

PRACA SOCJALNA

W SŁUŻBIE PRAW DZIECKA –
DZIEDZICTWO IRENY SENDLEROWEJ

1

PS



WYDAWNICTWO AKADEMII PEDAGOGIKI SPECJALNEJ
IM. MARII GRZEGORZEWSKIEJ

STYCZEŃ–LUTY 2018

RADA REDAKCYJNA

- Prof. dr hab. Barbara Smolińska-Theiss, Instytut Pedagogiki, APS, przewodnicząca
Prof. dr hab. Piotr Błędowski, Instytut Gospodarstwa Społecznego, SGH
Prof. dr hab. Czesław Czabała, Instytut Psychologii Stosowanej, APS
Dr Ewa Flaszynska, Instytut Profilaktyki Społecznej i Pracy Socjalnej, APS,
Dyrektor OPS dzielnicy Bielany, m. st. Warszawy
Doc. Paed Dr Peter Jusko, PhD, Pedagogická Fakulta, Univerzita Mateja Bela
v Banskej Bystrici
Prof. dr hab. Barbara Kromolicka, Instytut Pedagogiki, US
Prof. dr hab. Maria Mendel, Instytut Pedagogiki, UG
Dr hab. Barbara Pasamonik, prof. APS, Instytut Filozofii i Socjologii, APS
Dr Marek Perlinski, Department of Social Work, Umeå University
Dr hab. Jarosław R. Romaniuk, Mandel School of Applied Sciences, Case Western
Reserve University, Cleveland, OH
Mgr Dorota Rybarska-Jarosz, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Szczecinie
Prof. dr Nadia Skotna, Ivan Franko State Pedagogical University, Drohobych
Dr Joanna Staręga-Piasek, inicjatorka i redaktor naczelna „Pracy Socjalnej”
w latach 1991–2016

REDAKCJA

Redaktor naczelny dr hab. prof. APS Jerzy Szmagałski
Sekretarz redakcji dr Marta Mikołajczyk, APS
Członek redakcji Monika Bielska-Łach, APS

Redaktor językowy (język polski) Bogna Matuszewska-Munk
Redaktor statystyczny Mariusz Fila
Tłumaczenie na język angielski Ewa Butowska

Wersja papierowa jest wersją pierwotną (referencyjną)

Czasopismo posiada punktację MNiSW 8 punktów w kategorii B

Numer współfinansowany przez Biuro Rzecznika Praw Dziecka

© Copyright by Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej
im. Marii Grzegorzewskiej, Warszawa 2018

ISSN 0860-3480

Adres redakcji

Redakcja czasopisma „Praca Socjalna”

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej

ul. Szczęśliwicka 40

02-353 Warszawa

pracasocjalnaredakcja@aps.edu.pl

www.aps.edu.pl/uczelnia/wydawnictwo/czasopisma/praca-socjalna.aspx

SPIS TREŚCI

W SŁUŻBIE PRAW DZIECKA – DZIEDZICTWO IRENY SENDLEROWEJ

UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ z dnia 8 czerwca 2017 r. w sprawie ustanowienia roku 2018 Rokiem Ireny Sandlerowej	7
Konwencja o Prawach Dziecka	9
Marek Michalak, „...najważniejsze w świecie i w życiu jest Dobro”	23
Wiesław Theiss, <i>Pomoc, opieka i ratownictwo dzieci w Polsce w latach wojny i okupacji (1939–1945). Szkic zagadnienia</i>	27
Barbara Smolińska-Theiss, <i>Irena Sandlerowa – etos służby społecznej</i>	43
Jerzy Smoleń, <i>Psychologia nadziei w działalności społecznej Ireny Sandlerowej (1910–2008)</i>	57
Jerzy Szmagański, <i>Międzynarodowa Federacja Pracowników Socjalnych w hołdzie Irenie Sandlerowej</i>	67
Halina Postek, <i>Dziedzictwo Ireny Sandlerowej we współczesnych dobrych praktykach w służbie praw dziecka</i>	81

IRENA SENDLEROWA WOBEC POWOJENNYCH PROBLEMÓW OPIEKI SPOŁECZNEJ

Irena Sandlerowa, <i>Bijemy na alarm</i>	89
Irena Krzyżanowska-Sandlerowa, <i>O propagandę opieki społecznej</i>	99

LUDZIE Z POKOLENIA IRENY SENDLEROWEJ

Aszoff Maria <i>Irena Lepalczyk</i>	117
Babicki Józef Czesław <i>Albin Kelm</i>	119
Bock Eugenia <i>Aniela Uziembto</i>	122
Chmielewska ze Szlachcińskich Anna <i>Maria Szubertowa</i>	123
Csorba z Millerów Helena <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	126
Deneka z Sałków Jadwiga <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	129
Dinter Henryk Stanisław <i>Irena Lepalczyk</i>	130
Dudkowa ze Zglińskich Maria <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	133
Jeżewski Kazimierz <i>Jan Przewłocki, Albin Kelm</i>	134
Jędrzejowska z Praussów Jadwiga <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	137
Kacprzak Marcin <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	139
Kuczowska z Trzaskalskich Izabela <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	141
Kuzańska-Obrączkowska Maria <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	143
Lisiecki Kazimierz <i>Albin Kelm</i>	145
Łopatto Stefan <i>Małgorzata Gładkowska</i>	149
Majewska Aleksandra Izabella <i>Irena Lepalczyk</i>	150
Manteuffel-Szoego z Schroetterów Emilia <i>Irena Lepalczyk</i>	153
Papuziński Stanisław <i>Albin Kelm</i>	156

Starczewski Jan <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	159
Uziembło z Kalińskich Maria Janina <i>Aniela Uziembło</i>	161
Wawrzyńska Wanda <i>Aniela Uziembło</i>	164
Żemis Stanisław <i>Zofia Mierziwińska-Szybka</i>	166
Żurkowska Stanisława <i>Aniela Uziembło</i>	168

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

Joanna Marek-Banach (rec.), Anna Mieszkowska, <i>Historia Ireny Sendlerowej</i> , Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2018	171
Noty o Autorach	177
Spis treści rocznika 2017	178

CONTENTS

IN THE SERVICE OF CHILDREN'S RIGHTS – THE HERITAGE OF IRENA SENDLEROWA

ACT OF THE POLISH PARLIAMENT from the June 8th, 2017 on establishing the 2018 The Year of Irena Sendlerowa	7
Convention on the Rights of the Child	9
Marek Michalak, "... <i>the most important in the world and in life is Good</i> "	23
Wiesław Theiss, <i>The help, care and lifesaving in Poland in the war and occupation period (1939–1945). An outline</i>	27
Barbara Smolińska-Theiss, <i>Irena Sendlerowa – the ethos of social service</i>	43
Jerzy Smoleń, <i>Psychology of Hope in the social activity of Irena Sendlerowa (1910–2008)</i>	57
Jerzy Szmagałski, <i>International Federation of Social Workers in the Tribute to Irena Sendlerowa</i>	67
Halina Postek, <i>The contemporary good practice in the realization of Irena Sendlerowa's heritage in the service of Children's Rights</i>	81

IRENA SENDLEROWA IN THE FACE OF POSTWAR SOCIAL CARE PROBLEMS

Irena Sendlerowa, <i>Ringing the bell (Bijemy na alarm)</i>	89
Irena Krzyżanowska-Sendlerowa, <i>On the propaganda of social care (O propagandę opieki społecznej)</i>	99

PEOPLE FROM THE IRENA SENDLEROWA'S GENERATION

Azsoff Maria <i>Irena Lepalczyk</i>	117
Babicki Józef Czesław <i>Albin Kelm</i>	119
Bock Eugenia <i>Aniela Uziembło</i>	122
Chmielewska ze Szlachcińskich Anna <i>Maria Szubertowa</i>	123
Csorba z Millerów Helena <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	126
Deneka z Sałków Jadwiga <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	129
Dinter Henryk Stanisław <i>Irena Lepalczyk</i>	130
Dudkowa ze Zglińskich Maria <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	133
Jeżewski Kazimierz <i>Jan Przewłocki, Albin Kelm</i>	134
Jędrzejowska z Praussów Jadwiga <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	137
Kacprzak Marcin <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	139
Kuczowska z Trzaskalskich Izabela <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	141
Kuzańska-Obrączkowska Maria <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	143
Lisiecki Kazimierz <i>Albin Kelm</i>	145
Łopatto Stefan <i>Małgorzata Gładkowska</i>	149
Majewska Aleksandra Izabella <i>Irena Lepalczyk</i>	150
Manteuffel-Szoegé z Schroetterów Emilia <i>Irena Lepalczyk</i>	153
Papuziński Stanisław <i>Albin Kelm</i>	156

CONTENTS

Starczewski Jan <i>Wanda Wyrobkowa-Pawłowska</i>	159
Uziembło z Kalińskich Maria Janina <i>Aniela Uziembło</i>	161
Wawrzyńska Wanda <i>Aniela Uziembło</i>	164
Żemis Stanisław <i>Zofia Mierziwińska-Szybka</i>	166
Żurkowska Stanisława <i>Aniela Uziembło</i>	168

BOOKSHELF

Joanna Marek-Banach (rev.), Anna Mieszkowska, <i>The History of Irena Sendlerowa (Historia Ireny Sendlerowej)</i> , Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2018	171
Notes about Authors	177
Contents of the 2017 issue	178

W SŁUŻBIE PRAW DZIECKA – DZIEDZICTWO IRENY SENDLEROWEJ

UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z DNIA 8 CZERWCA 2017 R. W SPRAWIE USTANOWIENIA ROKU 2018 ROKIEM IRENY SENDEROWEJ



MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 28 czerwca 2017 r.

Poz. 640

UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 8 czerwca 2017 r.

w sprawie ustanowienia roku 2018 Rokiem Ireny Sandlerowej

Irena Sandlerowa, pseudonim okupacyjny „Jolanta”, to wybitna polska działaczka społeczna. Urodziła się 15 lutego 1910 roku w Warszawie, gdzie zmarła 12 maja 2008 roku.

W czasie II wojny światowej jako kierowniczka referatu dziecięcego Rady Pomocy Żydom „Żegota” zorganizowała siatkę ludzi i instytucji, z którymi niosła pomoc dzieciom z getta. Przyczyniła się do ocalenia z Holocaustu około 2500 żydowskich dzieci. Z narażeniem życia, heroizmem, w największej konspiracji wyprowadzała dzieci z warszawskiego getta, a następnie znajdowała im schronienie w polskich rodzinach, klasztorach i domach opieki.

W październiku 1943 roku Irena Sandlerowa została aresztowana, była przesłuchiwana i torturowana w siedzibie Gestapo przy alei Szucha i więziona przez 100 dni na Pawiaku. Nawet pod groźbą kary śmierci nie zdradziła swoich współpracowników ani nie ujawniła żadnych informacji. Prowadzony przez Irenę Sandlerową rejestr uratowanych dzieci pozwolił im na poznanie ich własnej tożsamości, a także odnalezienie bliskich po zakończeniu II wojny światowej.

Irena Sandlerowa została uhonorowana w 1965 roku medalem Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, w 2003 roku – Orderem Orła Białego, w 2007 roku – Orderem Uśmiechu. Od 1990 roku Honorowa Obywatelka państwa Izrael.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w 10. rocznicę śmierci Ireny Sandlerowej oddaje hołd Tej, która z największym poświęceniem działała na rzecz ratowania drugiego człowieka, i ogłasza rok 2018 Rokiem Ireny Sandlerowej.

Marszałek Sejmu: *M. Kuchciński*

KONWENCJA O PRAWACH DZIECKA

KONWENCJA O PRAWACH DZIECKA przyjęta przez ZGROMADZENIE OGÓLNE NARODÓW ZJEDNOCZONYCH dnia 20 listopada 1989 roku

PREAMBUŁA

Państwa-Strony niniejszej Konwencji,

Uważając, że zgodnie z zasadami zawartymi w Karcie Narodów Zjednoczonych uznanie wrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków rodziny ludzkiej jest podstawą wolności, sprawiedliwości oraz pokoju na świecie,

Mając na uwadze, że Ludy Narodów Zjednoczonych potwierdziły w Karcie swą wiarę w podstawowe prawa człowieka oraz w godność i wartość jednostki ludzkiej i wyraziły zdecydowanie sprzyjania postępowi społecznemu oraz osiąganiu lepszego poziomu życia w warunkach większej wolności,

Uznając, że Narody Zjednoczone w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz w Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka zgodziły się i proklamowały, iż każdy człowiek ma prawo do korzystania z zawartych w nich uprawnień i wolności, bez względu na jakiegokolwiek różnicę występujące z powodu przynależności rasowej, koloru skóry, płci, języka, religii, poglądów politycznych lub innych, narodowego lub społecznego pochodzenia, cenzusu majątkowego, urodzenia oraz jakichkolwiek innych,

Przypominając, że w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka Narody Zjednoczone proklamowały, iż dzieci mają prawo do szczególnej troski i pomocy,

Wyrażając przekonanie, że rodzina jako podstawowa komórka społeczeństwa oraz naturalne środowisko rozwoju i dobra wszystkich jej członków, a w szczególności dzieci, powinna być otoczona niezbędną ochroną oraz wsparciem, aby mogła w pełnym zakresie wypełniać swoje obowiązki w społeczeństwie,

Uznając, że dziecko dla pełnego i harmonijnego rozwoju swojej osobowości powinno wychowywać się w środowisku rodzinnym, w atmosferze szczęścia, miłości i zrozumienia,

Uważając, że dziecko powinno być w pełni przygotowane do życia w społeczeństwie jako indywidualnie ukształtowana jednostka, wychowana w duchu ideałów zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych, a w szczególności w duchu pokoju, godności, tolerancji, wolności, równości i solidarności,

Mając na uwadze, że potrzeba otoczenia dziecka szczególną troską została wyrażona w Genewskiej Deklaracji Praw Dziecka z 1924 roku oraz Deklaracji Praw Dziecka przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne 20 listopada 1959 roku i uznanej w Ogólnej Deklaracji Praw Człowieka w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych (w szczególności w artykułach 23 i 24), w Międzynarodowym Pakcie Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (w szczególności w artykule 10), jak również w statutach i stosownych dokumentach wyspecjalizowanych agencji i międzynarodowych organizacji zajmujących się zapewnieniem dobrobytu dla dzieci,

Mając na uwadze, że, jak wskazano w Deklaracji Praw Dziecka, "dziecko z uwagi na swoją niedojrzałość fizyczną oraz umysłową wymaga szczególnej opieki i troski, w tym właściwej ochrony prawnej, zarówno przed, jak i po urodzeniu",

Przypominając postanowienia Deklaracji Zasad Społecznych i Prawnych odnoszących się do Ochrony i Dobra Dziecka, ze szczególnym odniesieniem do umieszczenia w rodzinie zastępczej oraz adopcji w wymiarze krajowym i międzynarodowym, podstawowe minimum zasad Narodów Zjednoczonych odnośnie wymierzania sprawiedliwości wobec nieletnich ("Zasady Pekieńskie") podczas stanu wyjątkowego oraz Deklarację o ochronie kobiet i dzieci w sytuacjach nadzwyczajnych i w czasie konfliktów zbrojnych,

Uznając, że we wszystkich krajach świata są dzieci żyjące w wyjątkowo trudnych warunkach i że wymagają one szczególnej troski,

Biorąc w należyty sposób pod uwagę znaczenie tradycji i wartości kulturowych każdego narodu dla ochrony i harmonijnego rozwoju dziecka,

Uznając wagę międzynarodowej współpracy dla poprawy warunków życia dzieci w każdym kraju, szczególnie w krajach rozwijających się,

uzgodniły co następuje:

CZĘŚĆ I

Artykuł 1

Dla celów niniejszej Konwencji "dziecko" oznacza każdą istotę ludzką w wieku poniżej osiemnastu lat, chyba że zgodnie z prawem odnoszącym się do dziecka uzyska ono wcześniej pełnoletność.

Artykuł 2

1. Państwa-Strony w granicach swojej jurysdykcji będą respektowały i gwarantowały prawa zawarte w niniejszej Konwencji wobec każdego dziecka, bez jakiegokolwiek dyskryminacji ze względu na rasę, kolor skóry, płeć, język, religię, poglądy polityczne i inne, pochodzenie narodowe, etniczne lub społeczne, status majątkowy, niepełnosprawność, cenzus urodzenia lub jakiegokolwiek inny tego dziecka albo jego rodziców bądź opiekuna prawnego.
2. Państwa-Strony będą podejmowały właściwe kroki dla zapewnienia ochrony dziecka przed wszelkimi formami dyskryminacji lub karania, ze względu na pochodzenie, działalność, wyrażane poglądy lub przekonania religijne rodziców dziecka, opiekunów prawnych lub członków rodziny.

Artykuł 3

1. We wszystkich działaniach dotyczących dzieci, podejmowanych przez publiczne lub prywatne instytucje opieki społecznej, sądy, władze administracyjne lub ciała ustawodawcze, sprawą nadrzędną będzie najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka.
2. Państwa-Strony działają na rzecz zapewnienia dziecku w takim stopniu ochrony i opieki, w jakim jest to niezbędne dla jego dobra, biorąc pod uwagę prawa i obowiązki jego rodziców, opiekunów prawnych lub innych osób prawnie za nie odpowiedzialnych i w tym celu będą podejmowały wszelkie właściwe kroki ustawodawcze oraz administracyjne.
3. Państwa-Strony zapewnią, aby instytucje, służby oraz inne jednostki odpowiedzialne za opiekę lub ochronę dzieci dostosowały się do norm ustanowionych przez kompetentne władze, w szczególności w dziedzinach bezpieczeństwa, zdrowia, jak również dotyczących właściwego doboru kadr tych instytucji oraz odpowiedniego nadzoru.

Artykuł 4

Państwa-Strony podejmą wszelkie właściwe działania ustawodawczo-administracyjne oraz inne dla realizacji praw uznanych w niniejszej Konwencji. Odnośnie praw ekonomicznych, socjalnych oraz kulturalnych Państwa-Strony będą podejmowały takie działania przy maksymalnym wykorzystaniu środków będących w ich dyspozycji oraz, gdzie okaże się to konieczne, w ramach współpracy międzynarodowej.

Artykuł 5

Państwa-Strony będą szanowały odpowiedzialność, prawa i obowiązki rodziców lub tam, gdzie jest to właściwe, członków dalszej rodziny lub środowiska, zgodnie z miejscowymi obyczajami, opiekunów prawnych lub innych osób, prawnie odpowiedzialnych za dziecko, w celu zapewnienia im właściwego kierowania w sposób odpowiadający rozwijającym się zdolnościom dziecka, w korzystaniu przez nie z praw przyznanych w niniejszej Konwencji.

Artykuł 6

1. Państwa-Strony uznają, że każde dziecko ma wrodzone prawo do życia.
2. Państwa-Strony zapewniają w możliwie maksymalnym zakresie warunki życia i rozwoju dziecka.

Artykuł 7

1. Niezwłocznie po urodzeniu dziecka zostanie sporządzony jego akt urodzenia, a dziecko od momentu urodzenia będzie miało prawo do otrzymania imienia, uzyskania obywatelstwa oraz, o ile to możliwe, prawo poznania swoich rodziców i pozostawania pod ich opieką.
2. Państwa-Strony zapewniają, aby te prawa stały się zgodne z ich prawem wewnętrznym oraz ich międzynarodowymi zobowiązaniami w tej dziedzinie, w szczególności w przypadkach, gdyby brak tych uregulowań spowodował, iż dziecko zostałoby bezpaństwowcem.

Artykuł 8

1. Państwa-Strony podejmują działania mające na celu poszanowanie prawa dziecka do zachowania jego tożsamości, a w tym obywatelstwa, nazwiska, stosunków rodzinnych zgodnych z prawem, z wyłączeniem bezprawnych ingerencji.
2. W przypadku gdy dziecko zostało bezprawnie pozbawione części lub wszystkich elementów swojej tożsamości, Państwa-Strony okażą właściwą pomoc i ochronę celem jak najszybszego przywrócenia jego tożsamości.

Artykuł 9

1. Państwa-Strony zapewniają, aby dziecko nie zostało oddzielone od swoich rodziców wbrew ich woli, z wyłączeniem przypadków, gdy kompetentne władze podlegające nadzorowi sądowemu, zdecydowały zgodnie z obowiązującym prawem oraz stosowanym postępowaniem, że takie oddzielenie jest konieczne ze względu na najlepiej pojęte interesy dziecka. Taka decyzja może być konieczna szczególnie w przypadkach nadużyć lub zaniedbań ze strony rodziców, gdy każde z rodziców mieszka oddzielnie, a należy podjąć decyzję odnośnie miejsca pobytu lub zamieszkania dziecka.
2. W każdym postępowaniu podejmowanym stosownie do ustępu 1 niniejszego artykułu należy umożliwić wszystkim zainteresowanym stronom uczestnictwo w tym postępowaniu oraz wyrażanie przez nie swoich opinii.
3. Państwa-Strony będą szanowały prawo dziecka odseparowanego od jednego lub obojga rodziców do utrzymywania regularnych stosunków osobistych i bezpośrednich kontaktów z obojgiem rodziców, z wyjątkiem przypadków, gdy jest to sprzeczne z najlepiej pojętym interesem dziecka.
4. W przypadku, gdy tego rodzaju separacja jest wynikiem działania podjętego przez Państwo-Stronę, takiego jak zatrzymanie, uwięzienie, wygnanie, deportacja lub śmierć (w tym śmierć spowodowana jakkolwiek przyczyną podczas pozostawania danej osoby pod opieką państwa), jednego lub obojga rodziców dziecka, państwo zapewni, na żądanie, rodzicom dziecka, dziecku lub jeżeli będzie to właściwe innemu członkowi rodziny podanie istotnych informacji dotyczących miejsca pobytu nieobecnej/ych/ członka/ów/ rodziny, o ile treść tej informacji nie przyniesie szkody dobru dziecka. Ponadto Państwa-Strony zapewnią, aby wniesienie takiej prośby samo przez się nie pociągało żadnych ujemnych następstw dla osoby (osób), której/ych/ dotyczy.

Artykuł 10

1. Zgodnie z wynikającym z postanowienia artykułu 9 ustęp 1 obowiązkiem Państw-Stron wnioski składane przez dziecko lub jego rodziców odnośnie wjazdu lub opuszczenia Państwa-Strony w celu łączenia rodziny będą rozpatrywane przez Państwa-Strony w sposób przychylny, humanitarny i w szybkim trybie. Państwa-Strony ponadto zapewnią, aby złożenie takiego wniosku nie pociągało za sobą ujemnych skutków dla wnioskodawców oraz członków ich rodzin.
2. Dziecko, którego rodzice przebywają w różnych państwach, będzie miało prawo do utrzymywania regularnych, z wyjątkiem okoliczności nadzwyczajnych, osobistych stosunków i bezpośrednich kontaktów z obojgiem rodziców. W tym celu oraz zgodnie z obowiązkiem Państw-Stron wynikającym z postanowienia artykułu 9 ustęp 1 Państwa-Strony będą respektowały prawo dziecka oraz jego rodziców do opuszczania każdego kraju, w tym własnego, oraz powrotu do ich własnego kraju. Prawo do opuszczenia dowolnego kraju będzie podlegać tylko takim ograniczeniom, które są określone przez prawo i które są niezbędne dla ochrony bezpieczeństwa narodowego, porządku publicznego (ordre public),

zdrowia i moralności mieszkańców lub praw i swobód innych osób, zgodnych z pozostałymi prawami uznanymi w niniejszej Konwencji.

Artykuł 11

1. Państwa-Strony będą podejmowały kroki dla zwalczania nielegalnego transferu dzieci oraz ich nielegalnego wywozu za granicę.
2. W tym celu Państwa-Strony będą popierały zawieranie odpowiednich umów dwustronnych lub wielostronnych albo przystępowanie do istniejących już umów.

Artykuł 12

1. Państwa-Strony zapewniają dziecku, które jest zdolne do kształtowania swych własnych poglądów, prawo do swobodnego wyrażania własnych poglądów we wszystkich sprawach dotyczących dziecka, przyjmując te poglądy z należytą wagą, stosownie do wieku oraz dojrzałości dziecka.
2. W tym celu dziecko będzie miało w szczególności zapewnioną możliwość wypowiadania się w każdym postępowaniu sądowym i administracyjnym dotyczącym dziecka, bezpośrednio lub za pośrednictwem przedstawiciela bądź odpowiedniego organu, zgodnie z zasadami proceduralnymi prawa wewnętrznego.

Artykuł 13

1. Dziecko będzie miało prawo do swobodnej wypowiedzi: prawo to ma zawierać swobodę poszukiwania, otrzymania i przekazywania informacji oraz idei wszelkiego rodzaju, bez względu na granice, w formie ustnej, pisemnej bądź za pomocą dźwięku, w formie artystycznej lub z wykorzystaniem każdego innego środka przekazu według wyboru dziecka.
2. Wykonanie tego prawa może podlegać pewnym ograniczeniom, lecz tylko takim, które są przewidziane przez prawo i które są konieczne:
 - a. dla poszanowania praw lub reputacji innych osób,
albo
 - b. dla ochrony bezpieczeństwa narodowego lub porządku publicznego (*ordre public*), bądź zdrowia publicznego albo moralności.

Artykuł 14

1. Państwa-Strony będą respektowały prawo dziecka do swobody myśli, sumienia i wyznania.
2. Państwa-Strony będą respektowały prawa i obowiązki rodziców, oraz tam gdzie jest to stosowne, opiekunów prawnych, odnośnie ukierunkowania dziecka, w zakresie jego praw, w sposób zgodny z rozwijającymi się zdolnościami dziecka.
3. Swoboda wyrażania wyznawanej religii lub przekonań może podlegać tylko takim ograniczeniom, które są przewidziane prawem i są konieczne dla ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego (*ordre public*), zdrowia lub moralności społeczeństwa, bądź podstawowych praw i wolności innych osób

Artykuł 15

1. Państwa-Strony uznają prawa dziecka do swobodnego zrzeszania się oraz wolności pokojowych zgromadzeń.
2. Na wykonywanie tych praw nie mogą być nakładane jakiegokolwiek ograniczenia z wyjątkiem tych, które są zgodne z prawem i które są konieczne w społeczeństwie demokratycznym do zapewnienia interesów bezpieczeństwa publicznego, porządku publicznego (*ordre public*), ochrony zdrowia bądź moralności społecznej lub ochrony praw i wolności innych osób.

Artykuł 16

1. Żadne dziecko nie będzie podlegało arbitralnej lub bezprawnej ingerencji w sferę życia prywatnego, rodzinnego lub domowego, czy w korespondencję, ani bezprawnym zamachom na jego honor i reputację.
2. Dziecko ma prawo do ochrony prawnej przeciwko tego rodzaju ingerencji lub zamachom.

Artykuł 17

Państwa-Strony uznają ważną rolę spełnianą przez środki masowego przekazu i zapewniają, aby dziecko miało dostęp do informacji oraz materiałów pochodzących z różnorodnych źródeł krajowych i międzynarodowych, a szczególnie do tych, które mają na uwadze jego dobro w wymiarze społecznym, duchowym i moralnym oraz jego zdrowie fizyczne i psychiczne.

W tym celu Państwa-Strony będą:

- a. zachęcały środki masowego przekazu do rozpowszechniania informacji i materiałów korzystnych dla dziecka w wymiarze społecznym oraz kulturalnym, zgodnie z duchem artykułu 29;
- b. zachęcały do rozwoju współpracy międzynarodowej w dziedzinie wytwarzania, wymiany oraz rozpowszechniania tego rodzaju informacji i materiałów, pochodzących z różnorodnych kulturowych źródeł krajowych oraz międzynarodowych;
- c. zachęcały do wydawania i rozpowszechniania książek dla dzieci;
- d. zachęcały środki masowego przekazu, aby w szczególny sposób uwzględniały potrzeby językowe dzieci należących do mniejszości narodowych lub do rdzennej społeczności;
- e. zachęcały do rozwijania odpowiednich kierunków działalności dla ochrony dzieci przed informacjami i materiałami szkodliwymi z punktu widzenia ich dobra, mając na względzie postanowienia artykułów 13 i 18.

Artykuł 18

1. Państwa-Strony podejmą wszelkie możliwe starania dla pełnego uznania zasady, że oboje rodzice ponoszą wspólną odpowiedzialność za wychowanie i rozwój dziecka. Rodzice lub w określonych przypadkach opiekunowie prawni ponoszą główną odpowiedzialność za wychowanie i rozwój dziecka. Jak najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka ma być przedmiotem ich największej troski.
2. W celu zagwarantowania i popierania praw zawartych w niniejszej Konwencji Państwa-Strony będą okazywały odpowiednią pomoc rodzicom oraz opiekunom prawnym w wykonywaniu przez nich obowiązków, związanych z wychowywaniem dzieci, oraz zapewnią rozwój instytucji, udogodnień i usług z zakresu opieki nad dzieckiem.
3. Państwa-Strony będą podejmowały wszelkie właściwe kroki dla zapewnienia dzieciom pracujących rodziców prawa do korzystania z usług instytucji i udogodnień z zakresu opieki nad dziećmi, do których są one uprawnione.

Artykuł 19

1. Państwa-Strony będą podejmowały wszelkie kroki w dziedzinie ustawodawczej, administracyjnej, społecznej oraz wychowawczej dla ochrony dziecka przed wszelkimi formami przemocy fizycznej bądź psychicznej, krzywdy lub nadużyć, zaniedbania bądź niedbałego traktowania lub wyzysku, a w tym wykorzystywania w celach seksualnych dzieci pozostających pod opieką rodzica/ów/, opiekuna/ów/ prawnego/yh/ lub innej osoby sprawującej opiekę nad dzieckiem.
2. Tego rodzaju środki ochronne powinny zawierać, tam gdzie jest to właściwe, skuteczne przedsięwzięcia w celu stworzenia programów socjalnych dla realizacji pomocy dziecku oraz osobom sprawującym opiekę nad dzieckiem, jak również inne formy działań prewencyjnych dla ustalania, informowania, wszczynania i prowadzenia śledztwa, postępowania, notowania wymienionych wyżej przypadków niewłaściwego traktowania dzieci oraz tam, gdzie jest to właściwe, ingerencji sądu.

Artykuł 20

1. Dziecko pozbawione czasowo lub na stałe swego środowiska rodzinnego lub w przypadku, gdy ze względu na swoje dobro nie może pozostawać w tym środowisku, będzie miało prawo do specjalnej ochrony i pomocy ze strony państwa.
2. Państwa-Strony zgodnie ze swym prawem wewnętrznym zapewnią takiemu dziecku opiekę zastępczą.

3. Tego rodzaju opieka może obejmować, między innymi, umieszczenie w rodzinie zastępczej, Kafala w prawie islamskim, adopcję lub, gdy nie jest to niezbędne, umieszczenie w odpowiedniej instytucji powołanej do opieki nad dziećmi. Przy wyborze odpowiednich rozwiązań należy w sposób właściwy uwzględnić wskazania w zachowaniu ciągłości w wychowaniu dziecka oraz jego tożsamości etnicznej, religijnej, kulturowej i językowej.

Artykuł 21

Państwa-Strony uznające i/lub dopuszczające system adopcji zapewnią, aby dobro dziecka było najwyższym względem, i będą:

- a. zapewniać, aby adopcja dziecka odbywała się tylko z upoważnienia kompetentnych władz, które będą decydować zgodnie z obowiązującym prawem i postępowaniem, i na podstawie wszelkich stosownych oraz wiarogodnych informacji o tym, że adopcja jest dopuszczalna ze względu na sytuację dziecka w odniesieniu do rodziców, krewnych i opiekunów oraz w przypadku, gdy jest to wymagane, aby osoby zainteresowane wyraziły zgodę na adopcję po przeprowadzeniu z nimi niezbędnych konsultacji;
- b. traktować adopcję związaną z przeniesieniem dziecka do innego kraju jak zastępczy środek opieki nad dzieckiem, jeżeli nie może być ono umieszczone w rodzinie zastępczej lub adopcyjnej, lub nie można mu zapewnić w żaden inny odpowiedni sposób opieki w kraju jego pochodzenia;
- c. dbać o to, aby dziecko adoptowane do innego kraju miało zabezpieczenie gwarancyjne i poziom życia odpowiednie do tych, które byłyby zapewnione w przypadku adopcji krajowej;
- d. podejmować wszelkie właściwe kroki dla zapewnienia, aby w przypadku adopcji do innego kraju osoby w niej zaangażowane nie uzyskały z tego powodu niestosownych korzyści finansowych;
- e. sprzyjać osiągnięciu celów niniejszego artykułu tam, gdzie jest to stosowane, poprzez zawieranie dwustronnych lub wielostronnych porozumień lub umów, a także dążyć w ich ramach do zapewnienia, aby umieszczenie dziecka w innym kraju odbywało się za pośrednictwem kompetentnych władz lub organów.

Artykuł 22

1. Państwa-Strony podejmą właściwe kroki dla zapewnienia, aby dziecko, które ubiega się o status uchodźcy, bądź jest uważane za uchodźcę w świetle odpowiednich przepisów prawa międzynarodowego lub wewnętrznego stosowanego postępowania w przypadku, gdy występuje samo lub towarzyszą mu rodzice bądź inna osoba, otrzymało odpowiednią ochronę i pomoc humanitarną przy korzystaniu z odpowiednich praw zawartych w niniejszej Konwencji lub innych międzynarodowych aktach dotyczących praw człowieka oraz innych dokumentach w sprawach humanitarnych, których wspomniane Państwa są Stronami.
2. W tym celu Państwa-Strony zapewnią, w stopniu, jaki uznają za właściwy, współdziałanie w wysiłkach podejmowanych przez Narody Zjednoczone i inne kompetentne organizacje międzyrządowe oraz pozarządowe, współpracujące z Narodami Zjednoczonymi dla udzielania ochrony i pomocy takiemu dziecku oraz odnalezienia jego rodziców lub innych członków rodziny dziecka uchodźcy w celu uzyskania informacji niezbędnych dla ponownego połączenia z rodziną. W przypadkach gdy nie można odnaleźć rodziców ani innych członków rodziny, dziecko zostanie otoczone taką samą opieką jak dziecko pozbawione stałe bądź czasowo swojego otoczenia rodzinnego z jakichkolwiek przyczyn, zgodnie z postanowieniami niniejszej Konwencji.

Artykuł 23

1. Państwa-Strony uznają, że dziecko psychicznie lub fizycznie niepełnosprawne powinno mieć zapewnioną pełnię normalnego życia w warunkach honorujących jego godność, umożliwiających osiągnięcie niezależności oraz ułatwiających aktywne uczestnictwo dziecka w życiu społeczeństwa.
2. Państwa-Strony uznają prawo dziecka niepełnosprawnego do szczególnej troski i będą sprzyjały oraz zapewniały, stosownie do dostępnych środków, rozszerzenie pomocy udzielanej uprawnionym do niej dzieciom oraz osobom odpowiedzialnym za opiekę nad nimi. Pomoc taka będzie udzielana na wniosek tych osób i będzie stosowana do warunków dziecka oraz sytuacji rodziców lub innych osób, które się nim opiekują.

3. Uznając szczególne potrzeby dziecka niepełnosprawnego, pomoc, o której mowa w ustępie 2 niniejszego artykułu, będzie udzielana bezpłatnie, tam gdzie jest to możliwe, przy uwzględnieniu zasobów finansowych rodziców bądź innych osób opiekujących się dzieckiem, i ma zapewnić, aby niepełnosprawne dziecko posiadało skuteczny dostęp do oświaty, nauki, opieki zdrowotnej, opieki rehabilitacyjnej, przygotowania zawodowego oraz możliwości rekreacyjnych realizowany w sposób prowadzący do osiągnięcia przez dziecko jak najwyższego stopnia zintegrowania ze społeczeństwem oraz osobistego rozwoju, a w tym jego rozwoju kulturalnego i duchowego.
4. Państwa-Strony będą sprzyjać, w duchu współpracy międzynarodowej, wymianie odpowiednich informacji w zakresie profilaktyki zdrowotnej oraz leczenia medycznego, psychologicznego i funkcjonalnego dzieci niepełnosprawnych, w tym rozpowszechnianiu i umożliwianiu dostępu do informacji dotyczących metod kształcenia, rehabilitacji i przygotowania zawodowego, w celu umożliwienia Państwom-Stronom poprawy ich możliwości i kwalifikacji oraz w celu wzbogacenia ich doświadczeń w tych dziedzinach. W związku z tym potrzeby krajów rozwijających się będą uwzględniane w sposób szczególny.

Artykuł 24

1. Państwa-Strony uznają prawo dziecka do jak najwyższego poziomu zdrowia i udogodnień w zakresie leczenia chorób oraz rehabilitacji zdrowotnej. Państwa-Strony będą dążyły do zapewnienia, aby żadne dziecko nie było pozbawione swojego prawa dostępu do tego rodzaju opieki zdrowotnej.
2. Państwa-Strony będą dążyły do pełnej realizacji tego prawa, a w szczególności podejmą niezbędne kroki w celu:
 - a. zmniejszenia śmiertelności wśród noworodków i dzieci;
 - b. zapewnienia udzielania koniecznej pomocy oraz opieki zdrowotnej wszystkim dzieciom, ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju podstawowej opieki zdrowotnej;
 - c. zwalczania chorób i niedożywienia, a w tym - w ramach podstawowej opieki zdrowotnej - poprzez wykorzystanie między innymi łatwo dostępnych technologii oraz poprzez dostarczanie odpowiednich produktów żywnościowych i wody pitnej, z uwzględnieniem niebezpieczeństwa oraz ryzyka zanieczyszczenia środowiska naturalnego;
 - d. zapewnienia matkom właściwej opieki zdrowotnej w okresie przed i po urodzeniu dziecka;
 - e. zapewnienia, aby wszystkie grupy społeczne, a w szczególności rodzice oraz dzieci, były informowane i posiadały dostęp do oświaty oraz otrzymywały wsparcie w korzystaniu z podstawowej wiedzy w zakresie zdrowia dziecka i karmienia, korzyściach karmienia piersią, higieny i urządzeń sanitarnych, a także zapobiegania wypadkom;
 - f. rozwoju profilaktycznej opieki zdrowotnej i usług, poradnictwa dla rodziców oraz wychowania w zakresie planowania rodziny.
3. Państwa-Strony będą podejmowały wszelkie właściwe i skuteczne kroki na rzecz zniesienia tradycyjnych praktyk przynoszących szkodę zdrowiu dziecka.
4. Państwa-Strony zobowiązują się działać na rzecz sprzyjania i zachęcania do rozwoju współpracy międzynarodowej w celu stopniowego osiągania pełnej realizacji praw uznanych w niniejszym artykule. W związku z tym szczególna uwaga będzie zwrócona na potrzeby krajów rozwijających się.

Artykuł 25

Państwa-Strony uznają prawo dziecka, umieszczonego przez kompetentne władze w zakładzie w celach opieki, ochrony bądź leczenia w zakresie zdrowia fizycznego lub psychicznego do okresowej kontroli traktowania lub leczenia dziecka oraz wszelkich innych okoliczności, odnoszących się do jego umieszczenia.

Artykuł 26

1. Państwa-Strony będą uznawać prawo każdego dziecka do korzystania z systemu zabezpieczenia społecznego, a w tym ubezpieczeń socjalnych, oraz będą podejmowały niezbędne kroki dla osiągnięcia pełnej realizacji tego prawa zgodnie z ich prawem wewnętrznym.

2. Tam, gdzie jest to możliwe, powyższe świadczenia powinny być zapewnione z uwzględnieniem zasobów i warunków życia dziecka oraz osób odpowiedzialnych za jego utrzymanie, jak również wszelkich innych okoliczności, odnoszących się do stosowania i realizacji świadczeń wnioskowanych przez dziecko lub w jego imieniu.

Artykuł 27

1. Państwa-Strony uznają prawo każdego dziecka do poziomu życia odpowiadającego jego rozwojowi fizycznemu, psychicznemu, duchowemu, moralnemu i społecznemu.
2. Rodzic/e/ lub inne osoby, odpowiedzialne za dziecko, ponoszą główną odpowiedzialność za zapewnienie, w ramach ich możliwości, także finansowych, warunków życia niezbędnych dla rozwoju dziecka.
3. Państwa-Strony, zgodnie z warunkami krajowymi oraz odpowiednio do ich środków, będą podejmowały właściwe kroki dla wspomagania rodziców lub innych osób, odpowiedzialnych za dziecko w realizacji tego prawa, oraz będą udzielać w razie potrzeby pomocy materialnej oraz innych programów pomocy, szczególnie w zakresie żywności, odzieży i mieszkań.
4. Państwa-Strony podejmą wszelkie właściwe kroki dla zapewnienia łóżenia na utrzymanie dziecka ze strony rodziców lub innych osób ponoszących odpowiedzialność finansową za dziecko, zarówno na terenie Państwa-Strony, jak i za granicą, w szczególności, jeżeli osoba ponosząca odpowiedzialność finansową za dziecko mieszka w państwie innym niż dziecko. Państwa-Strony będą dążyły do przystąpienia do umów międzynarodowych lub zawarcia takich umów, jak również do zawierania odpowiednich porozumień.

Artykuł 28

1. Państwa-Strony uznają prawo dziecka do nauki i w celu stopniowego realizowania tego prawa na zasadzie równych szans, w szczególności:
 - a. uczynią nauczanie podstawowe obowiązkowe i bezpłatne dla wszystkich;
 - b. będą popierać rozwój różnorodnych form szkolnictwa średniego, tak ogólnokształcącego, jak i zawodowego, uczynią je dostępne dla każdego dziecka oraz podejmą odpowiednie kroki, takie jak wprowadzenie bezpłatnego nauczania oraz udzielanie w razie potrzeby pomocy finansowej;
 - c. za pomocą wszelkich właściwych środków uczynią szkolnictwo wyższe dostępne dla wszystkich na zasadzie zdolności;
 - d. udostępnią wszystkim dzieciom informacje i poradnictwo szkolne i zawodowe;
 - e. podejmą kroki na rzecz zapewnienia regularnego uczęszczania do szkół oraz zmniejszenia wskaźnika porzucania nauki.
2. Państwa-Strony będą podejmowały wszelkie właściwe działania, aby dyscyplina szkolna była wprowadzana zgodnie z ludzką godnością dziecka i zgodnie z niniejszą Konwencją.
3. Państwa-Strony będą popierały i rozwijały międzynarodową współpracę w dziedzinie oświaty, w szczególności w celu przyczyniania się do zlikwidowania ignorancji i analfabetyzmu na świecie, oraz ułatwienie dostępu do wiedzy naukowo-technicznej i nowoczesnych metod nauczania. W tym zakresie należy w szczególności uwzględnić potrzeby krajów rozwijających się.

Artykuł 29

1. Państwa-Strony są zgodne, że nauka dziecka będzie ukierunkowana na: a) rozwijanie w jak najpełniejszym zakresie osobowości, talentów oraz zdolności umysłowych i fizycznych dziecka; b) rozwijanie szacunku dla praw człowieka i podstawowych swobód oraz dla zasad zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych; c) rozwijanie szacunku dla rodziców dziecka, jego tożsamości kulturowej, języka i wartości, dla wartości narodowych kraju, w którym mieszka dziecko, kraju, z którego dziecko pochodzi, jak i innych kultur; d) przygotowanie dziecka do odpowiedzialnego życia w wolnym społeczeństwie, w duchu zrozumienia, pokoju, tolerancji, równowartości płci oraz przyjaźni pomiędzy wszystkimi narodami, grupami etnicznymi, narodowymi i religijnymi oraz osobami rdzennego pochodzenia; e) rozwijania poszanowania środowiska naturalnego.

2. Żadne postanowienie niniejszego artykułu lub artykułu 28 nie może być interpretowane w sposób naruszający wolność osób fizycznych lub ciał zbiorowych do zakładania i prowadzenia instytucji oświatowych, z zastrzeżeniem przestrzegania zasad, wyrażonych w ustępie 1 niniejszego artykułu oraz wymogów, aby kształcenie w tego typu instytucjach odpowiadało minimalnym standardom, które określi dane państwo.

Artykuł 30

W tych państwach, w których istnieją mniejszości etniczne, religijne lub językowe bądź osoby pochodzenia rdzennego, dziecku należącemu do takiej mniejszości lub dziecku pochodzenia rdzennego nie można odmówić prawa do posiadania i korzystania z własnej kultury, do wyznania i praktykowania swojej religii lub używania własnego języka, łącznie z innymi członkami jego grupy.

Artykuł 31

1. Państwa-Strony uznają prawo dziecka do wypoczynku i czasu wolnego, do uczestniczenia w zabawach i zajęciach rekreacyjnych, stosownych do wieku dziecka oraz do nieskrępowanego uczestniczenia w życiu kulturalnym i artystycznym.
2. Państwa-Strony będą przestrzegały oraz popierały prawo dziecka do wszechstronnego uczestnictwa w życiu kulturalnym i artystycznym oraz będą sprzyjały tworzeniu właściwych i równych sposobności dla działalności kulturalnej, artystycznej, rekreacyjnej oraz w zakresie wykorzystania czasu wolnego.

Artykuł 32

1. Państwa-Strony uznają prawo dziecka do ochrony przed wyzyskiem ekonomicznym, przed wykonywaniem pracy, która może być niebezpieczna lub też może kolidować z kształceniem dziecka, bądź może być szkodliwa dla zdrowia dziecka lub jego rozwoju fizycznego, umysłowego, duchowego, moralnego czy społecznego.
2. Państwa-Strony będą podejmowały kroki ustawodawcze, administracyjne, socjalne oraz środki w dziedzinie oświaty dla zapewnienia realizacji niniejszego artykułu. W tym celu, i mając na uwadze odnośne postanowienia innych dokumentów międzynarodowych, Państwa-Strony, w szczególności: a) ustanowią minimalny poziom lub poziomy wiekowe dla ubiegania się o podjęcie pracy; b) ustanowią właściwe przepisy odnośnie wymiaru czasowego oraz warunków zatrudnienia; c) ustanowią odpowiednie kary lub inne sankcje dla zapewnienia skutecznego wzmocnienia siły niniejszego artykułu.

Artykuł 33

Państwa-Strony będą podejmowały wszelkie odpowiednie kroki, w tym środki ustawodawcze, administracyjne, socjalne oraz środki w dziedzinie oświaty, w celu zapewnienia ochrony dzieci przed nielegalnym używaniem środków narkotycznych i substancji psychotropowych, zgodnie z ich zdefiniowaniem w odpowiednich umowach międzynarodowych, oraz w celu zapobiegania wykorzystania dzieci do nielegalnej produkcji tego typu substancji i handlu nimi.

Artykuł 34

Państwa-Strony zobowiązują się do ochrony dzieci przed wszelkimi formami wyzysku seksualnego i nadużyć seksualnych. Dla osiągnięcia tych celów Państwa-Strony podejmą w szczególności wszelkie kroki o zasięgu krajowym, dwustronnym oraz wielostronnym dla przeciwdziałania:

- a. nakłanianiu lub zmuszaniu dziecka do jakichkolwiek nielegalnych działań seksualnych;
- b. wykorzystywaniu dzieci do prostytucji lub innych nielegalnych praktyk seksualnych;
- c. wykorzystywaniu dzieci w pornograficznych przedstawieniach i materiałach.

Artykuł 35

Państwa-Strony będą podejmowały wszelkie kroki o zasięgu krajowym, dwustronnym oraz wielostronnym dla przeciwdziałania wprowadzeniom, sprzedaży bądź handlowi dziećmi, dokonywanym dla jakichkolwiek celów i w jakiegokolwiek formie.

Artykuł 36

Państwa-Strony będą bronić dziecko przed wszelkimi innymi formami wyzysku, w jakimkolwiek aspekcie naruszającym dobro dziecka.

Artykuł 37

Państwa-Strony zapewnią, aby:

- a. żadne dziecko nie podlegało torturowaniu bądź okrutnemu, nieludzkiemu czy poniżającemu traktowaniu lub karaniu. Ani kara śmierci, ani kara dożywotniego więzienia bez możliwości wcześniejszego zwolnienia nie może zostać orzeczona wobec osoby w wieku poniżej osiemnastu lat za popełnione przez nią przestępstwa;

- b. żadne dziecko nie zostało pozbawione wolności w sposób bezprawny lub arbitralny. Aresztowanie, zatrzymanie lub uwięzienie dziecka powinno być zgodne z prawem i może być zastosowane jedynie jako środek ostateczny i na właściwy, możliwie najkrótszy czas;
- c. każde dziecko pozbawione wolności było traktowane humanitarnie i z poszanowaniem wrodzonej godności jednostki ludzkiej, w sposób uwzględniający potrzeby osoby w danym wieku. W szczególności każde dziecko pozbawione wolności zostanie odseparowane od osób dorosłych, jeśli tylko rozwiązanie odwrotne nie będzie uznane za zgodne z najwyższym dobrem dziecka, oraz będzie miało prawo utrzymywać kontakty ze swoją rodziną poprzez korespondencję i wizyty, z wyłączeniem sytuacji wyjątkowych;
- d. każde dziecko pozbawione wolności miało prawo do uzyskania niezwłocznego dostępu do prawnej lub innej odpowiedzialnej pomocy, jak również prawo do kwestionowania legalności pozbawienia go wolności przed sądem lub inną kompetentną, niezawisłą i bezstronną władzą oraz domagania się uzyskania decyzji w tej sprawie.

Artykuł 38

- 1. Państwa-Strony zobowiązują się do respektowania norm międzynarodowego prawa humanitarnego mających zastosowanie do nich w przypadku konfliktu zbrojnego, a odnoszących się do dzieci.
- 2. Państwa-Strony podejmują wszelkie możliwe kroki dla zapewnienia, aby osoby, które nie osiągnęły wieku piętnastu lat nie brały bezpośredniego udziału w działaniach zbrojnych.
- 3. Państwa-Strony będą powstrzymywały się przed rekrutowaniem do swoich sił zbrojnych jakiegokolwiek osoby, która nie osiągnęła wieku piętnastu lat. Przeprowadzając rekrutację spośród osób, które osiągnęły wiek piętnastu lat, lecz nie osiągnęły jeszcze osiemnastu lat, Państwa-Strony będą dążyły do brania pod uwagę w pierwszej kolejności osób starszych wiekiem.
- 4. Zgodnie ze swoimi zobowiązaniami, wynikającymi z międzynarodowego prawa humanitarnego do ochrony ludności cywilnej w konfliktach zbrojnych, Państwa-Strony będą stosowały wszelkie możliwe do realizacji środki dla zapewnienia ochrony i opieki nad dziećmi dotkniętymi przez konflikt zbrojny.

Artykuł 39

Państwa-Strony będą podejmowały wszelkie właściwe kroki dla ułatwienia przebiegu rehabilitacji fizycznej i psychicznej oraz reintegracji społecznej dziecka, które padło ofiarą: jakiegokolwiek formy zaniedbania, wyzysku lub wykorzystania, torturowania lub jakiegokolwiek innej formie okrutnego, niehumanitarnego czy poniżającego traktowania albo karania, bądź konfliktu zbrojnego. Taka rehabilitacja czy reintegracja przebiegać będzie w środowisku, które sprzyja zdrowiu, zapewnieniu własnego szacunku i godności człowieka.

Artykuł 40

- 1. Państwa-Strony uznają prawo każdego dziecka podejrzanego, oskarżonego bądź uznanego winnym pogwałcenia prawa karnego do traktowania w sposób sprzyjający poczuciu godności i wartości dziecka, które umacnia w nim poszanowanie podstawowych praw i wolności innych osób oraz uwzględnia wiek dziecka i celowość sprzyjania jego reintegracji dla podjęcia przez nie konstruktywnej roli w społeczeństwie.
- 2. W tym celu, a także uwzględniając odpowiednie postanowienia dokumentów międzynarodowych, Państwa-Strony zapewnią w szczególności aby:
 - a. żadne dziecko nie było podejrzanego, oskarżanego bądź uznawane winnym pogwałcenia prawa karnego poprzez działanie lub zaniechanie, które nie było zabronione przez prawo wewnętrzne bądź międzynarodowe w momencie jego dokonania;
 - b. każde dziecko, które podejrzewa się, oskarża lub uznaje winnym pogwałcenia prawa karnego miało przynajmniej następujące gwarancje:
 - I. przyznanie domniemania niewinności do chwili udowodnienia winy zgodnie z prawem;
 - II. niezwłoczne bezpośrednie poinformowanie o stawianych mu zarzutach, a jeśli będzie to niezbędne poprzez jego rodziców lub opiekuna prawnego, oraz zapewnienie prawnej lub innej pomocy w przygotowaniu i prezentowaniu swojej obrony;

- III. rozpatrzenia sprawy bez zwłoki i przez niezawisłą i bezstronną władzę bądź organ sądowy w uczciwym procesie, przeprowadzonym zgodnie z prawem, zabezpieczeniem prawnej lub innej właściwej pomocy oraz w obecności jego rodziców lub opiekunów prawnych, jeśli tylko nie będzie to uważane za niezgodne z najwyższym interesem dziecka, przy uwzględnieniu jego wieku lub sytuacji;
- IV. niestosowania przymusu do składania zeznań lub przyznania się do winy, przesłuchiwania świadków ze strony przeciwnej i równoprawnego uczestniczenia w przesłuchiwaniu świadków w jego imieniu;
- V. w przypadku uznania winnym pogrążenia prawa karnego posiadanie prawa odwołania się od tego orzeczenia, oraz innych związanych z nim środków, po wyższej, kompetentnej, niezawisłej i bezstronnej władzy lub organu sądowego, zgodnie z prawem;
- VI. zapewnienia bezpłatnej pomocy tłumacza, jeśli dziecko nie rozumie bądź nie mówi w danym języku;
- VII. pełnego poszanowania spraw z zakresu życia osobistego we wszystkich etapach procesowych.
 - 3. Państwa-Strony będą sprzyjały tworzeniu praw, procedur organów oraz instytucji odnoszących się specjalnie do dzieci podejrzanych, oskarżonych bądź uznawanych winnymi pogrążenia prawa karnego, a w szczególności:
 - a. ustanowieniu minimalnej granicy wieku, poniżej której dzieci będą posiadały domniemanie niezdolności do naruszenia prawa karnego;
 - b. w przypadku, gdy jest to właściwe i celowe, powinny być stosowane inne środki postępowania z takimi dziećmi, bez uciekania się do postępowania sądowego, pod warunkiem pełnego poszanowania praw człowieka i gwarancji prawnych.
 - 4. Różnorodne przedsięwzięcia, takie jak opieka, poradnictwo, nadzór, probacja, umieszczenie w rodzinie zastępczej, programy edukacyjne i szkolenia zawodowe, oraz inne rozwiązania alternatywne do opieki instytucjonalnej, będą dostępne dla zapewnienia właściwego postępowania z dziećmi z uwzględnieniem ich dobra, a także proporcjonalnie zarówno w stosunku do okoliczności, jak i do popełnionego wykroczenia.

Artykuł 41

Niniejsza Konwencja w żaden sposób nie narusza postanowień, które w większym stopniu sprzyjają realizacji praw dziecka i które mogą być zawarte w: a) prasie Państwa-Strony; lub b) prawie międzynarodowym, obowiązującym to Państwo.

CZĘŚĆ II

Artykuł 42

Państwa-Strony zobowiązują się szerzenia informacji o zasadach i postanowieniach, i to zarówno wśród dorosłych, jak i dzieci, wykorzystując do tego celu będące w ich dyspozycji środki.

Artykuł 43

- 1. W celu badania postępów dokonywanych przez Państwa-Strony w realizacji zobowiązań przewidzianych w niniejszej Konwencji ustanawia się Komitet Praw Dziecka, który będzie wykonywał wskazane niżej funkcje.
- 2. Komitet będzie składał się z dziesięciu ekspertów, reprezentujących wysoki poziom moralny i posiadających uznane kompetencje w dziedzinie, której dotyczy niniejsza Konwencja. Członkowie Komitetu będą wybierani przez Państwa-Strony spośród ich obywateli i będą występować w swoim osobistym charakterze, z uwzględnieniem sprawiedliwego podziału geograficznego oraz zasadniczych systemów prawnych.
- 3. Członkowie Komitetu będą wybierani w tajnym głosowaniu z listy osób wyznaczonych przez Państwa-Strony. Każde Państwo może wyznaczyć jedną osobę spośród swoich obywateli.
- 4. Wstępne wybory do Komitetu odbędą się nie później niż po upływie sześciu miesięcy od daty wejścia w życie niniejszej Konwencji, a następnie co dwa lata. Co najmniej na cztery miesiące przed terminem każdego wyborów Sekretarz Generalny Narodów Zjednoczonych wystosuje list do Państw-Stron, prosząc je o podanie nazwisk wyznaczonych przez nie osób w przeciągu dwóch miesięcy. Sekretarz Generalny przygotowuje następnie listę wszystkich

osób w ten sposób wyznaczonych, ułożoną w porządku alfabetycznym, ze wskazaniem państwa, przez które zostali wyznaczeni, i przedłożyć ją Państwom-Stronom niniejszej Konwencji.

5. Wybory będą się odbywały na spotkaniach Państw-Stron, zwołanych przez Sekretarza Generalnego w siedzibie Narodów Zjednoczonych. Na tych spotkaniach, na których quorum będzie stanowiło dwie trzecie Państw-Stron, osoby, które otrzymają największą ilość głosów oraz absolutną większość głosów obecnych i biorących udział w głosowaniu przedstawicieli Państw-Stron, zostaną wybrane na członków Komitetu.
6. Członkowie Komitetu wybierani będą na okres czterech lat. Będą oni mogli zostać wybrani ponownie, jeśli znów zostaną wyznaczeni. Kadencja pięciu spośród członków wybranych w pierwszych wyborach wygaśnie po upływie dwóch lat; niezwłocznie po pierwszych wyborach nazwiska owych pięciu członków zostaną wybrane drogą losowania przez Przewodniczącego spotkania.
7. W przypadku śmierci członka Komitetu, jego rezygnacji lub jego oświadczenia, że z jakiegokolwiek innego powodu nie może wypełniać obowiązków członka Komitetu, Państwo-Strona, które wyznaczyło danego członka, wyznaczy za zgodą Komitetu innego eksperta spośród swoich obywateli na okres pozostały do końca kadencji.
8. Komitet ustanowi swoje własne zasady procedury.
9. Komitet wybiera swych funkcjonariuszy na okres dwóch lat.
10. Posiedzenia Komitetu będą odbywały się zwykle w siedzibie Narodów Zjednoczonych lub w innym dogodnym miejscu określonym przez Komitet. Komitet będzie odbywał posiedzenia zasadniczo corocznie. Czas trwania posiedzeń Komitetu będzie określony oraz poddawany weryfikacji, gdy zajdzie taka potrzeba, na spotkaniu Państw-Stron niniejszej Konwencji, za zgodą Zgromadzenia Ogólnego.
11. Sekretarz Generalny Narodów Zjednoczonych zapewni niezbędny personel oraz warunki dla skutecznego wypełniania przez Komitet funkcji nałożonych przez niniejszą Konwencję.
12. Za zgodą Zgromadzenia Ogólnego członkowie Komitetu utworzonego na mocy niniejszej Konwencji otrzymywać będą honoraria z funduszy Narodów Zjednoczonych na okres i na warunkach określanych przez Zgromadzenie.

Artykuł 44

1. Państwa-Strony zobowiązują się do przedkładania Komitetowi za pośrednictwem Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych sprawozdań odnośnie środków stosowanych przez nie dla realizacji praw zawartych w Konwencji oraz postępów w korzystaniu z tych praw:
 - a. w przeciągu dwóch lat po wejściu w życie Konwencji dla danego Państwa;
 - b. następnie co pięć lat.
2. Sprawozdania przedkładane na mocy niniejszego artykułu wskazywać będą Na czynniki oraz ewentualne trudności wpływające na stopień wypełnienia zobowiązań wynikających z niniejszej Konwencji. Sprawozdania będą zawierały także odpowiednie informacje dla zapewnienia Komitetowi pełnej wiedzy na temat wprowadzenia w życie postanowień Konwencji w danym kraju.
3. Państwo-Strona, które przedłożyło Komitetowi wszechstronne sprawozdanie pierwotne, nie musi już w swoich następnych sprawozdaniach przedkładanych zgodnie z ustępem 1 punkt b) powtarzać podstawowych informacji, które podane były uprzednio.
4. Komitet może zażądać od Państw-Stron dalszych informacji, odnoszących się do wprowadzenia w życie Konwencji.
5. Komitet będzie przedkładał Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych, poprzez Radę Gospodarczo-Społeczną, co dwa lata, sprawozdania ze swojej działalności.
6. Państwa-Strony będą szeroko udostępniały opinii publicznej swych krajów te sprawozdania.

Artykuł 45

Dla ułatwienia skutecznego wprowadzenia w życie niniejszej Konwencji oraz stworzenia korzystnych warunków dla współpracy międzynarodowej w dziedzinie, której ona dotyczy:

- a. Agencje wyspecjalizowane, Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci oraz inne wyspecjalizowane organy Narodów Zjednoczonych będą uprawnione do uczestniczenia poprzez swoich przedstawicieli, przy omawianiu wprowadzania w życie tych postanowień niniejszej Konwencji, które wchodzą w zakres ich kompetencji. Komitet może poprosić agencje wyspecjalizowane, Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci i inne kompetentne organy, jeśli uzna to za stosowne, o udzielenie specjalistycznych porad odnośnie wprowadzania w życie Konwencji w kwestiach wchodzących w zakres ich kompetencji. Komitet może poprosić agencje wyspecjalizowane, Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci i inne organy Narodów Zjednoczonych o przedłożenie sprawozdań dotyczących wprowadzenia w życie Konwencji w tych dziedzinach, które wchodzą w zakres ich działalności;
- b. Komitet będzie przekazywał, jeśli uzna to za stosowne, agencjom wyspecjalizowanym, Funduszowi Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci i innym właściwym organom wszelkie sprawozdania Państw-Stron zawierające prośbę lub wskazujące na potrzebę w zakresie doradztwa technicznego bądź pomocy, łącznie z ewentualnymi uwagami i sugestiami Komitetu odnośnie owych prośb lub wskazań;
- c. Komitet może zlecić Zgromadzeniu Ogólnemu zwrócić się do Sekretarza Generalnego o zainicjowanie w jego imieniu badań konkretnych problemów, odnoszących się do praw dziecka;
- d. Komitet może czynić sugestie i ogólne zalecenia w oparciu o otrzymane informacje, zgodnie z artykułami 44 i 45 niniejszej Konwencji. Sugestie te i ogólne zalecenia będą przekazywane zainteresowanemu Państwu i podawane do wiadomości Zgromadzenia Ogólnego, łącznie z ewentualnymi uwagami Państw-Stron.

CZĘŚĆ III**Artykuł 46**

Niniejsza Konwencja będzie otwarta do podpisania przez wszystkie Państwa.

Artykuł 47

Niniejsza Konwencja podlega ratyfikacji. Dokumenty ratyfikacyjne składane będą u Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych.

Artykuł 48

Każde Państwo będzie mogło przystąpić do niniejszej Konwencji. Dokumenty przystąpienia będą składane u Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych.

Artykuł 49

1. Niniejsza Konwencja wejdzie w życie trzydziestego dnia licząc od daty złożenia u Sekretarza Generalnego dwudziestego dokumentu ratyfikacyjnego lub przystąpienia.
2. Dla każdego Państwa, które dokona ratyfikacji lub przystąpienia do Konwencji, po złożeniu dwudziestego dokumentu ratyfikacyjnego lub przystąpienia Konwencja wejdzie w życie trzydziestego dnia licząc od daty złożenia przez dane Państwo swojego dokumentu ratyfikacyjnego lub przystąpienia.

Artykuł 50

1. Każde Państwo-Strona może zaproponować poprawkę i wnieść ją do Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych. Sekretarz Generalny zakomunikuje następnie o zaproponowanej poprawce Państwom-Stronom łącznie z wnioskiem o wskazanie, czy są one za zwołaniem konferencji Państw-Stron, mającej na celu rozważenie i przeprowadzenie głosowania nad propozycją. W przypadku, gdy w przeciągu czterech miesięcy od daty takiego powiadomienia co najmniej jedna trzecia Państw-Stron wypowie się za zwołaniem takiej konferencji, Sekretarz Generalny zwoła taką konferencję pod auspicjami Narodów Zjednoczonych. Każda poprawka przyjęta większością głosów Państw-Stron obecnych i biorących udział w głosowaniu podlegać będzie zatwierdzeniu przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych.

2. Poprawka, przyjęta w sposób zgodny z ustępem 1 niniejszego artykułu, wchodzi w życie po zatwierdzeniu przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych i przyjęciu większością dwóch trzecich Państw-Stron.
3. Po wejściu w życie poprawki będzie ona miała moc wiążącą dla tych Państw-Stron które się za nią opowiedziały, pozostałe Państwa-Strony natomiast obowiązują nadal postanowienia Konwencji oraz wszelkie wcześniejsze poprawki, o ile zostały one przez te Państwa przyjęte.

Artykuł 51

1. Sekretarz Generalny Narodów Zjednoczonych przyjmować będzie oraz rozsyłać do wszystkich Państw-Stron teksty zastrzeżeń dokonanych przez Państwa podczas ratyfikacji lub przystąpienia.
2. Nie będzie dopuszczalne zastrzeżenie pozostające w sprzeczności z przedmiotem i celem niniejszej Konwencji.
3. Zastrzeżenie może zostać wycofane w dowolnym czasie w drodze notyfikacji tego faktu, złożonej na ręce Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych, który następnie powiadomi o tym wszystkie Państwa. Taka notyfikacja odniesie skutek w dniu otrzymania jej przez Sekretarza Generalnego.

Artykuł 52

Państwo-Strona może wypowiedzieć Konwencję w drodze pisemnej notyfikacji, złożonej na ręce Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych. Wypowiedzenie nabiera mocy po upływie jednego roku od daty przyjęcia notyfikacji przez Sekretarza Generalnego.

Artykuł 53

Depozytariuszem niniejszej Konwencji jest Sekretarz Generalny Narodów Zjednoczonych.

Artykuł 54

Oryginał niniejszej Konwencji, którego teksty sporządzone w językach angielskim, arabskim, chińskim, francuskim, hiszpańskim oraz rosyjskim są jednakowo autentyczne, zostanie zdeponowany u Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych.

Na dowód czego niżej podpisani pełnomocnicy, będący w należyty sposób upoważnieni przez swe Rządy, złożyli podpisy pod niniejszą Konwencją.

MAREK MICHALAK

Rzecznik Praw Dziecka

„...NAJWAŻNIEJSZE W ŚWIECIE I W ŻYCIU JEST DOBRO”

Irenę Sendlerową należy przypominać, analizować jej myśli i przesłania, naśladować i podejmować działania na rzecz najsłabszych, tak jak to czyniła ona na każdym etapie swojego życia. Irena Sendlerowa ratowała dzieci żydowskie z warszawskiego getta, robiła to osobiście i poprzez organizację i koordynację pracy osób, którym los najmłodszych nie był obojętny. Warto pamiętać, że zarówno ona, jak i każdy inny, kto brał udział w tym działaniu, każdego dnia w każdym momencie ryzykował własnym życiem. Dzisiaj uznajemy, że Sendlerowa uratowała osobiście, lub przyczyniła się do uratowania ponad 2,5 tys. żydowskich dzieci. To wielka sprawa, jednak zrobiła jeszcze więcej – obok uratowania konkretnych dzieci, co zasługuje na najwyższe uznanie i dozgonny szacunek, wówczas znanych z imienia i nazwiska, zabezpieczenia ich danych, ich tożsamości, podobnie jak Korczak ratowała dzieciństwo, ratowała człowieczeństwo. Jak mówiła: „Z wszystkich moich najbardziej dramatycznych przeżyć wojennych, jak tortury na Pawiaku, w gestapo na Alei Szucha, umierająca młodzież w szpitalu powstańczym, w którym byłam pielęgniarką, nie zrobiły na mnie takiego wrażenia, jak widok tego pochodu Korczaka, z dziećmi idącymi spokojnie na spotkanie śmierci...”

Irena Sendlerowa przemawia do nas w swojej prawdziwości, skromności, odwadze i autentyczności słowami: „Żałuję tylko jednej rzeczy – mogłam zrobić więcej. To uczucie żalu będzie mi towarzyszyć aż do momentu śmierci...”

Jej historię świat usłyszał dzięki amerykańskim uczennicom. Ważne „dziękuję” otrzymała także od polskich dzieci, które reprezentował piętnastoletni Szymon Płóciennik z Zielonej Góry. To on w 2006 roku postanowił nagrodzić 95-letnią wówczas Irenę Sendlerową. We wniosku skierowanym do Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu pisał: „[...] Według

mnie Pani Irena Sendlerowa jak mało kto zasługuje na Order Uśmiechu, ponieważ pomagała dzieciom i czyniła dobro naprawdę, bezinteresownie, z narażeniem życia i nie na pokaz. Gdyby każdy z nas z takim poświęceniem umiał i chciał ratować innych, tych słabszych, zupełnie nieznanymi ludźmi, świat byłby inny – lepszy, pozbawiony cierpienia, konfliktów i wojen, a takie poświęcenie należy nagradzać i wychwalać...¹⁾ Prośbę Szymona spełniono, Irena Sendlerowa została 850. Kawalerem Orderu Uśmiechu. Order odebrała zgodnie z ceremoniałem 11 kwietnia 2007 roku w Warszawie. Wówczas powiedziała, że Order Uśmiechu – tak wspaniała nagroda od dzieci, obok listu od Jana Pawła II, jest najpiękniejszą rzeczą, jaką ją w życiu spotkała. O tej dziecięcej sprawczości przypominamy w Roku Ireny Sendlerowej, w którym obchodzimy 50-lecie powstania Orderu Uśmiechu.

Dzieci i młodzież zajmowali specjalne miejsce w jej sercu. Mówiła do nich: „Jesteście przyszłością świata! Zróbcie coś, aby stał się lepszy. Bez wojen, śmierci niewinnych. Szerzcie dobro. Bądźcie wrażliwi na los słabszych od was”, jakby tracąc nadzieję, że można liczyć na świat dorosłych: „[...] czy narody całe i poszczególni ludzie wyciągnęli właściwe doświadczenia, aby świat ulepszyć? Nic takiego się nie stało, przeciwnie – świat dalej jest w ogniu wojen plemiennych, rasowych i narodowych...” Irena Sendlerowa w swoim przekazie, w swoich prośbach była bardzo wiarygodna, prawdziwa w swoim człowieczeństwie i trosce o drugiego człowieka. Za nią stały czyny, konkrety, wynik egzaminu w czasach najtrudniejszych, egzaminu z człowieczeństwa, z przyzwoitości, z bohaterstwa, chociaż sama wielokrotnie mówiła: „Nie róbcie ze mnie żadnej bohaterki. Robiłam tylko to, co każdy powinien zrobić...”. Kiedy po tych słowach pytałem, czy każdy tak robił, spuszczała oczy i na jej policzkach pojawiał się rumieniec. Była skromna. Cicha, bardzo mądra i świadoma, zorientowana w bieżącej sytuacji społecznej do ostatnich swoich dni. Oceniała surowo: „A co na to świat? Potężne mocarstwa? Świat milczał! A milczenie czasem znaczy przyzwolenie na to, co się dzieje...” Ta ocena jest aktualna, ona również mocno dotyczy naszych czasów, kiedy ludzie toczą wojny, kiedy giną dzieci, kiedy nie otwieramy im naszych serc, zamykamy granice, pozwalamy cierpieć i ginąć. Politycy z lubością powtarzają o pomaganiu na miejscu, tam gdzie jest wojna, tam gdzie pod bombami giną dzieci, zapierając się przed

¹⁾ Wniosek dziecięcy piętnastoletniego Szymona Płóciennika z Zielonej Góry o przyznanie Orderu Uśmiechu Irenie Sendlerowej, 12.12.2006, w zbiorach Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu,teczka 850.

konkretnym otwarciem, przed zaproszeniem do swojego domu, przed ratowaniem nie tylko detalicznym, lecz globalnym, przed ratowaniem dzieciństwa, człowieczeństwa.

Jakże potrzebne w wymiarze praktycznym są dzisiaj słowa Ireny Sendlerowej, które świadomie i bez prowokacji wybrałem na hasło Roku Ireny Sendlerowej: „Każdemu, kto tonie, należy podać rękę...”

Ona, wielka i niepowtarzalna, skromna i najnormalniejsza mówiła, próbując nas tym zarazić: „Dopóki będę żyła, dopóki mi sił starczy, zawsze będę mówiła, że najważniejsze na świecie i w życiu jest Dobro”. Warto przy tym pamiętać, że Irenie Sendlerowej chodziło o Dobro wspólne, o zdrowie, życie, dzieciństwo, człowieczeństwo. O to Dobro walczyła, jak żyła i o to Dobro upomina się dzisiaj.

WIESŁAW THEISS

POMOC, OPIEKA I RATOWNICTWO DZIECI W POLSCE W LATACH WOJNY I OKUPACJI (1939–1945). SZKIC ZAGADNIENIA

ABSTRAKT

W artykule została podjęta próba naszkicowania obrazu pomocy, opieki i ratowania dzieci w Polsce w czasie wojny i okupacji lat 1939–1945. Cel ten skupia się na takich czterech głównych obszarach tematycznych, jak: indywidualna trauma, straty ludnościowe Polski, sytuacja zagrożenia, solidarność społeczna i akcje pomocy dzieciom. Zostały ukazane główne obszary wojennych zagrożeń i zbrodni na dzieciach, a także zakres i formy pomocy dzieciom, w tym pomocy instytucjonalnej oraz osobowej. Obok celów informacyjno-porządkowych i interpretacyjnych, tekst ten sygnalizuje potrzebę pedagogiczno-historycznych badań nad historią dzieciństwa, widzianą przez pryzmat II wojny światowej i okupacji lat 1939–1945.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, wojenne zbrodnie wobec dzieci, wojenne dzieciństwo, pomoc, opieka i ratownictwo w czasach wojny („linia życia”)

1.

Zakres podjętej problematyki, jakim jest zagadnienie pomocy, opieki i ratowania dzieci na terenie Polski w czasie II wojny światowej, wyznaczają i zarazem ograniczają – zaproponowane tu – dwie pary perspektyw badawczych: perspektywa indywidualna i zbiorowa, a także perspektywa zagrożenia i śmierci oraz solidarności społecznej i pomocy.

Pierwsza skupia się wokół osoby ludzkiej, ma charakter subiektywny, indywidualny. Odślania losy pojedynczych osób, dzieci i ich rodzin, których życie zostało rozbite przez wojnę. Druga – obejmuje wymiar zbiorowy, odnosi się do szerszych grup społecznych i narodowych, odznacza się obiektywnym oglądem wojennej rzeczywistości. Informuje o stratach ludnościowych, jakie Polska i jej mieszkańcy ponieśli w wyniku działań wo-

jennych i w czasie okupacji 1939–1945. Obydwie perspektywy krzyżują się i łączą, tworząc skomplikowaną całość historyczno-społeczną, naznaczoną bezmiarem niewypowiedzianych tragedii, przemocy, cierpienia, zbrodni i śmierci. Jest to obraz, który przybliża jednocześnie sytuację „dziecka-w-wojnie” oraz sytuację „wojny-w-dziecku”. Jeżeli pierwsza z tych okoliczności ma wyraźne granice czasowe, kończy się wraz z ustaniem wypadków wojennych, to druga rozciąga się w czasie, wykracza poza cezury konkretnych dat i okresów historycznych, by względnie trwale związać się z życiem jednostek i pokoleń.

Z takiego gruntu rozumienia historii jako „zbiorowej rzeczywistości o charakterze indywidualnym”, historii, która obejmuje i wydarzenia („kompleks wydarzeniowy”), i relacje o tych wydarzeniach („naukę historyczną”) (Traverso, 2014, s. 10), wyrasta następująca para wspomnianych perspektyw: zagrożenia i śmierci oraz ratownictwa i pomocy.

W centrum perspektywy zagrożenia i śmierci lokuje się sytuacja skrajna. W znanej koncepcji Bruno Bettelheima obejmuje ona ustawiczne niebezpieczeństwo, bezsilność wobec istniejących zagrożeń oraz ich nieuchronność i nieznany czas trwania (Bettelheim, 1986, s. 23–30; zob. także: Leociak, 2009). Sytuacja skrajna nabiera jednak jeszcze innych wymiarów, jeśli spojrzeć na nią na tle historycznym i w szerszym kontekście społecznym. Mowa o powszechnym, totalnym zagrożeniu życia, jakie niósł czas wojny i okupacji. Niemcy na zajętych centralnych i południowych terenach Polski utworzyli Generalne Gubernatorstwo i wprowadzili stan wojenny. Za wykroczenia przeciwko prawu groziła śmierć lub obóz koncentracyjny (Davies, 1981, s. 552). Decydowała o tym, obejmująca wszystkie podbite kraje, nazistowska ideologia, na czele z ideami „nadczołwieka” (*Übermensch*), „przestrzeni życiowej” (*Lebensraum*) oraz ustawami rasowymi i decyzją o tzw. ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej z 1942 r. (*Endlösung der Judenfrage*) (zob. Grunberger, 1987; Historia..., 2008, s. 145–176).

W rozległej sytuacji stałego wojennego zagrożenia szczególne niebezpieczeństwo groziło dzieciom. Wojna w sposób oczywisty nie tylko odbierała dzieciom prawo do dzieciństwa, niezagrażonego rozwoju oraz dostępu do nauki i kultury, ale czyniła z dzieci najtragiczniejsze ofiary. Dziecko w skrajnej sytuacji wojny i konfliktów zbrojnych jest bezbronne, skazane na zagładę, wynarodowienie, poniewierkę, zniewolenie. Zawsze tak było – i jest – i to na całym świecie.

W czasie II wojny światowej, obok sytuacji skrajnej widzianej czy to w ujęciu Bettelheima, czy też w zasygnalizowanym rozumieniu szerszym, wystę-

pował także inny typ okoliczności, których centralnym punktem była ochrona życia ludzkiego: „obszar solidarności społecznej” i takie jego manifestacje, jak ratownictwo i pomoc dzieciom. Ta czwarta już w kolejności przyjęta tu perspektywa oglądu i interpretacji wojennych losów dzieci była swego rodzaju przestrzenią etyczno-pragmatyczną. W tym obszarze obowiązywała „zasada czynnej dobroci”, czyli uniwersalna i ponadczasowa, humanitarna idea niesienia pomocy zawsze i wszędzie, gdy drugiemu człowiekowi dzieje się źle, gdy jego bezpieczeństwo i życie jest zagrożone. Aktywność ta była głęboko oparta na patriotyzmie i obowiązku walki z okupantem. Chroniła człowieka wśród totalnych zagrożeń, przytłaczających okoliczności, wśród wszechobecnej przemocy. Oznaczało to, iż „prawo śmierci” nie wyczerpywało przestrzeni skrajnej sytuacji czasów wojny. Że było wtedy obecne także „prawo życia”; obok „świata śmierci” istniał „świat życia”. Dający szansę na przetrwanie „świat życia” był skrawkiem wolności, niósł nadzieję na lepsze jutro. To pomiędzy tymi dwoma punktami granicznymi sytuacji wojennego zagrożenia przebiegała swego rodzaju „linia życia”. Metafora ta traktuje o zespole działań pragmatyczno-moralnych, realizowanych w większości przez ludzi skupionych na idei służby dobru drugiego człowieka: o ratowaniu, pomocy i opiece niesionej dzieciom polskim w czasie wojny i okupacji lat 1939–1945 (por. Theiss, 1999, 2012, 2015, 2016).

Ostatnia z zarysowanych perspektyw podąża śladem wytyczonym przez wielkie autorytety naukowe, żeby wymienić przede wszystkim Antoniego Kępińskiego, Annę Pawełczyńską, Zygmunta Baumana. Także przez tych, którzy ocalili z wojennej zagłady i pokazali światu wojenne cierpienie i zbrodnie (np. Władysław Bartoszewski, Zofia Posmysz, Halina Birenbaum, Primo Levi). Jak i przez tych, którzy umierając w nazistowskich obozach śmierci, odnieśli moralny triumf w walce ze złem (np. Janusz Korczak, o. Maksymilian Kolbe).

2.

„O godzinie 17 wybuchło powstanie [1 VIII 1944 r., Powstanie Warszawskie – WT]. Nie pamiętam, żebym się bała. I 22 sierpnia jak co dzień wyszłam z piwnicy z psem, bo powstanie powstaniem, ale psa wyprowadzić trzeba [...]. W pewnym momencie pies mnie przewrócił i zakrył sobą. Dostał kulę, albo dwie przeznaczone dla mnie [...]. Pies uratował mi życie. Ja zostałam tylko ranna. Więc do Warszawy przyjechało dziecko [1 sierpnia z Józefowa – WT], a wyszedł z niej dojrzały, zahartowany, mądry człowiek,

który rozróżniał dobro i zło. Siwy i ranny, ale cały czas 11-letni, bo przecież minęły 63 dni”. Tak po latach wspomina tamte chwile czasu wojny znana aktorka Zofia Czerwińska (2016).

Z kolei słowa Józefa Lebenbauma, fotografika, emigranta 1968 roku, organizatora pomocy dla polskiej opozycji lat 80. XX w.: „Najmocniejsze wspomnienia mam z wojny. Do dzisiaj, kiedy idę Krakowskim Przedmieściem w stronę Zamku Królewskiego, to najpierw widzę dymiące, palące się skrzydło budynku, dopiero potem wylania się dzisiejszy zamek [...]. Kiedy wybuchła wojna miałem dziewięć lat. Wielkim przeżyciem było oblężenie Warszawy, po raz pierwszy widziałem zabitych, zasypało nas w piwnicy. Przeżyłem ciężkie bombardowania. Niedaleko domu były składy drewna, które zapaliły się 8września i płonęły do końca października, do tej pory mam w nosie zapach tej spalenizny. Kiedy teraz chodzę ulicami Twardą, Sienną, Ogrodową albo w centrum Lwowską, Poznańską... zawsze towarzyszy mi zdziwienie, że los mnie tak uhonorował, że z dwóch wielkich rodzin ojca i matki tylko ja żyję i mogę tu spacerować” (Lebenbaum, 2018).

I jeszcze fragment wywiadu, jakiego udzielił znany reżyser filmowy Jerzy Skolimowski: „[...] W Warszawie mieliśmy duże mieszkanie na ul. Rozbrat. W domu, gdzie przysypało mnie gruzami w piwnicy w 1939 i matka pazurami odgrzebywała mnie spod cegieł. Kiedy mnie wyciągnęła, miałem zdeformowaną twarz, przekrzywioną, stąd ten mój nos zgnieciony i moje zacinanie [...]. Jak matka odkopała mnie z gruzów, nie tylko miałem zdeformowaną twarz, ale przez wiele tygodni nie wydawałem z siebie żadnego dźwięku. A potem, kiedy zacząłem wreszcie mówić, okropnie się jąkałem. Do dzisiaj zdarza mi się zacinać [...]. W dodatku przeszedłem w czasie wojny całą serię chorób, wszystko, co było można, nawet zapalenie opon mózgowych. Byłem chorowity, niedożywiony. Po 1945 pięćset najbardziej zagrożonych zdrowotnie dzieci w Polsce zostało wysłanych przez PCK do Szwajcarii. Mnie też tam wzięli, postawili na nogi” (Skolimowski, 2018).

Pamięci wojny nie da się wymazać; trwa w człowieku do końca życia. Upływający czas nie przynosi zerwania z traumatyczną przeszłością. Dotyka to zwłaszcza więźniów nazistowskich obozów koncentracyjnych. Zofia Posmysz, osadzona w Auschwitz-Birkenau i Ravensbrück, autorka wielu obozowych wspomnień, w 2017 r. wyjaśniała: „[...] mogę dziś powiedzieć, że nie wyszłam z Auschwitz. Stale tam jestem [...]” (Posmysz, 2017). Na tym nie koniec tych tragicznych związków, wpływów i skutków. Pamięć wojny przechodzi z pokolenia na pokolenie. Jest obecna – w różnym stopniu – w biografii drugiego i trzeciego powojennego pokolenia.

W latach II wojny światowej (1939–1945) w Polsce z powodu działań wojennych oraz eksterminacyjnej polityki Niemiec nazistowskich śmierć poniosło ok. 6,3 mln osób, w tym 3,2 mln narodowości żydowskiej (razem ok. 22% mieszkańców kraju). Straty ludnościowe związane z okupacją kraju i terrorem Rosji sowieckiej wobec polskich obywateli przekraczały szacunkowo 1 mln osób (Sprawozdanie..., 1947, s. 26).

W tej ogromnej masie ofiar wojny dużą część stanowiły dzieci. Śmierć z rąk niemieckich okupantów poniosło 2,025 mln dzieci i osób małoletnich, w tym 600 tys. dzieci pochodzenia żydowskiego. Po II wojnie światowej grupa sierot, pólsierot oraz opuszczonych dzieci liczyła w Polsce ok. 1,5 mln (22% całego młodego pokolenia Polaków) (Radlińska, Wojtyniak, 1946). Oblicza się, że spośród 1,5 mln dzieci żydowskich, które poniosły śmierć w okupowanej przez nazistów Europie, ocalało ok. 8%. W Polsce wojnę i okupację przetrwało ok. 5 000 dzieci żydowskich, tj. ok. 3% ogólnej populacji. Liczba ta wzrasta do 28 000, jeśli dodać dzieci, które po 1945 r. wróciły do Polski z Rosji (Cohen, 2018).

Przytoczone dane, niepełne i traktowane tu tylko informacyjnie, kryją bezmiar niewypowiedzianych tragedii. Mówią o zbrodniach przeciwko dzieciom. O bezpośredniej eksterminacji najmłodszej części społeczeństwa, a także o okolicznościach, które pośrednio, ale z wielką siłą, głęboko i przez długie lata niszczyły i ograniczały rozwój dzieci oraz młodzieży (zob. m.in.: Wnuk, 1975; Kowalik, 1986; Lukas, 1994; Bartuś, 2016; Bartuś, Trojański, 2017). Kryje się za tymi „wojennymi statystykami” także zasygnalizowana „jasna strona mocy”: wysiłek ludzi dobrej woli, którzy na przekór okolicznościom, walcząc z okupantem, wzięli w obronę krzywdzone dziecko i chronili najmłodszych przed śmiertelnym zagrożeniem. Chronili fundamentalne prawo człowieka – prawo do życia.

3.

Ogół dewastacji, jakie II wojna światowa i okupacja Polski spowodowała w osobowości i rozwoju fizycznym dzieci i młodzieży, został określony mianem „kompleksu wojennego” (Baley, 1948). Termin ten – „kompleks” rozumiany jest tu jako zbiór rzeczy i zjawisk wzajemnie uzupełniających się – oznacza zarówno typowe (i nietypowe) okoliczności, w których znalazły się dzieci w czasie trwania działań wojennych, a więc sytuacje wysokiego zagrożenia, jak i skutki tych nienormalnych, szczególnie niebezpiecznych i tragicznych wydarzeń rujnujących dzieciństwo.

Do głównych składników „kompleksu wojennego” należały: urazy psychiczne i fizyczne (np. poczucie winy wobec tych, którzy zginęli, skłonność do płaczu i ogólna drażliwość, koszmarne sny lękowe), ograniczone kontakty z otoczeniem, a także zachowania dewiacyjne, np. wzrost dziecięcej przestępczości, prostytutka (Batawia, 1948). Jednakże najsilniejszym elementem wojennej destrukcji było to, że dzieci „oswoiły się ze śmiercią” oraz doszły na tym gruncie do przekonania, że „życie ludzkie nie przedstawia wartości” (Jedlewska, 1947).

Nazistowski „aparatus śmierci” obejmował także plan bezpośredniej zagłady najmłodszego pokolenia Polaków. Mowa o dzieciach, które trafiły do obozów koncentracyjnych (np. w KL Stutthof było osadzonych ok. 4800 dzieci i nieletnich) oraz obozów masowej eksterminacji, aresztów gestapo i policji. Osobną kategorią wśród tych instytucji był obóz odosobnienia dla młodocianych (Łódź-Polen-Jugendverwahrlager der Sicherheitspolizei). Uwięzione w tych miejscach dzieci w wieku 2–17 lat były najmłodszymi więźniami III Rzeszy (zob. Wnuk, 1975).

Doświadczenia młodocianych więźniów, którzy przeżyli skrajne obozowe warunki, są określane jako „KZ-syndrom” (tzw. zespół obozu koncentracyjnego). Do pośrednich następstw obozowych zostały zaliczone m.in.: opóźnienia rozwoju intelektualnego, liczne przypadki chorób psychicznych i psychonerwic, brak rodziny, niski poziom wykształcenia (ponad 30% badanych nie osiągnęło wykształcenia podstawowego). Nieludzkie warunki bytowania doprowadziły do wysokiej umieralności: tylko co dziesiąte dziecko osadzone w obozie doczekało wolności. Tylko co trzeci lub co czwarty z dawnych młodocianych więźniów obozów hitlerowskich przeżył 30 lat po wyjściu z obozu koncentracyjnego (Kempisty, 1984; Czajkowska, 2016, s. 137–149; Kubica, 2017, s. 151–173).

W obozach koncentracyjnych Lublin (Majdanek) oraz w KL Auschwitz znalazły się „dzieci Zamojszczyzny”, wyrwane z rodzinnych domów w czasie pacyfikacji na Lubelszczyźnie, prowadzonej przez Niemców od listopada 1942 r. do sierpnia 1943 r. Ogółem wśród ok. 110 tys. wysiedlonych znajdowało się ok. 30 tys. dzieci (10 tys. zmarło) (Wnuk, 1975, s. 194–205). Także dzieci znalazły się wśród 50–60 tys. ofiar ludobójstwa, popełnionego przez zbrojne grupy ukraińskie głównie na Polakach z Polesia i Wołynia w latach 1943–1945 (Piskała, Popek, Potkaj, 2016).

Nieporównywalną z niczym postacią wojennego zagrożenia był los dzieci żydowskich. Podzielały one los narodu żydowskiego skazanego przez nazistów na Zagładę. Zagłada (Holocaust lub Shoah) była nazistowskim

projektem eksterminacji narodu żydowskiego. Zakładała, podjętą ze względów rasowych, planową i systematyczną akcję unicestwienia narodu żydowskiego. Ludobójstwo europejskich Żydów pochłonęło ok. 6 mln osób, w tym ok. 1,2 mln dzieci. Żydzi, przymusowo zamknięci w gettach, wyodrębnionych i odizolowanych częściach miejscowości, dziesiątkowani przez głód i choroby, byli wywożeni do obozów śmierci. To była sytuacja skrajna, śmiertelne zagrożenie, z niewielkimi szansami na uratowanie. Idel Kozłowski, jeden z miliona dzieci polskich żydowskiego pochodzenia, przeżył wojnę. Oto krótki fragment jego autobiografii: „[...] urodziłem się w 1929 r. w miasteczku Holszany w województwie wileńskim, w rodzinie kupieckiej [...]. «Getto» naszego miasteczka Niemcy przenieśli w 1942 r. do Getta oszmiańskiego. Jak tylko przyjechaliśmy do tego getta, na drugi dzień niemieccy bandyci rozstrzelali wszystkich starców znajdujących się w tym getcie [...]. Zawieźli nas do obozu koncentracyjnego przy miasteczku Koszodary kopać torf [...]. Życie było ciężkie, praca też. Torf kopało się, stojąc po pas w wodzie. Trzeba było wypełnić normę, za niewypełnienie normy los był wiadomy. Z wielkimi trudnościami udało mi się zrobić tutaj sześć metrów sześciennych torfu dziennie [...]. Sytuacja zaopatrzeniowa była bardzo ciężka. Oni dawali nam po 250 gramów chleba dziennie. Czasami dawali nam po małym kawałeczku końskiej padliny. Tak wyglądało nasze życie w tym obozie” (Dzieci żydowskie..., s. 155, 157).

W największym w Europie getcie, które było zlokalizowane w Warszawie, Niemcy zamknęli ok. 450 tys. osób. Około 300 tys. ludzi z warszawskiego getta zostało zamordowanych w niemieckim nazistowskim obozie zagłady w Treblince. W dniu 8 sierpnia 1942 r. w Treblince zginął Janusz Korczak wraz ze swoimi wychowankami z żydowskiego domu sierot w Warszawie.

4.

Opiekę nad dziećmi w Polsce w czasie wojny i okupacji lat 1939–1945 podejmowały agendy podziemnego państwa polskiego, organizacje społeczne, kościoły i zgromadzenia zakonne, a także indywidualne osoby. Działalność ta wyrastała z różnych źródeł i pobudek ideowych. U jej podstaw leżała uniwersalna ludzka solidarność, oparta na zasadach humanizmu i humanitaryzmu, na czele z prawem dzieci do życia i niezagrażonego rozwoju. Jednakże w tamtym czasie ratowanie dzieci oznaczało jedno: walkę z niemieckim nazizmem oraz ochronę społeczeństwa i narodu przed wyniszczeniem.

Od października 1939 r. działał – za zgodą i pod ścisłą kontrolą niemieckich władz okupacyjnych – Wydział Opieki i Zdrowia m.st. Warszawy. Jednym z najważniejszych celów oficjalnych i niejawnych prac Wydziału była pomoc zagrożonym dzieciom. W terenowych ośrodkach tej organizacji organizowano dzieciom opiekę dzienną, dożywianie, gry i zabawy oraz pomoc w nauce. Podejmowano akcje ratowania dzieci żydowskich z getta i umieszczania ich w bezpiecznych miejscach. Odważnym kierownikiem tej placówki – trzeba przypomnieć tę zapomnianą postać wielkiego społecznika – był Jan Starczewski. Za udział w pomocy dzieciom Zamojszczyzny został uwięziony w obozie Auschwitz oraz Bergen Belsen. Do jego współpracowników należeli m.in.: Irena Sendlerowa, Irena Schulz, dr Mikołaj Łącki, Antoni Chaciński czy Jan Dobraczyński (Starczewski, 1995, s. 59–66; Wyrobkowa-Pawłowska, 1993, s. 151–153).

Jednym z ważnych ogniw pracy stołecznego Wydziału Opieki i Zdrowia był I Ośrodek, w którym pracowała Wanda Wyrobkowa-Pawłowska, absolwentka Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej i bliska współpracownica Heleny Radlińskiej w WWP. Oto fragment wspomnienia Wyrobkowej-Pawłowskiej, odślaniający ukryte wymiary ratownictwa społecznego tamtych wojennych lat. „Zofia Bożymowa, która była referentką w naszym ośrodku, przychodziła i kładła mi na biurku, nic nie mówiąc, karteczkę z informacją, abym się do niej zgłosiła. Następnie przekazywała mi wiadomości-zlecenia, jak i gdzie mam się zgłosić i co załatwić – bez podawania szczegółów. Nawiązywałam na tej podstawie kontakty telefoniczne lub umawiałam się na spotkanie w kawiarni, na przykład u Hirszfelda na Marszałkowskiej. Kiedyś w ten sposób udało mi się wydobyć z getta i uratować córkę aktora teatru żydowskiego, Turkowa. Kiedy indziej, wchodząc do domu przejściowego obok Sądów na Lesznie, zabrałam przyprowadzoną tam z getta «Kazkę», którą później wychowywała pani Trzaskalska [...]. Albo jechałam do «Szopu» na Grójecką, gdzie pracowały kobiety z getta i stamtąd przywoziłam dziecko do Domu Boduena. Ile w związku z tym było niepokoju wynikającego z poczucia odpowiedzialności oraz zwykłego strachu o los zabranego matce dziecka – czy uratuję je, czy też oboje zginiemy!” (Wyrobkowa-Pawłowska, 1995, s. 109–110).

Ogólnokrajowym zasięgiem i licznymi formami pracy pomocowej i ratowniczej odznaczała się Rada Główna Opiekuńcza – organizacja charytatywna, której korzenie sięgają czasów I wojny światowej. Za zgodą okupacyjnych władz niemieckich została reaktywowana w 1940 r. i dzia-

łała do końca wojny. Obok prowadzenia sierocińców i udzielania pomocy żywnościowej i odzieżowej Rada wspierała finansowo jeńców wojennych, więźniów, a także uchodźców i przesiedleńców, wśród których było wiele dzieci, w tym dzieci samotnych, oderwanych od rodziców. Organizacja ta szczególnie chlubne karty zapisała w 1944 r., kiedy niosła pomoc ludności cywilnej w czasie Powstania Warszawskiego (Kroll, 1985).

27 września 1942 r. powstała w Warszawie jedna z największych tamtego czasu konspiracyjna organizacja Rada Pomocy Żydom, znana szerzej pod kryptonimem „Żegota”. Powołana przez Delegata Rządu na Uchodźctwie, opierała się na szerokiej platformie społecznej różnych organizacji katolicko-demokratycznych. Szeroki wachlarz działań „Żegoty” obejmował pomoc finansową, żywnościową, odzieżową i medyczną. Organizowano także akcje pomocy osobom pochodzenia żydowskiego i ich ukrywania. Rada obejmowała zasięgiem swojej pracy nie tylko stolicę, ale wiele miejscowości w całym kraju (Prekerowa, 1982; Bartoszewski, 2013).

Bardzo ważne miejsce w działalności „Żegoty” pełniła Sekcja Opieki nad Dzieckiem. Jej kierowniczka, Irena Sendlerowa, przeszła do historii jako organizatorka akcji ratującej życie ok. 2000 dzieci żydowskich (Mieszkowska, 2018; Smolińska-Theiss, 2017). Nie byłoby to możliwe bez współdziałania z placówkami wspomnianego Wydziału Opieki, Rady Głównej Opiekuńczej oraz z osobami z różnych siatek konspiracji, a także z instytucjami, które przyjmowały dzieci pod dalszą opiekę. Ważne miejsce na tej trasie od „sytuacji zagrożenia” do „bezpiecznego miejsca” zajmowały „doraźne punkty udzielania pomocy”. „Punkty takie – wyjaśnia Krystyna Kowalik – były zlokalizowane w kilku specjalnie dobranych mieszkaniach, pełniły one funkcję małego pogotowia opiekuńczo-rozdzielczego. Dzieci otaczano tu nie tylko opieką, lecz i przygotowywano je do pewnej wstępnej restytucji psychofizycznej po przejściach w getcie i szokujących wstrząsach z okresu powstania żydowskiego. Równocześnie przygotowywano dla dziecka fałszywe dokumenty, m.in. metrykę kościelną. Po krótszym czy dłuższym pobycie w punkcie dziecko było oddawane pod stałą opiekę rodziny lub zakładu” (Kowalik, 1986, s. 106).

Do ważnych kart historii tamtych czasów należy zaangażowanie różnych instytucji Kościoła katolickiego w ratowanie i pomoc dzieciom żydowskim. Ogólnie przyjmuje się, że w wyniku ratowniczej działalności ok. 35 zgromadzeń zakonnych w Polsce uratowano ok. 1200 dzieci (Kurek-Lesik, 1992).

Osobną i chlubną kartę w dziejach opieki społecznej i ratownictwa zagrożonych dzieci zapisała, utworzona w 1924 r., żydowska organizacja charytatywna: Centrala Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami i Dziećmi Opuszczonymi (Centos). Centos w czasie wojny w warszawskim getcie opiekował się większością spośród 100 tys. zgromadzonych tam dzieci. Zakres tych prac był szeroki – od prowadzenia sierocińców, internatów i pół-internatów, poprzez organizowanie kuchni i świetlic dla dzieci, po opiekę zdrowotną, a także organizowanie obchodów świąt religijnych. Pracą Centosu kierował znany i ofiarny działacz Adolf Berman, członkiem zarządu był Józef Gitler, funkcję naczelnego lekarza pełniła Zofia Rosenblum-Szymańska, przedwojenna współpracownica Janusza Korczaka, a patronat nad bezdomnymi dziećmi sprawowała Felicja Czerniaków, żona Adama Czerniakowa, przewodniczącego Rady Żydowskiej w warszawskim getcie. Wymienieni dalece nie wyczerpują listy osób walczących o życie dzieci w warszawskim getcie. Na tle wiadomości o znanych organizacjach pomocowych i ich znanych działaczach ginie pamięć o wielu bezimiennych wychowawczyniach i opiekunkach dzieci żydowskich, osobach, które wraz ze swoimi podopiecznymi zginęły już to w czasie pacyfikacji gett, już to w obozach śmierci w Treblince, Sobiborze, Majdanku, Bełżcu. Losy tych cichych bohatererek, urodzonych społecznic, które ratowały dzieci za wszelką cenę lub były z nimi „solidarne w śmierci”, zostały ukazane w książce *Przecież ich nie zostawię. O żydowskich opiekunkach w czasie wojny* (Kicińska, Sznajderman, 2018; zob. także Kowalska-Leder, Woźnicka, 2017, s. 141–172).

Nie ma żadnych oficjalnych danych – bo ze względów konspiracyjnych ich być nie mogło – informujących o liczbie indywidualnych osób, które podejmowały się ratowania obywateli polskich pochodzenia żydowskiego, w tym zwłaszcza dzieci. Jedna z osób zaangażowana w tę działalność napisała m.in.: „«Ukrywani» to były osoby w różnym wieku, które nie opuszczały mieszkania, a nawet skrytki, i z nikim poza rodziną gospodarzy (niekiedy łącznikiem) się nie komunikowały [...] Poznałam po wojnie młodego człowieka, który opowiedział mi, że przeszło dwa lata okupacji, jako dziecko, przesiedział za szafą, bo miał «zły wygląd». Wielu Żydów siedziało latami na wsi w skrytkach wykopanych pod chałupą, chlewem czy stodołą albo w ziemiankach w środku dużych lasów” (Balicka-Kozłowska, 1988).

Wśród osób ratujący Żydów w czasie wojny była rodzina – by sięgnąć do wymiaru mikrohistorii – Marianny i Michała Kowalczyków z Węgrowa, miasteczka leżącego ok. 100 km od Warszawy. Było to bezdzietne małżeństwo, które zaopiekowało się trzyletnią dziewczynką Gittel Przepiórką.

W stodole Kowalczyków przechowywane były jeszcze dwie Żydówki. Małżeństwo Kowalczyków za swoją bohaterską postawę otrzymało dyplom Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie i tytuł Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. Zaszczytu tego dostąpiło 6750 Polaków (Piórkowska, 2012, s. 126). O innej, typowej formie ratowania dzieci żydowskich mówią wojenne losy Marii Perlberger-Schmuel, wówczas 14-letniej dziewczynki z Wieliczki. Dziecko to przetrwało śmiertelne zagrożenia dzięki „linii życia”, łańcuchowi opiekuńczych działań różnych osób, podejmowanych w wielu różnych miejscach. Ta – według jej własnych słów – „gra w chowanego ze śmiercią”, była ciągłą ucieczką na trasie: Wieliczka – Kraków – Warszawa (w dwóch różnych miejscach) – wieś pod Warszawą – Kraków (4 miejsca). Tuż po wojnie Marysia szukała schronienia w Łodzi, Warszawie, Piaskach, Opolu i w Krakowie (Perlberger-Schmuel, 1988).

Dzięki pomocy Polaków wojnę przeżyło w ukryciu ok. 40 tys. Żydów. Niechlubna nowelizacja Ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi z dn. 26 I 2017 r., następnie zmieniona przez Sejm w dn. 27 VI 2018 r. (zmiana polegała na odejściu od przepisów karnych), wywołała wiele kontrowersji i sporów. Historycy w kraju i na świecie szeroko wypowiedali się na temat „polskich obozów”, „kalania honoru Polaków”, odpowiedzialności czy współodpowiedzialności Polaków za zbrodnie popełnione na Żydach, etc. Zabierający głos w tej dyskusji Yehuda Bauer, znany izraelski badacz problematyki polsko-żydowskiej, określił szacunkową liczbę Polaków, którzy w czasie wojny pomagali przetrwać Żydom na ok. 200 tys., co stanowiło ok. 1 procent ówczesnej polskiej populacji. Stąd pytanie Bauera: „Gdzie pozostałe 99 procent?” (Bauer, 2018). Część odpowiedzi na to pytanie zapewne jest zawarta w książce Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945* (1967 i in. wyd.).

Tak jak jedni Polacy ratowali Żydów, ofiarnie i z narażeniem życia działali w „polu solidarności społecznej”, tak inni szantażowali Żydów, ograbiali ich z kosztowności, bezlitośnie rabowali, a także wydawali Niemcom. Jeszcze inni Polacy mordowali Żydów (Engelking, Grabowski, 2018). Bestialstwo nie miało granic. Dwoje dzieci żydowskich z zakładu opieki siostr zakonnych w Turkowicach zostało złapanych przez członków zbrojnej bandy i powieszonych (Dzieci..., 1993, s. 107). Wrogość, zbrodnia i przemoc wobec Żydów, w tym także wobec dzieci, przenosiła się także na czasy powojenne. W 1945 r. wrzucono granaty do żydowskiego domu dziecka w Rabce. Do podobnych wydarzeń doszło w przypadku sierocińca

żydowskich dzieci w Zakopanem. Dyrektorka tego ośrodka, Lena Kuechler (Kichler-Silberman, przed wojną uzyskała doktorat z psychologii na Uniwersytecie Jagiellońskim – WT), uzasadniając decyzję o zamknięciu zakładu i wyjeździe z dziećmi zagranicę napisała m.in.: „Nie widzę warunków bezpieczeństwa dla dzieci ani w Zakopanem, ani w innej miejscowości, zaś uważam, że po tym piekle, które przeszły, nie mam prawa narażać je [...]. Dlatego wywożę je w bezpieczne miejsce, gdzie będą miały ten sam dom [...]. Zdaję sobie sprawę, że Komitet [Centralny Komitet Żydów Polskich – WT] nie może im teraz zapewnić warunków swobodnego rozwoju, zaś uważam, że jest to najważniejszym prawem wolnego człowieka” (Panz, 2016, s. 197; zob. także: Bażanowska, 2011, s. 47; Cohen, 2018).

W takich i innych przypadkach „obszar solidarności społecznej”, powojenny wysiłek wychowawczy, mający przywrócić dzieciom żydowskim względnie normalne dzieciństwo obracał się w gruzy. A „zasada czynnej dobroci” przegrywała z – by sięgnąć po słowa Miriam Mariańskiej – „murem nowej nienawiści”. „Jeszcze – pisała ona – w powietrzu brzmiało echo tamtego morderczego krzyku «Jude», a już słowo «Żyd» na nowo stawało się oskarżeniem” (Mariańska, 1966, s. 7).

* * *

W 1966 r. Theodor W. Adorno w przemówieniu radiowym *Erziehung nach Auschwitz* (*Wychowanie po Auschwitz*) wskazał, że żądanie, aby Oświęcim nigdy się już nie powtórzył, wyraża elementarne zadanie, jakie można postawić przed wychowaniem (Weber, 2011b). Stanowisko to zaowocowało znaną w pedagogice niemieckiej zasadą uwspółcześniania wiedzy o przeszłości. Jest to koncepcja uniwersalna, wykraczająca poza problematykę badań nad nazizmem. Zakłada wprowadzanie materiału historycznego do „dzisiaj” – do wiedzy i problemów, którymi żyje współczesny świat. I to było celem szkicowo zarysowanych tu analiz nad tematyką pomocy dzieciom i ratowania ich w czasie II wojny światowej.

W takim dialogu pomiędzy tym, co „było”, i „tym, co jest” powstają nowe doświadczenia, pojęcia, wyobrażenia. Uwspółcześnianie sprawia, że zadanie wychowania i edukacji nie polega na przypominaniu minionych wydarzeń i ostrzeganiu przed powrotem wojen, lecz – na pamiętaniu i inspirowaniu. Chodzi o inspirowanie i kształtowanie pozytywnych zmian w myśleniu i działaniu wobec „Innego” (Weber, Rathenow, 1996; Weber, 2011a; Weber, 2011b). Jest to ważne zadanie edukacyjne. Polega na budowaniu i rozwijaniu swego rodzaju „trzeciej przestrzeni” („tego, co może

być”), systemu wiedzy i wartości i płynących stąd zasad postępowania, skupionych na ochronie i realizacji prawa dziecka do życia. Problem tym ważniejszy, że w dzisiejszym życiu społecznych funkcjonuje trzecie i czwarte pokolenie – wnuki i prawnuki tych, którzy przeżyli II wojnę światową i okupację, a których wiedza o zbiorowej traumie wojennej jest niewielka lub w ogóle jej brak.

Ponadto imperatyw zgłoszony przez Adorno – *Auschwitz nigdy nie może się powtórzyć* – oznacza jeszcze jedno: kształtowanie krytycznej świadomości skierowanej na opiekę i pomoc dzieciom, które ucierpiały i cierpią w współczesnych konfliktach zbrojnych. W parze z tym idzie „edukacja do prawdy i pojednania” (Paulson, 2011). Tak oto badanie związków pomiędzy wojną i konfliktami zbrojnymi a prawami dziecka i edukacją ciągle jest – niestety – „misją niezamkniętą” (Hammarberg, 2007).

BIBLIOGRAFIA

- Baley, S. (1948). Psychiczne wpływy drugiej wojny światowej. *Psychologia Wychowawcza*, 1–2.
- Balicka-Kozłowska, H. (1988). Kto ratował, kogo ratowano. *Więź*, 4, 67–81.
- Bartoszewski Wł., (2013). *O Żegocie relacja poufna sprzed wieku*. Warszawa: WN PWN.
- Bartoszewski, Wł., Lewinówna, Z. (1967 i in. wyd.). *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*. Kraków: Znak.
- Bartuś, A. (red.). (2016). *Dzieci wojny*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz Birkenau.
- Bartuś, A., Trojański, P. (red.). (2017). *Zdeptane dzieciństwo. II wojna światowa i jej wpływ na losy dzieci*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Batawia, St. (1948). Wpływ ostatniej wojny na przestępczość nieletnich. *Psychologia Wychowawcza*, 1–2.
- Bauer, Y. (2018). Problem polsko-polski. Rozmowę z Y. Bauerem przeprowadziła K. Przewrocka-Aderet. *Tygodnik Powszechny*, 30, 14–17.
- Bażanowska, N. (2011). *To był mój dom. Żydowski Dom Dziecka w Krakowie w latach 1945–1957*. Kraków: Żydowski Instytut Historyczny.
- Bettelheim, B. (1986). *Surviving the Holocaust*. London: Fontana Paperbacks.
- Cohen, B. (2018). Survivor Caregivers and Child Survivors: Rebuilding Lives and the Home in the Postwar Period. *Holocaust and Genocide Studies*, 32, 1, 49–65.
- Czajkowska, A. (2016). Zbrodnie hitlerowskie na dzieciach. Rys historyczny obozu dla dzieci i młodzieży polskiej w Łodzi (1942–1945). W: A. Bartuś (red.), *Dzieci wojny*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Czerwińska, Z. (2016). Z Zofią Czerwińską rozmawia Olimpia Wolf. *Wysokie Obcasy* (dodatek do *Gazety Wyborczej*), 41, 18–22.
- Davies, N. (1991). *Boże igrzysko. Historia Polski*. T. II. Kraków: Znak.

- Dzieci Holocaustu mówią* (1993). Warszawa: Stowarzyszenie dzieci Holocaustu w Polsce.
- Engelking, B., Grabowski, J. (red.). (2018). *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*. T. 1–2. Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Gładkowska, M. i in. (red.). (1995). *Opieka społeczna w Warszawie 1923–1947*. Warszawa: Interart.
- Grunberger, R. (1987). *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*. T. 1–2. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Hammarberg, T. (2007). *Human Rights in Europe: Mission Unaccomplished*. Strasbourg: Council of Europe.
- Historia powszechna. Od II wojny światowej do wojny o niepodległość Wietnamu* (2008). T. 19. Warszawa: Mediasat Poland.
- Jedlewska, K. (1947). Jak odbiły się przeżycia i wydarzenia wojenne na psychice dzieci i młodzieży. *Dzieci i Wychowawca*, 11–12.
- Kempisty, Cz. (1984). Realizacja hitlerowskiego programu eksterminacji dzieci w świetle powojennych badań lekarskich. *Człowiek – Populacja – Środowisko. Prace Dolnośląskiego Centrum Diagnostyki Medycznej „Dolmed”*.
- Kępiński, A. (1973). *Rytm życia*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kicińska, M., Sznajderman M. (red.). (2018). *Przeżycie ich nie zostawię. O żydowskich opiekunkach w czasie wojny*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Kowalik, K. (1986). *Opieka nad dzieckiem w Generalnym Gubernatorstwie*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Kowalska-Leder, J., Woźnicka, J. (2017). Dziecko. W: J. Kowalska-Leder, P. Dobrosielski, I. Kurz, M. Szpakowska (red.), *Ślady Holocaustu w imaginarium kultury polskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kroll, B. (1985). *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*. Warszawa: KiW.
- Kubica, H. (2017). Dzieci i młodzież w KL Auschwitz. W: A. Bartuś, P. Trojański (red.), *Zdeptane dzieciństwo. II wojna światowa i jej wpływ na losy dzieci*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Kurek-Lesik, E. (1992). *Gdy klasztor znaczył życie*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Lebenbaum, J. (2018). Mój polski obłęd. *Duży Format* (dodatek do *Gazety Wyborczej*), 23, 16–18.
- Leociak, J. (2009). *Doświadczenia graniczne. Studia i dwudziestowiecznych formach Reprezentacji*. Warszawa: IBL PAN.
- Lukas, C.R. (1994). *Did the Children Cry? Hitler's War Against Jewish and Polish Children, 1939–45*. New York: Hippocrene Books.
- Majewski, T., Zeidler-Janiszewska, A. (red.). (2011). *Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętnienia*. Łódź: Wydawnictwo Oficyna.
- Mariańska, M. (1966). Wstęp. W: *Nasze życie. Zbiór opowiadań młodzieży uratowanej z zagłady hitlerowskiej*. Hajfa: Kolegium Redakcyjne.
- Mieszkowska, A. (2018). *Historia Ireny Sendlerowej*. Warszawa: Marginesy.
- Orzeł, O. (oprac.). (2014). *Dzieci żydowskie w czasach Zagłady. Wczesne świadectwa 1944–1948. Relacje dziecięce ze zbiorów Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej*. Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny.

- Panz, K. (2016). *Dzieci żydowskie jako ofiary powojennej przemocy na Podhalu*. W: A. Bartuś (red.), *Dzieci wojny*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Paulson, J. (red.). (2011). *Education and Reconciliation. Exploring Conflict and Post-Conflict Situations*. London, New York: Continuum Publishing Corporation.
- Perlberger-Schmuel, M. (1988). W chowanego ze śmiercią. *Więź*, 7–8, 185–224.
- Piórkowska, M. (2012). *Sprawiedliwi i ocaleni. Mieszkańcy Węgrowa i okolic pomagający Żydom w latach okupacji hitlerowskiej*. Węgrów: Towarzystwo Miłośników Ziemi Węgrowskiej.
- Piskała, K., Popek, L., Potkaj, T. (2016). *Kres. Wołyń. Historie dzieci ocalonych z pogromu*. Warszawa: Wydawnictwo Fabuła Frazia.
- Posmysz, Z. (2017). Nie wyszłam z Auschwitz. *Tygodnik Powszechny*, 15.
- Prekerowa, T. (1982). *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*. Warszawa: PIW.
- Radlińska, H., Wojtyniak J. (1946). *Sieroctwo. Zasięg i wyrównywanie*. Warszawa: Polski Instytut Służby Społecznej.
- Skolimowski, J. (2018). Cios trzeba przyjąć z otwartymi oczami. Rozmawia D. Subbotko. *Gazeta Wyborcza*, 115, 28–31.
- Smolińska-Theiss, B. (2017). Irena Sendlerowa 1910–2008. *Praca Socjalna*, 4, 7–10.
- Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945* (1947). Warszawa: Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów.
- Starczewski, J. (1995). Opieka społeczna w Warszawie podczas okupacji. W: M. Gładkowska i in. (red.), *Opieka społeczna w Warszawie 1923–1947. Opracowania i materiały*. Warszawa: Interart.
- Theiss, W. (1999). *Znieuolone dzieciństwo. Socjalizacja w skrajnych warunkach społeczno-politycznych*. Wyd. II. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Theiss, W. (2012). Sieroctwo wojenne polskich dzieci (1939–1945). Zarys problematyki. *Przegląd Pedagogiczny*, 1, 79–95.
- Theiss, W. (2015). Dzieci – ofiary wojny (1939–1945): szkic do zbiorowego portretu. W: A. Kołakowski (red.), *Doświadczenie dzieciństwa i młodości w Polsce (1918–1989)*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Theiss W. (2016). Dzieci – ofiary II wojny światowej (1939–1945). Szkic do zbiorowego portretu. Children Victims of War II (1939–1945). A sketch for a collective portrait. W: W. Sawa, *Ściana mówi. Głosy niesłyszanych. The Wall Speaks. Voices of Unheard*. Stalowa Wola, Muzeum Regionalne.
- Tismăneanu, V. (2018). *Diabeł w historii. Komunizm, faszyzm i inne lekcje wieku dwudziestego*. Warszawa: PIW.
- Traverso, E. (2014). *Historia jako pole bitwy. Interpretacja przemocy w XX wieku*. Warszawa: Książka i Prasa.
- Weber, H.N. (2011a). Miejsce pamięci miejscem uczenia się. O przeszłości terazniejszości byłych obozów koncentracyjnych jako miejsc pamięci. W: M.S. Szymański, W. Hörner (red.), *Polityka i badania oświatowe w Niemczech i Polsce. Miscellanea*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.

- Weber, H.N. (2011b). *Erziehung nach Auschwitz – noch aktuell?* Wykład w dn. 18 V 2011 r. w Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, notatki autora.
- Weber, H.N., Rathenow, H.-F. (1996). Pedagogika miejsc pamięci – próba bilansu. *Kwartalnik Pedagogiczny*, 2.
- Wnuk, J. (1975). *Dzieci polskie oskarżają*. Wyd. II. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Wyrobkowa-Pawłowska, W. (1993). Starczewski Jan. W: M. Gładkowska i in. (red.), *Słownik biograficzny pracowników społecznych*. Warszawa: TWWP.
- Wyrobkowa-Pawłowska, W. (1995). [Wspomnienie]. W: M. Gładkowska i in. (red.), *Opieka społeczna w Warszawie 1923–1947. Opracowania i materiały*. Warszawa: Interart.

THE HELP, CARE AND LIFESAVING IN POLAND IN THE WAR AND OCCUPATION PERIOD (1939–1945). AN OUTLINE

ABSTRACT

The article is an attempt to outline the issue of help, care and lifesaving of the children in Poland in the war and occupation period (1939–1945). This attempt focuses on the following areas: individual trauma, population losses, the situation of danger, social solidarity, and actions of helping children. The article describes the main areas of war dangers and crimes committed against the children, and also the range and forms of helping children (institutional and individual). Apart from informative and ordering aims, the text signals the need of pedagogical-historical research on the history of childhood, seen from the perspective of the Second World War and occupation in the years 1939–1945.

Key words: Second World War, war crimes against children, war childhood, help, care and lifesaving during war (“lifeline”)

BARBARA SMOLIŃSKA-THEISS

IRENA SENDLEROWA – ETOS SŁUŻBY SPOŁECZNEJ

ABSTRAKT

Irena Sendlerowa sytuuje się w gronie najwybitniejszych postaci polskiej pracy społecznej. Na to miano zasłużyła, ratując dzieci żydowskie z warszawskiego getta. To niewątpliwie heroiczne działanie w sytuacji skrajnej jest odbiciem formacji społecznej i zawodowej, którą Sendlerowa zdobyła w gronie wychowanków Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Była to unikalna edukacja i praktyka społeczno-zawodowa łącząca kompetencje zawodowe z postawą społeczną – profesjonalizm z etosem służby społecznej.

Słowa kluczowe: Irena Sendlerowa, Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej, służba społeczna, praca socjalna, etos zawodowy

Irena Sendlerowa – postać zwykła i niezwykła. Swoją biografią zasłużyła na miano osoby roku 2018. To niewątpliwie wielkie wyróżnienie, ale także wyzwanie dla historyków i biografów Sendlerowej (Grubowska, 2014; Mieszkowska, 2009, 2017; Bikont, 2017). W kolejnych publikacjach starają się oni dotrzeć do faktów, zbudować obraz najbliższy tzw. prawdzie historycznej. Uwagę przyciągają wybrane elementy, przede wszystkim ratownictwo dzieci żydowskich z warszawskiego getta. Pojawiają się różne interpretacje biografii Sendlerowej, są przywoływane różne konteksty. Nie jest to zadanie łatwe dla historyka czy dziennikarza dokumentalisty. Brakuje wiarygodnych i jednoznacznych źródeł. Irena Sendlerowa nie pisała wiele, nie spisała, nie zarejestrowała szerszej opowieści o swoim życiu. Jej biografie buduje się dzisiaj z różnych wycinków narracji, czasami sprzecznych, niepełnych, redukujących głos świadków życia Sendlerowej.

Jej pełniejsza biografia ciągle czeka na swojego autora, który, wykorzystując pozostawione przez Sendlerową zapiski, dzienniki, przedstawi obraz życia nie tylko kobiety ratującej z getta żydowskie dzieci, lecz również osoby niezwykłej, kreatywnej, niezależnej, podążającej w życiu własnymi ścieżkami.

Takie pytania stawiają dzisiaj nie tylko akademicy. W dzisiejszym świecie w przestrzeni publicznej coraz wyraźniej pojawia się pytanie, jak to się dzieje, że pośród nas, ludzi, którym Pan Bóg dał w miarę podobny kapitał rozwojowy, zdarzają się osoby niezwykle. Takie pytania stawiali dawni psychologowie, socjolodzy i pedagodzy. Charlotte Bühler (z domu Malachowski – pierwsza kobieta w Niemczech z habilitacją z psychologii), słynna badaczka rozwoju dziecka, już latach 30. XX w. odkrywa, że rozwoju człowieka nie można zamykać w ramach dzieciństwa. Bühler bardzo ciekawie, szczegółowo i drobiazgowo analizuje różne biografie, szukając tzw. obiektywnych struktur ludzkiego życia, a dokładniej biegu życia (Bühler, 1999). Przeglądając się biografiami polityków, odkrywców, artystów, ale i zwykłych ludzi, stawia jednocześnie pytanie, jak to się dzieje, że ich dzieła wykraczają poza ich życie. Bühler łączy to z kreatywnością, z twórczością człowieka, z jego aktywnością, ale jednocześnie zwraca uwagę na biograficzny schemat życia człowieka, na znaczące, przełomowe momenty w tym życiu. Dostrzega także znaczenie specyficznego, nie całkiem behawioralnego czynnika, jakim w biegu życia jest przeznaczenie i indywidualne wybory.

Jest to stanowisko korespondujące z tym, co 10 lat wcześniej (w 1923 r.) w posłowie do dzieła *Chłop polski w Europie i w Ameryce* ogłaszał Florian Znaniecki (1976). Znaniecki pisał o rzeczywistości społeczno-kulturowej, o działaniu człowieka nasyconym współczynnikiem humanistycznym. To działanie zawsze jest czyjeś, niesie określoną wartość, ma swoją treść i znaczenie. „Człowiek wrastając w cywilizację swego środowiska i biorąc udział w unormowanych stosunkach i grupach społecznych, uczy się przy pomocy innych umyślnie organizować swą osobowość społeczną w swoiste systemy, kształtuje siebie jako istotę społeczną” – dowodzi Znaniecki (1974, s. 105). Znaniecki wpisuje biografię człowieka w teorię wiedzy, nadaje jej ontologiczny i epistemologiczny charakter. Buduje nowy paradygmat metodologiczny.

Ten właśnie element wartości bardzo mocno pojawia się w biografii, a właściwie biografistyce Jana Szczepańskiego (2003), który dużo mówił o etosie, chłopskim etosie pracy i ziemi. Szczepański opowiadał o specyficznym miejscu i kulturze, o Śląsku Cieszyńskim i kulturze czy o religii protestanckiej. Zarówno on, jak i później Piotr Sztompka (2005, s. 53 i in.), śladem wielkich myślicieli społecznych ostatniego stulecia, zwracają uwagę na dwa podstawowe elementy wyznaczające biografię człowieka: czas i miejsce. Czas i miejsce wyznaczają rozwój, zmianę, stawanie się człowieka i społeczeństwa. Mowa tu o czasie fizycznym, biologicznym, historycznym, biograficznym, o czasie liniowym, kołowym, o trwaniu, zmienno-

ści, o wektorach czasu, o trwaniu w czasie i wykraczaniu poza swój czas (Adam, 2010, s. 64 i in.). Józef Kozielecki (1987) pisał o transgresji. Takim człowiekiem transgresji był niewątpliwie Janusz Korczak, ale także Irena Sendlerowa.

Na czym polegała ta transgresja, z czego wyrosła, jakie dzieła, jakie sensy i znaczenia niosła dla samej Sendlerowej, dla jej środowiska zawodowego, jej pokolenia i dla nas dzisiaj?

Dla pedagoga jest to pytanie o fenomen Sendlerowej, na czym polega taka niezwykła biografia, jak się tworzyła. Dzisiaj są to już inne interpretacje niż to pokazywali Büchler, Znanięcki, Szczepański. Dzisiejsza psychologia rozwojowa, ale także pedagogika dorosłych, sięgając do konstruktywizmu, traktuje o rozwoju człowieka w perspektywie horyzontalnej i wertykalnej, liniowym uczeniu się, zdobywaniu doświadczeń (Alheit, 2011, s. 12). Rozwój horyzontalny jest podstawowy, liniowy, polega na gromadzeniu wiedzy i doświadczeń, jest kumulatywny, dotyczy w zasadzie każdego człowieka. Ale obok tego rozwoju pojawia się wertykalna transformacja, która niesie zmianę oglądu rzeczywistości, przemianę świadomości. To biografia ludzi niezwykłych, kreatywnych, twórczych innowacyjnych. Ich rozwój można określić metaforą wysokości (widzą oni więcej, mają szerszą perspektywę), obok tego pojawia się metafora szerokości (wyraża większą zdolność widzenia rzeczy złożonych, tworzenie nowych znaczeń, szerszą zdolność widzenia kontaktów, uwarunkowań); wreszcie metafora głębi, która odsłania różne perspektywy, sięga do wartości.

Te bardzo rozwinięte dzisiaj badania amerykańskich psychologów pokazują postkonwencjonalny rozwój człowieka, który – jak powtarza Marzanna Kielar (2015, s. 59) – prowadzi jednostkę ku indywidualizacji i autonomii, a następnie ku wzrastającemu poczuciu jedności z innymi i uniwersum. W świetle tej teorii mogę powiedzieć o sobie: „Jestem kreatywna, niezależna, inna, a jednocześnie dostrzegam wspólne dobro, wspólne wartości”. Osoby charakteryzujące się postkonwencjonalnym rozwojem (jak pokazują badania) świadomie kierują swoją biografiami, biorą sprawy w swoje ręce, a jednocześnie zwracają się w stronę osób podobnie myślących, szukają wspólnoty wartości i działania (Perkowska-Klejman, 2013). Mówiąc obrazowo i potocznie, te niezwykle biografie nie wyrastają na ugorze. Nie są one także dla nas obojętne.

W dzisiejszej pedagogice biografia jest ważnym, atrakcyjnym, a może modnym przekazem, jest treścią i środkiem uczenia się. Uczymy się ze swojej i z cudzej biografii. Ten wątek uczenia się z biografii innego jest dzisiaj

mocno podnoszony przez pedagogów. Dotyczy całego życia albo wybranych jego etapów, stron. Można mówić o biografii, trajektorii cierpienia, odwagi etc. Biografia odsłania, przybliża nam postać Innego, Drugiego. Drugi staje na drodze naszego życia, staje się dla nas współobecny przez różne przekazy ustne, filmowe etc. Widzimy jego trajektorię życia, fazy biograficzne, struktury poznawcze, momenty przełomowe, struktury przejścia, pasaża i tranzycie. Najważniejsze jednak, że tworzy się relacja osobowa między nim a nami (Dubas, 2011, s. 7).

Nie każda relacja jest uczeniem. Warunkiem koniecznym jest refleksja na biografią innego, odnoszenie tej biografii do naszej wiedzy o świecie, o sobie, do wiedzy zawodowej. Namysł, refleksja nad biografią Innego przynosi nowe treści, nowe bycie w świecie, prowadzi do tego, że sami się zmieniamy. Jest uczeniem się transformatywnym – mówią badacze zajmujący się uczeniem (Illeris, s. 66). To uczenie się jest tym wyraźniejsze, im bardziej ten Drugi jest nam bliski, im bardziej identyfikujemy się z nim, im bardziej stanowi dla nas wzór, jest zagadką i wyzwaniem.

Dzisiaj staje przez nami Irena Sendlerowa ze swoją niezwykłą biografią. Irena Sendlerowa jest nam szczególnie bliska. Można nieskromnie powiedzieć: jest jedną z nas, wyrosła w naszym środowisku pedagogów, pracowników społecznych, należy do tego środowiska.

Irena Sendlerowa w 1927 r. rozpoczęła studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, szybko jednak przeniosła się na Wydział Humanistyczny, gdzie studiowała polonistykę. Był to trudny czas dla uniwersytetu. Z jednej strony rosła ranga uczelni, powiększała się liczba studentów (10 000) i profesorów (250). Z drugiej strony do głosu dochodził nacjonalizm i antysemityzm, Związek Akademicki Młodzież Wszechpolska i inne organizacje narodowe coraz mocniej demonstrowały niechęć do studentów pochodzenia żydowskiego (zob. Źródła internetowe: *Dzieje*, 2017; *Rzeczpospolita*, 2017). Pojawiły się propozycje getta ławkowego, *numerus clausus*, które później zostały usankcjonowane decyzjami ministra i rektorów. Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warszawskiego wyraźnie sprzeciwił się podziałom narodowym i religijnym. Wśród nich Irena Sendlerowa, która w akcie protestu skreśliła w swoim indeksie pieczętkę, w których miejscach ma siadać na sali wykładowej. Za ten czyn została zawieszona w prawach studenta. Powrót na uczelnię wcale nie był łatwy. Tym z pozoru drobnym aktem Irena Sendlerowa pokazała swoją niezależność myślenia i działania, gotowość do ponoszenia konsekwencji w obronie własnych wartości.

FORMACJA ZAWODOWA IRENY SENDLEROWEJ

W 1932 roku Irena Sendlerowa trafiła do nowego środowiska. Podjęła pracę w Sekcji Opieki nad Matką i Dzieckiem Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie związanej w Wolną Wszechnicą Polską (WWP)¹⁾. Trafiła do specyficznego środowiska, w którym kształtowała się polska praca socjalna i pedagogika społeczna. Odebrała specjalną formację intelektualną, społeczną i zawodową, której pozostawała wierna do końca życia. Bez tego związku ze Studium Pracy Społeczno-Oświatowej i wychowankami Heleny Radlińskiej trudno jest zrozumieć biografię Ireny Sendlerowej.

Wolna Wszechnica Polska to prywatny Uniwersytet II Rzeczypospolitej powstały z przekształcenia Towarzystwa Kursów Naukowych i innych podmiotów edukacyjnych. Uczelnia ta od początku starała się o niezależność, o niepodleganie nastrojom i naciskom politycznym. Przyjmowała studentów różnych narodowości i religii, wśród jej słuchaczy było wiele osób ze środowisk chłopskich i robotniczych, były siostry zakonne i księża, a obok tego zwolennicy partii lewicowych. Wykładowcami Wszechnicy byli ludzie o różnych poglądach społecznych i politycznych. Znaleźli się w wśród nich: Ludwik Krzywicki, Konstanty Krzeczkowski, Aniela Szyćówna, Józefa Joteyko, Jan Wł. Dawid, Kazimierz Kornilowicz, Stefan Czarnowski, Antoni Bolesław Dobrowolski, Józef Chałasiński (Skubała-Tokarska, 1967, s. 109–213).

Na WWP nie było getta ławkowego, wszelkie próby wtargnięcia na wykłady bojówek młodzieżowych spotykały się ze zdecydowanym odporem. Nie było to w smak władzom ministerialnym, WWP pominięto w formalnym wykazie polskich uniwersytetów, problemem był cenzus naukowy świadectw WWP.

Zgodnie ze Statutem WWP z 1919 r. powołano cztery wydziały: Matematyczno-Przyrodniczy, Humanistyczny, Nauk Politycznych i Społecznych oraz Wydział Pedagogiczny. To właśnie Wydział Pedagogiczny WWP stał

¹⁾ Sekcja powstała w 1928 r. z inicjatywy słuchaczek Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Była miejscem praktyk studenckich. Kierownikiem była Maria Uziembło. Sekcja zajmowała się opieką otwartą nad dzieckiem i rodziną, poradnictwem wychowawczym i zawodowym. Prowadziła także poradnictwo i pomoc prawną. Z dniem 1 stycznia 1935 r. sekcja została zlikwidowana, a jej pracownicy włączeni do Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego. W zespole nie znalazł się dr Czesław Wroczyński, inicjator zmian i reformator systemu opieki na terenie Warszawy. Zob. A. Uziembło (1995), s. 20.

się ogniskiem myśli pedagogicznej i pierwszą w niepodległej Polsce instytucją kształcenia nauczycieli. Przygotowywał on nauczycieli szkół średnich, kształcił pedagogiczne kadry naukowo-badawcze. (Kilka lat później w 1926 r. powstaje pierwsza Katedra Pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim kierowana przez Bogdana Nawroczyńskiego) (tamże, s. 124–131).

W 1925 r. przy Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej powstaje Studium Pracy Społeczno-Oświatowej kierowane przez Helenę Radlińską. Było ono odpowiedzią na niezwykle rozwinięty zwłaszcza na terenie Królestwa Polskiego ruch oświatowy, o którym Norman Davies pisał, że był ewenementem w skali europejskiej, „jedynym sukcesem” dwudziestolecia międzywojennego (Davies, 1997, s. 534). Bardzo wyraźnie pokazał to i udokumentował w swoich pracach Ryszard Wroczyński. Studium Pracy Społeczno-Oświatowej miało zrazu kształcić nauczycieli ludzi dorosłych, bibliotekarzy, kooperatystów (spółdzielców) i innych działaczy oświatowych (Skubała-Tokarska, 1967, s. 182). Rychło jednak okazało się, że potrzeby społeczno-edukacyjne są znacznie szersze. W ramach Studium powstały specjalności: oświata dorosłych, organizacja życia kulturalnego, obejmująca także problemy samorządu i spółdzielczości, bibliotekarstwo oraz opieka społeczna nad dziećmi kierowana przez Czesława Babickiego. W programie tej specjalności znalazły się przedmioty: społeczeństwo dziecięce prowadzone przez Janusza Korczaka, higiena społeczna, którą wykladał dr Czesław Wroczyński – lekarz, Generalny Dyrektor Służby Zdrowia w randze wiceministra, oraz wychowanie przedszkolne i opieka społeczna na wsi (Szubert, 1966, s. 39).

Studium Pracy Społeczno-Oświatowej było wyjątkowym środowiskiem naukowym i praktycznym. Powstało jako odpowiedź na nabrzmiałe problemy społeczne, takie jak: w szczególności analfabetyzm, bieda, bezrobocie, brak higieny, choroby zakaźne, trudna kwestia mieszkaniowa, zwłaszcza w Warszawie. Miało kształcić liderów, przodowników zmiany społecznej, pracowników społecznych i pedagogów społecznych.

Radlińska, tworząc Studium, sięgnęła do zachodnich wzorów kształcenia, a jednocześnie bardzo mocno zwróciła się ku wyzwaniom społecznym II Rzeczypospolitej. Walka z analfabetyzmem, praca oświatowa i kulturalna na wsi i w środowiskach robotniczych, powszechna szkoła, samorządność i spółdzielczość, a jednocześnie pomoc matce i dziecku, miały być drogą budowania Niepodległej.

Udało się zbudować w Studium Pracy Społeczno-Oświatowej specyficzne środowisko studentów i wykładowców. Trafiła tam międzywojen-

na elita społeczno-pedagogiczna, absolwenci najlepszych uczelni zagranicznych przywożący nową myśl społeczną. To nie na uniwersytet, ale do WWP przyjeżdżał J. Piaget, wizytując polskie placówki zajmujące się pracą z dzieckiem (Smolińska-Theiss, 2013, s. 87).

Studium było bardzo nowoczesną na owe czasy instytucją kształcenia. Łączyło kształcenie z badaniem i działaniem (*action research*). Studentami były osoby najczęściej po wcześniejszych studiach: nauczycielskich, ekonomicznych, administracyjnych, rolniczych, lekarskich lub pielęgniarских i przynajmniej z rocznym doświadczeniem zawodowym w pracy społecznej. Musiały się wykazać dojrzałością i postawą społeczną. Studia trwały w zasadzie dwa lata. Pierwszy rok obejmowało kształcenie akademickie, w drugim roku student odbywał praktykę naprzemienną, połączoną z pisanem empirycznej pracy dyplomowej opartej na własnym działaniu środowiskowym.

Radlińska postawiła przed sobą ambitne zadanie zbudowania służb społecznych w Polsce i stworzenia dla nich ram teoretycznych i organizacyjnych. Pojęcie „służby społeczne” występuje u Radlińskiej w dwóch znaczeniach. Jest to, po pierwsze, struktura organizacyjna i zawodowa, która tworzyła podwaliny pracy socjalnej i stanowiska czy zawodu pracownika socjalnego w Polsce. Radlińska definiowała służby społeczne bardzo szeroko. Był to zarówno: nauczyciel dorosłych, jako działacz środowiskowy (samorządowiec, agronom, działacz spółdzielczy), bibliotekarz i wreszcie osoba zajmująca się opieką nad matką i dzieckiem, w tym: pielęgniarzka, położna, tzw. siostra środowiskowa, higienistka, opiekunka w żłobku, przedszkolanka, wychowawca w świetlicy środowiskowej, w domu dziecka i różnych placówkach opieki całkowitej, terapeuta, kurator, doradca zawodowy, pracownik socjalny zajmujący się pracą z dziećmi ulicy, z bezdomnymi, z osobami prostytutującymi się, z uzależnionymi, chorymi, z więźniami. To pojęcie służby społecznej wykracza dzisiaj poza ustawową pomoc i pracę socjalną i poza typowe stanowisko pracownika socjalnego. Słysząc jednak głosy (Każmierczak, 2017) o przywrócenie szerokiej formuły służb społecznych w Polsce.

W drugim, węższym znaczeniu służba społeczna oznaczała etos zawodu. Jak podaje Zofia Skubała-Tokarska (1967, s. 189), Studium kształciło kadry przydatne „w normalnym życiu narodu”, nazywano ich także „życiowcami”. Łączyli oni idee bojowników o niepodległą Polskę z pracą instruktorów i profesjonalistów na rzecz II Rzeczypospolitej, Helena Radlińska nazywała ich „przodownikami”. „Przodownik współczesny idzie w gromadzie, jak towarzysz i współpracownik, nigdy nie powinien naśladować

dobroczyńcy, zstępującego z wysoka do maluczkich. Wartość jego pracy mierzy się nie tym, co uczynił sam, lecz tym, co potrafi wydobyć z gromady, wśród której i z którą pracuje., – pisała Radlińska (1928). Budowana przez Helenę Radlińską praca społeczna i pedagogika społeczna miały być służbą w imię wartości, w imię przyszłości państwa i narodu, w imię fundamentalnej idei pomocy drugiemu człowiekowi w potrzebie. Służba społeczna oznaczała normę etyczną wychowanków Studium, była także zasadą kształcenia oraz pracy i roli społecznej absolwentów Studium.

Znaczenie etosu w kształceniu podkreślali mocno: Bogdan Nawroczyński, Kazimierz Sośnicki, Zygmund Mysłakowski. Kazimierz Sośnicki (s. 58) zaznaczał, że etos pojawia się tam, gdzie występuje kolizja, konflikt między różnymi normami. Czasami są to sprzeczności między normami prawnymi a moralnymi. Etos skłania do działań nie w imię nakazów, ale indywidualnych wyborów w imię wartości. Etos powstaje na fundamencie wiedzy, znajomości świata, siebie, własnej profesji, ale także jest kształtowany przez emocje, wolę i – jak stwierdza Sośnicki (tamże, s. 129) – przez sumienie pozwalające odróżnić dobro od zła.

W Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, dzięki wielu czynnikom dydaktycznym, społecznym, politycznym, dzięki specjalnemu klimatowi i relacjom między profesorami a słuchaczami, udało się coś niezwykłego. Udało się zbudować etos zbiorowy, grupowy, który staje się normatywnym punktem odniesienia dla całej grupy niezależnie od indywidualnych norm moralnych. Etos grupowy wyrasta na podstawie wspólnoty celów, ale także doświadczeń, socjalizacji, umacnia się w bezpośrednich relacjach. Buduje wspólnotę (Nowak, Cern, 2008, s. 31–32). Dzisiaj byśmy powiedzieli: jest rozumnością wychodzącą poza własny interes. Wyraża się w sytuacjach trudnych i w relacjach z drugim człowiekiem. Jest często oparty na prostych przekazach.

Irena Sendlerowa poznała je w rodzinie. Za swoim ojcem powtarzała „każdemu, kto tonie, należy podać rękę”. Studium Pracy Społeczno-Oświatowej nauczyło ją nie tylko podawania ręki, lecz również dostrzegania i wyszukiwania tonących. Powiązana z WWP Sekcja Opieki nad Matką i Dzieckiem Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie, do której trafiła 22-letnia Sendlerowa, przyjęła na siebie takie zadanie. Miała być placówką zarówno diagnozującą sytuację dzieci w Warszawie, jak i placówką pomocową. Przyjęła na siebie także zadanie zbudowania systemu wsparcia dziecka i rodziny w Warszawie.

Bardzo szybko okazało się, że w programie pracy społecznej rozwijanej przez środowisko wychowanków Radlińskiej centralne miejsce zajęło

dziecko i matka. Radlińska (1928, s. 170) pisała: „wszystkie dzieci mają jednakowe prawo do wszystkich dóbr świata, gdyż wszystkie noszą w sobie zadatki nowego życia ludzkości” i zaraz dodawała: „pomoc dziecku zaczyna się od pomocy matce”.

Sytuacja dzieci, matek ciężarnych w okresie kryzysu lat 30. XX w. była dramatyczna. Śmiertelność wśród niemowląt wynosiła 31%, co dziesiąte dziecko chorowało na gruźlicę, 20% było nią zagrożone, 67% miało powiększone gruczoły chłonne, 33% miało krzywicę. Wielkim problemem międzywojennej Warszawy było mieszkalnictwo. Aż 98% mieszkań nie miało ubikacji, 87% – bieżącej wody, 28% mieściło się w suterenach (Uziębło, 1995, s. 22). Szalejące bezrobocie, bieda, choroby zakaźne, choroby weneryczne, tzw. próby spędzania płodu za pomocą prymitywnych narzędzi – to diagnozowana przez pracowników społecznych codzienność wielu kobiet przedwojennej Warszawy. W tych warunkach praca społeczna stawała się etycznym i zawodowym nakazem.

To nie przypadek, że włączyły się do niej przede wszystkim kobiety. Początki pracy społecznej, pracy socjalnej na Zachodzie i w Polsce łączyły się z ruchem feministycznym. W Polsce miał on jednak inny charakter. Stawiał on kobiety w roli liderów, przodowników, którzy mieli zmieniać rzeczywistość. Fundamentem tej pracy była wielokrotnie powtarzana przez Radlińską (1935, s. 288) teza pedagogiki społecznej i pracy socjalnej: „jeżeli chcemy przetwarzać stosunki, musimy sięgnąć po pomoc jakiś żywych sił, które tkwią w tym właśnie środowisku. Nie możemy zmieniać sposobu życia ludzi inaczej niż w imię ideału, ale siłami człowieka. Wobec ludzkiego nieszczęścia, krzywdy, zła, wyzysku, niesprawiedliwości, pracownik społeczny nie może być bierny, nie może się dystansować wobec środowiska. Chcąc żyć według ideału musi przetwarzać świat”.

Dla wychowanków Studium Pracy Społeczno-Oświatowej to zdanie było głęboko uwewnętrznionym nakazem. Dzisiaj byśmy powiedzieli, że stało się ono habitusem polskiej pracy socjalnej. Stworzyło specjalną formację ludzi, którzy weszli do tego zawodu. Połączyli profesjonalizm z etosem indywidualnym i grupowym z jednoczesnym przekonaniem o misji społecznej. Ta misja nadawała im sens życia, status społeczny. Dla tej misji zaniedbywali czasami swoje własne rodziny lub rezygnowali z niej. Mieli poczucie grupy wybranej, naznaczonej specjalnym zadaniem. To była etyka pokolenia niepokornych. Nie byli rewolucjonistami. Wierzyli w sens racjonalnych i etycznych działań. Oni czuli się wybrańcami losu. Tworzyli w pewnym sensie elitę społeczną zaangażowaną w pracę u podstaw.

Dało to się wyraźnie poznać w czasie specjalnego projektu badawczego prowadzonego w latach 1992 i 1993 pod kierunkiem Wiesława Theissa, Anieli Uziembło, Małgorzaty Gładkowskiej. Był to projekt *oral history*, w którym dawne wychowanki Radlińskiej opowiadały o swoich wojennych i powojennych losach (Gładkowska, Uziembło, Theiss, 1995). Niestety nie znalazła się tam relacja Ireny Sendlerowej, chociaż jej postać przewijała się w wypowiedziach innych. Pogwarki socjalne pokazały bardzo wyraźne etosową formację pracowników społecznych związanych z Wolną Wszechnica Polska. Oni niezmiennie trwali na stanowisku pracy. Wojna, getto, powstanie warszawskie, obozy jenieckie, los dzieci Zamojszczyzny – to były dla nich zawodowe wyzwania.

„Nie róbcie ze mnie bohatera” powtarzała w wywiadach prasowych Sendlerowa, która – można powiedzieć – niezmiennie trwała na swoim stanowisku pracy. W zasadzie od 1932 r. do 1943 r. była zatrudniona w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu miasta Warszawa, w którym zajmowała się pomocą dzieciom – wszystkim dzieciom.

Najtragiczniejsza była sytuacja dziecka żydowskiego skazanego na zagładę rozkazem hitlerowskiego oprawcy. Sendlerowa jako opiekun społeczny zdobyła dla siebie i dla współpracownicy – Ireny Schulz legitymacje pracownicze kolumny sanitarnej, której zadaniem było zwalczanie chorób zakaźnych w getcie. Wchodziły do getta kilkakrotnie w ciągu dnia. Wnosiły jedzenie, pieniądze, ubranie, szczepionki przeciw tyfusowi. Nawiązały kontakt z Centosem, następnie z Radą Pomocy Żydom oraz z ŻOB (Żydowską Organizacją Bojową).

W marcu 1979 r. Irena Sendlerowa, Jadwiga Piotrowska, Izabela Kuczkowska i Wanda Drozdowska-Rogowiczowa przedłożyły oficjalne oświadczenie:

My niżej podpisane stwierdzamy, że w czasie wojny 1939–1945 pracując w Wydziale Opieki Społecznej i jego agendach – Ośrodkach Zdrowia i Opieki – Byłyśmy jednocześnie zaangażowanymi działaczkami w Radzie Pomocy Żydom «Żegota». Z tego tytułu brałyśmy udział w ratowaniu dzieci żydowskich przed zagładą, mając ścisły kontakt z Ireną Sendlerową, ówczesną kierowniczką referatu opieki nad dziećmi w tejże Żegocie (Prekarowa, 1982, s. 215).

Liczbę uratowanych dzieci autorki określiły na około 2500, w tym około: 500 dzieci umieszczonych w zakładach prowadzonych przez zgromadzenia zakonne, około 200 w Pogotowiu Opiekuńczym w Domu Bodu-

ena, około 500 w zakładach Rady Głównej Opiekuńczej, około 100 dzieci zostało skierowanych do lasu do partyzantki, około 1300 znalazło pomoc w tzw. rodzinach zastępczych.

Irena Sendlerowa (ps. Jolanta) była niewątpliwie centralną postacią ratowania dzieci z getta, ale nie byłoby to możliwe, gdyby nie całe środowisko ludzi pracowników społecznych, działaczy, lekarzy, zajmujących się opieką nad dzieckiem i pomocą dzieciom zarówno po aryjskiej, jak i po żydowskiej stronie wojennej Warszawy. To była duża grupa współpracowniczek w Wydziale Opieki Społecznej, zarówno wychowanek Radlińskiej, jak i osób, które identyfikowały się z ideami pracy socjalnej i służby społecznej, tworzonymi przez Studium Pracy Społeczno-Oświatowej. Byli wśród nich m.in: Jadwiga Piotrowska, Irena Schulz, Izabela Kuczkowska, Wanda Drozdowska-Rogowiczowa, Jadwiga Grabowska, Lucyna Franciszkiewicz, Wincenty Ferster, Helena Małuszyńska, Halina Nowak, Stanisław Papuziński, Kazimiera Trzaskalska, Franciszka Nowak, Stanisława Bussolowa, Jadwiga Deneka, Róża Zawadzka, Stanisława Orzechowska-Sroczyńska, Anna Kowalska, Wanda Wyrobkowa-Pawłowska, Ewa Rechtman, Józef Zyskan, Jan Starczewski, Jan Dobraczyński i Julian Grobelny.

To było pokolenie etosu zawodowego. W kręgu wychowanków Heleny Radlińskiej i Studium Pracy Społeczno-Oświatowej budowały się etosowe wzory pracownika społecznego w Polsce. Irena Sendlerowa jest najjaśniejszą postacią tego środowiska.

BIBLIOGRAFIA

- Adam, B. (2010). *Czas*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Alheit, P. (2011). Podejście biograficzne do całożyciowego uczenia się. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 3, 12–16.
- Bühler, Ch. (1999). *Bieg życia ludzkiego*. Warszawa: WN PWN.
- Sztompka, P. (2005). *Socjologia zmian społecznych*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Davies, N. (1991). *Boże igrzysko. Historia Polski*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Dubas, E., Świtalski, W. (red). (2011). *Uczenia się z biografii innych*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Illeris, K. (2006). *Trzy wymiary uczenia się*. Wrocław: Dolnośląska Szkoła Wyższa.
- Kaźmierczak, T. (2017). O potrzebie uznania służb społecznych. *Praca Socjalna*, 3, 17–29.
- Kielar, M.B. (2015) Rozwój osób dorosłych w świetle teorii konstruktywistyczno-rozwojowej. *Pedagogika Społeczna*, 2, 53–70.
- Kozielecki, J. (1987). *Koncepcja transgresyjna człowieka. Analiza psychologiczna*. Warszawa: PWN.

- Nowak, E., Cern, K.M. (2008). *Etos w życiu publicznym*. Warszawa: WN PWN.
- Perkowska-Klejman, A. (2013). Modele refleksyjnego uczenia się. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 1, 75–90.
- Prakerowa, T. (1982). *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*. Warszawa: PIW.
- Radlińska, H. (1928). Istota i zakres służby społecznej. Referat wygłoszony na Zjeździe Polskich Pracowników Społecznych 15 IV 1928 r. W: *Źródła do pedagogiki opiekuńczej* (1988), I. Lepalczyk (red.), T. I. Warszawa: PWN.
- Radlińska, H. (1935). Służba społeczna pielęgniarki. Pogadanki o podstawach psychologicznych i pedagogicznych pracy pielęgniarek. Warszawa W: *Źródła do pedagogiki opiekuńczej* (1988), I. Lepalczyk (red.), T. I. Warszawa: PWN.
- Skubała-Tokarska, Z. (1967). *Społeczna Rola Wolnej Wszechnicy Polskiej*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Smolińska-Theiss, B. (2013). *Korczakowskie narracje pedagogiczne*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Sośnicki, K. (1933). *Podstawy wychowania państwowego*. Lwów–Warszawa: Wydawnictwo Książnica – Atlas.
- Szczepański, J. (2013). *Korzeniami wrośłem w ziemię*. Ustroń: Wydawnictwo Galeria na Gojach.
- Szubert, E. (1966). *Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej. Geneza – Rozwój – Perspektywy* (materiały i studia). Warszawa: Wydawnictwo TWWP.
- Uziembło, A. (1995). Reforma służby zdrowia i opieki społecznej Zarządu Miejskiego miasta stołecznego Warszawy. W: M. Głodkowska, A. Uziembło, W. Theiss (red.), *Opieka społeczna w Warszawie 1923–1947. Opracowanie i materiały*. Warszawa.
- Znaniecki, F. (1974). *Ludzie teraźniejszości a cywilizacja przyszłości*. Warszawa: PWN.
- Znaniecki, F. (1976). *Chłop polski w Europie i w Ameryce*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Źródła internetowe:

- Gawkowski, R. (2017). Getta ławkowe i kluby bez Żydów. *Rzeczpospolita*, 01.10.2017. Wydawnictwo internetowe <http://www.rp.pl/Historia/310019946-Getta-lawkowe-i-kluby-bez-Zydow.html>, dostęp: 15.07.2018.
- Dr hab. Jolanta Żyndul, Głównym celem getta ławkowego było wypchnięcie Żydów z Polski. *Dzieje.pl*. <http://dzieje.pl/aktualności/dr-hab-jolanta-zyndul-głównym-celem-getta-lawkowego-było-wypchniecie-zydow-z-polski>, dostęp: 15.07.2018.

IRENA SENDLEROWA – THE ETHOS OF SOCIAL SERVICE

ABSTRACT

Irena Sendlerowa is among the most distinguished people of Polish social work. She deserved this honour by saving Jewish children from the Warsaw ghetto. This undoubtedly heroic activity in the extreme situation is the reflection of social and professional formation in the Social-Educational Work Studium at the Free Polish University. It was a unique education and social-professional practice, combining professional competencies with social attitude – professionalism with the ethos of social service.

Key words: Irena Sendlerowa, Social-Educational Work Studium at the Free Polish University, social service, professional ethos

JERZY SMOLEŃ

PSYCHOLOGIA NADZIEI W DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEJ IRENY SENDLEROWEJ (1910–2008)

ABSTRAKT

Nadzieja to istotny składnik życia człowieka. Trudno budować codzienność bez nadziei na lepsze jutro. Niniejszy artykuł prezentujący psychologię nadziei w działalności społecznej Ireny Sendlerowej, która razem z innymi w czasie drugiej wojny światowej (1939–1945) uratowała ok. 2500 dzieci żydowskich, składa się ze wstępu, dwóch punktów, w których zostały omówione następujące zagadnienia: 1) na podstawie struktury nadziei Józefa Kozielskiego zaprezentowano składniki tworzące nadzieję aktywną: poznawczy, emocjonalny, temporalny, afiliacyjny, sprawczy. Składniki te skonfrontowane zostały z życiem i działalnością Ireny Sendlerowej; 2) zostały opisane źródła nadziei Ireny Sendlerowej, a więc: 1 – doświadczenia z dzieciństwa, a zwłaszcza piękno atmosfery rodzinnego domu w którym była ogromna otwartość na drugiego człowieka, a zwłaszcza na człowieka w potrzebie; 2 – pewność w sobie, a nie pewność siebie Ireny Sendlerowej, co miało istotny wpływ i przełożenie na powodzenie podejmowanych działań; 3 – wiara, która nigdy nie była manifestowaną stroną Sendlerowej, a jednak możemy przypuszczać, że była dla niej siłą, milczącym oparciem w działaniu, o czym świadczą chociażby jej słowa: „Kiedyś znalazłam w sienniku mały zniszczony obrazek z napisem *Jeżu ufam Tobie!* Ukryłam go i miałam cały czas przy sobie” (Mieszkowska, 2005, s. 200). Nie ulega wątpliwości, że Irena Sendlerowa może być wyjątkowym przykładem tego, jak ważną rolę w życiu człowieka pełni nadzieją i jak wiele człowiek może zdziałać, kiedy nią żyje na co dzień.

Słowa kluczowe: psychologia nadziei, Irena Sendlerowa, działalność społeczna

WSTĘP

Nadzieja potrzebna jest człowiekowi do życia. Ona pozwala mu przeżyć każde ja, gdyż niesie ze sobą wyraźne po co (Frankl, 1998). To ona motywuje człowieka do działania, do trwania, do rozwoju, a czasami do zwykłego przetrwania. W potocznych rozmowach słyszy się zdanie, że

nadzieja umiera ostatnia. Znaczy to, że dopóki mamy nadzieję, to wiele, bądź wszystko zmienić się może. Nadzieję tłumaczy się jak „całkowite, przepełnione pragnieniem oczekiwanie, mniej lub bardziej umotywowane na pozytywne, wymarzone wydarzenie [...] oznacza stan wzrastającej odwagi, bądź niosącej pocieszenie wiary (wzbudzać nadzieję, przyjąć do serca nadzieję); pełne ufności i optymizmu przekonanie (nadzieja na powodzenie, zwycięstwo, na to, że wszystko się ułoży); lub ambicji bądź planów na przyszłość (pokładać w kimś lub czymś nadzieję)” (Zavalloni, 1999, s. 9).

Nie zawsze jednak człowiek potrafi sam w sobie rozbudzić nadzieję. Potrzebuje do tego drugiego człowieka, zwłaszcza wtedy, gdy wszystko po ludzku wydaje się takie trudne i nie do zmiany.

Takim człowiekiem dla wielu, w czasie II wojny światowej (1939–1945), była Irena Sendlerowa. Czas, w którym żyła i działała, nie należał do łatwych. Był to czas strachu i lęku, tworzący codzienność naprzemienienie z nadzieją. Ta ostatnia rodziła się w sercach ludzi, którzy doświadczali dni pełnych autentycznej, odważnej bliskości człowieka wzruszonego ich losem.

Irena Sendlerowa nie była jedynym człowiekiem tamtych trudnych dni, który budził w innych nadzieję i odwagę do życia. Takich ludzi było zdecydowanie więcej. Jednakże to jej odwaga została przez innych zauważona, zapamiętana i przywołana, stając się symbolem tych wszystkich, którzy z ogromnym narażeniem życia bronili Żydów, a zwłaszcza ich dzieci. Dlatego w roku 2018, ogłoszonym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek Rzecznika Praw Dziecka, Rokiem Ireny Sendlerowej, warto przyjrzeć się na nowo, chociażby pokrótce, jej postawie, życiu, nauczaniu, jej działalności społecznej. Tym bardziej, że brak nadziei i odwagi do życia, pomimo braku działań wojennych, dostrzegalny jest, niesamowicie wyraźnie dzisiaj w całym świecie, również i w Polsce, kiedy docierają do nas informacje na temat autodestrukcyjnych, ze skutkiem śmiertelnym, zachowań pośród dzieci i młodzieży. Wyraźnie pokazują to dane statystyczne Komendy Głównej Policji, z których wynika, że z roku na rok rośnie liczba osób odbierających sobie życie, i że zdecydowanie obniża się również wiek zachowań suicydalnych¹⁾.

¹⁾ <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/zamachy-samobojcze/63803,Zamachy-samobojcze-od-2017-roku.html>, dostęp: 20.07.2018.

NADZIEJA POTRZEBNA DO ŻYCIA

Roberto Zavalloni (1999, s. 10) pisał, że „nie ma się nadziei, jeśli nie jest się świadomym sytuacji, którą cechują sprzeczności, cierpienia i zniewolenia. Mieć nadzieję, to znaczy właśnie postrzegać taką sytuację nie jako tragiczną, wierzyć, że potrafi się ją przezwyciężyć, planować wolny byt i dążyć do niego pokonując niesprzyjające siły”.

Takie spojrzenie na nadzieję miała Sendlerowa w tych trudnych czasach okupacji hitlerowskiej. Do analizy jej społecznej działalności przez pryzmat psychologii nadziei, posłużą nam przede wszystkim opracowania Józefa Kozielskiego (2004, 2006), w których wskazał on główne składniki nadziei aktywnej, która „dominuje w życiu człowieka”: poznawczy, emocjonalny, temporalny, afiliatywny i sprawczy (2006, s. 42–46).

Składnik poznawczy

W strukturze poznawczej nadziei istotne miejsce zajmuje przekonanie, że osiągnięcie zamierzonego celu jest realne, jest w zasięgu możliwości konkretnego człowieka. Żeby jednak dojść do takich wniosków, to trzeba przede wszystkim otworzyć się na *jutro*, czyli na przyszłość i dokonać oceny możliwości spełnienia się nadziei (tamże).

Irena Sendlerowa wielkodusznie otwierając się na *jutro – przyszłość*, każdorazowo dokonywała oceny sytuacji i przy społecznej stymulacji, mam tu na myśli środowiska zaangażowane w ratowanie dzieci żydowskich, miała świadomość, że prawdopodobieństwo sukcesu zbliża się, bądź równe jest pewności. Przejawiało się to nie tylko w kolejnych wyprowadzeniach dzieci z Getta w Warszawie, ale również w skrupulatnym zabezpieczeniu na przyszłość informacji o nich, w słynnej butelce, aby mogły kiedyś wrócić do korzeni, aby mogły kiedyś odnaleźć swoich bliskich, aby mogła spełnić się nadzieja na spotkanie (Czerwińska-Rydel, 2018). „Sendlerowa wierzyła, że dzieci przetrwają wojnę” (Smolińska-Theiss, 2018).

Składnik emocjonalny

Z nadzieją łączy się cała gama emocji, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Jednakże emocje pozytywne odgrywają tutaj dominującą rolę, gdyż radość, zadowolenie, szczęście, świadomość sukcesu, powodzenia akcji, jeszcze bardziej stymulują do zintensyfikowanych działań na rzecz budzenia nadziei w drugich (Kozielski, 2006, s. 44).

Nasza bohaterka, Irena Sendlerowa, choć wiele razy doświadczała niepokoju, lęku, niepewności, smutku, nieprzewidywalności działań oprawców, to jednak nie ulegała tym emocjom. Szczera radość z każdego uratowanego ludzkiego życia budziła w niej odwagę do walki o życie, nie swoje, lecz bezbronnego, bezradnego, osamotnionego dziecka. Uśmiech dziecka, choć czasem przez łzy rozstania z rodzicami, był wystarczającą i wyjątkową nagrodą dla niej, i potwierdzeniem o słuszności działań. Ta radość stymulowała kolejne działania, nawet wtedy, kiedy ryzyko zdemaskowania przez Niemców było bardzo realne. Sendlerowa nigdy nie bała się o siebie, ale zawsze o ratowane dzieci. Mówiła: „Często myślałam, jaki będzie ich los” (Mieszkowska, 2005, s. 277).

Składnik temporalny

Czasem nadziei jest jutro, gdyż nadzieja głównie nastawiona jest na przyszłość. Koziński (2006, s. 45) twierdzi, że „nie ma nadziei bez przyszłości”. Jednakże w strukturze nadziei ważną rolę odgrywają także teraźniejszość i przeszłość. To, jak czujemy się teraz, w jakiej kondycji psychofizycznej jesteśmy obecnie, warunkuje naszą koncentrację na działaniu na przyszłość, na planowaniu jutra, na zaangażowaniu się w rozwój danej sytuacji. Kiedy człowiek jest usatysfakcjonowany teraźniejszością, za wszelką cenę pragnie ją przedłużyć. Widzi wówczas sens swojego zaangażowania i staje się coraz bardziej twórczy. Natomiast przeszłość skłania do wyciągania wniosków, uczy pokonywać przeszkody, rozwiązywać konflikty. To doświadczenia z przeszłości umożliwiają wybór realnych środków prowadzących do osiągnięcia celu.

Ogromna wrażliwość i spostrzegawczość, pozwalały Sendlerowej właściwie analizować przeszłość, wyciągać wnioski i planować kolejne działania. Radość teraźniejszości motywowała, a lekcja przeszłości chroniła przed popełnianiem błędów.

W swojej działalności czerpała inspirację z odwagi Korczaka. Podziwiała jego zaangażowanie i mądrość kochania dzieci. Mówiła: „Z wszystkich moich najbardziej dramatycznych przeżyć wojennych, jak tortury na Pawiaku, w gestapo na alei Szucha, umierająca młodzież w szpitalu powstańczym, w którym byłam pielęgniarką, nie zrobiły na mnie takiego wrażenia, jak widok tego pochodu Korczaka z dziećmi idącymi spokojnie na spotkanie śmierci” (Mieszkowska, 2005, s. 146). Dlatego wyznała z ogromną szczerością, że żałuje, i to bardzo, jednej rzeczy, „że

mogłam zrobić więcej. To uczucie żalu będzie mi towarzyszyć aż do momentu śmierci²⁾.

Składnik afiliatywny

Nadzieja nakierowana jest na ludzi. Czynimy coś więcej ze względu na człowieka. Są nimi rodzice, rodzeństwo, współmałżonkowie, przyjaciele, nauczyciele. Jednym słowem bliskie sercu osoby, ale nie tylko. Każdy człowiek staje się składnikiem nadziei, nawet obcy, stąd działania altruistyczne pracowników medycznych, ratowników, podejmowane dla ratowania życia pomimo wszystko. Myślenie o człowieku chroni przed poczuciem beznadziei. Troska o człowieka budzi nadzieję zorientowaną na innych i zawsze jest wyjątkową troską (Kozielecki, 2006).

Nadzieja Sendlerowej była trudną nadzieją. Zwłaszcza wtedy, kiedy zabierała dzieci od rodziców, by je ratować. Rozłąka bardzo bolała, ale rodziła nadzieję na lepsze jutro. Chociaż zabierała strach i lęk, budziła, pomimo wszystko, niepokój. Sendlerowa mając świadomość znaczenia więzi rodzinnych w życiu człowieka, ratowania dzieci nie dokonywała siłą, ale czyniła to bardzo cierpliwie, chociaż czasem był to, swoistego rodzaju, wyścig z czasem. Szanowała też decyzję dorosłych, którzy odkładali moment rozstania z dziećmi i przez to, wiele razy było już za późno (Czerwińska-Rydel, 2018). Składnik afiliatywny mocno nacechowany jest emocjami, co wcale nie dziwi. Może to jednak w wielu sytuacjach bardzo pomagać, ale też i mocno przeszkadzać.

Składnik sprawczy

Ma on charakter dynamiczny. Ma wyjątkowe znaczenie dla człowieka. Wpływa na jego poczucie sensu życia i działania. Mając świadomość swojej sprawczości, skuteczności, człowiek chroni się przed poczuciem pustki, przed przeciwnościami dnia codziennego. Zwiększa swoją aktywność, gdyż widzi sens działania (Kozielecki, 2006).

Irena Sendlerowa mawiała, że „każdemu kto tonie, należy podać rękę” (Mieszkowska, 2009, s. 20). Widząc sukces działań na rzecz ratowania

²⁾ Słowa z wywiadu udzielonego francuskiemu reżyserowi Markowi Halterowi, opublikowanego w dzienniku „Haarec” w 1995 r. http://wyborcza.pl/1,76842,5207057,Irena_Sendlerowa_przeglad_prasy_zagranicznej.htm#ixzz1Fv0zulhA, dostęp: 15.05.2018.

dzieci, próbowała w ten proces zaangażować każdego, komu nieobojętny był los człowieka, a zwłaszcza dziecka. Z ogromnym ubolewaniem i przerażeniem patrzyła na obojętność świata wobec cierpienia dzieci. „A co na to świat? Potężne mocarstwa? – pytała. Świat milczał! A milczenie czasem znaczy przyzwolenie na to, co się dzieje” (tamże, s. 134; Mieszkowska, 2005, s. 144). Taka postawa była obca Sendlerowej, dlatego doświadczała też i niezrozumienia dla swoich działań, pośród bliskich, znajomych. Uważano nawet za nieodpowiedzialne z jej strony, ciągle narażanie siebie i innych dla dobra dzieci.

ŹRÓDŁA NADZIEI IRENY SENDLEROWEJ

To wyjątkowe, spotkać człowieka, który ma w sobie tyle siły, determinacji i energii do działania, że może tym zapalać innych. Spotkać człowieka, który ma w sobie pokój, dobro i bezgraniczną miłość do człowieka, ma w sobie pokłady nadziei, które mogą tak wiele zmienić w społeczeństwie, w życiu poszczególnych ludzi (Tucholska, 2012).

Irena Sendlerowa należała do takich ludzi. W patrzących na jej życie rodzi się podziw, zachwyt, wzruszenie, szacunek, ale i pytanie, skąd ta siła, ta odwaga, ta miłość w jednym człowieku? Odpowiedzi mogą być różne (Smolińska-Theiss, 2018). Na pewno nie ma jednej. Przyjrzyjmy się przynajmniej trzem tezom, które, mam nadzieję, pomogą nam odczytać właściwie życie i postawę Ireny Sendlerowej.

Doświadczenia z dzieciństwa

Sendlerowa sama wyznała: „Tego, że trzeba pomagać potrzebującym nauczyłam się w domu rodzinnym. Dlatego nie jestem żadną bohaterką” (Mieszkowska, 2005, s. 146). Dom rodzinny dostarczał jej wielu pięknych przykładów postępowania. Zawsze z radością wracała we wspomnieniach do tych chwil, które ukształtowały jej osobowość. „Mój dom rodzinny był zawsze otwarty dla wszystkich potrzebujących. Każdy mógł przyjść ze swoimi kłopotami i otrzymać pomoc” (tamże, s. 75). Wyrastać w domu, który wyposaża człowieka w pokłady nadziei na życie, to wielki i wyjątkowy dar. Ten dar otrzymała Sendlerowa. Dlatego nie dziwi jej postawa, jej styl patrzenia na człowieka charakterystyczny dla niej nie tylko w czasach wojennych, lecz także po jej zakończeniu, kiedy to w wyzwolonej Warszawie „włączyła się w wielką akcję pomocy dzieciom osieroconym przez wojnę,

okaleczonym, zagubionym, zdemoralizowanym. Powoływała instytucje i placówki opiekuńczo-wychowawcze” (Mieszkowska, 2018; Smolińska-Theiss, 2018).

Pewność w sobie

Częściej we współczesnej literaturze mówi się o pewności siebie niż o pewności w sobie (Kozdęba, 2014). Często też pojęcia te używane są zamiennie, a tymczasem nie są one tożsame. Pewność w sobie, to zdecydowanie coś innego niż pewność siebie. To świadomość i akceptacja swoich mocnych i słabych stron. To działanie bez kompleksów, z pewnością, z przekonaniem o słuszności podejmowanych kroków, ale bez wywyższania się nad innych. To działanie, w którym podstawą jest dobro drugiego, a nie aprobatą, podziw i gratyfikacja ze strony społeczeństwa. Dlatego ważnym czynnikiem w budowaniu **pewności w sobie** jest pokora.

W postawie Ireny Sendlerowej dostrzegamy pokorę, zarówno wobec swoich możliwości, wobec swojego działania, wobec samej siebie, jak i wobec zdobywanych wyróżnień, nagród, odznaczeń, ciepłych słów pod jej adresem. Mówiła: „Nie róbcie ze mnie żadnej bohaterki. Robiłam tylko to, co każdy powinien zrobić³⁾. Zaś na innym miejscu dopowiedziała: Każde uratowane przy moim udziale dziecko żydowskie jest usprawiedliwieniem mojego istnienia na tej ziemi, nie tytułem do chwały” (Mieszkowska, 2005, s. 36).

Pewność w sobie zakłada odwagę do działania bez niszczenia drugich. Patrząc na Sendlerową dostrzegamy jej szacunek dla każdego człowieka, pomimo odmiennych poglądów, i skuteczność przekonywania do zasadności swoich działań, opierającą się na wskazywaniu dobra jako konsekwencji działania, a nie podtrzymywaniu swojego zdania bez możliwości konwersacji.

Wiara

Trudno znaleźć teksty, które mówiłyby o wierze Sendlerowej wprost i wiele. Jednakże są fragmenty, które świadczą o tym, że świat duchowy nie był jej obcy i nie był bez znaczenia. Wspominając czasy dziecięce powiedziała: „Siebie pamiętam jak przebrana w strój krakowski sypałam kwiatki, idąc

³⁾ Słowa z wywiadu udzielonego francuskiemu reżyserowi Markowi Halterowi, opublikowanego w dzienniku „Haarec” w 1995 r. http://wyborcza.pl/1,76842,5207057,Irena_Sendlerowa_przegląd_prasy_zagranicznej.htm#ixzz1Fv0zulhA, dostęp: 15.05.2018.

z innymi dziećmi w procesjach świąt kościelnych” (tamże, s. 78). To doświadczenie pozostawiło ślad, który nigdy nie został na stałe usunięty z jej życia. Dlatego pomimo różnych zawirowań, bliskość świata transcendentnego była dla Sendlerowej ważna. Wyznała, ku zaskoczeniu wielu: „Kiedyś znalazłam w sienniku mały zniszczony obrazek z napisem *Jezu ufam Tobie!* Ukryłam go i miałam cały czas przy sobie” (tamże, s. 200).

ZAKOŃCZENIE

Omówione tu psychologiczne aspekty nadziei w działalności społecznej Ireny Sendlerowej pokazują jednoznacznie, że nadzieja jest ważnym czynnikiem w rozwoju człowieka i w jego patrzeniu na siebie i drugich. Jej postawa staje się wyjątkowym przykładem dla wszystkich, i młodych i starszych, szanowania życia, każdego życia, jako najcenniejszego i wyjątkowego daru. Sama powtarzała: „Człowiek ma ludziom dawać życie a nie odbierać” (Mieszkowska, 2009, s. 341). W spotkaniu z młodymi apelowała: „Jesteście przyszłością świata! Zróbcie coś, aby stał się lepszy. Bez wojen, śmierci niewinnych. Szerzcie dobro. Bądźcie wrażliwi na los słabszych od was” (tamże, s. 324).

W swoim Orędziu na Nowy Rok 2004 (Sendlerowa, 2004) przekazała życzenia, które mogą stać się drogowskazem i planem pracy, na dziś i każde jutro, dla wszystkich, którym cenne jest życie:

Życzę zatem, aby ten nadchodzący rok 2004 ugasił wszystkie walki na świecie. Niech płomienie ognia, które niszczą całe narody i krwią pokrywają wiele części świata, zabijając tysiące osób, w tym – najbardziej niewinne istoty – dzieci, zostaną ugazzone! Życzę wszystkim ludziom na świecie, którzy bez względu na rasę, religię i pochodzenie – są bliscy mojemu sercu, aby we wszystkich swoich poczynaniach pamiętali o godności drugiego człowieka, jego cierpieniach i potrzebach, szukając zawsze drogi wzajemnego zrozumienia i porozumienia. Kończąc ten rok musimy być pełni wiary i nadziei, że mimo tyłu cierpień i zła na świecie – dobro wreszcie zwycięży!!!

BIBLIOGRAFIA

- Czerwińska-Rydel, A. (2018). *Listy w butelce. Opowieść o Irenie Sendlerowej*. Łódź: Wydawnictwo Literatura.
- Frankl, V.E. (1998). *Homo Patiens*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Kozielecki, J. (2004). *Spoleczeństwo transgresyjne. Szansa i ryzyko*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.

- Kozielecki, J. (2006). *Psychologia nadziei*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Mieszkowska, A. (2005). *Matka dzieci holokaustu. Historia Ireny Sendlerowej*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie MUZA.
- Mieszkowska, A. (2009). *Dzieci Ireny Sendlerowej*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie MUZA.
- Mieszkowska, A. (2018). *Historia Ireny Sendlerowej*. Warszawa: Wydawnictwo Marginesy.
- Sendlerowa, I. (2004). *Orędzie Ireny Sendlerowej na Nowy 2004 Rok*, rękopis.
- Tucholska, K. (2012). Pokłady nadziei. *Charaktery*, 10, 52–56.
- Zavalloni, R. (1999). *Psychologia nadziei. Aby poczuć się zrealizowanym*. Kielce: Wydawnictwo JEDNOŚĆ.

Źródła internetowe

- Grochowska, M. *Nadzieja w doświadczeniu psychologicznym i w ujęciu autorów Kozieleckiego oraz Eriksona*. <http://www.linia-zdrowia.pl/czytelnia/113-nadzieja-w-doświadczeniu-psychologicznym-i-w-ujęciu-autorów-kozieleckiego-oraz-eriksona.html>, dostęp: 15.03.2018.
- Halter, M. *Wywiad z Ireną Sendlerową*. http://wyborcza.pl/1,76842,5207057,Irena_Sendlerowa_przegląd_prasy_zagranicznej.htm#ixzz1Fv0zulhA, dostęp: 15.05.2018.
- Komenda Główna Policji. <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/zamachy-samobojcze/63803,Zamachy-samobojcze-od-2017-roku.html>, dostęp: 20.07.2018.
- Kozdęba, A. (2014). *13 pomysłów na ćwiczenie pewności, siebie*. <https://jamowie.to/16-pomyslow-na-cwiczenie-pewnosci-siebie/>, dostęp: 30.07.2018.
- Łukaszewski, W. (2002). *Nadzieja, wiara, pewność*, <https://charaktery.eu/artykul/178>, dostęp: 29.07.2018.
- Smolińska-Theiss, B. (2018). *Irena Sendlerowa (1910–2008)*. <http://roksendlerowej.pl/irena-sendlerowa/>, dostęp: 2.07.2018.

PSYCHOLOGY OF HOPE IN THE SOCIAL ACTIVITY OF IRENA SENDLEROWA (1910–2008)

ABSTRACT

Hope is a significant element of human life. It is very hard to build our everyday life without hope for a better tomorrow. This article presents psychology of hope in Irena Sendlerowa's social activity which saved about 2500 Jewish children during the Second World War (1939–1945) consists of an introduction, two points which present following issues: in the first point, according to the structure of hope by Józef Kozielecki, there are some elements presented that create active hope: cognitive, emotional, temporal, affiliative, agency. These elements have been faced with life and activities of Irena Sendlerowa.

In the second perspective the sources of Irena Sendlerowa's hope are described: 1. childhood experiences, especially the beauty of family house atmosphere where openness of heart to another human being was visible in particular to people in need. 2. Irena Sendlerowa's self-confidence not overconfidence had an essential influence and translation into the success of taking actions. 3. belief which has never been expressed by Sendlerowa, although we still can assume that she was a strength, silent support for her actions which can be proved by her own words: "One day I found a small damaged picture with the inscription *Jesus, I trust in You!* I hid it and had it all the time with me" (Mieszkowska, 2005, s. 200). It is undeniable that Irena Sendlerowa can be a remarkable example how crucial the role of hope is in human life and how much people can do if they live in hope every day.

Key words: psychology of hope, Irena Sendlerowa, social activity

JERZY SZMAGALSKI

MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA PRACOWNIKÓW SOCJALNYCH W HOŁDZIE IRENIE SENDLEROWEJ

ABSTRAKT

Wprowadzeniem do tematu jest krótko przedstawiony zarys historii powstania Federacji, jej starania o stworzenie światowej definicji i zasad etyki pracy socjalnej oraz dążenia do stworzenia światowych ram tej pracy w obronie praw dziecka. Temat uhonorowania Ireny Sendlerowej przez Federację jako wzoru dla pracowników socjalnych, jest przedstawiony z perspektywy prof. Joachima Wielera, który został upoważniony do uzyskania jej zgody na to wyróżnienie. Samo uhonorowanie Ireny Sendlerowej tytułem *Most Distinguished Social Worker of IFSW*, które nastąpiło 30 lipca 2006 na Światowej Konferencji Pracowników Socjalnych w Monachium jest opisane w oparciu o laudację wygłoszoną przez Imeldę Dodds, Prezeskę Federacji oraz odpowiedź w imieniu Ireny Sendlerowej Elżbiety Ficowskiej uratowanej jako pięciomiesięczne niemowlę przed pewną śmiercią dzięki akcji ratowania dzieci z warszawskiego getta prowadzonej przez Sendlerową. Artykuł jest zakończony przeglądem wspomnień o przekazie jaki Irena Sendlerowa pozostawiła pracownikom socjalnym i wszystkim innym ludziom na świecie.

Słowa kluczowe: Irena Sendlerowa, Konwencja o Prawach Dziecka, Międzynarodowa Federacja Pracowników Socjalnych, IFSW, Międzynarodowy Stały Sekretariat Pracowników Socjalnych

O FEDERACJI

Inicjatywa utworzenia międzynarodowej organizacji zrzeszającej pracowników socjalnych zrodziła się w trakcie obrad Pierwszej Międzynarodowej Konferencji Pracowników Socjalnych w Paryżu, w 1928 roku. Trudno nie zwrócić uwagi, że podjęcie tematu tego artykułu w 2018 r., Roku Ireny Sendlerowej następuje akurat w 90. rocznicę tego wydarzenia. Zapewne konferencja ta wytworzyła sprzyjającą atmosferę dla powstania takiej inicjatywy, skoro zgromadziła 2481 osób z 42 krajów z Europy, Azji, Afryki i obu Ameryk (Kuilema 2014, s. 2). Inicjatywa ta została podjęta podczas Drugiej Międzynarodowej Konferencji Pracowników Socjalnych

we Frankfurcie, w 1932 r. przez reprezentantów Belgii, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Szwajcarii, Szwecji, USA i Wielkiej Brytanii, którzy zawiązali Międzynarodowy Stały Sekretariat Pracowników Socjalnych (*International Permanent Secretariat of Social Workers*). Problemy ekonomiczne tamtego czasu spowodowane kryzysem nękającym świat od 1929 r., a następnie II wojna światowa uniemożliwiły szerszą działalność Sekretariatu aż do 1950 roku. Wtedy zostały wznowione starania o wykorzystanie dziedzictwa Sekretariatu do utworzenia stabilnej organizacji (Healy 2008, s. 177). Jej status został sformalizowany pod nazwą *International Federation of Social Work (IFSW)* na konferencji w Monachium w 1956 r. przez przedstawicieli pracy socjalnej z Australii, Belgii, Danii, Francji, Grecji, Holandii, Kanady, Niemiec, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Zjednoczonego Królestwa (*50 Years of International Social Work*, 2006, s. 4).

Obecnie, w 2018 r. *IFSW* zrzesza organizacje reprezentujące pracowników socjalnych ze 126 krajów (<http://ifsw.org/what-we-do/>). *Misją Federacji jest propagowanie sprawiedliwości społecznej, praw człowieka i rozwoju społecznego poprzez plany, działania, programy i promowanie modeli najlepszych praktyk w pracy socjalnej w ramach współpracy międzynarodowej* (<http://ifsw.org/what-we-do/governance/constitution-and-by-laws/>).

Federacja dąży do globalnego zintegrowania pracy socjalnej wokół jej wspólnego rozumienia jako profesji i w stosunku do globalnych wyzwań. Jej definicje uzgadniane w międzynarodowej debacie, przyjmowane na Zgromadzeniach Ogólnych *IFSW* reprezentujących coraz więcej krajów, świadczą o postępach w tym dążeniu. Wskazuje na nie porównanie definicji z 1982 r. z preambułami do definicji z 2000 i 2014 roku¹⁾.

1982 r., Brighton: *Praca socjalna jest profesją, która ma na celu wprowadzanie zmian społecznych w życiu społecznym w ogóle i w jego indywidualnych formach rozwoju.*

2000 r. Montreal: *Praca socjalna jest profesją wspierającą zmianę społeczną, rozwiązywanie problemów powstających w relacjach międzyludzkich oraz wzmacnianie (empowerment) i wyzwolenie ludzi dla wzbogacenia ich dobrostanu.*

Melbourne 2014: *Praca socjalna jest profesją opartą na praktyce i akademicką dyscypliną, która promuje zmianę społeczną i rozwój, społeczną spójność oraz empowerment i wyzwolenie ludzi. Głównymi zasadami pracy socjalnej są*

¹⁾ Lakoniczną definicję z 1982 r. zastąpiły kolejno coraz bardziej rozwinięte definicje, których pełne teksty coraz bardziej szczegółowo uzgadniają zakres rozumienia pracy socjalnej (zob. Szmagański 2018, s. 289 i 291).

<p><i>Wykorzystując teorie ludzkich zachowań i systemów społecznych, praca socjalna interweniuje w miejscach, gdzie ludzie wchodzą w interakcje ze swoim środowiskiem. Fundamentalnymi dla pracy socjalnej są zasady praw człowieka i sprawiedliwości społecznej.</i></p>	<p><i>prawa człowieka, wspólnotowe poczucie odpowiedzialności i poszanowanie dla różnic. Praca socjalna oparta na własnych teoriach, naukach społecznych i humanistycznych oraz na rdzennej wiedzy angażuje ludzi i struktury społeczne do występowania przeciwko życiowym trudnościom i na rzecz poprawy ludzkiego bytu.</i></p> <p><i>Powyższa definicja może być rozwinięta na krajowym lub regionalnym poziomie.</i></p>
---	--

Od dwutysięcznego roku w definicjach pracy socjalnej akceptowanych przez Federację zapisane są w preambułach prawa człowieka jako fundamentalne, główne zasady pracy socjalnej. Wypada też podkreślić, że w rozwinięciu obu preambuł te zasady zostały uściślone:

<p><i>W 2000 r.: [...] Od swych początków ponad wiek temu praktyka pracy socjalnej skupia się na wychodzeniu naprzeciw ludzkim potrzebom i rozwijaniu ludzkiego potencjału. Prawa człowieka oraz sprawiedliwość społeczna służą za motywację i uprawnienie do działań w ramach pracy socjalnej.</i></p>	<p><i>W 2014 r.: [...] Nadrzędnymi zasadami pracy socjalnej są poszanowanie przyrodzonej wartości i godności istot ludzkich, nieszkodzenie, szacunek wobec różności oraz obrona praw człowieka i sprawiedliwości społecznej. Popieranie i obrona praw człowieka oraz sprawiedliwości społecznej stanowią motywację i uzasadnienie dla pracy socjalnej.</i></p>
---	--

O PRACĘ SOCJALNĄ W OBRONIE PRAW DZIECKA

Federacja nie poprzestaje na proponowaniu wspólnego dla wszystkich członkowskich organizacji rozumienia czym jest praca socjalna. Od 1976 r. wypracowuje również propozycje wspólnej deontologii pracy socjalnej uwzględniającej zobowiązanie do chronienia praw dziecka. W przyjętym wówczas przez Zgromadzenie Ogólne Federacji *Międzynarodowym Kodeksie Etycznym dla Profesjonalnego Pracownika Socjalnego* o wiele lat wcześniej niż po raz pierwszy w definicji z 2000 r., znalazła się zasada: *Każdy człowiek ma unikatową wartość, niezależnie od pochodzenia, tożsamości etnicznej, płci, wieku* (wyróżnienie J.S.) *przekonań, statusu społecznego i ekonomicznego czy wkładu w życie społeczne* (IFSW, 1985, s. 9).

W następnym, przyjętym w 1994 r. dokumencie deontologicznym Federacji pt. *Etyka pracy socjalnej. Zasady i standardy* zostało zapisane literalne odwołanie się do *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* – tak się zdarzyło, że przychodzi o tym pisać w siedemdziesięciolecie jej przyjęcia – oraz do innych międzynarodowych konwencji wywiedzionych z tej deklaracji (<http://ethics.iit.edu..>). Wolno przyjąć, że w tym pakiecie praw człowieka została *implicite* ujęta jako wytyczająca zasady etyczne pracy socjalnej również *Konwencja o prawach dziecka* ustanowiona przez ONZ w 1989 roku.

Literalnie *Konwencja o prawach dziecka* została wymieniona w przyjętym w 2004 r. przez Zgromadzenie Ogólne Federacji *Stanowisku w sprawie Zasad Etycznych* obok *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* i innych międzynarodowych szczegółowych paktów i konwencji praw człowieka jako dokumentów szczególnie istotnych dla praktyki pracy socjalnej (<http://ifsw.org/policies..>). Trzeba wszakże dodać, że Federacja zaczęła pracę nad kształceniem pracowników socjalnych do ochrony praw dziecka wcześniej, nim zapadło postanowienie o wpisaniu *Konwencji* do zasad etycznych pracy socjalnej. Pierwszym rezultatem tej pracy był opublikowany już w 1992 r. przez ONZ i wznowiony w 1994 r. podręcznik jej stosowania w pracy socjalnej. Następna wersja podręcznika, opublikowana została samodzielnie w przez Federację w 1997 roku. Wszystkie te wersje były wydane w tradycyjnej formie książkowej. Obecnie funkcjonuje w otwartym dostępie internetowa wersja z 2002 r. pt. *Praca socjalna a prawa dziecka. Profesjonalny podręcznik stosowania Konwencji ONZ*, we Wstępie do którego czytamy: *Ten podręcznik zapewnia stymulację oraz wskazówki dla pracowników socjalnych, nauczycieli i studentów pracy socjalnej jak również kolegów w pokrewnych dziedzinach, którzy chcą sprostać wysokim ideałom Konwencji o Prawach Dziecka ONZ i wdrażać je w pracy z dziećmi*²⁾.

DROGA DO IRENY SENDLEROWEJ

Inicjatorzy Światowej Konferencji Pracowników Socjalnych zwołanej w 2006 r. do Monachium postanowili przedstawić na tym zgromadzeniu sylwetkę wybitnej osoby, która mogłaby się stać wzorem inspirującym dla rozwoju pracy socjalnej na całym świecie. Wtedy to Federacja wkroczyła

²⁾ *Social Work and the Rights of the Child. A Professional Training Manual on the UN Convention*, International Federation of Social Work, Berne 2002, http://cdn.ifsw.org/assets/ifsw_124952-4.pdf, cytat ze s. 4 (dostęp: 24.06.2018).

na drogę, która doprowadziła ją do Ireny Sendlerowej. Pierwszy wspominał o niej Tom Johannesen, Sekretarz Generalny *IFSW* w latach 1993–2009, jako o „nieznanym nikomu Schindlerze” powołując się na jej odkrycie dokonane przez Megan Stuart, Elizabeth Chambers, Sabrinę Coons i Jessicę Shelton, uczennice szkoły średniej i wspierającego je nauczyciela Normana Conarda w Uniontown, liczącej kilkuset mieszkańców miejscowości na rolniczych terytoriach stanu Kansas, USA. Dopiero dzięki ich odkryciu w formie scenicznego przedstawienia „Życie w stoiku”, epepeja ratowania przed zagładą dzieci z warszawskiego getta przez Irenę Sendlerową i jej współpracowników stała się z czasem szeroko znana na świecie.

Misję dotarcia do Sendlerowej i przekazania intencji uhonorowania jej przez Federację podjął Joachim Wieler, profesor (obecnie emerytowany) pracy socjalnej na Uniwersytecie Nauk Stosowanych w Erfurcie, który wtedy jeszcze o niej nic nie wiedział. W opublikowanej relacji z tej misji, skreślonej na gorąco po spotkaniu z Ireną Sendlerową wyznał on, że jej poznanie było jednym z najprzyjemniejszych i najcieplejszych osobistych i profesjonalnych spotkań, jakie zdarzyły mu się w życiu (Wieler 2006³). Trzeba wszakże dodać, że jego relacja świadczy nie tylko o wrażeniu jakie na nim wywarła Irena Sendlerowa, ale także o jego solidnym przygotowaniu do misji jaką miał do wypełnienia. W tej relacji zawarł on na wstępie rzetelną opowieść o życiu Sendlerowej i o getcie warszawskim. Jak się zdaje, uznał tę opowieść, adresowaną do pracowników socjalnych na całym świecie, za konieczną dla podbudowania zamiaru, aby właśnie Irena Sendlerowa została uhonorowana przez Międzynarodową Federację Pracowników Socjalnych jako godna stania się dla nich wzorem profesjonalnej integralności wobec ekstremalnych wyzwań.

Spotkanie prof. Wielera z Ireną Sendlerową doszło do skutku w lutym 2006 r. dzięki nawiązaniu przez Federację kontaktu ze Stowarzyszeniem Dzieci Holokaustu. Odbyło się z pomocą współpracującej ze Stowarzyszeniem Ewy Chałasińskiej, która jak to ujął Profesor, ...*zaoferowała mi tłumaczenie i zabrała do niewielkiego domu dla starszych ludzi, będącego częścią katolickiego zakonu mieszczącego się w pobliżu warszawskiego Starego Miasta* (tamże, s. 179).

³ W odniesieniu do tytułu publikacji *The Long Path to Irena Sendler – Mother of the Holocaust Children* J. Wieler zaznaczył, że zainspirował się tytułem książki Anny Mieszkowskiej *Matka Dzieci Holocaustu*, MUZA, Warszawa 2005, opublikowanej także w języku niemieckim pt. *Die Mutter der Holocaust-Kinder*, DVA, München 2006.

W relacji Wielera z tego spotkania czytelny jest podziw dla Ireny Sendlerowej jako osoby o żywym umyśle, przyjaznym usposobieniu, zdecydowanie i jasno odnotowana świetna forma jego rozmówczyni, jaką potwierdza każdy, kto miał okazję ją spotykać. Wspomniał z uznaniem o czarnej opasce na głowie z którą, jak wszyscy dziś wiemy, nie rozstawała się w ostatnich latach życia: *Włosy ma krótkie i bardzo jasne, Czarna opaska na głowie pasująca do czarnej sukni nadaje jej wygląd elegancki i raczej młodzieńczy* (tamże).

Dialog dotyczący tematu spotkania Sendlerowa rozpoczęła od stwierdzenia: *Żeby było jasne. Jestem jedyną osobą wciąż żyjącą z tej grupy ratunkowej, ale chcę, żeby wszyscy wiedzieli, że podczas gdy ja koordynowałam nasze wysiłki, było nas około dwudziestu do dwudziestu pięciu osób. Nie robiłam tego sama* (tamże). W dalszej rozmowie chciała się dowiedzieć o wartościach i działaniach Federacji. Zapytała też, czego konkretnie się od niej oczekuje w związku z zamiarem jej uhonorowania, W odpowiedzi Wieler oświadczył: *Myszę, że dokonała Pani tak ważnych czynów w przeszłości i w całym swym długim życiu, że nie chcemy Pani obciążać, że tak powiem, dodatkowymi zadaniami i obowiązkami. Ale jeśli dołączy Pani ze swoim wspaniałym przykładem do naszych codziennych wysiłków, to pomoże nam w podejmowaniu mądrych decyzji i byciu w zgodzie z naszymi wartościami pracy socjalnej* (tamże).

W swojej relacji Wieler zanotował również jej credo życiowe. Powiedziała mu: *Czasami zastanawiam się, po co tyle gadania o „bohaterskich czynach”. To było coś, co pojawiło się raczej naturalnie w wyniku mojego wczesnego wychowania i edukacji. Kiedy wiesz, że coś jest zasadniczo zagrożone, czyjeś życie, robisz wszystko, aby je uratować. Nie mówisz o tym i nie dyskutujesz. Robisz to. – Kiedyś dziennikarz zapytał mnie, czy uratowałbym tylko żydowskie dzieci. Uznałam, że to dziwne pytanie. ...I zapytała: A co Pan o tym sądzi? ... Tak, odparł, sądzę tak samo – bardzo dziwne! Z tym, że ja nie byłem w tak ekstremalnej sytuacji. Mimo to zastanawiam się jak można różnicować dzieci czy nawet dorosłych.* Wyraził przy tym szczerze przeprosiny za brutalność wyrządzoną Irenie Sendlerowej przez ludzi z Niemiec, z pokolenia jego rodziców, a ona w odpowiedzi wolno, jakby wybacząco, skinęła głową (tamże, s. 180).

W finale spotkania Prof. Wieler zadał Irenie Sendlerowej formalne pytanie, czy przyjmie zaproszenie do uhonorowania jej przez Międzynarodową Federację Pracowników Socjalnych. Odpowiedziała *Tak* bez wahania z serdecznym, promiennym uśmiechem. Pożegnała Wielera pocałunkiem w czoło i tak zaskakująco mocnym objęciem go ramionami, że z trudem powstrzymał się, by równie mocno odwzajemnić ten uścisk.

Jak gdyby efektem dodanym artykułu Joachima Wielera jest wprowadzenie w międzynarodowy obieg wątku niezbyt szeroko znanej na świecie historii rozwoju pracy socjalnej w Polsce. Zapytał on Sendlerową, czy być może znała Helenę Radlińską, dyrektorkę pierwszej szkoły pracy socjalnej w Polsce. Zapis jej odpowiedzi warto zacytować w całości: *O tak, znałam. Ale nie uczęszczałam do tej szkoły. Gdy byłam zatrudniona w organizacji, która pomagała bezrobotnym ludziom, szkoła pracy socjalnej przysyłała do nas studentów po praktyczne doświadczenie. Pani Radlińska była Żydówką i później była ukrywana w klasztorze przez Siostry Urszulanek. Helena Radlińska była nie tylko założycielką i dyrektorką pierwszej szkoły pracy socjalnej, lecz w znacznym stopniu twórczynią nowej profesji pracy socjalnej w Polsce (tamże).*

Finalne przesłanie Profesora Wielera do czytelników jest wyraźnie adresowane: *Było to niezwykle poruszające spotkanie z prawdziwą pacyfistką, która uratowała tak wiele istnień ludzkich. Ale ona również cierpiała z powodu jej zdecydowanych przekonań. Przez całe swoje życie i szczególnie w najtrudniejszych czasach pozostała wierna sobie i ludzkości. I wciąż ma jeden z najjaśniejszych i najbardziej zachęcających uśmiechów, jakie kiedykolwiek widziałem. Jestem bardzo wdzięczny, że dotarłem do Ireny Sendlerowej i spotkałem się z nią. Dała mi swe błogosławieństwa, a ja przekazuję je naszej międzynarodowej organizacji i wszystkim pracownikom socjalnym na świecie (tamże, s. 181).*

IRENA SENDLEROWA STAJE SIĘ BOHATERKĄ DLA PRACOWNIKÓW SOCJALNYCH

Irena Sendlerowa zawsze wzbriała się przed nazywaniem jej bohaterką, niemniej wolno uznać, że ze wszech miar zasłużyła swoim życiem na to miano. Symbolicznym, skromnym aktem potwierdzenia jej zasługi dla świata przez udowodnienie, że bez względu na osobiste konsekwencje człowiek może cichą codzienną pracą zdecydowanie przeciwstawić się przemożnemu antyludzkiemu złu, stało się uhonorowanie jej przez Międzynarodową Federację Pracowników Socjalnych mianem najwybitniejszego pracownika socjalnego.

Akt ten został dokonany na ceremonii otwarcia Światowej Konferencji IFSW, która odbywała się od 30 lipca do 3 sierpnia w Monachium. Została zwołana w tym terminie i do tego miasta z okazji pięćdziesiątej rocznicy utworzenia Federacji pod hasłem: Świat w nierównowadze. Pracując na rzecz nowego *ekwilibrium*. W konferencji wzięło udział ponad 1700 uczest-

niczek i uczestników z 85. krajów (Tang, Tsang, 2006). Tyle osób było świadkami tego aktu dopełnionego w wielkiej auli *Internationales Congress Center München*. Irena Sendlerowa nie zdecydowała się, ze względu na swój stan zdrowia osobiście przybyć do Monachium. Do reprezentowania jej upoważniła Elżbietę Ficowską, którą będącą pięcioletnim niemowlęciem za zgodą jej rodziców uratowała wydobywając z getta. W programie konferencji została umieszczona następująca zapowiedź wraz z wówczas aktualnym zdjęciem Ireny Sendlerowej w jej charakterystycznej opasce na włosach:

Tribute to IRENA SENDLER, POLAND
„The first official tribute” to an extraordinary social worker as „Most Distinguished Social Worker of IFSW”.

It goes to a social worker and nurse from Poland, Ms Irena Sendler, „the mother of the children of Holocaust”. During World War Two, Irena Sendler, the „Schindler that nobody knew” saved 2.500 children from the Warsaw Ghetto and found them new homes with foster families.

LAUDATIO
Imelda Dodds, IFSW President
EXPRESSION OF THANKS
Elżbieta Ficowska
President of the Association of the „Children of the Holocaust”, POLAND
Ms Ficowska was herself one of the saved children and is still in close contact with Irena Sendler. She will bring the tributary documents to her.

Najbardziej symbolicznym z pochwalnych dokumentów (*tributary documents*), wręczonym ceremonialnie Elżbiecie Ficowskiej okazał się uderzający skromnością oprawiony w czarną drewnianą ramkę dyplom z logo *IFSW* i następującym tekstem:

Most Distinguished Social Worker
The International Federation of Social Workers is proud to honour
Irena Sendler
for courageously saving 2500 Jewish children
in the Warsaw ghetto from death
Munich, Germany July 31, 2006
International Federation of Social Workers

(Odręczny podpis) Imelda Dodds President	(Odręczny podpis) Tom Johannesen Secretary General
--	--

Dokument ten (reprodukcja: zob. Mieszkowska, 2018, s. 308), oczywiście został dostarczony Irenie Sendlerowej, o czym do dziś zaświadcza zdjęcie znajdujące się w Internecie pod linkiem:

http://img.desmotivaciones.es/201104/irena_sendler1.jpg.

Imelda Dodds w laudacji, dostępnej w polskim tłumaczeniu na łamach „Pracy Socjalnej” nr 4, 2006. zadbała o przedstawienie życia i dzieła Ireny Sendlerowej zgromadzeniu pracowników socjalnych z całego świata, zapewne w przekonaniu, że dla wielu z nich może być ona osobą wciąż nieznaną. Swoją wypowiedź podsumowała następująco:

Irena Sendler, obecnie licząca sobie 96 lat, mieszkająca w katolickim domu seniora w Warszawie, wahała się przed przyjęciem wyróżnienia IFSW, ponieważ nie lubi „bohaterów i bohaterek”, ale po prostu zaczyna działać, kiedy życie jest w niebezpieczeństwie. Chciała wiedzieć: Dlaczego my (IFSW) chcemy ją uhonorować? Oto nasza streszczona odpowiedź: – Chcielibyśmy, by była znana i doceniona za to, co zdziałała jako pracownik socjalny – nie tylko w odniesieniu do przeszłości, ale jako wzór profesjonalnej roli dla przyszłości. Jej przykład, mamy nadzieję, pomoże nam nie tylko podejmować najmądrzejsze, ratujące ludzkie życie decyzje, ale też podjąć próbę, gdy pojawi się zewnętrzna presja. Irena Sendler udowodniła, że można to zrobić mimo presji ekstremalnej. Ustanowiła tym samym godny podziwu przykład dla pracowników socjalnych i dla wszystkich innych ludzi (Dodds, 2006, s. 113).

W odpowiedzi na laudację Elżbieta Ficowska odczytała list Ireny Sendlerowej, w którym najwyraźniejsze przesłanie do pracowników socjalnych zdaje się być sformułowane w tym fragmencie: *Poświęciłam całe swoje życie pracy socjalnej dla przetrwania najbardziej potrzebujących. Przyjmując to wyróżnienie muszę wam powiedzieć, że bez pomocy wielu współpracowników i innych pomocnych ludzi nie byłabym w stanie osiągnąć tak wiele. Konkretne działanie pracownika socjalnego wymaga profesjonalizmu, oddania, wytrwałości i dużo serca. Poprzez pomocne działania odczuwa się wiele empatii, ale też wiele radości i satysfakcji (Wieler, 2008, s. 838).*

POŻEGNANIE (CZY POŻEGNANIE?) IRENY SENDLEROWEJ

Z powiadomieniem pracowników socjalnych na świecie o odejściu Ireny Sendlerowej w dniu 12 maja 2008 r. spośród żyjących ludzi pośpieszył Joachim Wieler publikując wspomnienie o niej w *International Social Work*,

oficjalnym organie *IFSW*, będącym cenioną platformą debaty nad rozwojem pracy socjalnej w skali międzynarodowej (Wieler, 2008). W tym artykule przypomniał jej życie i dzieła przed wojną, w czasie wojny i po wojnie: jej niezwykłą wytrwałość i skuteczność w ratowaniu dzieci z getta, otarcie się o śmierć, gdy 20 października 1943 r. została aresztowana przez Gestapo i osadzona na Pawiaku pod zarzutem pomocy Żydom; długoletnią konieczność ukrywania po wojnie wojennego życiorysu w polityczno-społecznych warunkach życia pod ówczesną władzą, uznanie jej w 1965 r. w Izraelu za „Sprawiedliwą wśród Narodów Świata”, wreszcie przyznanie jej najwyższego szacunku we własnym kraju i zagranicą. Wieler wyliczył takie symbole tego szacunku jak Order Orła Białego, Nagroda Jana Karskiego, błogosławieństwo od Jana Pawła II, Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, honorowe obywatelstwo i Order Uśmiechu, którego unikatowe znaczenie postarał się wyjaśnić czytelnikom na świecie.

W tymże artykule Profesor Wieler wykazał, że Międzynarodowa Federacja Pracowników Socjalnych nie zapomniała o wadze przykładu jaki dała Irena Sendlerowa światu. Gdy w 2007 r. została nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla, ówczesny przewodniczący *IFSW* David N. Jones – tak się złożyło, że przy okazji pierwszego Światowego Dnia Pracownika Socjalnego ogłoszonego przez Federację – skierował do Komitetu Noblowskiego list z poparciem dla tej nominacji. Gdy okazało się, że nagroda została przyznana Alowi Gore i Międzyrządowemu Zespołowi do spraw Zmian Klimatu, Federacja ogłosiła stanowisko, w którym gratulując laureatom i podkreślając, że pracownicy socjalni wiedzą jak dojmujący jest dla świata problem globalnego ocieplenia, wyraziła jednak głębokie ubolewanie, że [...] *dzielo życia nominowanej do Nagrody Nobla Ireny Sendler, pracownicy socjalnej, nie uzyskało oficjalnego uznania. Irena Sendler i jej pomocnicy podejmowali osobiste ryzyko każdego dnia, aby zapobiec zniszczeniu życia poszczególnych osób – życia dzieci warszawskiego getta. Tę pracę wykonywali bardzo cicho, bez wielu słów ryzykując własnym życiem. Jest to typowe dla pracy socjalnej: działalność, która zmienia i ratuje życie, ale odbywa się bez blasku reklamy i często na własne ryzyko...* (tamże, s. 839).

W dniu 6 lutego 2009 r. David N. Jones podpisał stanowisko Federacji pt. *W najlepszym interesie dziecka* (*IFSW*, 2009) poprzedzone mottem z Janusza Korczaka: *Dzieci nie są ludźmi jutra, ale ludźmi dzisiaj. Winne być traktowane poważnie. Mają prawo być traktowane przez dorosłych z czułością i szacunkiem, jako równe sobie. Powinniśmy pozwolić im wzrastać by mogli być kimkolwiek chcą być- ta nieznaną osobą w każdym z nich jest nadzieję*

na przyszłość. W tym stanowisku nie ma odwołania do dziedzictwa Ireny Sendlerowej, ale zapewne nie zostało ono zapomniane, skoro znajdują się w nim odniesienia do traumatycznych sytuacji dzieci w czasie wojny i pomocy, jaką winni im nieść pracownicy socjalni.

Pamięć o Irenie Sendlerowej starają się kultywować w Polsce pracownicy socjalni, czego dobitnym dowodem stało się przyjęcie jej imienia w kwietniu bieżącego roku przez pierwszą placówkę pracy socjalnej na świecie, Ośrodek Pomocy Społecznej w Aleksandrowie Łódzkim⁴). Pamięć o niej jest podtrzymywana w Polsce, i nie tylko tu, w ruchu szkół imienia Ireny Sendlerowej dokumentowanym w Internecie między innymi na stronach <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/edukacja-i-zrodla/edukacja/szkoly-imienia-sprawiedliwych> oraz <http://roksendlerowej.pl/>⁵).

Wzruszającym przykładem pamięci o Irenie Sendlerowej wśród młodych ludzi żyjących z dala od Polski i naszych inicjatyw jej upamiętniania, dla których nie tylko II wojna Światowa ale i rok, w którym Sendlerowa zmarła to już historia, jest artykuł studentki Auroary-Juhl Nikkels z *Saint Mary's University in San Antonio, Texas* pt. „*I'm No Hero*”: *The Life Saving Acts of Irena Sendler*, który ukazał się w lutym bieżącego roku na portalu studenckich prac historycznych tej uczelni *StMU History Media*. Artykuł zaczyna się zdaniem: *Mającą dwadzieścia dziewięć lat Irena Sendler była pracownicą socjalną w polskim wydziale pomocy społecznej, kiedy Hitler dokonał inwazji na Polskę we wrześniu 1939 r. rozpętując II wojnę światową* (Nikkels, 2018). W artykule, opracowanym na podstawie anglojęzycznych źródeł, w tym pośmiertnych wspomnień publikowanych w 2008 r. w *The Guardian* i *New York Times* oraz wyżej przytaczanego artykułu Wielera (2008), autorka przedstawiła rzetelny opis życia i dzieła Ireny Sendlerowej. Czytelnik zobaczy też jej zdjęcie w nieodłącznej opasce na głowie. Trzeba dodać, że artykuł uzyskał *Wiosenną Nagrodę StMU History Media* w kategoriach „*Polityczna Historia*” i „*Światowa Historia*”. Artykuł zebrał na *StMU History Media* do 7. maja bieżącego roku 86 komentarzy od czytelników, przeważnie młodych, sądząc po ich foto-wizytówkach. Wszyscy oni wyrażali podziw dla Ireny Sendlerowej, wielu uznało ją za wzór do naśladowania w trudnych sytuacjach. Natomiast sama autorka w korespondencji e-ma-

⁴ <http://roksendlerowej.pl/irena-sendlerowa-patronka-ops-w-aleksandrowie-lodzkiem/>, dostęp: 26.06.2018.

⁵ Zob. też: <http://roksendlerowej.pl/iv-miedzynarodowy-zjazd-szkol-im-ireny-sendlerowej/>, dostęp: jw.

ilowej z autorem tego tekstu napisała: *I think it's such an important mission to insure that people remember those who went above and beyond to save lives, such as Irena Sendler. She was an inspiration.*

BIBLIOGRAFIA

- 50 Years of International Social Work*, International Federation of Social Workers, Berne 2006; http://cdn.ifsw.org/assets/ifsw_53012-4.pdf, dostęp: 22.06.2018.
- Dodds, I. (2006). Oświadczenie o uhonorowaniu Ireny Sendler tytułem *The Most Distinguished Social Worker of IFSW*. *Praca Socjalna*, 4, 111–114.
- Healy, L.M. (2008). *International Social Work. Professional Action in an Interdependent World*. New York: Oxford University Press.
<http://ifsw.org/what-we-do/>, dostęp: 22.06.2018.
- <http://ifsw.org/what-we-do/governance/constitution-and-by-laws/>, dostęp: 22.06.2018.
- <http://ifsw.org/policies/statement-of-ethical-principles/>, dostęp: 24.06.2018.
- <http://ethics.iit.edu/ecodes/node/3935>, dostęp: 24.06.2018.
- IFSW. (1985). International Code of Ethics for the Professional Social Worker. *International Social Work*, 28, 3.
- IFSW (2009). In the Best Interest of the Child, <http://ifsw.org/statements/the-best-interest-of-the-child/>, dostęp: 24.06.2018.
- Kuilema, J. (2014). Lessons from the First International Conference on Social Work. *International Social Work*, Online first, s. 1–13, DOI: 10.1177/0020872814547438.
- Mieszkowska, A. (2018). *Historia Ireny Sendlerowej*. Warszawa: Wydawnictwo Marginesy.
- Nikkels, A. (2018). „I'm No Hero”: *The Life Saving Acts of Irena Sendler*, <http://www.stmuhistorymedia.org/im-no-hero-the-life-saving-acts-of-irena-sendler/>, dostęp: 26.06.2018.
- Tang, K.L., Tsang, J. (2006). *Report of The International Federation of Social Workers (IFSW) World Conference 2006*, http://webcontent.hkcss.org.hk/irnl/events0607/Written%20Report/2006_IFSW_report.pdf, dostęp: 24.06.2018.
- Wieler, J. (2008). Remembering Irena Sendler, A *Mother Courage* honoured as most distinguished social worker of IFSW. *International Social Work*, 5, 6, 835–840.
- Wieler, J. (2006). The Long Path to Irena Sendler - Mother of the Holocaust Children. *Social Work & Society*, 4, 1, <https://socwork.net/sws/article/view/185/592>, dostęp: 1.06.2018.

INTERNATIONAL FEDERATION OF SOCIAL WORKERS IN TRIBUTE TO IRENA SENDLER

ABSTRACT

An introduction to the subject is a brief outline of the history of the Federation's creation, its efforts to create a global definition and principles of ethics in social work, and its strive to create a global framework for the work in defense of children's rights. The subject of honoring Irena Sendler by the Federation as a model for social workers is presented from the perspective of prof. Joachim Wieler, who obtained her permission for this distinction. The honoring Irena Sendler with the title of the Most Distinguished Social Worker of IFSW itself took place on July 30th, 2006 at the World Conference of Social Workers in Munich. It is described on the basis of the laudation given by Imelda Dodds, President of the Federation, as well as the account of the laureate Elżbieta Ficowska, who was saved as a five-month-old baby from a certain death, thanks to the Warsaw ghetto saving action run by Sendler. The article ends with a review of the memories of the message that Irena Sendler left to social workers and all the other people in the world.

Key words: Irena Sendler, Convention on the Rights of the Child, International Federation of Social Work, IFSW

HALINA POSTEK

DZIEDZICTWO IRENY SENDLEROWEJ WE WSPÓŁCZESNYCH DOBRYCH PRAKTYKACH W SŁUŻBIE PRAW DZIECKA

W sesji poświęconej prezentacjom praktyk dążących do spełniania przesłania Ireny Sendlerowej dla współczesności w myśl jej dewizy „Każdemu, kto tonie, należy podać rękę”, zorganizowanej przez Rzecznika Praw dziecka i Akademię Pedagogiki Specjalnej wzięli udział: **Beata Kopyt**, przedstawicielka Kulczyk Foundation, **Marina Hulia** wolontariuszka organizująca pomoc dzieciom – uchodźcom z Czeczeni, ks. **Marcin Schmidt** z Caritas Polska i **Baszar**,¹⁾ obecnie student Uniwersytetu Warszawskiego zaangażowani w pomoc dzieciom w Aleppo oraz **Katarzyna Ludwiniak** – nauczycielka z Gimnazjum nr 23 im. Ireny Sendlerowej w Warszawie²⁾. Moderatorką sesji była **Joanna Staręga-Piasek**.

Poprzedziło je wprowadzenie dr Joanny Staręgi-Piasek, która postawiła pytanie nawiązujące do przypadającej rocznicy 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę: w jakim stopniu byliśmy przygotowani na niepodległość, w kontekście działań leżących w obszarze pracy socjalnej.

Odpowiedź udzielona przez prowadzącą sesję brzmiała – dobrze. Staręga-Piasek przypomniała nazwiska Krzywickiego, Strzeleckiego, Radlińskiej. Ta ostania spędziła kilka lat na Syberii, co mogło ukształtować jej poglądy na istotę pracy socjalnej, jaką jest metoda pracy w środowisku lokalnym. W 1923 r. przyjęto ustawę o opiece społecznej, która choć nie weszła w życie w całej rozciągłości, była znacząca jako efekt ówczesnej myśli teoretycznej dotyczącej roli państwa w polityce społecznej. Okres międzywojenny to okres budowania wspólnoty, kształtowania idei, budzenia poczucia patriotyzmu – na tych wartościach wyrastało pokolenie, do którego należała Irena Sendlerowa.

¹⁾ Baszar pochodzący z Syrii podaje tylko swoje imię.

²⁾ Gimnazjum z dniem 01.09.2017 r. zostało włączone do Szkoły Podstawowej nr 163 im. Batalionu „Zośka”.

Po tym wstępie Joanna Staręga-Piasek oddała głos zaproszonym gościom, prosząc ich jednocześnie, by zechcieli podać motywację, która skłoniła ich do działań na rzecz dzieci.

Pierwsza głos zabrała **Beata Kopyt**, która odpowiedziała na pytanie Staręgi-Piasek przytaczając liczby: 3 mld ludzi żyje za mniej niż 1/2 dolara dziennie. Fundacja pomaga, ponieważ są ludzie czekający na pomoc, a Fundacja ma możliwości, by takiej pomocy udzielić. W dalszej części wystąpienia Beata Kopyt wyjaśniła istotę działań Fundacji, wyrażającą się w hasle „efekt domina”. Fundacja nawiązuje współpracę z lokalnymi organizacjami pomocowymi, wspierając ich działania. W Polsce Fundacja zaangażowała się w program wsparcia żywienia dzieci – Żółty Talerz, wsparła finansowo także Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży, dzięki czemu telefon mógł działać także w godzinach nocnych, co przyniosło wymierny wynik uratowanych 40 dzieci. Przedstawicielka Fundacji pokazała 7-minutowy film zatytułowany *Mali bohaterowie*, który opowiadał historię dwójki dzieci, wybranych spośród wielu, którym pomogła Fundacja, działająca także poza Polską. Pierwszą małą bohaterką była dziewczynka z Bangladeszu, pracująca w zakładzie krawieckim, której marzeniem było uczęszczanie do szkoły. Dzięki pomocy Fundacji mogła zrezygnować z pracy w szwalni, zamieszkać w internacie i codziennie brać udział w lekcjach szkolnych. Zapytana przez Dominikę Kulczyk, kim chciałaby zostać w przyszłości odpowiedziała – nauczycielką, choć nie wykluczyła zasugerowanej jej przez prowadzącą odpowiedzi – pierwszą kobietą prezydentem Bangladeszu. Drugim bohaterem filmu był chłopiec z Malawii, 16-letni John, wychowywany przez krewnych sierota, nosiciel wirusa HIV, od 8. roku życia żebrzący na ulicy. On także mógł zacząć się uczyć dzięki wsparciu, jakie Fundacja udziela lokalnej organizacji prowadzącej szkoły dla sierot. W szkole John okazał się prymusem – wygrał konkurs na najlepszy esej i w nagrodę pojechał na spotkanie z królową Anglii.

Kolejną prezenterką była **Marina Hulia**, która przedstawiła siebie jako pół-Rosjankę, pół-Białorusinkę, urodzoną na Ukrainie, od 25 lat mieszkającą w Polsce i zajmująca się pomocą dzieciom – uchodźcom z Czeczeni. Hulia opowiedziała o szkole demokratycznej założonej przez nią na dworcu kolejowym w Brześciu, gdzie mieszkają mali uchodźcy z Czeczenii. Ich rodzicom polscy pogranicznicy nie wydają wniosków na wjazd do Polski, więc niektórzy już od dwóch lat koczują na dworcu. Marina Hulia przygotowała krótki film pokazujący życie swoich podopiecznych. Można było zobaczyć fragment prowadzonej przez Marinę lekcji – rozpoczynającej się

modlitwą i odśpiewaniem hymnu Czeczenii. Funkcjonowanie szkoły było możliwe dzięki przeprowadzonej przez Hulię w Polsce zbiórce pieniędzy na zeszyty i przybory szkolne. Marina uzyskała pomoc grekokatolickiego księdza, dzięki której możliwe było wyposażenie szkoły w ławki. Podstępem uzyskała pozwolenie na wychodzenie z dziećmi z terenu dworca – do parków, ogrodu zoologicznego, muzeum. Po zorganizowaniu szkoły dla dzieci, Hulia założyła także szkołę dla matek – będących w większości jedynymi opiekunami swoich dzieci, których ojcowie walczą lub walczyli w Czeczenii z reżimem Kadyrowa.

Spośród dzieci – podopiecznych Mariny Hulii w Brześciu, tylko kilkoro przyjechało do Polski, która nie okazała się wcale miejscem przyjaznym małym uchodźcom. Podobnie jak w Brześciu, także i w Polsce Marina prowadzi działania mające wynagrodzić dzieciom traumę pobytu w ośrodkach dla uchodźców. I na Białorusi, i w Polsce Hulia korzysta z pomocy darczyńców, dzięki której może z dziećmi jeździć po całej Polsce, pokazując im nową ojczyznę.

Najbardziej wzruszającym momentem prezentacji Mariny Hulii był film przedstawiający współpracę czeczeńskich dzieci z ośrodkiem dla uchodźców z Domem Spokojnej Starości w Radości. Dla seniorów wizyty małych podopiecznych Mariny są prawdziwym świętem – dzieci także czerpią satysfakcję z możliwości zademonstrowania swoich talentów wokalnych i tanecznych.

Najnowszym pomysłem Mariny jest projekt „Jak uchodźstwo z bezdomnością naprawiali świat” – wspólnie z bezdomnymi zamieszkującymi warszawskie działki, młodzi Czeczeni będą budować i malować domki dla ptaków.

Marina Hulia jest pełna entuzjazmu i energii i przekonana, że nawet jedna osoba, niedysponująca środkami finansowymi, może wypełniać przesłanie ratowania każdego tonącego.

Następnie wystąpił ksiądz **Marcin Schmidt**, opowiadając o akcjach pomocowych organizowanych przez Caritas Polska w Syrii, a dokładniej – w Aleppo. Ksiądz Schmidt, laureat tegorocznej Odznaki Honorowej za Zasługi dla Ochrony Praw Dziecka – INFANTIS DIGNITATIS DEFENSORI, podzielił się także wspomnieniami ze swojej pracy z dziećmi syryjskimi. Przejmująco zabrzmiały relacje z zabaw małych mieszkańców Aleppo, którzy urządzają konkursy na to, kto pierwszy rozpozna rodzaj padającego pocisku po wydawanym przez niego odgłosie. Dzieci przestały już reagować na dźwięk spadających bomb – tak bardzo stały się one częścią

ich codziennego życia. Ksiądz Schmidt zachęcał do włączenia się do akcji pomocowych – nie czas na „trzebabyzm” – mówienie „trzeba by im pomóc”. Pomocy można udzielać nie tylko poprzez finansowanie misji takich jak na przykład akcja Caritasu. Pomocą może być też zaproszenie do Polski dziecka syryjskiego, czy wsparcie udzielane mieszkającym już w Polsce nielicznym uchodźcom z Syrii. Jednym z takich młodych Syryjczyków, był występujący z księdzem Schmidtem **Baszar**, obecnie student Uniwersytetu Warszawskiego. Baszar opowiedział o swojej pracy w Aleppo, gdzie współpracował z organizacjami chrześcijańskimi (Baszar jest chrześcijaninem) i muzułmańskimi, opiekując się dziećmi przeżywającymi depresję i będącymi w wymagającym natychmiastowej pomocy stanie psychicznym. Baszar spotkał na swojej drodze dzieci, które chciały umrzeć, albo zostać postrzelone – by znaleźć się w miejscu, gdzie jest ciepło i gdzie dostaną jedzenie. Wielokrotnie ryzykował życiem, przekraczając kolejne check pointy, by móc odwiedzać swoich podopiecznych. Niestety, mówił Baszar, nie udało nam się spotkać nikogo takiego, jak Irena Sendlerowa, ale mamy nadzieję, że kiedyś to się stanie. Na razie możemy pochwalić się tym, że jedna ze świetlic w Aleppo będzie nosiła imię Ireny Sendlerowej.

Wystąpienie ksiądz Schmidt zakończył postulatem, nawiązującym do ekspozycji leżącego do w wystawionej w sali konferencyjnej gablocie z pamiątkami po Irenie Sendlerowej – okularów, byśmy wszyscy „włożyli okulary Ireny Sendlerowej” i przez nie popatrzyli na otaczający nas świat.

Prezentacje zamknęło wystąpienie **Katarzyny Ludwiniak**, która mówiła o działających na całym świecie placówkach edukacyjnych noszących imię Ireny Sendlerowej. Jest ich już 44, w tym: 10 szkół podstawowych, 13 gimnazjów, 1 liceum, 10 zespołów szkół, 3 ośrodki młodzieżowo-wychowawcze, 2 drużyny harcerskie, 1 bursa, 1 osiedle pomocy społecznej, 1 instytut, 2 szkoły przy ambasadach. Kolejna szkoła przyjmie imię Sendlerowej we wrześniu tego roku, w Roku Ireny Sendlerowej. Wśród 13 gimnazjów im. Sendlerowej było też gimnazjum, w którym pracowała Ludwiniak.

Prelegentka opowiedziała o początkowych trudnościach związanych z nadaniem imienia szkole (przyszłej patronce postawiono zarzut, że jest Żydówką, następnie kolejny, że jest osobą żyjącą (był rok 2008), a nie ma zwyczaju by nadawać imię osoby, która jeszcze żyje), o projektach realizowanych w placówce („pamięć dla historii”, „dzieci żydowskie”), o grantach, które uzyskało gimnazjum. Jednym z nich był grant na projekt „Ludzi dziel tylko na dobrych i złych”, mówiący o ideach i wartościach głoszonych przez Irenę Sendlerową; kolejnym grant: „Tikkun olam

znaczy naprawiać świat”, skierowany na walkę z negatywnymi stereotypami. Grant „Jak pomagać drugiemu człowiekowi” miał rozwijać empatię, zrozumienie, chęć niesienia pomocy innym. W ramach grantu dzieci sprzedały wytworzone przez siebie gadżety, a pieniądze przeznaczyły na pomoc potrzebującym. W pracach brało udział 100 dzieci. Innym wydarzeniem, które miało miejsce w szkole, było wystawienie przedstawienia *Życie w stoiku* poświęconego Irenie Sendlerowej.

Kolejną inicjatywą szkoły było przyznawanie Medalu Ludziom Czyniącym Dobro, tym którzy hołdują ideałom wyznawanym przez Irenę Sendlerową: dobru, tolerancji, miłości, pokorze. Laureatami pierwszej edycji byli m.in.: Maria Kaczyńska, Gołda Tencer, Janina Zgrzemska. W kolejnych latach medale otrzymali: Przewodniczącą Międzynarodowego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka Batia Gilad, siostra Małgorzata Chmielewska, ksiądz Marcin Schmidt, Maria Komorowska.

W gimnazjum nr 23 znajdowała się sala patronki, gdzie odbywały się warsztaty dla przybywających z zagranicy grup. Szkoła brała udział w zjazdach szkół Sendlerowej, które organizowane są w różnych miastach Polski: Warszawie, Białymstoku, Gdańsku.

Katarzyna Ludwiniak zakończyła swoje wystąpienie nawiązaniem do zdania wypowiedzianego kiedyś przez Irenę Sendlerową, dwukrotnie nominowanej do Pokojowej Nagrody Nobla: „Ta szkoła to moja nagroda Nobla”.

IRENA SENDLEROWA WOBEC POWOJENNYCH PROBLEMÓW OPIEKI SPOŁECZNEJ

NOTA BIBLIOGRAFICZNA:

Irena Sendlerowa, *Bijemy na alarm*, „Opiekun Społeczny”, 1946, nr 5–6, ss. 7–16
Irena Krzyżanowska-Sendlerowa, *O propagandę opieki społecznej*, „Opiekun Społeczny”, 1947, nr 7–8, ss. 292–307

IRENA SENDLEROWA

BIJEMY NA ALARM

To, co się dzieje dziś w Warszawie, jest bezwątpienia godne podziwu. Nie wszyskciemu jednak można się dziwić z tych samych przyczyn. Ogrom zniszczenia budzi zdumienie z powodu bestialstwa tych, co je spowodowali, natomiast już uzyskane wyniki w odbudowie miasta budzą niekłamany podziw dla tych, którzy je osiągnęli.

Poza zniszczeniem i odbudową istnieje jeszcze jedna sprawa, która również głęboko zdumiewa i to właśnie dlatego, że wymyka się uwadze, w związku z czym waga jej zostaje niedoceniona, a samo zagadnienie — zaniedbane. Poza tym zdumiewa fakt, że tyle się o tej sprawie mówi, a tak mało się robi, że według tego, co się słyszy, nie ma człowieka, któryby nie rozumiał doniosłości sprawy, a według tego, co się widzi — wydają się, że absolutnie nikomu nie zależy na właściwym zorganizowaniu rozwiązania tego palącego wręcz problemu.

Problemem tym, któremu tu mam zamiar poświęcić kilka słów więcej, jest tzw. opieka otwarta nad dzieckiem, czyli innymi słowy opieka nad dzieckiem w rodzinie, albo jeszcze inaczej — opieka pozazakładowa. Do pewnego czasu sprawa ta przedstawiała się źle, obecnie zaś przedstawia się katastrofalnie. Nie jest to wyłącznie problem Warszawy, jakkolwiek niewątpliwie w Warszawie występuje on ze szczególnym nasileniem, wobec wręcz potwornych warunków życia: mieszkania, odzieży i żywności, a także i nauki.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w polskich warunkach powojennych cudów zdziałać niepodobna, niemniej jednak nawet w takich warunkach niepodobna zostawić sprawy tak, jak ona obecnie wygląda.

Pomyślmy chwilę rozsądnie: najbardziej oficjalne dane, zawarte w Miesięczniku Statystycznym m. st. Warszawy wykazują, że w stosunku do okresu przedwojennego koszty utrzymania rodziny pracowniczej wzrosły 113-krotnie, zaś koszty wyżywienia wykazują jeszcze znaczniejszy wzrost. Przetłumaczywszy to na język dostępniejszy, dziś przydzielana pomoc dla podopiecznych w opiece otwartej odpowiada właściwie 0. Oczywiście o żadnych kompensacyjnych przydziałach nie może tu być mowy, bo nam idzie przede wszystkim o niepracujących, ściślej: niemogących pracować.

A jednak przecież ci ludzie żyją, a przynajmniej chcą żyć, a władze prawa publicznego, po wyczerpaniu wszystkich środków (przede wszystkim pozwanie rodziny do świadczeń alimentarnych) — mają obowiązek zająć się nimi. Właśnie obowiązkiem państwa jest niedopuszczyć do śmierci swego obywatela z powodu braku środków utrzymania.

Nie dziwimy się temu zupełnie, że cały szereg osób, od których zależy rozdział funduszków na opiekę społeczną nie widziało nawet części tych przypadków, które całkowicie usprawiedliwiają nasze wołanie na alarm. Ich zadania są inne i nie pozwalają im na czołganie się po norach zburzonej Starówki, czy prześlizgiwanie się pomiędzy zwałami gruzu, zalegającego pożydowską dzielnicę, w której jednak. . . mieszkają (?) ludzie. To jest zadaniem opiekunki społecznej, które spełnia ona z podziwu godnym heroizmem. Ale niemniej podziwu godnym jest ten zupełnie niezrozumiały brak zaufania do nas, jako Wydziału Opieki Społecznej, i pomijanie całkowitym milczeniem i obojętnością tych wszystkich wypadków, które muszą być we właściwej mierze respektowane, a o których mówi każde sprawozdanie budżetowe Wydziału, każdy niemal wniosek, każde przedłożenie.

Nie możemy tego inaczej traktować, niż jako brak zaufania, bo nie posądzamy nikogo ani o niedbalstwo w zapoznawaniu się z naszymi pismami, ani o brak zainteresowania się niewątpliwie najpoważniejszym dziś problemem w Polsce, jakim jest sprawa dziecka. Jest to niemal naczelnny problem polityki zdrowia, polityki populacyjnej i polityki opiekuńczej i jeden z najpoważniejszych problemów polityki oświatowej. Nie posądzamy więc nikogo, poza osobnikami społecznymi, o lekceważenie tego problemu, ponieważ wiemy, że byłoby to zbrodnią wobec narodu i państwa. A zatem: albo brak zaufania, albo niedostatecznie mocne przemawianie z naszej strony, co

powoduje może niedostateczne zrozumienie całej wagi sprawy. Uwzględniając i tę ewentualność przechodzimy teraz więc do pełnej ofensywy w ujawnieniu katastrofalności tego stanu.

Nie zamierzam być gołosłowna, wywody moje popierają liczby, do których, jak mi się zdawało, komentarze są zbyteczne — widzę jednak, że się omyliłam.

Ogólna liczba dzieci i młodzieży, pozostająca w ewidencji Wydziału Opieki, wymagających pomocy społecznej wynosiła na m-c kwiecień 1946 r. 32230 osób. Przypominamy tu raz jeszcze, że mowa tu tylko o dzieciach, wymagających tzw. opieki otwartej i pozostającej w ewidencji referatu Współdziałania Społecznego, a nie Opieki Zamkniętej nad Dziećmi.

Z ogólnej liczby 32230 dzieci było:

od 0 do 3 lat	4461 z tego w żłobkach	218 (4,9%)
„ 3 „ 7 „	4983 „ „ , przedszkolach	1224 (25,7%)
„ 7 „ 14 „	16251 „ „ , szkoł. powsz.	11546 (71%)
„ 14 „ 18 „	6171 „ „ , śred. i zawod.	3479 (56,3%)
wyżej 18 „	364 „ „ , w ogóle	364 (100%)

Jak widać z podanego zestawienia, stosunkowo najbardziej zaniedbana jest najmłodsza kategoria podopiecznych. Zachodzi pytanie, co się dzieje z tymi dziećmi, skoro pomocy trzeba im udzielić, a nikt nie ma na to środków? Odpowiedź, obawiamy się, jest tu jedna — dzieci te po prostu wymierają, a w najlepszym razie przyspობiają się do kategorii przedwczesnych chroników.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że Polska zawsze przodowała w tym smutnym wyścigu wymieralności niemowląt. Według statystyki, przytoczonej przez doktora Sroczyńskiego w 3 — 4 numerze „Opiekuna Społecznego“, „ustępowaliśmy“ w roku 1928 pod tym względem jedynie Rumunii (20,9 na 100 urodzeń) i Węgrom (18 na 100), „zdobywając“ trzecie miejsce z liczbą 15,1 a więc blisko 2 razy więcej niż Niemcy w tymże okresie (ponad 8). Dla porównania przytaczamy równocześnie dane za okres 1930-1932 dla zobrazowania maksymalnych możliwości i osiągnięć w innych krajach na tym polu. Cytujemy za „Małym Rocznikiem Statystycznym“ z roku 1939, (str. 50, tabl. 14, „Zgony w niektórych krajach według wieku“). Jakkolwiek omawiana tablica podaje interesujące liczby dla obszerniejszej grupy wieku (0-4), niemniej jednak wnioski są druzgoczące. I tak np.

dla Holandii odpowiedni wskaźnik wynosi — 1,86 na 100!, w Australii (lata 1932-1934) — 1,79 a u nas nie udało się w żadnym roku przedwojennym zejść poniżej 13 zgonów na 100. O okresie wojennym oczywiście mówić nie będziemy, warto jednak przytoczyć liczby dla Warszawy z marca 1946 r. (wg. Miesięcznika Statystycznego Zarz. Miejskiego). Urodzeń żywych było w tym miesiącu 392, zgonów niemowląt poniżej 1 roku życia 96, a zatem 24,7 zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych, jest to jednak jeszcze niczym wobec sierpnia 1945 roku, gdy na 405 urodzeń żywych było 161 zgonów niemowląt, a więc prawie dokładnie 40 na 100. Możemy bez obawy błędu powiedzieć, jakkolwiek nieznane są nam odnośne liczby na tenże okres w innych krajach, że tego rekordu żadne inne państwo chyba nie pobije. I w tych warunkach, gdy dzięki niesłychanie intensywnej pracy Wydziału Opieki Społecznej, przy niezmiernie wydajnej współpracy z Ministerstwem Zdrowia i Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, udało się tę liczbę obniżyć jednak w maju poniżej 13 zgonów niemowląt na 100 urodzonych żywych — stoimy wobec tragicznej perspektywy całkowitego braku funduszy na opiekę otwartą nad dzieckiem. Jak natomiast opieka ta przedstawiała się w ubiegłym okresie szkolnym, unaocznia poniższa tabelka:

Z łącznej liczby 46.534 dożywianych dzieci

Wydział Opieki Społecznej pośredniczył w dożywianiu	7787	dzieci
Towarzystwo „Caritas“	15547	„
Robot. Tow. Przyjaciół Dzieci	1350	„
Opieki szkolne	18000	„
Sekcja przedszkolna	3850	„

Na powyższą akcję Wydział Opieki Społecznej wydatkował tytułem subwencji w ciągu roku 5.900.000 zł. (pięć milionów dziewięćset tysięcy złotych). Dodać należy, że znaczną pomocą była akcja UNRRA, w ramach której 10 magazynów dzielnicowych rozdało dzieciom 77.548 sztuk odzieży, niezależnie od 2.000 par obuwia. Jednak liczy się należy, że akcja UNRRA wkrótce się skończy, a nawet najlepsze chęci i wysiłki naszych szwedzkich i duńskich przyjaciół nie potrafią wyrównać tej luki, jaką stworzy brak właściwych funduszy własnych w zakresie planowej pracy opiekuńczej.

Musimy sobie uprzytomnić, że katastrofa nie ograniczy się bynajmniej do uwidocznionego wyżej zakresu, bowiem, jak gdyby dla

uzupełnienia fatalności sytuacji. Wydział Opieki Społ. został pozbawiony uchwałą Warszawskiej Narodowej Rady Miejskiej prawa subwencjonowania pomocy szkolnych w szkołach powszechnych i średnich (w drodze zapomóg kwartalnych: 150-złotowych dla uczniów szkół powszechnych i 500-złotowych dla uczniów szkół średnich). Obowiązki te przeniesiono na Resort Kultury, Oświaty i Propagandy Zarządu Miasta. Wynik nie kazał na siebie długo czekać: gdy w I kwartale roku szkolnego 1945-46 wszystkie dzieci podopieczne, chodzące do szkoły otrzymały zapomogi, to w drugim kwartale nie otrzymał ich nikt, ponieważ Resort Kult. i Ośw. nie wyasygnował na ten cel ani grosza!! I tu zdziwienie dochodzi już do szczytu. Nie mam zamiaru bawić się w prokuratora, ani w sędziego śledczego, nie mając jest rzeczą badać i dochodzić winnych, natomiast muszę na tym miejscu stwierdzić jak najkategoryczniej: wina jest bardzo wielka, niezależnie od tego, czy ten, kto spowodował krzywdę dzieci, a pośrednio i społeczeństwa, kierował się złą wolą (co byłoby wręcz zbrodnią), czy nieznaną sytuacją (co byłoby karygodnym niedbalstwem), czy jeszcze jakimiś innymi względami, jak np. niezrozumieniem doniosłości problemu, co jednak w żadnym razie nie dałoby się łatwo i prosto wytłumaczyć, bowiem sprawy te nieraz były poruszane w prasie, a ja osobiście w specjalnych memoriałach, kierowanych do Władz Miejskich starałam się podkreślić palącą konieczność dalszego uaktywnienia już tak pomyślnie rozwijającej się akcji, rokującej przy odpowiednio zwiększonym nasileniu zupełnie ładne wyniki.

Niestety, jak wykazuje rzeczywistość, zawiodło wszystko. Ale ostatecznie nie to przecież jest najgorsze, że ktoś nie wypełnił swego obowiązku, nie to, że ktoś nie zrozumiał nawet bardzo stosunkowo prostej sprawy, że ktoś okazał się niedbałym, czy wykazał lekceważenie wobec istotnych zagadnień państwowych i społecznych — do wypełnienia obowiązków można zmusić, czy nakłonić odpowiednimi środkami; kogoś, kto nie rozumie, można skierować na kurs przeszkalający przed ponownym powołaniem na placówkę pracy, niedbalstwo i lekceważenie interesu publicznego można wyperswadować choćby drogą wykazania ujemnych skutków takiego postępowania, a niepoprawnego i nałogowego niedbalca można ostatecznie pozbawić stanowiska — to wszystko są rzeczy do naprawienia. Jednak krzywda, wyrządzona dziecku polskiemu, utrata zdrowia, a może

i życia, stracone lata szkolne, opóźnione włączenie się młodocianej jednostki do normalnego procesu aktywizacji (oczywiście dodatkowo) naszego życia społecznego — to wszystko odrobić się nie da. Ryzykuję twierdzenie, że błędy, już w tym zakresie popełnione, są nie do powetowania i każdy dzień zwłoki stratę tę zwiększa. Oczywiście, przez to samo uważam, że natychmiastowa ingerencja powołanych czynników we wskazanym przeze mnie kierunku może zapobiec dalszemu marnotrawstwu człowieka, tego niesłuchanie ważnego materiału w odbudowie naszej Ojczyzny, którego mamy przecież tak niewiele. Przyznaję, że z wielką przykrością użyłam tego porównania człowieka z materiałem do odbudowy, ale niestety — wszystkie dotychczas używane przenośnie i zestawienia stale zawodziły — może to poskutkuje lepiej.

Zastanawiając się stale nad poruszonymi sprawami i omawiając je w gronie przyjaciół i współpracowników bliższych i dalszych, zeknęłam się z kontrargumentem, że jednak względy polityczne doby współczesnej nie pozwalają na dotowanie opieki społecznej w tak wysokim stopniu, jak jabym to uważała za właściwe, ponieważ inne dziedziny życia publicznego wymagają niemniej intensywnych wkładów materialnych. Istotnie, był to argument poważny, jakkolwiek zdaję sobie dobrze sprawę, jak często nadużywa się momentu politycznego dla pokrycia drobniejszych, czy poważniejszych usterek natury fachowej. Doceniam w pełni naszą wyjątkową sytuację i rozumiem położenie dzisiejszej Polski w świecie i wobec świata i rozumiem, z czego czasem trzeba rezygnować na rzecz pozornie zupełnie niekorzystnych posunięć.

Ale właśnie dlatego, że tak wyraźnie widzę te wszystkie konieczności, że rozumiem znaczenie pewnych odchyłeń od wymogów społecznych na rzecz politycznych, z jeszcze większym naciskiem podkreślam: frontem do człowieka, frontem do dziecka! I nie ma tu żadnych różnic między dzieckiem takich, czy innych rodziców, między dzieckiem tu, czy tam urodzonym, tak, czy inaczej wyglądającym. Ja znam — i uważam, że każdy, komu dobro społeczeństwa i państwa rzeczywiście na sercu leży, znać powinien — jedynie dziecko potrzebujące, któremu natychmiast należy udzielić pomocy. I nikomu nie wolno dać się złudzić pozorem, że dziecko w zakładzie jest biedniejsze, „bo sierota“, a dziecko, mieszkające np. w ziemiance, czy bunkrze nie potrzebuje tak intensywnej pomocy, „bo ma mat-

kę, która przecież może zarobić“ (cytuję głosy autentyczne, różnych pseudofachowców od opieki społecznej, którzy w ten właśnie sposób wypowiadają się publicznie na ten temat). Nie chcę przez to twierdzić, że dziecko zakładu zawsze jest w lepszej sytuacji, niż dziecko w opiece otwartej. Opieka społeczna jest problemem natury niemal czysto humanistycznej, wymaga więc podejścia indywidualnego i dlatego właśnie zatrudniane są opiekunki, aby mieć wierny obraz każdej rodziny wspieranej, dlatego również pracują terepowi inspektorzy instrukcyjni zakładów zamkniętych (niestety ciągle w niedostatecznej ilości), aby stale aktualizowali obraz poszczególnych zakładów pod kątem opiekuńczym.

Niezachowanie zasad tego abecadła opieki społecznej musi przyspieszyć potworny i nieprawdopodobny proces *wymierania narodu polskiego*. To nie frazes, to niestety nad wyraz smutna wymowa suchych liczb. W ubiegłym roku ubyło nam 150.000 (*sto pięćdziesiąt tysięcy*) ludzi!!! Gdyby ten proces miał zachować swe nasilenie — za lat 150 nie byłoby w Polsce ani jednego Polaka. I sądzę, że tu jest właśnie miejsce na wysunięcie najpoważniejszego chyba argumentu politycznego: przed wojną stosunek ludności Polski do ludności Niemiec przedstawiał się, jak 1 : 2, dziś wyraża się on liczbami 1 : 3. Czy to jeszcze za słaba wymowa *par excellence* polityczna na tle obecnych zniszczeń Warszawy? I co jeszcze oponenci mogą dorzucić do podanych zestawień? Co jeszcze skłaniać ich będzie do torpedowania akcji ratowania dziecka w Polsce i Warszawie? Co jeszcze utwierdzać ich będzie w uporze, doprawdy godnym lepszej sprawy, przeciwstawiania się wszelkim rozsądnym poczynaniom w tej dziedzinie i w równie mocnym uporze zamykania oczu na rzeczywistość naszą?

Nie twierdzą, że już najwyższy czas zawrócić z błędnej, fałszywej drogi. Przeciwnie, obstają przy zdaniu, że jest już po czasie. Że już znajdujemy się na równi pochyłej i zgodnie z prawami naturalnymi staczać się będziemy coraz szybciej ku zagładzie, jeśli natychmiast nie włożymy całego wysiłku zatrzymania się w tym tragicznym biegu.

Jakkolwiek sytuacja na omawianym odcinku jest bardzo zła, myślę, że jeszcze nie jest beznadziejna, ale z drugiej strony sądzę, że byłoby największym błędem dać się jeszcze raz uwieść naiwnej wierze, że jak w innych ciężkich sytuacjach, tak i tu da się

coś poprawić jakimś pojedynczym, bohaterskim zrywem, jakimś gwałtownym wysiłkiem na bardzo krótką metę, aby potem móc znów pograć się w dolce far niente i kierując myśl ku wzruszającym wspomnieniom niezwykłych chwil, radować się osiągniętym zwycięstwem. Takie rzeczy są ostatecznie możliwe przy odpowiednio przygotowanej akcji zbrojnej, gdy rzeczą danej jednostki jest opanowanie pewnego terenu i na tym zadanie jej się kończy. Inni już zorganizują tam administrację, jeszcze inni pomyślą o gospodarczym wykorzystaniu zdobyczy. Ale najważniejsze zadanie zostało wykonane — teren zajęto. A reszta — przecież to już takie nieważne, skoro nie wymaga efektownego narażenia się na śmierć, ani czegoś podobnie interesującego, o czym możnaby pieśni śpiewać i lata całe się zachwycać. Któż się zachwyca, kto sławi pracę czołgającej się w gruzach opiekunki, czy pracującej dosłownie pełną dobę kierowniczką domu dziecięcego?

Ale właśnie ta praca musi być wreszcie doceniona — bez niej bowiem będziemy nieuchronnie zapadać się w nicość społeczną, za którą natychmiast w ślad pojawi się nicość polityczna. Musimy wreszcie uprzytomnić sobie, co się dzieje dziś i co się stanie wkrótce z tymi dziećmi, do których ta opiekunka nie dotrze.

Dla przykładu przytaczam pierwsze dane z tej dziedziny, jakie się nawinęły pod rękę — wyjmujemy je z artykułu Jana Szymańskiego pt. „Zadania Opieki Społecznej w walce z alkoholizmem wśród dzieci i młodzieży“ („Opiekun Społeczny“, nr 3—4, str. 38 i n.). Oto one:

W 1909 roku (statystyka D-rów Jodkowskiego i Glassa z Warszawy) na około 5.000 zbadanych dzieci szkół niższych i średnich w Warszawie chłopców używających alkoholu było 85,62%, dziewcząt — 89,41%.

W 1936 roku w Łodzi (wg pracy Dr. Jarosława Neczaj-Hruzewicza) na 52.399 dzieci zbadanych używało napojów alkoholowych 85,2%, w tej liczbie było 1.165 *dzieci, pijących codziennie!* A opinia jednego z najwybitniejszych lekarzy polskich, Prof. Dr. Władysława Szenajcha brzmi bardzo dobitnie: „Alkohol nawet w małych dawkach jest w ścisłym tego słowa znaczeniu *trucizną dla dziecka*“. Któż więc ostatecznie ma decydować w tych sprawach: faktyczna i paląca potrzeba, poparta opinią najwybitniejszych fa-

chowców, czy byle widzi mi się byle urzędniczyny, który niepo-
czytalnymi wystąpieniami, niby nowoczesny Herostrates, pragnie
bodaj w ten sposób zdobyć nieśmiertelność?

Przypominamy tu, że dane, jakie przedstawiliśmy wyżej, by-
ły wybrane zupełnie przypadkowo i że... dotyczyły czasów przed-
wojennych, kiedy o nagminnej produkcji „bimbru“ nikt jeszcze
nie myślał, i kiedy nikomu nie śniło się o tym, że nadejdą czasy,
kiedy dziesięcioletnie dziecko (a więc, według oceny naszego Ko-
deksu Karnego *całkowicie nieodpowiedzialne za popełniony czyn*)
będzie utrzymywało rodzinę.

Gdybyśmy chcieli zapoznać się bliżej i bardziej wyczerpująco
ze statystyką przestępczości młodocianych, nierządu wśród nielet-
nich i pijaństwa dzieci, uzyskalibyśmy liczby przerażające, podob-
nie, jak przerażająco przedstawia się statystyka dzieci gruźliczych.

Tego stanu nie wolno nam tolerować za żadną cenę!!

I nie wolno nam zamykać oczu na prawdę przez unikanie staty-
styk, czy drogą zakazu ich publikowania. Ze strusią polityką mu-
simy zerwać raz na zawsze. Niebezpieczeństwo nie zniknie, ani
się nie zmniejszy, jeśli go nie dostrzeżemy, czy nie zechcemy do-
strzec, natomiast groźba jego będzie się wzmacniać z każdą chwilą,
niewykorzystaną do najbezwzględniejszej walki z nim. Musimy
zmobilizować do tej walki natychmiast wszystkie środki, wszystkie
wysiłki, na jakie nas stać, musimy wyeliminować wszelkie mo-
menty hamujące i opóźniające akcję, a przede wszystkim musimy
niezmiernie poważnie i rzeczowo przystąpić do rzeczy zasadniczej,
jaką jest dobór właściwych pracowników i plan samej akcji. Mu-
simy ją poprowadzić i przeprowadzić bezwzględnie rzetelnie i od
podstaw, a więc z głębokim zrozumieniem samego problemu, jego
wagi społecznej i znaczenia dla przyszłości naszego państwa i na-
rodu. *I tylko tak można do tej sprawy podchodzić!!* Kto tego nie
rozumie, winien natychmiast odejść, by swym niezrozumieniem nie
utrudniać przynajmniej pracy tym, którzy pozostawieni sami sobie
mogą co najmniej rzecz należycie opracować, a przy odpowied-
nich środkach — wykonać! Niczego więcej po nich się nie spo-
dziewamy i na żadną pomoc nie liczymy, ale chyba takiego dro-
biazgu, jak usunięcie się — mamy prawo żądać!

I powtarzam raz jeszcze: sytuacja jest krytyczna — *bijemy na alarm*, a ci, którzy głosu tego nie usłyszą, a nakazu w nim zawartego nie wykonają, wezmą na siebie niesłychanie ciężką odpowiedzialność przed już następnym pokoleniem Polaków, a przyszłość, jeśli jej doczekają, przypisze im wielką i haniębną winę za przestępstwo wyniszczenia sił żywotnych narodu.

IRENA KRZYŻANOWSKA-SENDEROWA

O PROPAGANDĘ OPIEKI SPOŁECZNEJ

Zdaję sobie sprawę, że podejmując się omówienia propagandy opieki społecznej przedsięwzięłam zadanie bardzo trudne. Trudność ta ujawnia się przede wszystkim w dwóch zasadniczych momentach: idzie mi mianowicie o moment psychiczny i merytoryczny.

Czytelnik współczesny ma już dość wszelkiej propagandy, nawet ukrytej, może się też odnieść szczególnie niechętnie, zwłaszcza po epoce ministra Goebbelsa, do propagandy jawnej, która nawet nie unika tej nazwy. I to właśnie nastawienie czytelnika należy zwalczać i na tym polega pierwsza zasadnicza trudność.

Momentem zaś merytorycznym jest skierowanie wysiłku w kierunku dotychczas w akcji prawdziwie społecznej stale i **tendancyjnie** unikany. „Praca społeczna nie może i nie potrzebuje uciekać się do reklamy” — takie zdanie słyszeliśmy często przed wojną (rzadziej po wojnie) z ust najwyższej miary społeczników. Takie zdanie ma swą rację bytu, ale tylko w społeczeństwie w pełni świadomym swych wad, braków i niedociągnięć, czego niestety o społeczeństwie naszym powiedzieć nie można.

Musimy to sobie uprzytomnić, że w dobie obecnej zaszły w Polsce wielkie przemiany społeczne, które są nie tylko bezpośrednim wynikiem działań wojennych. Na przemiany te składają się nie tylko reformy społeczne, nie tylko prosty ubytek pewnej ilości ludzi, nie tylko mechaniczne przesiedlenie pewnych grup z jednych okolic kraju w drugie. Nie wolno nam zapominać o tym, że w wyniku wojny przybyły nam liczne grupy ludności znajdujące się od szeregu dziesiątków lat poza granicami kraju, które o jego stosunkach społecznych bardzo słabe miały pojęcie, że w ramach dawnej ludności nastąpiły przemiany zawodowe i kulturalne, że na skutek długotrwałego odsunięcia znacznej części ludności polskiej od źródeł kultury, wszyscy w mniejszym lub większym stopniu zdziczeliśmy i zdegenerowaliśmy się psychicznie, a w wielu z nas, zbyt wielu niestety, zdziczenie owo i degeneracja przybrały charakter pewnej trwałości. Przestaliśmy się wzajemnie rozumieć, czasem trudno nawet nam się poznać, cóż więc dziwnego, że dziś, w ciągle tak jeszcze trudnych warunkach powojennego bytowania myślimy przede wszystkim o zaspokojeniu potrzeb własnych i jakże szczupłego grona osób najbliższych, pomijając niepamięcią i obojętnością to wszystko, co znajduje się poza zasięgiem naszego dostrzegania i bezpośredniego odczucia.

Wiem, że tu i ówdzie spotkam się z gromem oburzenia za swoje słowa, uderzające w tak wygodne nawyki popularnego myślenia o sprawach społecznych, jako o rzeczach, które się same przez się układają i automatycznie, naturalnie i po prostu wynikają jedne z drugich, ku zadowoleniu i pomyślności ogółu. Zdaniem takiego domorośłego „społeczniaka” wystarczy tu i ów-

dzie dorzucić parę sierocińców, jakiś dom poprawczy i wysłać parę ekliwo-sentymentalnych starszych pań do szpitali, więzień, czy na dworce — w charakterze „misji”, a ewentualne zagadnienia społeczne przestaną już całkowicie istnieć i wszystko będzie się układało według mistycznie wyśnionego idealnego szablonu. Zaiste, nie wiedzą co czynią, więc i oburzać się na nich nie można, ale wybaczać doprawdy trudno!

Zagadnienia społeczne, aby stać się przedmiotem rzeczowej dyskusji, muszą być naprzód przez dyskutantów dokładnie poznane, inaczej szkoda wysiłku i czasu na dyskusję. Nawet doświadczenia z zaścianka mogą się okazać niezmiernie pożyteczne, pod warunkiem jednak, że zostaną zaobserwowane umiejętnie i dadzą podstawę do dalszego wnioskowania o samym przedmiocie obserwacji, a nie o brakach mentalności obserwatora.

Niestety, zagadnienia społeczne w ogóle, a opieka społeczna w szczególności reprezentuje ten dział pracy, który ze swej istoty nie interesuje głębiej szerszego ogółu, pasjonując się jedynie niemal tym, że ktoś gdzieś, w jakimś magazynie popełnił nadużycie, z pominięciem oczywiście faktycznych jego przyczyn.

I dlatego właśnie, wbrew niechęci do takiego podejścia do sprawy, raz jeszcze powtarzam: musimy postawić sprawę propagandy opieki społecznej. Musimy rozpocząć więc na szeroką skalę rzeczowe, rozsądne, pozbawione tanich efektów, ale nacechowane prostotą popularyzacji **uświadamianie** społeczeństwa co do samego problemu opieki społecznej, co do jej zadań rzeczywistych, a nie wymaginowanych w mózgach różnych wątpliwej wartości dobroczyńców ludzkości, zastępujących rzetelną pomoc frazesem i gestem, niby nowoczesną czarną magią, mającą stanowić panaceum na wszelkie niedomagania socjalne ludzkości.

Można więc postawić pytanie: dlaczego zatem propaganda, a nie zwykłe „szare” codzienne szkolenie rzetelnego pracownika społecznego? Oczywiście nie mam zamiaru kwestionować słuszności i takiej drogi, ale przypominam, że nie idzie mi tu jedynie o mniej lub więcej szczupłe grono fachowców pewnego

zawodu, jakim bądź co bądź, na swym odcinku praktycznym, jest praca opiekuńcza, ale o całe społeczeństwo. **Nikt** nie może nie umieć wyciągnąć wniosku z faktu posiadania przez Polskę **ponad 100.000 pełnych sierot**, nikt nie może przejść obojętnie wobec tragicznego żniwa, jakie zbiera gruźlica wśród naszych dzieci szkolnych i wreszcie wszyscy muszą zacząć czynnie (a nie tylko słownie, jak dotychczas) oburzać się na to, że w Łodzi, w pierwszym co do ilości ludności mieście w Polsce, wypija się miesięcznie wódki (nie licząc bimbru) za tyle pieniędzy, ileby ich było potrzeba na utrzymanie w zakładach opiekuńczych 70.000 (słownie siedemdziesięciu tysięcy) dzieci, licząc przeciętny koszt utrzymania dziecka na 5.000 zł na miesiąc.

Aby zamierzony cel osiągnąć, trzeba rozpocząć na szeroką skalę akcję werbunkową wobec całego społeczeństwa. Tu trzeba dotrzeć do wszystkich — do tych, którzy już potrzebują lub w najbliższym czasie mogą potrzebować pomocy społecznej, jak i do tych wszystkich pozostałych, którzy tej opieki wprawdzie nie potrzebują, ale którzy właśnie ze względu na jej społeczny charakter **muszą** na nią świadczyć niezależnie od bezpośrednich świadczeń Państwa, a to właśnie ze względu na wyjątkowe powojenne warunki tak wielu poszczególnych jednostek, jak i Państwa, któreby nie rozumiejący niczego specyficzny „szary” człowiek rad obarczyć wszelkimi ciężarami, byle tylko on mógł nie niepokojony wykorzystywać swą uprzywilejowaną, choć nieco dziwnie prezentującą się nazwę „szarość”.

Nie ma rady, tu trzeba przełamać zastarzałe, choć czasem może i uzasadnione uprzedzenia i zgodzić się właśnie na propagandę, która w tym zakresie nie będzie przecież niczym innym, jak tylko zaznajomieniem możliwie najszerszego ogółu w możliwie najprzystępniejszej postaci z tym wszystkim, co składa się na pojęcie istoty opieki społecznej, na zakres jej zadań, na zasięg jej prac w Polsce współczesnej, na wagę tych prac i ewent. katastrofę w przypadku ich niepodjęcia, na środki wreszcie, najodpowiedniejsze do najbardziej celowego i sprawnego wykonania ich przez odpowiednie organy opiekuńcze.

Mogłaby jeszcze zaistnieć wątpliwość, ale chyba tylko w teorii, że propaganda opieki społecznej jest o tyle zbędna, że i tak

przecież każdy wie, że opieka społeczna robi właśnie to, co robi, a nie co innego, i że w razie potrzeby każdy się tam uda, gdzie należy.

Otóż dla uniknięcia zarzutu uchylecia się od podjęcia dyskusji na ten temat, odpowiadam z góry: mało kto wie, czym jest naprawdę opieka społeczna i czemu oraz komu istotnie ma służyć. Mało kto orientuje się właściwie w celach opieki społecznej, nawet wśród tych inteligentnych laików, związanych w pewnej mierze z pracami opiekuńczymi, a nawet wśród samych pracowników dzisiejszej opieki społecznej, często niewyszkolonych i nieprzygotowanych do roli pracownika społecznego spotyka się zdania, że opieka społeczna, to nie fach, to nie zawód, że może tam pracować byle kto, że wystarczy trochę dobrego serca no i pieniędzy do rozdawania biednym — aby być odpowiednim pracownikiem opieki społecznej. Słyszcy się także głosy wśród społeczeństwa — już coraz rzadsze na szczęście, że właściwie opieka społeczna powinna być wykonywana honorowo, a na utrzymanie tego typu „opiekun” powinien czerpać... z pracy. Nie potrzebuję chyba jeszcze dowodzić, że jeśli tego typu absurdy mają po dzień dzień prawo obywatelstwa w przekonaniu bezwątpienia znacznej większości społeczeństwa, to nie ma złęgo środka dla ich zwalczania.

Nie wolno ponadto zapominać, że sami t. zw. podopieczni zupełnie mylnie rozumieją tak swoje zadania w społeczeństwie, z którego pomocy są zmuszeni chwilowo korzystać, jak i rolę instytucji opiekuńczej. „Opieka jest po to, żeby dawać i musi dawać, bo mnie się przecież należy”. — Dlaczego się jednak należy i co się właściwie należy — o tym już taki „petent” nie chce ani wiedzieć ani myśleć. On chce tylko otrzymywać. Oczywiście tego typu interesanci nie są jedynymi, nie stanowią może nawet większości, ale ręczyć można, że znaczna większość nie zdaje sobie sprawy z tego, że opieka społeczna tylko współdziała z petentem w akcji jego usamodzielnienia, a w żadnym wypadku nie jest powołana do stwarzania zastoju społecznego i stałego utrzymywania pewnej grupy ludzi w permanentnej, a może i dziedzicznej podopieczności.

Z takim właśnie chaosem poglądów i błędnych przeświadczeń wśród bardzo szerokiego ogółu tak tych pseudo uświadomionych, jak otwarcie i lojalnie zupełnie nieświadomych istoty rzeczy musi walczyć propaganda opieki społecznej.

Na zakończenie dodam, iż być może na tej drodze uzyskany zostanie ubocznie jeszcze jeden cel, będący niejako konsekwencją wyżej postawionych przeze mnie tez: oto może pracownik opieki społecznej, właśnie ten rzekomo „najniższy”, ten czołgający się po gruzach Warszawy, ten zdzierający ostatnie zelówki na dotarcie do pustkowią Czerniakowa, czy nędzy dzisiejszej Starówki, by jako pierwszy stwierdzić tyle a tyle przypadków gruźlicy, tyle przypadków skrajnego niedożywiania, a tyle znowu pozostawienia niemowląt bez opieki, bądź na opiece 4-ro, czy 5-cio letniego dziecka (co na jedno wychodzi), może na tej drodze taki właśnie pracownik społeczny uzyskać wreszcie właściwą ocenę w oczach niedoceniającego, ani jego samego, ani jego pracy — ogółu, może ów ogół zacznie wreszcie uznawać w nim pracownika nie mniejszej doniosłości społecznej, niż lekarz czy nauczyciel, mimo iż efekty jego pracy są mniej jaskrawe i nie tak szybko i łatwo dostrzegalne, jak w przypadku np, udanej operacji, czy popisu maturalnego. Dobrze zeszytą raną, czy świadectwem dojrzałości może się pochwalić każdy indywidualnie — wywiad społeczny jest dostępny tylko pracownikom społecznym, którzy na jego podstawie opracują dalszy plan ratowania społecznie zagrożonej jednostki.

Nie wchodzi teraz w to, czy taki właśnie system postępowania jest najślusniejszy — ale uznając, że nie są to rzeczy do stałego ujawniania stoję kategorycznie na stanowisku, że o tym muszą wiedzieć wszyscy, bowiem tylko najpowszechniejsze uświadomienie społeczeństwa co do samego istnienia takich właśnie faktów, co do tego, że opieka społeczna to rzetelna praca, oparta na równie rzetelnych podstawach naukowych — może dać w wyniku właściwe ustosunkowanie się społeczeństwa tak do prac, jak i do pracowników opieki społecznej, a co za tym idzie — do usprawnienia tych prac poprzez odpowiednie wyposażenie pracownika społecznego, tak w odpowiednie przy-

gotowanie teoretyczne i praktyczne, odpowiednie pomoce do pracy, jak wreszcie w odpowiednie środki materialne, pozwalające zapewnić mu dostatnie bytowanie, utrzymanie się na poziomie, wymaganym dla sumiennego wypełnienia obowiązków jakże odpowiedzialnego odcinka służby społecznej.

Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniam, że nie idzie mi ani o wypaczenie rzeczywistości, czy o tendencyjne przedstawienie liczb, czy faktów, dla wywołania niezdrowej sensacji — śmiem twierdzić, iż rzeczywistość polska jest pod każdym względem bardziej sensacyjna, niż opisy najbardziej fantastycznych sprawozdawców — sensacyjny jest zarówno stopień zniszczeń, jak i siła dźwignia się z nich — ani też o propagandzie opieki społecznej dla samolubnego zadośćuczynienia osobistym ambicjom: nie idzie mi wcale o permanentne rozszerzanie zasięgu prac opiekuńczych. Przeciwnie, chcąc ukazać we właściwym świetle ogrom prac, jakie mamy do wykonania na tym odcinku, pragnę tym samym przekonać, że tylko zbiorowy i bezzwłoczny wysiłek może uchronić nas w przyszłości od nieekonomicznego, ale niestety niezbędnego asygnowania coraz poważniejszych sum z funduszy publicznych na cele opieki społecznej, podczas gdy właściwe postawienie zagadnienia już dziś pozwoliłoby nie tylko uniknąć tego w niedalekiej nawet przyszłości, ale nawet rozpocząć poważną amortyzację wkładów w opiekę, poczynionych uprzednio.

Propaganda opieki społecznej musi dotrzeć, jak już o tym wspomniałam, wszędzie. Pojęcie to rozumiem tak w układzie poziomym, jak i pionowym, to znaczy, że zrozumienie problemu opieki społecznej musi dotrzeć nie tylko do najszerzych mas ludności, ale i ogarnąć społeczeństwo od dołu ku górze.

Pamiętam, jak raz pewien „dygnitarz” administracyjny na prośbę zaingerowania u kierownika działu pokrewnego, lecz bezpośrednio nie związanego, odpowiedział z miną ironicznie uprzejmie wyniosłą, tonem kategorycznym i świadczącym o absolutnej nieznaomości zasad właściwego postępowania „bardzo przepraszam, ale u nas panuje zwyczaj nie wtrącania się do cudzych spraw”.

Otóż to właśnie — cudze sprawy! Nie jesteśmy w stanie do-

strzec i zrozumieć tego powszechnego sprzężenia wszystkich spraw, a zwłaszcza na odcinku społecznym. Nie umiemy — a już powinniśmy umieć — dostrzegać tej wspólnej więzi, łączącej wszystkie ludzkie sprawy. Owa odpowiedź obywatela dygnitarza przypomina mi, jakże często denerwujące oświadczenie kelnerów w kawiarniach: „kolega”. No tak, bo właśnie ten stolik stanowi „sferę interesów” innego kelnera, więc zapytany nie może nas obsłużyć i odsyła do... kolegi. To zachowanie się wzmiankowanego dygnitarza, oczywiście przedstawiciela „dawnych, dobrych, przedwojennych” ozonowo - sobiepańskich czasów, jest wynikiem skostniałego zrutynizowania bezmyślnego „urzędolonia”. Takiego kelnerskiego stanowiska zajmować dziś jednak w życiu publicznym nie można. To co w kawiarni, czy restauracji narazi płatnika rachunku na kilka minut zwłoki i chwilę zdenerwowania, to w sprawach rzeczywiście poważnych może przynieść nieobliczalne następstwa. Nie ma dziedziny życia, która byłaby obca opiece społecznej, nie ma więc nikogo, kto mógłby się usprawiedliwić z nieznamości tego zagadnienia. Czy to dziedzina komunikacji — (specjalne wagony, czy pociągi sanitarne), czy przemysłu (opieka nad pracownikiem przemysłowym, higiena i bezpieczeństwo pracy, żłobki przyfabryczne itp.), czy bezpieczeństwo (społeczna służba bezpieczeństwa, nadzór obyczajowo - sanitarny), czy poczty (zwolnienie od opłat pewnych dziedzin korespondencji, pierwszeństwo niektórych depeusz, przyśpieszenie doręczenia zawiadomień w sprawach nieletnich) nie mówiąc już o dziedzinach wręcz pokrewnych, jak zdrowie, kultura, oświata i wychowanie — wszędzie widzimy punkty zaczepienia i bliższe lub dalsze związki z problemem opieki społecznej.

Tak właśnie rozumiem propagandę w kierunku poziomym i pionowym. Jeszcze jedno wyjaśnienie winna jestem tym wszystkim, którzy z góry, nie wnikać w istotę problemu, chcieliby a priori odrzucić tę metodę uświadamiania społeczeństwa: nie idzie tu w żadnym przypadku o rzucanie pewnych sloganów, które mniej lub więcej odbiegają od stanu rzeczywistego, ale za to brzmią efektownie i przedstawiają pragnienia ich głosicieli za fakt dokonany, mniej stosunkowo troszcząc się

o to, czy słuchacze lub czytelnicy również odniosą się do nich w ten sposób. Propaganda opieki społecznej, aby była celowa musi być oparta na przesłankach psychologii zbiorowości a więc na podstawach naukowych, musi ponadto zawierać dane ściśle odpowiadające prawdzie, ponieważ, jak już zaznaczyłam, dane te są same przez się dostatecznie sensacyjne na to, by unikać już wszelkich innych dodatków tego typu. Atrakcyjność dane te są same przez się dostatecznie sensacyjne na to, by tych wiadomości słuchaczowi, czytelnikowi, a nawet widzowi, bo i taka ewentualność może zajść, jak to się postaram dalej udowodnić.

W tej części moich uwag pragnęłam tylko zająć się samym problemem propagandy, jako takim i w odniesieniu do opieki społecznej.

Wyjaśniwszy już przyczyny, dla których należy jednak mówić o propagandzie opieki społecznej i stosować ją w życiu, przechodzę do następnej z kolei trudności, już ściśle merytorycznej: jak mianowicie przeprowadzić skutecznie zadania propagandy, jak dopiąć tego zasadniczego celu, aby rzeczywiście ogół dowiedział się o tym wszystkim, o czym wiedzieć powinien bądź dla przedsięwzięcia środków zapobiegawczych, jakie opieka społeczna daje potrzebującemu rzeczywiście skorzystać z jej pomocy, bądź dla wykorzystania tych możliwości.

„Należne miejsce“ opieki społecznej jest nieporównanie szczuplejsze od zajmowanego dziś, bo polega jedynie na akcji planowania zapobiegawczego, bardzo szczupłym wykonawstwie w tym zakresie i prowadzeniu stosunkowo nielicznej ilości zakładów zamkniętych, (w ścisłym znaczeniu tego słowa) dla tej grupy rzeczywistych podopiecznych, praktycznie nieuleczalnych i nie rokujących nadziei powrotu do społeczeństwa na zasadach pełnowartościowości. Cele propagandy opieki społecznej, według mego rozumienia, obejmują: poinformowanie ogółu o samym istnieniu instytucji opieki społecznej i jej rozlicznych zadaniach, ujętych w możliwie krótkie, lecz treściwe zestawienia liczbowe, procentowe, tak co do prac mających być wykonywanymi, jak i prac już wykonanych. Szłoby więc o zetknięcie się bodaj w tej postaci owego szerszego ogółu z t. zw. terenem,

równocześnie celem tak pojętej propagandy byłoby wywołanie zainteresowania dla tych spraw i zagadnień oraz chęci współdziałania społecznego z instytucjami opiekuńczymi o tyle, o ile byłoby to pożyteczne dla zadań służby społecznej, a obok tego — o indywidualne zwalczanie wokół siebie tych wszystkich objawów życia codziennego, które powodują stały — jak dotychczas — przyrost pracy placówek opiekuńczych i zwiększają nasilenie anomalii społecznych, doprowadzając do rozrostu zamiast zaniku pewnych gałęzi opieki społecznej.

Tyle co do pytań: dlaczego propaganda i odnośnie czego propaganda.

Obecnie wypadnie zająć się wyjaśnieniem, co i jak propagować, z równoczesnym uwzględnieniem, czego i jak propagować nie należy. Jest to conajmniej równie ważne, ponieważ codzienne obserwacje pouczają, że propaganda niewłaściwa może więcej zaszkodzić, niż dobra — pomóc. Nie należy więc m. in. głosić haseł tego typu, że w Polsce będzie dobrze dopiero wtedy, gdy cały kraj zostanie pokryty siecią przymusowych domów pracy, bo obecnie mamy ich zamało. Istotnie, obecnie mamy ich za mało, gdyż niestety, posiadamy zbyt wiele jednostek, mających zawód, a uchylających się od pracy dobrowolnej i pożytecznej, która czeka na obywateli niemal dosłownie na każdym kroku. W tym stanie rzeczy, niestety, należy zwiększyć ilość przymusowych domów pracy, ale nie należy wcale zwiększenia tej ilości poczytywać za objaw dodatni — jest to bowiem zło konieczne, tak jak konieczne jest np. budowanie w pewnych okresach specjalnych odwyszalni.

Nie należy jednak zapominać o tym, że zbyt wielka ilość odwyszalni, jako zjawisko stałe, świadczy ujemnie o mieszkańcach, którym tego rodzaju przybytki kultury są potrzebne na trwałe.

Podobnie wysoce niewłaściwy byłby slogan „Sierociniec w każdej wsi“, ponieważ istnienie sierocinca samo w sobie jest zjawiskiem dla narodu wcale nie pocieszającym, wskazuje bowiem, że tyle, a tyle dzieci zostało pozbawione opiekunów, czy też, że osoby obowiązane do opieki, zaniedbały tego podstawowego obowiązku. Nie to więc winno stać się przedmiotem

propagandy, ale sama idea walki ze złem, z tym jednak zastrzeżeniem, że w pewnych stadiach tej walki nadadzą się takie środki i sposoby, w innych zaś trzeba będzie stosować odmienne. Odwieszalnia, czy zakład opiekuńczy — to właśnie te środki, których nasilenie będzie wzrastać lub maleć, zależnie od aktualnych potrzeb opiekuńczych terenu. Wzrost środków może być uwarunkowany jedynie obecnym, lub przewidywanym wzrostem potrzeb, natomiast mnożenie ich jedynie po to, aby wykazać się rozległością prac opiekuńczych, lecz bez faktycznej potrzeby, lub co gorsza, dla wywołania w tym kierunku potrzeb nieujawnionych, jest oczywiście społecznym absurdem i w żadnym przypadku w ramach racjonalnej propagandy znaleźć się nie może.

Wolno i należy natomiast propagować pewne środki i metody w odniesieniu do określonych sytuacji: należy więc zalecać kobietom w ciąży, znajdującym się w ciężkich warunkach rodzinnych i mieszkaniowych, udanie się do odpowiedniej poradni (t. zw. poradni C) matce, której mąż przepija zarobek, należy wskazać drogę sądową, gdzie uzyskałaby ewentualnie wyłączenie męża od opieki nad dzieckiem, a ponadto polecić Zakład Opiekuńczy, gdzie mogłaby czasowo umieścić dziecko, a sama starać się o pracę samodzielną. Trzeba wreszcie, jak już o tym wyżej wspomniałam, podać wszystkim obywatelom zasadnicze wiadomości o zadaniach opieki społecznej, a w szczególności, w związku z tymi wiadomościami zasadniczymi, dokładniejsze dane lokalne o zasięgu pracy miejscowej komórki opiekuńczej, ogarniającej dany teren z podaniem równoczesnym informacji, gdzie można uzyskać rozwiązanie problemów bardziej skomplikowanych, wchodzących w zakres kompetencji instancji bezpośrednio wyższej, z podaniem oczywiście jej nazwy, siedziby i najszybszej, oraz najtańszej komunikacji z tą siedzibą.

Sądzę, że do owych wiadomości lokalnych zaliczyć stanowczo należy ten rodzaj upośledzenie społecznego, jaki się w danej okolicy daje szczególnie odczuwać (np. brak mieszkań, trudności w zdobyciu pewnych leków, odżywek dla niemowląt, nadmiar żebraków itp.) ze wskazaniem podjętych w zakresie

społecznym działań w celu zwalczenia owej niedomogi oraz podaniem, środków jakie są do zastosowania zupełnie indywidualnie bądź przy współdziałaniu czynnika administracyjnego (np. podanie do poradni przeciwgruźliczej, umieszczenie w Państwowym Domu Zdrojowym, w Wojewódzkim Zakładzie Opiekuńczym, kontakt z Kuratorium w celu umieszczenia w szkole zawodowej itp.).

Nie jest rzeczą możliwą (i nie mam też tego zamiaru) wyčerpać wszelkie przypadki, na które pomocą okazać się może należycie postawiona propaganda opieki społecznej. Tych kilka przykładów zupełnie wystarczy, aby zorientować czytelnika co do kierunku, w jakim powinna rozwijać się i co sobą przedstawiać. Niezależnie od omówionych już wartości propaganda opieki społecznej musi zachęcać, a nawet zgodnie ze swymi zasadniczymi cechami, wręcz nakazywać takie, czy inne zachowanie się obywatela w przewidzianej sytuacji. Nie wolno bowiem zapominać, że niezależnie od różnic dzielących propagandę opieki społecznej od propagandy innego rodzaju, propaganda, aby na to miano zasługiwać, musi posiadać swe istotne cechy, musi dla propagowanych też stwarzać odpowiedni klimat nie naukowym wywodem, ale przez śmiałe narzucenie ogółowi pewnego przeświadczenia w sposób zwięzły i wykluczający niemal opozycję przez odpowiednie podziałanie na ten ośrodek reakcji psychicznej, który w danych warunkach najłatwiej da się zaatakować i da w wyniku pożądaną oddźwięk. Można więc w jednym przypadku rzucić wielką liczbę, w innym — zaatakować uczucia rodzicielskie, w jeszcze innym — poruszyć moment ekonomiczny, czy bezpieczeństwa osobistego. Wybór metody należy już jednak bezpośrednio do pracownika społecznego.

W ten sposób przeszliśmy do ostatniej trudności, a mianowicie do zagadnienia, jak należy prowadzić propagandę opieki społecznej. Idzie tu zatem o te wszystkie środki zaznajamiania społeczeństwa z możliwościami i dotychczasowymi osiągnięciami opieki oraz o najwłaściwsze zastosowanie i użycie tych środków, zależnie od szeregu okoliczności (materiał ludzki, rodzaj i zakres terenu, rodzaj propagowanej akcji, stopień kultu-

ralny środowiska, wreszcie — *nervus rerum* — możliwości finansowe i materialne czynników propagujących).

Najprościej możnaby podzielić środki propagandowe na działające na słuch i wzrok (a za ich pośrednictwem na intelekt i uczucie) oraz środki działające łącznie.

Zastanowię się naprzód nad środkami, działającymi poprzez wzrok: w pierwszej linii odegra tu poważną rolę plakat, czy ogłoszenie. Ogłoszenie musi być jednak tak zredagowane i rozwiązane graficznie, aby chwyciło uwagę nawet nie zainteresowanego przechodnia. Musi więc zawierać bądź charakterystyczny slogan, bądź zasadniczą informację, rozwiniętą dalej w treści ogłoszenia. To, na co według życzenia projektodawcy ogłoszenia przechodzić winien zwrócić uwagę szczególną, winno być też w szczególny sposób podkreślone, czy to rodzajem czcionek, czy też specjalnymi odstępami, lub odmienną barwą tła. Czego innego wymagamy już od plakatu.

Tu musi być powiązanie rysunku z treścią słowną, która musi być bardzo niska i zawierać tylko zasadniczą myśl, którą ma wyrażać rysunek (np. „alkoholizm niszczy rodzinę”). Plakat winien ponadto zachować właściwy umiar, t. zn. nie być przeładowany nadmiarem szczegółów rysunkowych, w których oko może się zagubić, nie wyłoniwszy istoty oddawanej myśli — nie może też być zbyt prosty, co wymagałoby od patrzącego za wiele wysiłku myślowego i czasu dla uświadomienia sobie sensu plakatu, co chybiałoby zupełnie zasadniczego celu propagandy. Odpowiednie wymagania postawimy też plakatowi barwnemu: pewną pstrokaczną barwę wybierzemy plakatowi, propagującemu np. przykładowe ogródki działkowe, nie na miejscu będzie jednak taka wielobarwność w plakacie, wzywającym do pomocy powodzianom. Szczegóły i tu należeć już będą do wykonawcy plakatu, który winien uzależnić i barwny charakter plakatu od jego treści, a także poziomu i rodzaju zainteresowań większości tych, którzy będą plakat oglądać.

Dalszym rodzajem propagandowym środka wizualnego jest fotografia i jej ulepszona postać — film. Różnica między nimi polega na tym, że fotografia uchwyci tylko pewien moment: musi za tym ująć tylko moment najbardziej charakterystyczny —

niebanalny, a zarazem typowy dla danego rodzaju zagadnienia, film natomiast może przedstawić przebieg pewnego procesu, np. życie dzieci w zakładzie w ciągu całego dnia tak, jak ono rzeczywiście przebiega, a nie tak, jak wygląda w pewnym momencie, często sztucznie sfińgowanym dla określonego zdjęcia.

Film dźwiękowy jest już postacią mieszaną, optyczno - akustyczną, dającą jeszcze większą pełnię wrażeń.

Do środków czysto akustycznych zaliczymy specjalnie zwoływane konferencje informacyjne, pogadanki w szkołach na temat opieki społecznej, Referaty i odczyty publiczne pojedyncze, ewentualnie cykle odczytów lub wykładów, wreszcie specjalne kursy. Tu trzeba szczególnie dbać o to, aby żywe słowo trafiło na odpowiedni grunt — nie można ludzi nieprzygotowanych i niezainteresowanych specjalnie problemem opieki społecznej karmić fachowym odczytem. W użyciu poszczególnych środków trzeba zachowywać pewną hierarchię, bowiem w przeciwnym razie, zamiast zachęcić do poznawania zagadnienia, zniechęcimy słuchacza raz na zawsze do wszelkich kontaktów z jakimikolwiek akcjami opieki społecznej, stwarzając sobie wroga w miejsce, oczekiwanej pomocy. Mówiąc o środkach akustycznych, nie można oczywiście pominąć tak istotnego technicznego środka propagandowego, jakim jest radio. Dzięki niemu można zainteresować od razu większą liczbę osób, praktycznie nieograniczoną, dając w miarę okoliczności i aktualnej potrzeby wszystkie niemal rodzaje formy informacyjnej od luźnej wiadomości poczynszy na wykładzie naukowym skończywszy, poprzez pogadankę, odczyt popularny, sprawozdanie czy referat lub krótki kurs radiowy włącznie. Czym jest i czym może być radio, przekonaliśmy się wszyscy w czasie wojny — ale błędem byłoby sądzić, że ta właśnie wielka doniosłość jego roli społecznej została zakończona z chwilą, gdy minął okres sensacji politycznych. Jak już wspomniałam, Polska właśnie dziś na brak sensacji narzekać nie może — i sensacje te muszą być publikowane nie tylko słowem pisanym (co dzieje się zbyt zresztą rzadko), ale i mówionym mocno, dobitnie, niedwuznacznie. Jest o czym nie tylko mówić, ale krzyczeć i nie tylko na Polskę, ale na cały świat. Nasz głos musi być donioślejszy od

tych, którzy rozgłaszają, że nam już pomoc międzynarodowa jest niepotrzebna, bo wszystko się dobrze układa pod kątem wytwórczości. Tylko radio dotrze tam, gdzie nie dotrą słowa naszych dyplomatów, gdzie nie ukaże się, niestety wśród Polaków prawdziwie polskie czasopismo. Tylko polskie radio może zanieść na cały świat w ciągu jednej chwili wiadomość o potrzebach powodzian, o konieczności zbiórki na taki czy inny cel, tylko radio umiejętnie wplecionym w muzyczną audycję sloganem przypomni — być może większości wszystkich obywateli równocześnie o ich elementarnym obowiązku względem bardziej potrzebujących i bardziej nieszczęśliwych.

Moim zdaniem, jakkolwiek droga ta nie jest pomijana, dotychczasowe jej wykorzystanie w Polsce nie jest najpełniejsze. Nie wolno tu zapominać o tym, że tylko audycja krótka, albo odpowiednio urozmaicona może przynieść odpowiednie wyniki — a więc nie monotonia i stałe powtarzanie nieistotnych frazesów, ale dobór żywych szczegółów i barwne ujęcie całości aktualnego zagadnienia, może słuchacza zainteresować i wywołać pożądaną społecznie reakcję.

Wreszcie największym nasileniem akcji propagandowej opieki społecznej, choć na krótki okres czasu — będą kombinacje różnego typu środków — z wystawą na czele: a więc np. film z pogadanką, odczyt z przezroczami, referat ze zbiorem zdjęć itp.

Wystawa opieki społecznej natomiast musi łączyć wszystkie rodzaje środków, z ulotką i broszurą włącznie, które to typy gdzieindziej nie znajdują odpowiedniego zastosowania. Musi tam być i tablica statystyczna i wykres i plakat i film i fotografia. Układ eksponatów w salach musi być tego rodzaju, aby nie nużył i aby każdy mógł znaleźć to, co go prawdopodobnie zainteresuje. Wystawa jako zjawisko stosunkowo rzadkie, przeznaczona jest z istoty rzeczy dla najszerzych warstw — musi je też wszystkie uwzględniać.

Pozwoliłam sobie zająć się nieco dłużej szczegółami technicznymi propagandy opieki społecznej, uczyniłam to jednak z całą świadomością, rozumiejąc, że tylko dokładne wyjaśnienie mojego stanowiska może przekonać czytelnika o jego słusz-

ności. Musiałam więc wykazać, że istotnie propaganda opieki społecznej jest nie tylko moim wymysłem, czy marzeniem, ale sprawą mającą wszelkie szanse realizacji i że związek między właśnie tą dziedziną pracy społecznej, a technicznymi środkami propagandy jest zupełnie wyraźny i że nie można od propagandy opieki społecznej odżegnywać się typowym tłumaczeniem każdego lękliwca: „No dobrze, ale jak się do tego wziąć”? Tych kilka wskazówek powyższych miało właśnie na celu wykazanie, że wziąć się można, podobnie jak poprzednimi uwagami wykazałam, że wziąć się trzeba.

Wypełnienie tych nakazów jest palącym postulatem interesu społecznego i postulat ten musi być zrealizowany, a jednym z najważniejszych środków do osiągnięcia tego celu jest postawiona na właściwym poziomie propaganda opieki społecznej. Propaganda poza wszystkimi innymi cechami o d p o w i e d z i a l n a, nie tylko nie lękająca się sprawdzenia głoszonych przez nią postulatów, czy haseł, ale wręcz zachęcająca do tego i ułatwiająca osobiste zapoznanie się ogółu z jej wartością. Wyniki akcji opiekuńczych muszą być często publikowane i w miarę możliwości pokazywane, a może nawet wartoby organizować specjalne wycieczki do tych mieszkań, które do dziś są znane jedynie opiekunce społecznej i — już nieco rzadziej — lekarzowi. Bo my się prawdy nie boimy, prawdą żyjemy i wierzymy, że tylko prawdą uzyskamy ostateczne zwycięstwo!

LUDZIE Z POKOLENIA IRENY SENDEROWEJ

NOTA BIBLIOGRAFICZNA:

Biogramy pochodzą ze *Słownika biograficznego pracowników społecznych*, tom I: *Opieka i pomoc społeczna*. Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej, Warszawa 1993.

Wyboru dokonał Wiesław Theiss

BIOGRAMY

ASZOFF MARIA (1904–1988) **PIELĘGNIARKA, PEDAGOG SPOŁECZNY**

Urodziła się 28 VIII 1904 w Warszawie. Ojciec jej był urzędnikiem, matka – nauczycielką. Po uzyskaniu matury w 1924 r. w gimnazjum w Łomży wstąpiła do dwuletniej Warszawskiej Szkoły Pielęgniarskiej, powstałej z fundacji Rockefellera. Po ukończeniu szkoły w 1926 r. przez trzy lata pracowała w szpitalu dziecięcym im. Karola i Marii w Warszawie. W roku szkolnym 1929/30 wzbogaciła swe doświadczenia pracując w szkolnej służbie zdrowia w Łomży. Przez następne pięć lat była kolejno zatrudniona w Ośrodkach Zdrowia i Opieki Społecznej w Nowym Targu i w Warszawie. Nieodparta potrzeba pogłębiania wiedzy pedagogiczno-społecznej doprowadziła ją do podjęcia w 1934 r. studiów na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej, które ukończyła w 1939 r. przedstawiając pracę dyplomową pt. *Działalność opiekuna II Ośrodka Zdrowia i Opieki Społecznej w śródmiejskiej dzielnicy Warszawy*.

W czasie studiów do wybuchu powstania warszawskiego pracowała w II Ośrodku Zdrowia i Opieki Społecznej na Ochocie. Równocześnie pełniła funkcję „wnuczki” dbającej o zdrowie i organizację życia prof. Heleny Radlińskiej, ciężko chorej na serce. Dodajmy, że II Ośrodek znajdował się naprzeciwko gmachu Wszechnicy, w którym mieszkała prof. Helena Radlińska, kierownik Studium Pracy Społeczno-Oświatowej.

W czasie okupacji kontynuowała pracę w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej w II Ośrodku Zdrowia i Opieki Społecznej, pełniąc funkcję instruktora, referenta i opiekuna okręgowego w Warszawie. Po powstaniu warszawskim w ciągu dwóch lat przebywała w swym rodzinnym mieście – Łomży jako nauczycielka higieny, żywienia człowieka i pielęgnowania dzieci na kursach nauczycielskich oraz w gimnazjach krawieckim i gospodarstwa domowego.

We wrześniu 1947 r. związała się na trwałe z Łodzią. W Centrum Szkolenia Pracowników Opieki Społecznej była odpowiedzialna za kursy młod-

szych pielęgniarek pediatrycznych. Równocześnie prowadziła wykłady higieny, rozwoju fizycznego i pielęgnacji dziecka na kursach dla referentów socjalnych. W 1950 r., po przejęciu Centrum Szkolenia przez Ministerstwo Zdrowia, była kierownikiem w Ośrodku Szkolenia Młodszych Pielęgniarek Pediatrycznych. W ciągu dwóch i pół roku przygotowała 300 absolwentek półrocznych kursów.

1 VIII 1952 została zatrudniona w Dziale Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka przy Zarządzie Służby Zdrowia m. Łodzi. Jako instruktorka pielęgniarek w Centralnej Poradni Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka (1953–1956) zorganizowała i prowadziła 80 stugodzinnych kursów dla salowych i pielęgniarek bez przygotowania zawodowego, zatrudnionych w żłobkach, a także trzydziestogodzinne kursy pedagogiczne dla kierowniczek żłobków. Uczestniczyło w tych kursach ok. 250 osób. Jeśli do tego doliczyć czterotygodniowe kursy specjalistyczne doszkalające pielęgniarki z całej Polski w opiece nad noworodkami i wcześniakami, które w tym samym okresie prowadziła, to zasługi Aszoff okażą się w istocie ogromne. Obowiązki instruktorki–pielęgniarki pedagogicznej w Ośrodku Szkolenia Społecznej Pediatrii i Położnictwa w Łodzi, uruchomionym przy współudziale UNICEF, pełniła w latach 1960–1963. Ostatnią instytucją, jaką kierowała w latach 1963–1968, była Zasadnicza Szkoła Medyczna Opiekunek Dziecięcych w Łodzi. Równocześnie Aszoff dążyła do podniesienia swoich kwalifikacji zawodowych. Uczestniczyła w trzymiesięcznym Międzynarodowym Kursie Opieki nad Dziećmi – Ofiarami Wojny w Genewie (1948), zorganizowanym przez instytucję powstałą z inicjatywy Szwajcarii w 1944 r.: *Semaines Internationales d'Etudes pour l'Enfance Victime de la Guerre (SEPEG)*. Na egzaminie pisemnym pisała na temat szwajcarskich szkół pediatrycznych i kursów dla pielęgniarek, które prowadziła w Łodzi. Dziesięć lat później wzięła udział w dziesięcioletnim międzynarodowym Kursie Opieki nad Dzieckiem w Międzynarodowym Ośrodku Dziecka (*Centre International de l'Enfance*) w Paryżu. Zadaniem kursu było zapoznanie słuchaczy z problematyką opieki nad matką i dzieckiem we francuskim lecznictwie otwartym i zamkniętym. Swoje wrażenia z kursu Aszoff wydrukowała w „*Pielęgniarsce i Położnej*” (1960 nr 1).

Po przejściu na emeryturę w 1968 r. Aszoff rozpoczęła intensywną aktywność społeczną. Kontynuowała zaczęta w latach pięćdziesiątych pracę sekretarki łódzkiego Koła Pielęgniarek przy Związku Zawodowym Pracowników Służby Zdrowia. Była członkiem Koła Absolwentek Warszaw-

skiej Szkoły Pielęgniarstwa przy Polskim Towarzystwie Pielęgniarskim. Od 1958 r. uczestniczyła aktywnie w pracach Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, od 1974 r. pełniła funkcję sekretarza Zarządu Oddziału tego Towarzystwa.

Zmarła 5 XII 1988 w Łodzi.

Dokumenty i materiały w archiwum rodziny Marii Aszoff.

Irena Lepalczyk

BABICKI JÓZEF CZESŁAW (1880–1952)

WYCHOWAWCA, TEORETYK, WSPÓŁTWÓRCA SYSTEMU OPIEKI NAD DZIECKIEM

Urodził się 20 VIII 1880 w Michałowicach (pow. miechowski) jako syn Stanisława, urzędnika pocztowego, i Heleny z Trepków. Jego rodzina wyjechała z Galicji najpierw do Łomży, a następnie przeniosła się do Łowicza.

Po ukończeniu szkoły średniej Babicki wstąpił na Politechnikę Lwowską, wkrótce jednak zmienił kierunek studiów – został studentem filozofii na Uniwersytecie. W tym czasie interesował się teatrem, grywał w zespołach amatorskich i zamierzał wstąpić do szkoły aktorskiej. Trudna sytuacja rodzinna spowodowała jednak, że przerwał studia i podjął pracę w Łowiczu jako nauczyciel domowy. Uczył także w szkołach prywatnych w Łowiczu i Skierniewicach, otworzonych po wydarzeniach rewolucji 1905–1906. Próby pracy wychowawczej w różnych placówkach opiekuńczych okazały się nieudane.

Przełomowym momentem w jego życiu stało się objęcie kierownictwa Bursy im. Trzeciego Maja w Pruszkowie, pozostającej pod patronatem Rady Głównej Opiekuńczej. Funkcję tę łączył z funkcją kierownika szkoły i nauczyciela języka polskiego. Uczestniczył w pracach Wydziału Wykonawczego Bursy Rady Głównej Opiekuńczej. Jako dyrektor RGO w Pruszkowie prowadził w okresie I wojny światowej (od 1917 r.) 4 szkoły powszechne, gimnazjum, 10 zakładów wychowawczych, 3 kuchnie, żłobki i przedszkola.

Po śmierci matki ożenił się z Jadwigą Kwiekówną, nauczycielką wychowania przedszkolnego. Małżeństwo było bezdzietne.

W placówkach prowadzonych przez Babickiego znalazło po wojnie schronienie wiele sierot wojennych i dzieci zagubionych. Jako wychowawca

był organizatorem szerokiej działalności społecznej młodzieży, cenił i popierał zwłaszcza harcerstwo. W tym czasie zetknęli się z nim późniejsi wybitni wychowawcy: Kazimierz Jeżewski i Aleksander Kamiński. Od 1923 r. współpracował z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej. W związku z tym od 1925 r. przeniósł się na stałe do Warszawy. Pełnił funkcje radcy, a następnie naczelnika Wydziału Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą w tym ministerstwie.

Lata międzywojenne były okresem najbardziej intensywnej i równocześnie owocnej działalności Babickiego. Praktycznie od podstaw tworzył system opieki nad dzieckiem, nadając realny kształt ustawie o pomocy społecznej z 1923 r. w części poświęconej sprawom dzieci i młodzieży. Oprócz szeregu regulacji prawnych dotyczących funkcjonowania zakładów opiekuńczych, pomocy rodzinie, tworzenia rodzin zastępczych oraz szerokiego wachlarza form opieki otwartej zatroszczył się przede wszystkim o dobór i szkolenie pracowników do opieki nad dzieckiem. Uważał, że jedynym sposobem dokonania radykalnych zmian w funkcjonowaniu zakładów opiekuńczych i innych form opieki jest wykształcenie specjalistów w tej dziedzinie. To on zapoczątkował krystalizowanie się zawodu wychowawcy w opiece nad dzieckiem. Włączył się też bardzo aktywnie w tworzenie Związku Zawodowego Wychowawców.

Był znakomitym organizatorem i kierownikiem kursów dla wychowawców. Zapoczątkował teoretyczną refleksję nad działalnością opiekuńczą oraz podstawy metodyki pracy opiekuńczo-wychowawczej. Założeniem naczelnym było przybliżenie warunków funkcjonowania form opieki, zwłaszcza placówek opiekuńczych, zwanych wówczas powszechnie sierocińcami, do układu życia w rodzinie. Stąd wynikły próby tworzenia systemu rodzinkowego w zakładach opiekuńczych.

Swoje doświadczenia przekazywał nie tylko słuchaczom kursów dla wychowawców. Od 1933 r. zamieszczał artykuły poświęcone wychowaniu dziecka opuszczonego w „Życiu Dziecka” oraz w innych czasopismach zajmujących się sprawami opieki. Od 1926 r. prowadził wykłady na temat problemów opieki i wychowania dziecka opuszczonego na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej, współpracując z Heleną Radlińską. Pozostawał w bliskich kontaktach z Kazimierzem Jeżewskim, Januszem Korczakiem, Kazimierzem Lisieckim. Zasady wychowania gromadnego wykladał również w Instytucie Pedagogiki Specjalnej Marii Grzegorzewskiej, w Państwowym Instytucie Nauczycielskim, w Katolickiej Szkole Społecznej w Poznaniu, Studium

Pracy Społecznej we Lwowie. Należy podkreślić, że już w 1935 r. wprowadził termin „pedagogika opiekuńcza”, przewidując powstanie takiego kierunku w pedagogice.

Był współzałożycielem Warszawskiego Koła Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, które rozwijało działalność profilaktyczną wśród dzieci i młodzieży bezdomnej i zagrożonej przestępczością. Koło tworzyło w Warszawie świetlice, stanowiące oparcie życiowe dla tych nieletnich.

Do ważnych osiągnięć Babickiego należy zaliczyć jego aktywny udział w zorganizowaniu Pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka, który odbył się 2–4 IX 1938 pod patronatem prezydenta Ignacego Mościckiego i z udziałem wybitnych przedstawicieli myśli i praktyki opiekuńczej. Był jednym z sekretarzy Kongresu.

We wrześniu 1939 r. został ewakuowany do Lublina, lecz szybko powrócił do Warszawy i podjął działalność w Radzie Głównej Opiekuńczej, prowadząc m.in. akcję umieszczania sierot w rodzinach zastępczych. W latach 1941–1944 kierował Tajnym Stowarzyszeniem Uczestników Walki o Szkołę Polską, które m.in. utrzymywało kurs pedagogiczny dla pracowników zakładów opieki nad dzieckiem. Do niebezpieczeństw okresu okupacji dołączyła się trudna sytuacja osobista Babickiego – konieczność pielęgnowania ciężko chorej żony.

Po powstaniu warszawskim przebywał w pruszkowskim obozie przejściowym. Po ucieczce z niego ukrywał się do chwili odejścia Niemców z Pruszkowa. Następnie – dzięki pomocy przyjaciela i współpracownika Henryka Dintera – znalazł się w Łodzi, gdzie już w lutym 1945 r. podjął pracę w Wydziale Opieki Społecznej na stanowisku kierownika oddziału opieki zamkniętej. Pracę w administracji łączył z zajęciami na Uniwersytecie Łódzkim.

Babicki zamieszkiwał na terenie Państwowego Domu Chłopców im. Stefana Żeromskiego w Łodzi. Uczestniczył w organizowaniu i doskonaleniu pracy opiekuńczo-wychowawczej w tym zakładzie. Zwolniony z pracy w Zarządzie Miasta Łodzi, przeszedł 1 II 1950 na stanowisko wychowawcy w Domu, w którym mieszkał. Powodem niechęci władz była jego nieustępliwa walka o prawa dziecka. Przeniesiony w sierpniu 1950 na emeryturę i usunięty z Domu do zakładu pomocy społecznej w Wiśniowej Górze, bardzo boleśnie odczuł utratę możliwości kontaktu z dziećmi. O jego postawie opiekuńczej świadczy fakt, że w zakładzie pomocy społecznej na własną prośbę dzielił pokój z człowiekiem kalekim, którym się troskliwie zajmował. Pogorszenie stanu zdrowia spowodowało

przeniesienie B. do zakładu dla przewlekle chorych w Łodzi, gdzie spędził ostatnie miesiące swego życia.

Zmarł 22 XI 1952.

Ważniejsze prace: *Wychowanie dziecka opuszczonego w zakładach opiekuńczo-wychowawczych*. Warszawa 1929. – *Kursy dokształcające dla wychowawców zakładów opiekuńczo-wychowawczych*. Wyd. 2. Warszawa 1931. – *Opieka społeczna nad dziećmi i młodzieżą*. Współautorka: W. Woytowicz-Grabińska. Encyklopedia Wychowania, t. III. Warszawa–Wilno 1939. – *Pedagogika opiekuńcza Józefa Czesława Babickiego. Pisma wybrane*. Oprac. A. Kamiński, F. Kulpiński, Z. Skalska. Warszawa 1980.

Archiwum Pracownika Społecznego TWWP, sygn. WWP 23. – F. Kulpiński: *Józef Babicki. Życie, działalność, dorobek pedagogiczny*. Lublin 1986.

Albin Kelm

BOCK EUGENIA (1904–1941) **WYCHOWAWCA, OPIEKUNKA SPOŁĘCZNA**

Urodziła się 1 X 1904 w Jaśle. Szkołę średnią i szkołę wychowawców ukończyła w Wiedniu.

W 1925 r. przeniosła się do Warszawy. Odbiła praktykę, a potem pracowała w zakładach wychowawczych kierowanych przez Janusza Korczaka. W 1929 r. wstąpiła na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. W latach 1930–1935 pracowała jako rejestratorka, a potem opiekunka w Sekcji Pomocy Matce i Dziecku Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Po likwidacji Sekcji przeszła do „Domu Sierot”, zakładu wychowawczego dla dzieci żydowskich na ul. Krochmalnej 92, potem – w okresie okupacji – była kierownikiem Głównego Domu Schronienia Sierot i Ubogich Starców Starozakonnych przy ul. Leszno 127 (dawniej Wolska 18).

Odmówiła umożliwionemu jej przez przyjaciół wyjścia z getta (m.in. pomagała w tym Anna Chmielewska). Pozostała do końca ze swoimi wychowankami.

Archiwum Pracownika Społecznego TWWP, sygn. sł. 47, wspomnienia Anny Chmielewskiej i W. Czyżewskiej.

Aniela Uziembło

CHMIELEWSKA ZE SZLACHCIŃSKICH ANNA, 1^o v. WALICKA (1905–1981)

PEDAGOG SPOŁECZNY, BADACZ, TEORETYK

Urodziła się 29 I 1905 w Warszawie na Woli, w wielodzietnej rodzinie szewca kamasznika. Jej rodzicami byli Stanisław, syn powstańca z 1863 r., i Maria z Ziemińskich.

Uczęszczała do Gimnazjum Żeńskiego Reginy Gaczeńskiej i Eweliny Kacprowskiej w Warszawie. Świadectwo dojrzałości otrzymała w 1922 r. W drużynie harcerskiej, istniejącej przy Gimnazjum, była od 1918 r. najpierw szeregową harcerką, potem zastępową, a wreszcie drużynową. W tym czasie zetknęła się z Władysławą Martynowiczówną i Józefiną Łapińską, których wpływ na kształtowanie jej osobowości i pasji do pracy społecznej podkreślała w swoim pamiętniku (rękopis w Archiwum Pracownika Społecznego TWWP). Później, w okresie studiów, w Głównej Kwaterze Żeńskiej ZHP pełniła funkcję kierowniczkę wydziału polskich żeńskich drużyn na obczyźnie. Brała udział w kształceniu starszyny harcerskiej na kursach instruktorskich w kraju i za granicą (Czechosłowacja, Niemcy, Francja). Prace w harcerstwie kontynuowała do 1928 r. W czasie nauki szkolnej była również członkiem tajnej organizacji „filareckiej” młodzieży gimnazjalnej, tzw. PET.

Na Uniwersytecie Warszawskim studiowała najpierw (od 1922 r.) polonistykę, potem historię sztuki do uzyskania absolutorium. W latach 1922–1925 uczęszczała do Szkoły Malarstwa im. Wojciecha Gersona.

W październiku 1925 r. wstąpiła na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Na Studium to została skierowana przez Towarzystwo Pomocy Kulturalnej dla Młodzieży Pracującej. Swego poparcia udzielił jej Kazimierz Kornilowicz, który znał ją z pracy w świetlicach dla młodzieży robotniczej. Dyplom uzyskała na podstawie pracy pt. *Teatr widowiskowy w świetlicach Magistratu m.st. Warszawy w latach 1925–1926*. W latach 1929–1932 studiowała na Uniwersytecie Warszawskim psychologię wychowawczą pod kierunkiem prof. Stefana Baley. W roku szkolnym 1929/30 pełniła funkcję psychologa szkolnego w Gimnazjum Żeńskim Roszkowskiej i Popielewskiej.

W latach 1923–1930 pracowała w świetlicach dla dorosłych i młodzieży pracującej. Od 1927 r. była asystentem, a od 1929 adiunktem na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Do 1939 r. prowadziła wykłady zlecone z wychowania estetycznego oraz zajęcia z techniki

pracy umysłowej i proseminarium z pedagogiki społecznej. Brała udział w badaniach warunków życia mieszkańców dzielnicy Ochota w Warszawie (ze szczególnym uwzględnieniem problemów dziecka oraz przyczyn jego powodzeń i niepowodzeń szkolnych), prowadzonych pod kierunkiem prof. Heleny Radlińskiej. Uczestniczyła przez kilka lat w badaniach dojrzałości szkolnej w eksperymentalnym punkcie na Ochocie, a także w badaniach na temat drogi do zawodu absolwentów szkół powszechnych.

Począwszy od 1927 r. brała udział w kształceniu pracowników świetlicowych, oświaty pozaszkolnej, teatrów ludowych, wychowawców zakładów zamkniętych i nauczycieli szkół, organizowanym przez Sekcję Oświaty Pozaszkolnej Magistratu m.st. Warszawy, a także Instytut Oświaty Dorosłych. Była kierowniczką świetlic peryferyjnych na Woli, Powiślu i Mokotowie. W Szkole Instruktorskiej Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego zetknęła się z młodzieżą wiejską. W Instytucie Teatrów Ludowych była wiceprzewodniczącą i członkiem zarządu. Dziedziną jej szczególnych zainteresowań było wychowanie estetyczne i teatr ochotniczy. W latach 1936–1938 w Państwowym Liceum Pedagogicznym miała wykłady z nauki o środowisku. W 1939 r. prowadziła świetlicę na Dworcu Głównym w Warszawie i brała udział w szkoleniu kadr społeczno-oświatowych w Związku Kolejarzy.

W latach 1939–1944 pracowała w III Ośrodku Zdrowia i Opieki Społecznej przy ul. Srebrnej 8. Pełniła funkcję instruktorki poradni dla dzieci i młodzieży w Ośrodkach Zdrowia i Opieki Społecznej. Prowadziła prace lustracyjne w placówkach Rady Głównej Opiekuńczej: ogniskach dla dzieci, półkoloniach i koloniach letnich. Organizowała kształcenie personelu dla tych placówek. Brała udział w tajnym nauczaniu w Wolnej Wszechnicy Polskiej (kursy kształcące pracowników społecznych dla tzw. ziem postulowanych – Pomorza i Mazur). Przygotowywała opracowania dotyczące potrzeb dzieci i młodzieży oraz funkcji opiekuńczej szkoły. Podczas powstania warszawskiego prowadziła przy ul. Górskiego 4 schronisko dla starców i matek z dziećmi, zarejestrowane przez władze powstańcze Śródmieścia.

Po wojnie mieszkała przez kilka lat w Łodzi. Pracowała jako adiunkt w Katedrze Pedagogiki Społecznej kierowanej przez prof. Helenę Radlińską na Uniwersytecie Łódzkim. Była członkiem Rady Naukowej założonego przez prof. Radlińską Polskiego Instytutu Służby Społecznej. W latach 1945–1946 redagowała rocznik „Służba Społeczna”. Jako profesor kontraktowy pedagogiki społecznej pracowała w Wyższej Szkole Gospodarstwa

Wiejskiego w Łodzi. Wykładała na licznych kursach organizowanych przez Ministerstwa: Oświaty, Pracy i Opieki Społecznej oraz Kultury i Sztuki, opracowywała programy dla ośrodków kształcenia pracowników społecznych i wychowawców.

Po powrocie do Warszawy w 1949 r. objęła stanowisko naczelnika szkolenia kadr Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, gdzie była także konsultantem naukowym i redaktorem pogadanek dla rodziców (wielu z nich również autorem).

W latach 1953–1961 pracowała w Instytucie Pedagogiki jako kierownik Sekcji Współpracy Szkoły i Domu. W tym czasie podjęła badania warunków życia i rozwoju dzieci i młodzieży dzielnicy Wola. Badaniami tymi były objęte dzieci tzw. trudne, uczęszczające do przedszkoli i szkół, oraz działalność placówek opiekuńczo-wychowawczych na Woli. Wyniki badań i wnioski przedstawiała zespołom nauczycieli i wychowawców.

Od 1961 r. była w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci kierownikiem szkolenia kadr, konsultantem naukowym i redaktorem czasopisma „Przyjaciel Dziecka” wydawanego przez Towarzystwo. W latach 1961–1969 pracowała jako wykładowca metodyki pracy socjalnej i pedagogiki społecznej w Państwowej Szkole Pracowników Socjalnych Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w Warszawie.

Była niestrudzoną animatorką wielu działań opiekuńczych i wychowawczych na rzecz dziecka i rodziny, inspiratorką i współzałożycielką poradni społeczno-wychowawczych, warszawskiego Uniwersytetu dla Rodziców, który wspomagała opracowując program i prowadząc wykłady.

Uczestniczyła w powołaniu Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej, a później w tworzeniu programów kształcenia pracowników społecznych. Zainicjowała powstanie Archiwum Pracownika Społecznego Warszawskiego Oddziału TWWP.

W 1957 r. na Zjeździe Pedagogów Społecznych w Warszawie wygłosiła referat, w którym przedstawiła potrzeby oraz podstawowe problemy kształcenia pracowników społecznych.

Brała udział w Pierwszej Międzynarodowej Konferencji Służby Społecznej (Paryż 1928), w Kongresie Międzynarodowym „Dzieci Ofiary Wojny” (Zurych 1945), w Konferencji Międzynarodowej „Rodzice i Dzieci” (Bruksela 1957).

W latach 1927–1935 pozostawała w związku małżeńskim z Michałem Walickim, historykiem sztuki (syn Andrzej, ur. 1930, profesor filozofii, obecnie w USA). W 1935 r. zawarła związek małżeński z Romanem

Chmielewskim, który powołany do wojska, zaginął w 1939 r. (córka Anna, ur. 1938, dziennikarka).

Zmarła, po długotrwałej chorobie, 23 VI 1981. Pochowana została w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Ważniejsze publikacje: *Wnioski*. W wydaniu zbiorowym *Spoteczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych*. Pod red. H. Radlińskiej. Warszawa 1937, s. 418–434. Wydawnictwo Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego. – *Teatr w pracy kulturalno-oświatowej*. Encyklopedia Wychowania, t. III. Warszawa 1939, s. 645–659. – *Praca społeczno-wychowawcza na odcinku dziecięcym i młodzieżowym*. „Opiekun Społeczny” 1946 nr 1–2. – „*Pro iuventute mundi*”. *Tygodnie studiów nad dzieckiem ofiarą wojny*. „Służba Społeczna”, Łódź 1946, s. 1–28. Wydawnictwo Polskiego Instytutu Służby Społecznej. – *O wychowaniu estetycznym w szkole podstawowej*. W wydaniu zbiorowym *Problem wychowania estetycznego*. Pod red. I. Słońskiej. Warszawa 1966, s. 7–53. – *Wspomnienie z dwóch kolonii: Nowinki (1942), Lesno (1944)*. Aneks: *Akcja kolonijna w lipcu i sierpniu 1940*. W wydaniu zbiorowym *W obronie dzieci i młodzieży w Warszawie 1939–1944*. Pod red. St. Tazbira. Warszawa 1975, s. 281–288, 361–370.

Liczne artykuły dotyczące problematyki opieki, wychowania, metodyki pracy społecznej, wychowania estetycznego znajdują się w czasopismach: „Kobieta Współczesna” (1929), „Oświata i Kultura” (1948), „Światlica Dziecięca” (1949), „Wychowanie Pozaszkolne” (1951), „Wychowanie w Zespole” (1951), „Głos Nauczycielski” (1953), „Nowa Szkoła” (1953–1954), „Dom i Szkoła” (1954–1959), „Przyjaciel Dziecka” (1957 i nast.), „Rodzina i Szkoła” (1960 i nast.).

Liczne prace niepublikowane znajdują się w zbiorach Archiwum Pracownika Społecznego TWWP.

Archiwum Pracownika Społecznego TWWP, sygn. sł. 2, pamiętnik A. Chmielewskiej. – W. Sala, *Wspomnienie o Annie Chmielewskiej*. „Oświata Dorosłych” 1981 nr 9, s. 563–569.

Maria Szubertowa

CSORBA Z MILLERÓW HELENA (1907–1985) **SOCJOLOG MEDYCZYNY I OPIEKI SPOŁECZNEJ**

Urodziła się 24 X 1907 w Warszawie jako córka Teodora i Teresy z Bauerów. Pochodziła ze środowiska inteligenckiego. Wychowywała się w Lublinie.

Była czynna w harcerstwie. Gimnazjum ukończyła w 1925 r., a następnie studia socjologiczne na Uniwersytecie Poznańskim (1929). Pracę doktorską napisała u prof. Floriana Znanickiego w 1931 r. Wyjechała do Stanów Zjednoczonych, skierowana przez prof. Helenę Radlińską do The New York School of Social Work. Po powrocie została starszym asystentem na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej u prof. Konstantego Krzczakowskiego. Do 1939 r. prowadziła zajęcia z polityki społecznej oraz metod pracy środowiskowej, wzorując się na doświadczeniach amerykańskich, zwłaszcza Mary Richmond. Organizowała praktyki studenckie w zakresie pomocy i opieki społecznej. Pisała artykuły naukowe w „Opiekunie Społecznym” i „Wiedzy i Życiu”.

W czasie oblężenia Warszawy uczestniczyła w organizacji pomocy dla ludności Pragi. Za tę działalność odznaczona została Krzyżem Walecznych. Będąc żoną obywatela węgierskiego, w czasie okupacji była zmuszona wyjechać na Węgry. Tam uczestniczyła w życiu uchodźstwa polskiego, zainteresowana żywo jego problemami. Zebrała bogatą dokumentację na ten temat w postaci ankiet oraz pamiętników. Na podstawie tej dokumentacji ogłosiła po wojnie wiele prac, dając bardzo wnikliwą i wszechstronną analizę socjologiczną zagadnienia polskich losów wojennych.

Po wojnie powróciła do kraju i osiedliła się w Krakowie. Wykładała socjologię na Uniwersytecie Jagiellońskim, w Wyższej Szkole Pedagogicznej i w Wyższej Szkole Nauk Społecznych. W 1953 r. przeniosiła się do Warszawy. Tu napisała kilka prac na temat pomocy społecznej (m.in. *O kształceniu pracowników społecznych* 1960, *Dwie koncepcje społecznego oddziaływania. Model pomocy i opieki* 1961), kontynuując swoje zainteresowania zagadnieniami pomocy społecznej. Brała udział w pracach badawczych Instytutu Pedagogiki w zakresie warunków życia dzieci i młodzieży na Woli. Coraz bardziej jednak – obok innych prac dydaktycznych z zakresu socjologii – koncentrowała się na problemach socjologii medycyny. W latach 1966–1967 podjęła badania nad szpitalnictwem jako pracownik Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. U prof. Jana Szczepańskiego habilitowała się na podstawie pracy *Szpital – pacjent. System społeczny kliniki internistycznej* (Wrocław 1966). W tym czasie opublikowała również kilka artykułów cząstkowych z tego zakresu, popularyzując szeroko problemy socjologii medycyny, a przede wszystkim szpitalnictwa, w czasopismach „Szpitalnictwo Polskie” i „Zdrowie Psychiczne”.

Od 1967 r. związana zawodowo z Centrum Kształcenia Medycznego jako adiunkt w Zakładzie Ochrony Zdrowia, a później w Zakładzie Teorii Medycyny Społecznej. Rozwinęła szeroką działalność dydaktyczną na Wydziale Pielęgniarstwa w Akademiach Medycznych w Białymstoku i w Lublinie, gdzie wprowadziła problematykę socjologii medycyny jako aspektu humanistycznego w kształceniu lekarzy i pielęgniarek. W wyniku swoich badań ukazywała wpływ na skuteczność leczenia, szczególnie szpitalnego, właściwej relacji między pacjentem a lekarzem czy pielęgniarką. Uczestniczyła w licznych konferencjach krajowych, poświęconych problemom ludzi starych, z referatami *Psychospołeczne aspekty chorób ludzi starych* (1968) czy *Społeczne problemy leczenia ludzi starych w świetle zebranych pamiętników* (1970). Z zagranicznych wyjazdów należy wymienić udział w Konferencji Akademickich Szkół Podyplomowych w Dreźnie (1973), we Francji prowadziła wykłady m.in. w Ecole Nationale de la Santé Publique w Rennes.

Lata siedemdziesiąte były okresem twórczej pracy naukowej. Kontynuacją tematyki pracy habilitacyjnej (szpital a pacjent) była szeroka akcja pamiętnikarska, w której uczestniczyli pacjenci. Zebrane materiały fragmentami publikowała w prasie fachowej. Na emeryturę przeszła w 1977 r., lecz nie zaprzestała swej działalności, zatrudniona na części etatu w Studium III Wieku. Była przewodniczącą Sekcji Socjologii Szpitalnictwa w Polskim Towarzystwie Socjologicznym, którą stworzyła i do której pozyskała obok socjologów lekarzy, psychologów, a nawet architektów.

Zmarła 13 III 1985 w Warszawie.

Ważniejsze publikacje: *Zakład w Henrykowie*. „Opiekun Społeczny” 1939 nr 2. – *Opieka społeczna*. „Wiedza i Życie” 1939 nr 6. – *Uchodźcy polscy na Węgrzech*. Budapeszt 1945. *O kształceniu pracowników społecznych*. „Opiekun Społeczny” 1947 nr 1. – Redakcja, wstęp i opracowanie pamiętnika uchodźcy J. Kurdybowicza: *Tułaczym szlakiem*. Wrocław 1958. – *Służba zdrowia i opieka nad uchodźcami polskimi na Węgrzech (1939–1945)*. „Archiwum Historii Medycyny” 1959 nr 4. – *Dzieci ocalone od zagłady*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1960 nr 3. – *Młodość polska na Węgrzech*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1963 nr 2. – *O kształceniu pracowników społecznych*. „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 1960. – *Dwie koncepcje społecznego oddziaływania. Model pomocy i opieki*, 1961. – *Szpital w oczach socjologa*. „Szpitalnictwo Polskie” 1961 nr 5. – *Sytuacja chorego w szpitalu*. „Szpitalnictwo Polskie” 1964 nr 4. – *Adaptacja chorego do zastanej sytuacji w klinice*. „Zdrowie Psychiczne”

1964 nr 4. – *Medyczne i psychospołeczne cechy zbiorowości polskiej*. „Szpitalnictwo Polskie” 1965 nr 1. – *Społeczny aspekt szpitala*. „Szpitalnictwo Polskie” 1965 nr 6. – *Szpital – pacjent. System społeczny kliniki internistycznej*. Wrocław 1966. – *Ziemia węgierska azylem Polaków 1939–1945*. Współautor: T. Csorba. Warszawa 1985.

Archiwum Pracownika Społecznego TWWP, sygn. sł. 109.

Wanda Wyrobkova-Pawłowska

DENEKA Z SAŁKÓW JADWIGA (1911–1944)

WYCHOWAWCA, OPIEKUNKA SPOŁECZNA

Urodziła się 27 VII 1911 w Łodzi jako córka Franciszka, kolejarza, i Marianny z Baranowskich. Otrzymała maturę w 1933 r. w gimnazjum im. Woszczyńskiej.

Przeniósła się do Warszawy i pracowała jako wychowawczyni w „Naszym Domu” na Bielanach, współdziałając z Maryną Falską. Tam też mieszkała przez szereg lat w bursie. Równocześnie prowadziła świetlicę Polskiego Białego Krzyża dla żołnierzy I pułku lotniczego. W 1934 r. wstąpiła na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Interesowała się wychowaniem małego dziecka (grupa D). Po dwuletniej przerwie ukończyła studia w 1938 r. Od 1936 do połowy 1943 r. pracowała w Komitecie Umieszczania Sierot w Rodzinach. W toku tej pracy zebrała obszerne materiały badawcze o wychowaniu dziecka w rodzinie zastępczej. Te bardzo cenne i dobrze opracowane materiały uległy zniszczeniu w czasie wojny. Była niezwykle wytrwała i wnikliwa w pracy badawczej, serdeczna w pracy wychowawczej i opiekuńczej.

W 1939 r. wzięła udział w walkach na barykadach w obronie Warszawy. W 1941 r. wstąpiła do organizacji Polskich Socjalistów. Zorganizowała grupy PS na Kole i Woli, współpracowała również z działaczami „Barykady Wolności”. Praca w Zarządzie Miejskim ułatwiała jej kontakty z sierotnikiem żydowskim w getcie na Karolkowej, z Januszem Korczakiem i jego współpracownikami. Część z nich kierowano do partyzantki, dla innych szukano możliwości ukrycia się. Została aresztowana 25 XI 1943 w czasie odbijania na powielaczu „Biuletynu Robotniczej Polskiej Partii Socjalistycznej”. Torturowana na Szucha, nie wydała nikogo. Uwięziona potem na Pawiaku, przekazała szereg grypsów ostrzegających towarzyszy.

Rozstrzelana w ruinach getta w nocy z 6 na 7 stycznia 1944.

Archiwum Pracownika Społecznego TWWP, sygn. kart. 384. – *Rodziny zastępcze w Łodzi*. Pod red. A. Majewskiej. Łódź 1948. – W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*. Warszawa 1974. – *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski*. Warszawa 1988. – Relacja brata, płk. T. Sałka.

Wanda Wyrobkova-Pawłowska

DINTER HENRYK STANISŁAW (1912–1980) **PEDAGOG SPOŁECZNY, NAUCZYCIEL, PISARZ, PRACOWNIK SOCJALNY**

Urodził się 29 III 1912 w Łodzi, w rodzinie robotniczej. Szkołę podstawową i stojące na bardzo dobrym poziomie Seminarium Nauczycielskie im. Ewarysta Estkowskiego ukończył w swoim rodzinnym mieście. Następnie kontynuował studia pedagogiczne na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej – Oddział Łódzki. Z przerwami był jej słuchaczem do 1934 r. Jego praca zawodowa i społeczna koncentrowała się od początku wokół zagadnień wychowawczo-socjalnych. Pełnił w Łodzi kolejno funkcje: wychowawcy–nauczyciela w Domu Wychowawczym im. Stefana Żeromskiego, organizatora kolonii letnich oraz opiekuna młodzieży rzemieślniczej.

W październiku 1935 r. przeniósł się do Warszawy. W latach 1935–1938 był studentem Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Prócz studiów podjął pracę w Instytucie Spraw Społecznych i Sądzie dla Nieletnich. Mimo iż napisał w 1938 r. pracę dyplomową *Środowisko podsądnych warszawskiego Sądu dla Nieletnich*, nie złożył egzaminu końcowego. Natomiast po latach swoje doświadczenia kuratora sądowego spożytkował w twórczości literackiej (*Patrząc na Warszawską Nike*, 1972).

Współpracował zawodowo z Józefem Czesławem Babickim. Obaj przez trzy lata (1936–1939) wykładali na Studium Pracy Społecznej we Lwowie. Poza tym współpracował z nim bliżej od jesieni 1937 r., gdy podjął odpowiedzialną funkcję w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Ich współpraca i serdeczne współzycie trwały do śmierci Babickiego.

We wrześniu 1939 r. współpracował ze Stanisławem Papuzińskim w IV Okręgu Opiekuńczym m. st. Warszawy, obejmującym Wolę i Koło. Papuziński był kierownikiem IV Ośrodka Zdrowia i Opieki Społecznej, Dinter kierował IV Okręgiem Komitetu Samopomocy Społecznej, powołanym 5 IX 1939. Wkrótce wszedł do Centrali Komitetu, do tzw. Sekcji Organów Lokal-

nych na stanowisko instruktora–lustratora okręgowego. Jako Okręgowy Kierownik Opieki Społecznej przy Delegaturze Rządu na Kraj, znający dobrze środowisko łódzkie, przewiózł do Łodzi pieniądze dla rodzin dotkniętych represjami niemieckimi. Równocześnie uczestniczył w pracach Wydziału VI Społecznej Organizacji Samoobrony, który nosił nazwę „Ochrona człowieka”. Jego pierwszym kierownikiem była Zofia Kossak-Szczucka; po jej aresztowaniu Dinter przejął prowadzenie Wydziału. Pomoc rodzinom aresztowanych i straconych, wysyłanie paczek żywnościowych do obozów koncentracyjnych, prowadzenie wywiadu w warszawskich i prowincjonalnych więzieniach – oto podstawowe działania podejmowane przez SOS.

Mimo rozlicznych obowiązków Dinter nie tracił kontaktu z ludźmi i instytucjami sobie bliskimi, z którymi był związany emocjonalnie i intelektualnie. Na wiosnę 1941 r. otrzymał od prof. Heleny Radlińskiej polecenie zorganizowania tajnego kompletu studiów z pedagogiki społecznej. Od wiosny 1941 do stycznia 1944 r. czuwał nieprzerwanie nad zajęciami sześćosobowego kompletu Studium Pracy Społeczno-Oświatowej. Dinter prowadził zajęcia na temat organizacji i praktyki opieki społecznej, natomiast Babicki mówił o opiece nad dzieckiem.

Od początku 1941 do wiosny 1944 r. był także wykładowcą na doksztalających kursach pedagogicznych prowadzonych dla pracowników zakładów opiekuńczych. Kursy firmowało i subwencjonowało Tajne Stowarzyszenie Uczestników Walki o Szkołę Polską, a ich kierownikiem był Babicki.

Dinter był kolejno członkiem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Brał udział w powstaniu warszawskim. W stopniu kaprała podchorążego, następnie porucznika walczył na Starym Mieście w 104 kompanii. Po upadku Starówki przedostał się do Śródmieścia. Za działalność bojową był dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Medal Wojska Polskiego „Polska swemu Obrońcy” został mu nadany czterokrotnie za konspiracyjną służbę wojskową. Był także odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, pośmiertnie – Krzyżem Powstania Warszawskiego. Za działalność cywilną w konspiracji otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami.

Lata po II wojnie światowej przeżył w Łodzi. Miastu temu, jego ludziom i sprawom oddał swoje siły i zdrowie. Należy podkreślić szczególne zasługi Dintera w kształceniu pracowników społecznych dla różnego rodzaju agend Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Z inicjatywy tego Ministerstwa powołane zostało w czerwcu 1945 r. Centrum Szkolenia Pracowników Opieki Społecznej, Dinter został jego dyrektorem. Dla organizującej się wtedy opieki socjalnej w ciągu pięciolecia 1945–1950 Centrum przepro-

wadziło ogółem 49 różnych kursów, w których uczestniczyło 1500 osób. Mając tak bogate doświadczenie w tej dziedzinie kształcenia, napisał pracę *Program, formy i metody szkolenia państwowych referentów opieki społecznej na krótkoterminowych kursach*, na podstawie której uzyskał w 1949 r. magisterium pedagogiki społecznej na Uniwersytecie Łódzkim.

Po zamknięciu Centrum do jego bogato wyposażonych pomieszczeń przeniesiony został Ośrodek Szkolenia Pracowników Socjalnych, który pod dyrekcją Dintera kontynuował pracę do października 1953 r. Po likwidacji Ośrodka zaczął on pracować w szkolnictwie. Był dyrektorem zakładu wychowawczego dla dzieci moralnie zagrożonych w Grodkowie (1953–1955). Następnie wrócił do Łodzi i został dyrektorem szkoły, wykładowcą w liceum nauczycielskim, pełnił też funkcję pierwszego dyrektora Policealnego Studium Pracowników Socjalnych (1967–1968).

W 1972 r. przeszedł na emeryturę. Zdrowie jego zaczęło w tym czasie systematycznie podupadać. Mimo to nadal zajmował się pracą w różnych organizacjach społecznych. Należy podkreślić zwłaszcza jego udział w pracach Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej. Najbardziej znaczącą inicjatywą Dintera w Oddziale Łódzkim było zorganizowanie w 1980 r. cyklu seminariów na temat rodowodu polskiej pedagogiki społecznej. W końcowej fazie planował wydawnictwo pod tym samym tytułem. Śmierć przeszkodziła mu w doprowadzeniu dzieła do końca.

Zmarł 4 IX 1980.

Ważniejsze publikacje: *Młodzież zaniedbana polem pracy opiekunów społecznych*. „Opiekun Społeczny” 1937 nr 4. – *Dzieje wielkiej kariery – Łódź w latach 1832-1861*. Łódź 1963. – *Ludzie starzy na rencie*. W wydaniu zbiorowym *Włókniarze łódzcy*. Red. E. Rosset. Łódź 1966. – *Patrząc na Warszawską Nike*. (Powieść). Łódź 1972. – *Spod czarnych dymów – Łódź w latach 1861–1918*. Łódź 1978. – *Sekcja Społeczno-Oświatowa Wydziału Pedagogicznego WWP podczas okupacji – w świetle aktywności Heleny Radlińskiej*. W wydaniu zbiorowym *Problem kształcenia pracowników społecznych*. Red. I. Lepalczyk. Warszawa 1981.

Ponadto drukował artykuły w czasopismach „Życie Młodych”, „Opiekun Społeczny”, w konspiracyjnych „Ractławicach”, w „Kronice”, „Odgłosach” oraz „Głosie Włókniarzy” (rubryka *Rozmowy o wychowaniu*).

I. Lepalczyk, *Henryk Stanisław Dinter*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1982 nr 8. – Archiwum rodzinne Dinterów.

Irena Lepalczyk

DUDKOWA ZE ZGLIŃSKICH MARIA (1901–1948) PEDAGOG SPOŁECZNY, WYCHOWAWCA, ORGANIZATORKA

Urodziła się 19 XII 1901. Dzieciństwo i wczesną młodość spędziła w Samarze, gdzie ukończyła gimnazjum. Dwa lata studiowała na uniwersytecie w Taszkencie. Po powrocie do kraju pracowała w bibliotece w Kaliszu, a następnie w Warszawie, gdzie wstąpiła w 1927 r. na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej, na kierunek bibliotekarski. Jeszcze w czasie studiów pracowała jako bibliotekarka w Bibliotece Wszechnicy. Od 1936 r. prowadziła zajęcia świetlicowe z żołnierzami, a następnie, coraz bardziej zainteresowana kontaktem wychowawczym, w tymże roku zaczęła pracować w Pogotowiu Opiekuńczym dla Dzieci, gdzie wytrwała przez całą okupację aż do powstania.

W 1946 r. wróciła do pracy opiekuńczej – mimo ciężkiej niedomogi serca – jako lustratorka domów opieki dla ludzi starych. Te ostatnie trzy lata pracy były dla niej okresem szczególnie twórczej działalności. Ujawniając ukryte zdolności i potrzeby ludzi starych, potrafiła stworzyć im warunki, w których odżywali w aktywności, którą umiała wyzwolić dzięki stałym poszukiwaniom metod współpracy i współżycia. Projektowała stworzenie Koła Przyjaciół Starców, umiała pozyskać młodych i młodszych do współpracy. Organizowała spotkania między domami opieki a szkołami, wymianę korespondencji, nawiązywanie kontaktów przyjacielskich i wzajemnych odwiedzin, wystawy własnych prac ludzi starych. W 1948 r. brała czynny udział w przygotowaniu wystawy Wydziału Opieki Społecznej Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu m.st. Warszawy, która ukazywała całokształt zróżnicowanych form i dziedzin prac opiekuńczych w okresie minionych trzech lat oraz ogrom potrzeb. Uczestniczyła w czterech konferencjach opieki społecznej, które miały na celu zapoznanie pracowników i współpracowników, zwłaszcza cudzoziemców i instytucji opiekuńczych szwajcarskich i szwedzkich, z potrzebami oraz formami i metodami pomocy społecznej w Polsce.

Odeszła w okresie pełnej działalności zawodowej. Zmarła nagle, w pracy, 27 IV 1948.

Wśród artykułów, jakie napisała, należy wymienić jako najważniejszy: *Wytwarzanie odpowiedniej atmosfery współżycia w domach opieki dla starców*. „Opiekun Społeczny” 1948 nr 4.

Archiwum Pracownika Społecznego TWWP, sygn. kart 94. – M. Biskupska, *Śp. ze Zglińskich Maria Dudkowa*. „Opiekun Społeczny” 1948 nr 4.

Wanda Wyrobkowska-Pawłowska

JEŻEWSKI KAZIMIERZ (1877–1948) WYCHOWAWCA, TWÓRCA GNIAZD SIEROCYCH

Urodził się 1 III 1877 we wsi Cierno koło Jędrzejowa jako syn Aleksandra, powstańca styczniowego, i Marii z Gaszyńskich. Po klęsce powstania wielodzietna rodzina Jeżewskich (sześciu synów i dwie córki) przeniosła się do Warszawy. Na jego osobowość duży wpływ wywarły również ówczesne prądy pozytywistyczne, zwłaszcza hasło pracy organicznej i oświaty dla ludu. Po ukończeniu V gimnazjum w Warszawie wyjechał na studia najpierw do Danii, a następnie do Szwajcarii.

Na wiadomość o wybuchu rewolucji 1905 r. wrócił do kraju i włączył się aktywnie do pracy w Komitecie Sienkiewiczowskim, powstałym dla ratowania od głodu i zimna dzieci robotniczej Warszawy. W 1906 r. Komitet ten przekształcił się w Towarzystwo Opieki nad Dziećmi, w którym Jeżewski pełnił najpierw funkcję sekretarza, a następnie wiceprezesa. Dzięki jego staraniom powstał wówczas prototyp rodzinnego domu dziecka przy ul. Hożej 9, gdzie pod opieką przybranej matki wychowywało się dziesięcioro dzieci. Był to moment zwrotny w jego życiu. Z końcem 1906 r. wyjechał dla dokończenia studiów. Za granicą, niewątpliwie w Szwajcarii, powstał jego projekt gniazd sierocych – tu bowiem Jeżewski mógł najlepiej zapoznać się z reformatorskimi koncepcjami w dziedzinie opieki nad dzieckiem osieroconym (m.in. Lidii von Wikfring).

W 1907 r. wrócił do kraju i rozpoczął ożywioną działalność w zaborze austriackim. W 1908 r. opublikował we Lwowie broszurę: *W sprawie zorganizowania krajowej opieki nad dziećmi w Galicji*. Zajął się organizowaniem rodzinnych domów tzw. „gniazd” dla sierot, kierując się przekonaniem, że właściwe środowisko zastępczo-rodzinne powinno zapewniać odpowiednie warunki dla wszechstronnego rozwoju dziecka i wychowania przez pracę, w zamiłowaniu do przyrody. W atmosferze wielodzietnej rodziny, wspólnie pracującej na dostatnie utrzymanie, należy każdemu dziecku zapewnić nie tylko niezbędną opiekę indywidualną, ale również przygotowanie do samodzielnego życia po ukończeniu szkoły zawodowej czy nawet wyższej uczelni. We wrześniu 1908 r. Jeżewski uzyskał zatwierdzenie statutu Towarzystwa Gniazd Sierocych i po uporczywych staraniach zorganizował pierwsze rodzinne gniazdo sieroce w Stanisławczyku koło Przemyśla, które sam prowadził przez dwa lata. Jego starania uzyskały poparcie takich wybitnych postaci, jak Maria Konopnicka, Henryk Sienkiewicz, Eliza Orzeszkowa i Władysław Reymont.

Od 1911 r. przebywał w Warszawie, kierując sprawami rozwoju gniazd sierocych jako dyrektor Towarzystwa. Wzrost liczby dzieci osieroconych w okresie I wojny światowej skłonił go do dalszych poszukiwań form opieki całkowitej. Wówczas to powstała koncepcja wioski sieroczej jako zgrupowania gniazd sierocych, opartych na wzorowo prowadzonych, wyspecjalizowanych, powiązanych ze sobą gospodarstwach rolnych. Wioska miała mieć swój samorząd i różne szkoły. Do jej zadań miało należeć m.in. spełnianie roli ośrodka gospodarczej i społecznej kultury, promieniującej na okolicę. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Jeżewski zwrócił się do władz państwowych z projektem zorganizowania wioski dla sierot powojennych i nazwania jej „Kościuszkowską” dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Naczelnika Narodu. W 1919 r. Sejm Ustawodawczy podjął taką uchwałę, zlecając rządowi przygotowanie odpowiedniej ustawy. Mimo jego usilnych starań dopiero w 1929 r. utworzona została fundacja państwowa pod nazwą „Wiś Kościuszkowska”. Trudne warunki kryzysu gospodarczego spowodowały, że zamiast planowanych dziesięciu gniazd sierocych utworzono tylko pięć. W okresie międzywojennym skoncentrował całą swoją energię na sprawie wiosek. Niezrażony trudnościami, popularyzował i doskonalił swój program. Warto przy tym podkreślić, że statut wioski przyznawał wychowankom wioski więcej niż ustawa o opiece społecznej z 1923 r., w której obowiązek opieki nad sierotami dotyczył dziecka do szesnastego roku życia. Doświadczenia gniazd sierocych wykazywały, że dzieciom potrzebna jest opieka i pomoc aż do pełnego usamodzielnienia. W tym celu utworzył fundusz kształcenia zawodowego i fundusz posagowy. Pragnął, aby wychowankowie pozostawali po opuszczeniu gniazd we wspólnocie. Z jego inicjatywy powstał Związek Gniazdzaków, przekształcony później w Związek Pracowników Społecznych.

W okresie okupacji Jeżewski nie przerwał swej działalności, mimo zakazania przez okupanta legalnej działalności Towarzystwa Gniazd Sierocych. W Warszawie, w willi, w której zamieszkał (przy ul. Wojska Polskiego na Żoliborzu), zorganizował bursę dla swych wychowanków (druga powstała w pobliżu, przy ul. Brodzińskiego) na wzór domu rodzinnego, w którym umieszczono małe dzieci. Oprócz burs działały trzy gniazda sieroce: koło Sochaczewa, Miechowa i Tarnobrzega. Brał udział w konspiracji, przygotowując młodzież do walki. Wielu jego wychowanków uczestniczyło w powstaniu warszawskim.

Po upadku powstania Jeżewski przebywał wraz z dziećmi w okolicach Zakopanego, a następnie w Krakowie. Tam też powstało biuro Towa-

rzystwa, kierowane przez Wacława Welczera. Po powrocie do Warszawy podjął starania o reaktywowanie Towarzystwa Wiosek Kościuszkowskich. Początkowo uzyskał poparcie władz, borykających się z masowym wówczas problemem sieroctwa powojennego. W 1945 r. napisał broszurę *Wioski i Gniazda Kościuszkowskie*, wydaną w 200. rocznicę urodzin Kościuszki. Państwo przyznało pod przyszłe wioski duże tereny w woj. poznańskim i gdańskim. Powstały tam dalsze gniazda, szkoły i przedszkola, służące całej okolicy. Powstały także bursy; organizowano tam także kolonie dla setek dzieci warszawskich. Mimo ciężkiej choroby dalej uczestniczył w rozbudowie gniazd i tworzeniu wiosek. Po 1948 r. nastąpiła likwidacja organizacji społecznych, w tym T.G.Ś, co Jeżewski głęboko przeżył. Zmarł nagle 15 III 1948 po czterdziestu latach ofiarnej i owocnej pracy.

Pozostał po nim oryginalny dorobek pedagogiczny, wywodzący się z idei zapewnienia osieroconemu dziecku środowiska rodzinnego. Był dla ponad 1200 wychowanków gniazd sierocych wzorem ojca–opiekuna, patrioty i obywatela. Z inicjatywy jego wychowanków powstało w 1957 r. w Warszawie Koło Przyjaciół Dzieci im. Kazimierza Jeżewskiego, popularyzujące idee swego patrona oraz prowadzące różnorodną działalność na rzecz dzieci wymagających opieki, zwłaszcza na rzecz rodzinnych domów dziecka.

Ważniejsze prace: *Do pracy od podstaw*. Lwów 1906. – *Gniazda sieroci i jaka jest różnica między wychowawczym systemem gniazd a pokrewnymi systemami dobroczynnego wychowania*. Warszawa 1910. – *Program wychowania Towarzystwa Gniazd Sierocych na tle ogólnej działalności T.G.Ś. za czas pierwszych dziesięciu lat pracy*. Warszawa 1918. – *Narodowa Fundacja Wiosek Kościuszkowskich wg projektu Towarzystwa Gniazd Sierocych*. Warszawa 1924. – *Wzorowe fermy włościańskie czyli program działalności T.G.Ś*. Lwów 1910. – *Spółeczno-wychowawczy program Towarzystwa Wiosek Kościuszkowskich*. Warszawa 1926. – *Wioski i ogniska Kościuszkowskie. Gospodarczy i społeczno-wychowawczy program działalności T.G.Ś*. Warszawa 1930 (nast. wyd. 1936, 1946). – *Słuszność zasady „oddaj, coś winien”*. Warszawa 1933.

„Przyjaciel Dziecka” 1958 nr 8 specjalny, poświęcony opiece nad sierotami. – *Kazimierz Jeżewski – system wychowawczy. Materiały z sesji pedagogicznej 19 III 1968*. Warszawa 1969. – *Kazimierz Jeżewski i jego dzieło*. Opr. W. Żelazko. Warszawa 1965. – J. Lachowicz, *Krótką charakterystyka poglądów i działalności Kazimierza Jeżewskiego*. Toruń 1976. – *Pedagog czynu – Kazimierz Jeżewski*. Red. B. Cichy. Warszawa 1978. – *Kazimierz Jeżewski – myśli i dzieło. Materiały z sympozjum poświęconego 100 rocznicy urodzin Kazimierza Jeżewskiego. Jędrzejów 30 XI–1 XII 1977*. Kielce 1980.

– *Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowo-pedagogicznej poświęconej doświadczeniom rodzinnych domów dziecka w Polsce Ludowej, odbytej w dniach 11 i 12 listopada 1985 r.* Warszawa 1986.

Jan Przewłocki
Uzup. Albin Kelm

JĘDRZEJOWSKA Z PRAUSSÓW JADWIGA (1904–1978) GEOLOG, ORGANIZATORKA POMOCY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Urodziła się 13 XII 1904 w Warszawie. Jej ojcem był Ksawery Prauss, geolog, wybitny działacz oświatowy, członek Polskiej Partii Socjalistycznej, minister oświaty w 1918 r., współtwórca systemu szkolnictwa, matką – Zofia z Kuleszów, matematyk, członek PPS, posłanka. Środowisko rodzinne wywarło duży wpływ na jej osobowość i zainteresowania. Pierwsze lata życia spędziła za granicą, gdyż rodzice, aresztowani, a potem zwolnieni, musieli opuścić kraj. Po powrocie w 1911 r. ojciec założył, zgodnie ze swoimi nowoczesnymi koncepcjami nauczania, wzorową szkołę dla dzieci słabowitych w Zakopanem. Tam też uczęszczała do szkoły, w której uczyli jej rodzice. Był to bardzo szczęśliwy okres w jej życiu. Żyła w szczególnym środowisku polskiej inteligencji, poznała takich ludzi, jak Stefan Żeromski, Wacław Sieroszewski, Karol Szymanowski. Poznała też swego przyszłego męża.

Wybuch I wojny światowej spowodował, że rodzina Praussów musiała wielokrotnie zmieniać miejsce pobytu. W końcu osiedliła się w Warszawie, gdzie Jędrzejowska otrzymała maturę i wstąpiła na Wydział Geografii Uniwersytetu Warszawskiego. W 1923 r. przerwała jednak studia, by poślubić Henryka Jędrzejewskiego i wyjechać z mężem (który właśnie uzyskał stypendium Instytutu Pasteura jako przyszły pracownik Instytutu Radowego) do Paryża. Ukończyła studia geologiczne na Sorbonie. Po powrocie do Warszawy pracowała jako nauczycielka geografii w gimnazjum „Współpraca”, podczas wakacji zaś organizowała kolonie dla dzieci w Małkini. Jej mąż ze względu na przynależność do Komunistycznej Partii Polski nie otrzymał pracy w Instytucie Radowym. Po jego aresztowaniu w 1932 r. została pozbawiona przez władze szkolne prawa nauczania. Wkrótce pozostała sama z dwuletnią córeczką, gdyż jej mąż, wydalony do Moskwy, został tam zamordowany, podobnie jak tyłu innych komunistów polskich.

W 1934 r. podjęła organizację eksperymentalnej placówki, której celem było przygotowanie kobiet do pracy. Powstało więc Biuro Pośrednictwa

Pracy, organizujące również pomoc dla samotnych kobiet oraz młodocianych dziewcząt. W ten sposób powstał z kolei Miejski Dom Kobiety przy ul. Leszno, przy Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. Było to schronisko dla bezdomnych kobiet, niezamężnych matek z dziećmi, a przy nim internat dla dziewcząt kierowanych na kursy zawodowe prowadzone częściowo przez MDK. Funkcjonował tam również szpitalik. W MDK często odbywały praktyki studentki ze Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. W chwili wybuchu wojny MDK został włączony do obrony ludności Warszawy, a w okresie okupacji stał się placówką intensywnej pracy konspiracyjnej, udzielając schronienia, pomocy sanitarnej, dostarczając fikcyjnych dokumentów ukrywającym się. Jędrzejowska kierowała całokształtem prac, które kontynuowano również po jej aresztowaniu 13 XI 1942. Prowadziła też komórkę redakcyjną „Tygodnika Informacyjnego”.

Więziona na Pawiaku, intensywnie uczestniczyła we wszystkich formach pomocy współwięźniarkom. Po pobycie w szpitalu więziennym, gdzie musiała poddać się operacji, zaczęła pracować w kolumnie sanitarnej, która była ogniwem siatki konspiracyjnej Pawiaka. Oficjalnie miała dbać o czystość pomieszczeń więziennych i opiekować się chorymi. Dzięki tym obowiązkom uzyskała dostęp do więźniarek zamkniętych w izolatkach, którym dostarczała środków znieczulających i, co ważniejsze, informacji, przekazywała grypsy. Nie da się przecenić roli, którą odegrała na Pawiaku. 30 VII 1944, na krótko przed likwidacją Pawiaka, została wywieziona do Ravensbrück, gdzie również zgłosiła się do pracy w szpitalu zakaźnym. Był to najtrudniejszy czas dla niej, wymagający dużej odporności psychicznej, gdyż jej pomoc decydowała często o życiu ludzkim. Przyczyniła się do uratowania dziesiątków ludzi, co podkreślają liczne relacje świadków.

5 III 1945 wywieziono ją do Stuttgartu i kazano pracować w gospodarstwie. Natychmiast po wkroczeniu do miasta wojsk francuskich zaczęła działać jako kierownik biura w ośrodkach skupiających Polaków i znów niosła pomoc, ułatwiając ludziom przetrwanie. Aktywnie propagowała powrót do kraju.

Mimo zniszczonego zdrowia zaraz po powrocie przyjęła stanowisko inspektora pracy w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Otrzymała delegację na teren Dolnego Śląska dla zorganizowania pomocy i opieki zdrowotnej dla kobiet powracających z wojennej tułaczki. Zorganizowała osiem ośrodków o różnicowanym profilu: dom we Wrocławiu w 1946 r. na wzór warszawskiego MDK oraz Domy Matki i Dziecka we Wrocławiu

i Janowicach, ośrodki wypoczynkowe i inne (np. szkoleniowe), spółdzielnie pracy umożliwiające kobietom szybkie usamodzielnienie. Różnorodność i wielość form organizujących życie i pracę wymagała wyobraźni społecznej i doświadczenia, a także umiejętności pracy zespołowej. Wszystkie te cechy Jędrzejewska posiadała w wysokim stopniu.

W 1948 r. wróciła do Warszawy na stanowisko naczelnika Wydziału Socjalnego w Polskim Radiu. Stworzyła Dom Społeczny Polskiego Radia prowadzący liczne formy pomocy dzieciom i młodzieży – od żłobka, przedszkola, ambulatorium i kolonii po kursy zawodowe i obozy wędrownie. Stał się on wzorcem form pomocy w rozwoju dzieci i młodzieży. W 1951 r. została sekretarzem generalnym Centralnego Urzędu Radiofonii, lecz nadal podlegał jej Wydział Socjalny.

Była członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i pełniła w niej różne funkcje.

Od 1954 r. jako dyrektor Zarządu Urządzeń Turystycznych przy PTTK była jednym z organizatorów turystyki masowej – aż do 1967 r., kiedy przeszła na emeryturę. Mimo choroby interesowała się warunkami życia byłych więźniów z okresu okupacji, którym niegdyś pomagała w ekstremalnych warunkach obozu i więzienia, tworząc wokół siebie atmosferę spokoju i bezpieczeństwa.

Zmarła po ciężkiej chorobie 27 II 1978.

O swojej pracy w Miejskim Domu Kobiet pisała w artykule *Miejski Dom Kobiet*. „Biuletyn Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej – Człowiek w Pracy i Osiedlu”.

A. Szemińska, *Jadwiga Jędrzejewska*. „Przegląd Lekarski” 1979 nr 1. – P. Gojawczyńska, *Krata*. Warszawa 1945. – A. Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata ostrego dżyzuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940–1944*. Warszawa 1968. – *Wspomnienia więźniów Pawiaka (1939–1944)*. Warszawa 1964.

Wanda Wyrobkova-Pawłowska

KACPRZAK MARCIN (1888–1968)

LEKARZ, ORGANIZATOR, POPULARYZATOR OŚWIATY SANITARNEJ I HIGIENY SPOŁECZNEJ

Urodził się 6 XI 1888 w Podolszycach k. Płocka, w rodzinie chłopskiej. Medycynę studiował w Paryżu, gdzie w 1915 r. otrzymał dyplom lekarza.

Wróciwszy do kraju w 1921 r. rozpoczął pracę w Warszawie jako lekarz sanitarny, w 1924 r. został wykładowcą medycyny społecznej w nowo powstałej z fundacji Rockefellera Państwowej Szkole Higieny w Warszawie przy ul. Chocimskiej. W latach trzydziestych był wykładowcą na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej w zakresie higieny społecznej.

Wieloletni okres działalności zawodowej i społecznej Kacprzaka to kształcenie lekarzy, badania stanu zdrowotności ludności, organizacja opieki zdrowotnej i form podnoszenia sprawności fizycznej dzieci i młodzieży. Szczególnie wiele uwagi poświęcał problematyce zdrowotnej wsi, a w wyniku nowatorskich badań powstała pierwsza monografia *Wieś płocka*. Współpracował z Instytutem Spraw Społecznych w badaniach stanu zdrowotnego ludności. W okresie międzywojennym był współtwórcą i współorganizatorem akcji popularyzatorskich w zakresie higieny i oświaty sanitarnej, m.in. konkursu „zdrowie w chacie wiejskiej”. Uczestniczył w pracach Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Był współtwórcą i prezesem Towarzystwa Medycyny Społecznej. Przez wiele lat współpracował z Sekcją Higieny Ligi Narodów, przenosząc doświadczenia światowe na teren kraju. Od 1934 r. uczestniczył w pracach Komitetu Sanatorium Przeciwgruźliczego dla Dzieci w Rudce, w latach 1934–1950 był jego prezesem. Wiele energii włożył w tworzenie i utrzymanie tej ważnej placówki. Chętnie zresztą spędzał tu swoje urlopy.

W okresie okupacji oprócz udziału w tajnym kształceniu lekarzy pełnił funkcję kierownika referatu zdrowia w Departamencie Pracy i Opieki Społecznej Delegatury Rządu na Kraj.

Po wojnie został profesorem zwyczajnym w Akademii Medycznej w Warszawie, a od 1953 r. przez dziesięć lat był jej rektorem. W tym czasie był prezesem Polskiego Towarzystwa Higienicznego i Towarzystwa Światowego Macierzyństwa, a także brał czynny udział w pracach Światowej Organizacji Zdrowia, za co otrzymał jej najwyższe wyróżnienie – nagrodę Leona Bernarda.

Był członkiem Polskiej Akademii Nauk i wielu towarzystw naukowych na świecie.

Obok zagadnienia opieki zdrowotnej i stanu zdrowotnego ludności, który uważał za „największy skarb narodu”, szczególną jego troską były problemy etyki lekarskiej – etosu lekarza kształtowanego w procesie wychowania kadr medycznych. Był autorem prawie 400 publikacji popularnych i naukowych, wśród których należy wymienić zwłaszcza: *Wieś płocka* (1937),

Stan opieki lekarskiej nad ludnością wiejską (1937), *Gruźlica na wsi* (1938). Współpracował z czasopismem „Opiekun Społeczny”.

Zmarł 14 VII 1968.

Archiwum Pracownika Socjalnego TWWP, sygn. T. 13. – Jubileusz działalności dydaktycznej prof. Marcina Kacprzaka. „Życie Szkoły Wyższej” 1958 s. 112.

Wanda Wyrobkova-Pawłowska

KUCZKOWSKA Z TRZASKALSKICH IZABELA (1911–1988) **ORGANIZATORKA POMOCY I OPIEKI SPOŁECZNEJ**

Urodziła się 18 IX 1911 w Warszawie, w rodzinie rzemieślniczej. Ojciec jej był krawcem w Teatrze Wielkim. Ukończyła w Warszawie gimnazjum i – zanim zdała maturę w 1932 r. – podjęła studia na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej. Zainteresowana zagadnieniami opiekuńczo-wychowawczymi uczęszczała również na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej. Już w 1934 r. podjęła pracę w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy w zakresie opieki otwartej. Wyszła za mąż za Jana Kuczkowskiego, zoologa, bliskiego współpracownika Jana Żabińskiego w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym. Miała jednego syna.

Po wybuchu wojny została kierownikiem referatu opieki społecznej w XII Ośrodku Zdrowia i Opieki Społecznej na ul. Grochowskiej. W swojej pracy opiekuńczej, szczególnie nad dziećmi i młodzieżą, nie ograniczała się do oficjalnie zezwolonej przez Niemców działalności, ale dążyła do rozpoznania całości potrzeb swoich podopiecznych, a następnie do zaspokajania ich w zakresie pomocy materialnej i wychowawczej, często środkami nielegalnymi. Poza pracą zawodową w Ośrodku działała w organizacji konspiracyjnej Front Odrodzenia Polski, utworzonej przez Zofię Kossak-Szczucką, oraz współpracowała z SOS (Społeczną Organizacją Samoobrony), ratując ludność cywilną na terenach okupowanych. Współdziałała z Chłopską Organizacją Wolności „Raclawice”, której wybitnym działaczem był jej szwagier, Roman Tyczyński. Dom jej rodziców przy ul. Kruczej 19 był przez cały okres okupacji miejscem schronienia zagrożonych, zarówno dorosłych, jak i dzieci. Znaczącą rolę opiekuńczą spełniała też jej matka – Kazimiera Trzaskalska, zawsze chętnie służąca pomocą tym, którzy jej potrzebowali. Kuczkowska była też łączniczką w Radzie Pomocy Żydom – Żegocie,

w referacie opieki nad dziećmi żydowskimi. Wychowywała do końca wojny żydowską dziewczynkę. W czasie powstania pracowała w szpitalu, organizowała tam żywność, leki i odzież.

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. pojechała na Śląsk, by uczestniczyć w organizowanej tam przez Ministerstwo Przemysłu akcji społecznej. Inspiratorem i kierownikiem akcji był Stanisław Papuziński, który ze zniszczonej Warszawy ściągał dawnych swoich kolegów ze Studium. Kuczkowska była tam szczególnie cennym współpracownikiem ze względu na swoją inicjatywę i doświadczenie. Rozpoczęła pracę w Hucie „Pokój” w Bytomiu, organizując referat opieki nad dziećmi i młodzieżą oraz matką ciężarną. Powstały żłobek, przedszkole, świetlica o zróżnicowanej tematyce zajęć, a także kolonie letnie. Przez okres tych kilku lat działalności, bardzo intensywnej, umiała stworzyć wiele cennych rozwiązań w zakresie zaspokajania potrzeb rodzin górniczych. Sama też zdobyła nowe doświadczenia w dziedzinie koncepcji i organizacji opieki.

W latach pięćdziesiątych wróciła do Warszawy i podjęła pracę w Ministerstwie Oświaty w Departamencie Opieki nad Dzieckiem jako wizytator Domów Dziecka. Jej odważna postawa i śmiałe, nowatorskie koncepcje wzbogaciły znacznie prawodawstwo resortu. Po licznych przykrościach, jakich doznała w okresie „przemian ideologicznych”, z chwilą reaktywowania działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w 1958 r. wzięła udział w organizowaniu nowo powstających w różnych dzielnicach Warszawy poradni społeczno-wychowawczych. Okręg Stołeczny TPD powierzył jej kierownictwo Poradni Społeczno-Wychowawczej na Mokotowie, a później też w innych dzielnicach. Uczestniczyła w procesie przekształceń poradnictwa z poradni opiekuńczo-psychologicznych w kierunku poradni wychowawczo-zawodowych. Te odgórnie sterowane przemiany były krytycznie oceniane przez niektórych psychologów i wychowawców.

Brak formalnie ukończonych studiów stał się pretekstem do wcześniejszego przeniesienia jej na emeryturę w 1970 r., chociaż w 1968 r. podjęła studia II stopnia na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego i otrzymała absolutorium. Zniechęcona, przerwała wtedy pisanie pracy magisterskiej u prof. Aliny Szemińskiej. Nastąpił bardzo ciężki dla niej okres życia, gdyż nie umiała istnieć bez aktywnego uczestniczenia w życiu społecznym. Wkrótce jednak podjęła działalność społeczną w TPD na Ochocie.

Zmarła po ciężkiej chorobie serca 13 X 1988.

Archiwum Pracownika Socjalnego TWWP, sygn. sł. 130, wspomnienia Janiny Czaplńskiej, wspomnienia Jadwigi Żywieckiej. – I. Sendlerowa, *Isabella Kuczkowska*. „Słowo Powszechnie” z 6 I 1989.

Wanda Wyrobkova-Pawłowska

KUZAŃSKA-OBRAĆSKA MARIA (1915–1976) **WYCHOWAWCA, OŚWIATOWIEC, ORGANIZATORKA POMOCY** **DZIECIOM I MŁODZIEŻY**

Urodziła się 15 III 1915 w Pieczeniewie, woj. łódzkie. Jej matka, pochodząca ze wsi, pracowała w Zgierzu jako tkaczka, ojciec – tylko doraźnie, ze względu na zły stan zdrowia. Szkołę powszechną, a następnie Seminarium Nauczycielskie im. Stefana Żeromskiego ukończyła w Zgierzu w 1933 r. Pracę nauczycielską rozpoczęła w 1936 r. w Towarzystwie Gniazd Sierocych w Olgierdówce. Po roku wyjechała do Warszawy, by tam pracować jako instruktor dziecięcy w organizacji „Pionier” na Woli. Wstąpiła do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. W latach 1937–1939 w pierwszym osiedlu Towarzystwa Osiedli Robotniczych (TOR), w którym podjęto szeroką, eksperymentalną akcję wychowawczą, Kuzańska była kierownikiem pracy kulturalno-oświatowej z dziećmi i młodzieżą. W świetlicy dziecięcej w ogródku jordanowskim, a także w poradni wychowawczej była inicjatorem wielu nowych form i metod pracy, oddana z całym młodzieńczym zapalem sprawie wychowania dzieci robotniczych.

W celu pogłębienia swojej wiedzy pedagogicznej podjęła w tych latach studia na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej, które po kilkuletniej przerwie wojennej zakończyła magisterium w 1949 r. na Uniwersytecie Łódzkim. Doktorat nauk humanistycznych otrzymała w 1965 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Przed wybuchem wojny krótko pracowała jako referent opieki nad dzieckiem w „Rodzinie Leśnika” – została zwolniona z TOR ze względów politycznych mimo wysokiej oceny społecznej i profesjonalnej ze strony dyrektora Jana Strzeleckiego.

Lata okupacji były okresem bardzo intensywnej, tak charakterystycznej dla niej aktywności społeczno-wychowawczej i politycznej. W latach 1940–1944 uczestniczyła w pracach Polskiego Komitetu Opiekuńczego Rady Głównej Opiekuńczej w Sekcji Opieki nad Dzieckiem. Początkowo pracowała w Warszawie na Rakowcu (Osiedle Warszawskiej Spół-

dzielni Mieszkaniowej) jako kierownik opieki nad dzieckiem i młodzieżą Osiedla, następnie jako lustrator ognisk dziecięcych m.st. Warszawy. W ostatnim okresie okupacji (marzec 1943 – lipiec 1944) wyjechała do Garwolina, by organizować opiekę nad transportami wywożonych z Zamojszczyzny dzieci, kobiet i starców. Był to czas trudnej i odpowiedzialnej pracy, wymagającej inicjatywy, zaradności i odwagi. Półtoraroczny okres tej działalności na terenie całego powiatu, który stale objeżdżała na rowerze, zdobywając żywność i organizując różne formy schronienia, to jeden z najintensywniejszych okresów jej pracy opiekuńczej, łączonej z działalnością konspiracyjną w Związku Walki Wyzwoleńczej, a także z udziałem w pracach poligraficznych.

Pełniła też rolę łączniczki tworzącej się Krajowej Rady Narodowej. Od chwili powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego pracowała w oświacie i uczestniczyła w reaktywowaniu Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz organizacji młodzieżowych Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. W latach 1945–1947 była organizatorem Spółdzielni Oświatowej „Czytelnik”, równocześnie sekretarzem Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. Pełniła też funkcję posła Krajowej Rady Narodowej w latach 1945–1946 oraz 1947–1952. Od 1949 r. należała do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a poprzednio do Polskiej Partii Socjalistycznej.

W 1949 r. wróciła do TPD jako dyrektor Okręgu Warszawskiego. Po przejściowej przerwie w tej pracy z powodu likwidacji TPD, kiedy to w latach 1953–1957 była naczelnikiem Wydziału Szkół Zasadniczych w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej, wróciła do tej organizacji jako sekretarz generalny, by w ciągu dziesięciu następnych lat koncentrować się na tak zawsze dla niej ważnej sprawie jak opieka nad dzieckiem i jego wychowanie. W TPD była współtwórcą nowych form pracy opiekuńczej i nowych metod kształcenia wychowawców oraz koncepcji ośrodka w Helenowie dla rewalidacji dzieci wymagających szczególnej troski. W 1968 r. przeszła na rentę ze względu na stan zdrowia. Następne lata – była wtedy wykładowcą polityki społecznej w Państwowej Szkole Pracowników Socjalnych, a także dyrektorem Studium Nauczycielskiego przy TPD w Helenowie – stały się jednak dla niej okresem, w którym mogła spożytkować całe swoje bogate doświadczenie z zakresu pedagogiki społecznej.

Zmarła 26 VI 1976 r.

Ważniejsze publikacje: *Pionierski Ośrodek Społecznego Wychowania WSM w latach 1922–1939*. W wydaniu zbiorowym *Zagadnienia spółdzielczości mieszkaniowej. Wyniki badań i materiały*. Warszawa 1966. – *Konceptcja wychowawcza Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci 1919–1939*. 1966. – *Organizowanie środowiska wychowawczego w miejscu zamieszkania*. „Studia Pedagogiczne” 1967 t. 15. – *Rozwój form społecznego wychowania*. W wydaniu zbiorowym *Wychowanie społeczne w Domach Dziecka*, 1968. – *Informator o szkołach pracowników socjalnych*, 1970. – *Społeczna działalność wychowawczo-opiekuńcza Towarzystwa Przyjaciół Dzieci*. W wydaniu zbiorowym *Polityka społeczna i służby społeczne w PRL*. Red. J. Rosner, 1972. – *Program nauczania przedmiotu „polityka społeczna” dla pomaturalnych szkół asystentów socjalnych*, 1972. – *O ratownictwie dzieci zamojskich podczas okupacji* (fragment większej całości). – *Funkcje i efektywność Ośrodka Szkolno-Wychowawczego „Helenów” w zakresie reedukacji dzieci i resocjalizacji ich rodzin*. „Studia Pedagogiczne” 1974.

Pozostawiła też po sobie liczne artykuły w takich czasopismach, jak: „Poradnik Opiekuna Społecznego”, „Kwartalnik Pedagogiczny”, „Studia Pedagogiczne” oraz w wydawnictwach Rady Naukowej Centralnego Związku Spółdzielczości Mieszkaniowej.

Archiwum Pracownika Społecznego TWWP, sygn. sł. 140. – Archiwum rodzinne.

Wanda Wyrobkova-Pawłowska

LISIECKI KAZIMIERZ (1902–1976)

PEDAGOG, WYCHOWAWCA

Urodził się 9 II 1902 w Pruszkowie-Żbikowie jako syn Romana, z zawodu stolarza, pracownika kolei. Matka, Marianna, zmarła na tyfus w 1914 r. wraz z kilkorgiem dzieci podczas epidemii cholery. Starszy brat Stefan walczył w Legionach Piłsudskiego i zginął w 1920 r. Ojciec, zaginiony w latach I wojny światowej, odnalazł syna dopiero w 1932 r.

W okresie I wojny światowej Lisiecki tułał się. Mieszkał w różnych bursach. W bursie Rady Głównej Opiekuńczej w Żbikowie zetknął się z Józefem Czesławem Babickim, co zaważyło decydująco na jego zainteresowaniu problematyką opieki i wychowania. W 1916 r. zamieszkał w bursie RGO w Warszawie i uczęszczał do gimnazjum. Przyjął propozycję dra Stefana Piętowskiego, późniejszego swego przyjaciela i entuzjasty ognisk,

i został drużynowym 29 Drużyny Harcerskiej im. Hugona Kołłątaja. Od 1917 r. podjął działalność społeczną, organizując pomoc materialną dla warszawskich gazeciarzy. Po ukończeniu w 1919 r. gimnazjum stworzył wraz z Alicją Dorabialską, uczennicą i przyjaciółką Marii Skłodowskiej-Curie, Akademickie Koło Przyjaciół Dzieci Ulicy. Koło zrzeszało głównie studentów uczelni warszawskich, którzy podejmowali się pracy społecznej w klubach gazeciarzy. W okresie wakacji dla warszawskich gazeciarzy zorganizowano kolonie.

W 1923 r. ukończył Studium Pedagogiczne Wolnej Wszechnicy Polskiej, a w 1925 r. kurs dla wychowawców przy Ministerstwie. Pracy i Opieki Społecznej.

W latach 1925–1927 współpracował z Kazimierzem Jeżewskim jako wychowawca i zastępca dyrektora Towarzystwa Gniazd Sierocych. Wspólnie z Babickim działał na rzecz utworzenia Związku Zawodowego Wychowawców. We władzach tego Związku znaleźli się m.in.: Aleksander Kamiński, Józef Czesław Babicki, matka Urszula Ledóchowska, Wanda Szuman, Kazimierz Lisiecki.

W 1927 r. zawarł związek małżeński z Marią Ciechanowską. Zamieszkali w Bursie Towarzystwa Gniazd Sierocych przy ul. Szarej (Starej?) w Warszawie. W 1928 r. urodziła się im córka Barbara, w 1932 r. syn Andrzej.

W 1927 r. jako przedstawiciel Związku Zawodowego Wychowawców wyjechał za granicę. Uczestniczył w Międzynarodowym Kongresie Opieki nad Dziećmi w Paryżu oraz zwiedził zakłady wychowawcze w Europie Zachodniej. W 1928 r. Akademickie Koło Przyjaciół Dzieci Ulicy zostało przekształcone w Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Ulicy, które będzie stanowiło społeczne zaplecze dla jego działalności opiekuńczej w ogniskach wychowawczych. W 1929 r. na III Zjeździe Związku Zawodowego Wychowawców Lisiecki został wybrany wiceprezesem. W 1932 r. Towarzystwo przejęło od państwa Biuro Dzienników i Czasopism, które zajęło się kolportażem prasy polskiej i zagranicznej, stając się wkrótce instytucją rentowną m.in. dzięki dobrej organizacji pracy młodych gazeciarzy.

W 1933 r. powstało pierwsze samodzielne Ognisko wychowawcze na Pradze przy ul. Środkowej 9, otwarte oficjalnie w 1934 r. W 1935 r. powstało Ognisko „Śródmieście”, w 1936 następne Ogniska w Łodzi, Grudziądzu i Toruniu. W tymże roku zapoczątkowana została tradycja obozowa ognisk po otrzymaniu terenu w miejscowości Fronołów nad Bugiem. W związku z porządkowaniem terenu przyległego do Zamku

Królewskiego zostało zlikwidowane Ognisko „Śródmieście”. W zamian powstało największe z dotychczasowych ognisk – „Starówka” przy ul. Długiej. W uroczystości otwarcia tego Ogniska uczestniczył prezydent Ignacy Mościcki.

W okresie okupacji działały w Warszawie dwa ogniska: przy ul. Długiej i ul. Środkowej. „Dziadek” Lisiecki toczył uporczywe boje o zachowanie działalności ognisk, o normalną pracę opiekuńczo-wychowawczą. Praca ta wiązała się z uczestnictwem w ruchu oporu. L. powołał Legię Akademicką, do której ściągnął 350 chłopców z całej Polski. Ocalało ich zaledwie kilkunastu. Po powstaniu warszawskim wraz z rodziną i grupą chłopców przebywali w majątku Gieźłów między Opoczmem i Końskiem. Czas wypełniała mu praca zarobkowa i starania o żywność.

W marcu 1945 powrócił do Warszawy, do ocalałego Ogniska „Praga”. W 1946 r. utworzono nowe Ognisko w Świdrze. Położone w lesie, blisko rzeki, umożliwiało organizowanie obozów letnich. W 1948 r. wznowiono działalność Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Ulicy. Wkrótce jednak w ramach centralizacji działalności opiekuńczej Towarzystwo, podobnie jak inne organizacje społeczne, zostało zlikwidowane wraz z instytucją ognisk wychowawczych, które zostały włączone do sieci państwowych domów dziecka. Pod szyldem domów dziecka prowadził nadal pracę wychowawczą według koncepcji ognisk mimo licznych przeszkód ze strony władz.

W 1956 r. Lisiecki włączył się do walki o przebudowę domów dziecka i całego systemu opieki nad dzieckiem. Walce tej patronowało wówczas czasopismo „Kobieta i Życie”. Jego starania wsparli m.in. Marian Brandys i dziennikarz Salomon Łastik. W rezultacie Ministerstwo Oświaty wyraziło zgodę na reaktywowanie działalności Ognisk, nadając im własny statut. W dokumencie tym uznano za podstawową koncepcję Kazimierza Lisieckiego, wymieniając go jako twórcę i kierownika zespołu ognisk. Nastąpiła rozbudowa pracy ognisk. W 1957 r. powstało Ognisko „Muranów” przy ul. Dzielnej. W 1959 r. włączono do sieci ognisk Sopotnię Wielką k. Żywca, gdzie organizowane były obozy letnie i zimowe. W 1960 r. powstało Ognisko „Gdynia” przy ul. Zygmunta Augusta. W latach 1965–1968 trwała budowa Ogniska „Starówka”, które miało stanowić i stanowi obecnie centralne ogniwo w sieci ognisk i siedzibę dyrekcji całego Zespołu Ognisk. Dzięki uporowi „Dziadka” zrealizowano projekt umożliwiający wielostronną działalność opiekuńczo-wychowawczą. W 1965 r. przekształcono Ognisko „Muranów” w placówkę dla dziewcząt, „Dziadek” bowiem preferował pracę z chłopcami i takie też były początki ognisk.

W 1971 r. został odesłany na emeryturę. Odejście swoje przeżył bardzo boleśnie. Odebrano mu bowiem nie pracę, lecz główny cel życia. Od tego momentu ich twórca nie odwiedzał już Ognisk.

Zmarł 8 XII 1976.

Lisiecki był przede wszystkim wychowawcą praktykiem. Największym osiągnięciem jego życia były i pozostały do dziś ogniska wychowawcze jako placówki szczególnego rodzaju, obliczone na materialne i moralne wsparcie dla dzieci będących na rozdrożu, którym dom nie może zapewnić ani wystarczających warunków życia, ani kierunku wychowawczego. U podstaw koncepcji ognisk leżały specyficzne potrzeby warszawskich gazeciarzy – dzieci, które wcześniej musiały podjąć pracę, by utrzymać się przy życiu.

Ogniska miały tworzyć dla tych dzieci dom. Ognisko było rodziną z „Dziadkiem” jako patriarchą tej rodziny: jego decyzje i autorytet oraz umiejętność dotarcia do każdego dziecka wpływały na atmosferę wychowawczą ognisk. Z zasady wzoru rodzinnego wynikały także i inne rozwiązania wychowawcze, jak „nic za darmo”, przygotowanie poprzez pracę i wypełnianie obowiązków do współżycia w ognisku z myślą o przyszłości. Ognisko pomagało bowiem swoim wychowankom w usamodzielnieniu się, w momencie gdy mieli włączyć się w dorosłe życie.

Nie pozostawił po sobie dorobku pisanego. Napisał tylko jeden artykuł: *Zadania wychowawcze na Zachodzie Europy* („Wychowawca” 1929 nr 12). Zachował się też stenogram jego sławnej wypowiedzi podczas konferencji zorganizowanej w 1956 r. staraniem „Kobiety i Życia” (maszynopis). Lisiecki domagał się wtedy m.in., by w placówkach opiekuńczo-wychowawczych zatrudniano wychowawców z powołania, reprezentujących pożądaną wzór osobowy.

M. Brandys, *Gorsząca sprawa*. „Trybuna Ludu” 1956 nr 11. – S. Łastik, *Pedagogzy i... finanse*. „Nowa Kultura” 1956 nr 12. – W. Salinger, *Państwowy Zespół Ognisk Wychowawczych w systemie wychowawczo-opiekuńczym*. Praca magisterska, Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego, 1980. – J. Szymańczak, *Kazimierz Lisiecki „Dziadek”. Sylwetka pedagoga*. Praca magisterska, Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego, 1980. – A. Kunkiewicz, *Życie i działalność Kazimierza Lisieckiego „Dziadka” (1902–1976)*. Praca magisterska, Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego, 1981.

Albin Kelm

ŁOPATTO STEFAN (1889–1960)

ORGANIZATOR I ADMINISTRATOR OPIEKI SPOŁECZNEJ, WYCHOWAWCA

Urodził się w 1889 r. w Ufie na Uralu. Maturę uzyskał w 1911 r. jako eksternista, gdyż wcześniej (1905) był wydalony z gimnazjum za działalność polityczną. W Moskwie rozpoczął studia przyrodnicze, które przerwał z powodu mobilizacji do wojska w 1916 r.

W 1918 r. przyjechał do Warszawy i rozpoczął pracę w opiece społecznej. Od stycznia 1919 r. był delegatem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do spraw bezrobocia. W 1922 r. został naczelnikiem Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy i pełnił tę funkcję do 1928 r., kiedy to został przeniesiony w stan spoczynku. Zdecydowały o tym względy polityczne – odmowa przystąpienia do BBWR (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem).

Następnie w latach 1929–1933 był dyrektorem Państwowego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie. W 1933 r. został ponownie powołany do służby państwowej. W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej był inspektorem w Departamencie Opieki Społecznej, potem został naczelnikiem wydziału.

W czasie okupacji był czynnie związany z opieką społeczną. Pracował w Radzie Głównej Opiekuńczej i w Polskim Czerwonym Krzyżu. W latach 1940–1942 był kierownikiem Domu dla Inwalidów Wojennych w Oryszewie pod Żyrardowem. Do 1944 r. pracował w Wydziale Świadczeń w Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej.

Po wojnie do sierpnia 1945 r. pełnił funkcję pełnomocnika do spraw powracających z Niemiec. Do lipca 1949 r. pracował kolejno jako inspektor, zastępca dyrektora, a na koniec dyrektor Departamentu Opieki Społecznej w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Po przejściu w stan spoczynku (1949) był pracownikiem kontraktowym w Głównym Urzędzie Statystycznym i w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej. Od końca 1950 do 1953 r. pracował w Spółdzielczym Przedsiębiorstwie Budowlanym i w Centralnym Zarządzie Budownictwa. Stąd przeszedł na emeryturę.

Przez całe życie prócz pracy zawodowej prowadził aktywną działalność społeczną. W okresie międzywojennym był prezesem Rady Szkolnej m.st. Warszawy, wiceprezesem Komitetu Pomocy Dzieciom, współpracował ze społecznymi organizacjami głuchych i niewidomych.

Był też wykładowcą w Instytucie Nauczycielskim, w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej, na różnych kursach. W latach 1927–1931

wykładał zagadnienia opieki społecznej na wsi na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Zmarł 4 IX 1960.

Publikował m.in. w czasopismach „Życie Dziecka”, „Szkoła Specjalna”, a także w „Opiekunie Społecznym”, gdzie był również członkiem redakcji. Pracował nad *Bibliografią dobroczynności* oraz nad podręcznikiem pedagogiki społecznej – *Dzieje dobroczynności krajowej i zagranicznej*, „Opiekun Społeczny” 1947 nr 2.

Archiwum Pracownika Społecznego TWWP, sygn. WWP 26.

Małgorzata Gładkowska

MAJEWSKA ALEKSANDRA IZABELLA (1907–1990) **PEDAGOG SPOŁECZNY, WYCHOWAWCA, POPULARYZATORKA**

Urodziła się 16 XI 1907 w Łodzi, w rodzinie urzędnika. Ojciec, powołany do wojska w 1914 r., pozostawił żonę z trójką małych dzieci. Aleksandra, najstarsza z rodzeństwa, jeszcze w czasie nauki szkolnej zaczęła pracować m.in. jako higienistka i wychowawczyni na półkoloniach i koloniach dla dzieci i młodzieży. Po ukończeniu szkoły powszechnej zdała maturę w Gimnazjum im. Emilii Szanieckiej (1928). Od listopada 1928 do września 1930 r. jako pracownik Wydziału Opieki Społecznej Zarządu m. Łodzi była zatrudniona w charakterze świetliczanki–wychowawczyni w V Domu Wychowawczym im. S. Żeromskiego. W 1930 r. jako eksternistka złożyła w Państwowym Seminarium Nauczycielskim egzamin dyplomowy na nauczyciela szkół powszechnych. W tymże roku wyjechała do Warszawy na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej (1930–1931) W latach 1933–1935) kontynuowała studia na Wydziale Pedagogicznym WWP, specjalizując się w pedagogice społecznej. Praca dyplomowa pt. *Warunki życia dzieci rodzin bezrobotnych na Woli* zamknęła jej pobyt na WWP (1936). Zamknęła formalnie, gdyż M. przez całe życie była rzeczowo i emocjonalnie związana z profesorami i kolegami z Wszechnicy.

W czasie studiów nie przerwała pracy zawodowej. W latach 1930–1935 pracowała w dziale wychowania Sekcji Pomocy Matce i Dziecku Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Po powrocie do Łodzi, w latach 1935–1940 była kierownikiem II Stacji Opieki nad Dzieckiem, kierownikiem Poradni Wychowawczej i kierownikiem Centralnej Świetlicy Publicznych Szkół Doksztalających Zawodowych. Po powrocie do Warsza-

wy, w latach 1940–1945 w zajmowała się poradnictwem wychowawczym, szkolnym i zawodowym, początkowo jako zastępca, a potem jako kierownik poradni dla dzieci i młodzieży.

W czasie wojny była konspiracyjnym łącznikiem Sekcji Społeczno-Oświatowej WWP ze środowiskiem łódzkim. Pomagała w tajnym nauczaniu, które prowadziły w Łodzi m.in. uczestniczki przedwojennych świetlic. Lato 1944 r. poświęciła na zorganizowanie wypoczynku letniego dla dzieci warszawskich. W końcu czerwca wywiozła 80 dzieci w wieku od siedmiu do czternastu lat do Stoczka Łukowskiego. W związku z przewidywanym wybuchem powstania część dzieci wróciła do domu. Reszta dzieci (64) pozostawała w Stoczku do maja 1945 r. Wraz z dziećmi rodziców zaginionych w czasie powstania stały się one mieszkańcami pierwszego po wojnie państwowego Domu Dziecka, założonego przez Majewską. Pod koniec 1945 r. i na początku następnego jako delegatka Ministerstwa Oświaty zorganizowała Domy Dziecka w pow. gostyńskim (Lucień, Sierakówek, Bartoszewo).

W 1947 r. ukończyła studia na Uniwersytecie Łódzkim. Za pracę *Wyniki badań w zastępczych rodzinach łódzkich* otrzymała stopień magistra filozofii w zakresie pedagogiki społecznej. Zanim została zlikwidowana na Uniwersytecie Łódzkim Katedra Pedagogiki Społecznej, Majewska była zatrudniona w niej jako starszy asystent.

Równocześnie od października 1946 r. pracowała jako kierownik działu wywiadu społecznego w Miejskiej Pracowni Psychologicznej w Łodzi. Od 1 X 1948 pełniła funkcję psychotechnika z następującym zakresem czynności: badanie dzieci ze świetlic i szkół wieczorowych, porady wychowawcze, szkolne, zawodowe. Nowe sprawy i nowe zadania podjęła w Centralnej Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego (1951–1959), początkowo jako starszy psychotechnik. Będąc pracownikiem Poradni pełniła również obowiązki starszego asystenta psychiatryczno-społecznego w Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych im. dra J. Babińskiego „Kochanówka”.

W 1962 r. obroniła w Katedrze Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego pracę doktorską *Dzieci, młodzież i alkoholizm rodziców*.

W ostatnim przed przejściem na emeryturę okresie pracy zawodowej (1 III 1957 – 30 IX 1964) pełniła obowiązki wychowawcy psychologa w Poradni Zawodowej dla Młodzieży Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi. Po przejściu na emeryturę nie przerwała pracy zawodowej. Pracowała w Łódzkiej Izbie Wytrzeźwień, w Poradni Przeciwalkoholowej Łódź-Śródmieście, w Przychodni Chorób Układu Nerwowego dla m. Łodzi (Poradnia dla Młodzieży). W tej ostatniej instytucji szczególnie czynna

była w latach sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych, jak również w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci, które w uznaniu zasług przyznało jej Odznakę Przyjaciela Dziecka (1963) i Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza TPD (1974).

W 1975 r. otrzymała Order Uśmiechu. W formularzu wypełnionym dla Kapituły Orderu Uśmiechu napisała: „Nie pracuję zawodowo, ale nadal pełnię służbę dziecku – każdemu dziecku, tym głębszą, serdeczniejszą i odpowiedzialniejszą, im dziecku jest trudniej w życiu, im mniej umie się cieszyć i uśmiechać...”.

Póki sił starczyło, Majewska pracowała społecznie. Po 1972 r. na terenie swojej parafii prowadziła spotkania z młodzieżą przygotowującą się do stanu małżeńskiego, z grupą akademicką prowadziła dwa seminaria poświęcone Januszowi Korczakowi i Albertowi Schweitzerowi.

Zmarła 10 VI 1990 w Łodzi.

Ważniejsze publikacje: *Warunki życia dzieci rodzin bezrobotnych na Woli*. W wydaniu zbiorowym *Spoleczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych*. Red. H. Radlińska. Warszawa 1937. – *Pomoc wychowawcza; Wyniki wychowania w rodzinach zastępczych; Wnioski*. Współautorka H. Radlińska. W wydaniu zbiorowym *Rodziny zastępcze w Łodzi*. Red. A. Majewska. Łódź 1948. – *Dzieci, młodzież i alkoholizm rodziców*. „Studia Pedagogiczne” 1963 t. 10. – *Dzieci alkoholików i młodzież w Izbie Wyrzężeń w Łodzi*. W wydaniu zbiorowym *Badania z zakresu alkoholizmu w mieście Łodzi*. Łódź 1963. – *Nauka wyrównawcza w szkołach łódzkich*. W wydaniu zbiorowym *Praca eksperymentalna w szkole*. Warszawa 1963. – *Dzieci w rodzinach włókienniczych*. W wydaniu zbiorowym *Włókiennicze łódzkie*. Łódź 1966. – *Notatnik Opiekuna Społecznego Szkoły Podstawowej nr 101 w Łodzi z pierwszego półrocza 1959/60 r.* „Studia Pedagogiczne” 1968 t. 16. – *Z badań nad skutecznością oddziaływania poradni dla młodzieży; Film w pracy wychowawczej z więźniami alkoholikami w S.* W wydaniu zbiorowym *Problematyka wychowawczo-społeczna zwalczania alkoholizmu*. Warszawa 1974. – *Działacze społecznych poradni wychowawczych*. W wydaniu zbiorowym *Stowarzyszenie społeczne jako środowisko wychowawcze*. Warszawa 1974. – *Przystosowanie społeczne dorosłych dzieci z łódzkich rodzin alkoholików i niealkoholików*. „Studia Pedagogiczne” 1973 t. 33.

Irena Lepalczyk

MANTEUFFEL-SZOEGE Z SCHROETTERÓW EMILIA (1886–1968)

WSPÓŁTWÓRCA I ORGANIZATORKA OPIEKI SPOŁECZNEJ

Urodziła się 15 I 1886 w Pabianicach pod Łodzią. Jej ojciec, Paweł Schroetter, zapewnił córce staranne wykształcenie. Najpierw uczyła się w szkole prywatnej J. Kotwickiej w Warszawie, następnie przez rok brała udział w konspiracyjnych kompletach samokształceniowych. Swoje zainteresowania przyrodnicze kontynuowała w École Supérieure w Neuchatel w Szwajcarii. Po powrocie do kraju była słuchaczką Towarzystwa Kursów Naukowych (które z czasem przekształciło się w Wolną Wszechnicę Polską). Studia przyrodnicze uzupełniała systematycznym samokształceniem w zakresie pedagogiki i nauk społecznych. Opanowała biegle cztery języki: francuski, niemiecki, angielski i rosyjski.

Pracę społeczną rozpoczęła w wieku 16 lat w miejskiej czytelni warszawskiej (prawdopodobnie w jednej z Bezpłatnych Czytelni Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności). Brała udział w tajnym nauczaniu. Po 1905 r. włączyła się w działalność Towarzystwa Pomocy Więźniom Politycznym. Po wyjściu za mąż w 1910 r. (lub 1911) za przedstawiciela starej arystokratycznej rodziny inflanckiej Manteuffłów-Szoegę przeniosła się wraz z mężem z Warszawy do Rygi. W latach 1912–1915 nawiązała współpracę z tamtejszymi polskimi instytucjami opiekuńczymi. W latach I wojny zorganizowała ryski oddział Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny.

Małżeństwo Manteuffłów wróciło do kraju w 1918 r. Emilia prawie natychmiast podjęła szeroką działalność opiekuńczo-wychowawczą. Zafascynowana koncepcją rodzin zastępczych Kazimierza Jeżewskiego, weszła do Zarządu Towarzystwa Gniazd Sierocych. Najaktywniejszy okres jej działalności przypada na lata pobytu w Kielcach (1923–1927), gdzie jej mąż pełnił obowiązki wojewody kieleckiego. Zainicjowała organizację Komitetu Społecznego Województwa Kieleckiego, instytucji zastępczej dla samorządu wojewódzkiego w zakresie opieki społecznej. Jej działalność jako kierującej pracami zarządu budzi szacunek i zdumiewa rozmachem organizacyjnym: w Stradomiu pod Częstochową powołała zakład opieki społecznej dla 500 dzieci jagliczych. W Herbach Śląskich zorganizowała zakład wychowawczy dla dzieci trudnych, pierwszy tego typu w kraju, a w Rabsztynie – prewentyrium dla dzieci z gruźlicą gruźlicą. Kielecki Komitet Społeczny realizował budowę pawilonu zakaźnego w kieleckim szpitalu dla dzieci, urządził

hotelik dla samotnie podróżujących dziewcząt i organizował z roku na rok coraz liczniejsze kolonie dla dzieci.

Po śmierci męża w 1927 r. wróciła do Warszawy i podjęła pracę zarobkową. Pełniła obowiązki referenta organizacyjnego Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem (1927–1929). Równocześnie była sekretarzem Polskiego Komitetu Międzynarodowych Konferencji Służby Społecznej i w tej roli współuczestniczyła w przygotowaniu kilku konferencji. Brała udział w organizowaniu działu międzynarodowej wystawy służby społecznej w Paryżu (1928). Uczestniczyła w międzynarodowych spotkaniach, popularyzując polskie osiągnięcia w pracy socjalnej w świecie, światowe – w Polsce. Wykładała w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej, kierowała praktykami studentów Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej w instytucjach Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. W latach 1929–1932 była korespondentką w firmie Block-Brun w Warszawie. W Zarządzie Miejskim m.st. Warszawy w latach 1932–1944 była najpierw instruktorką, następnie kierownikiem II Ośrodka Zdrowia i Opieki Społecznej na Ochocie, który prowadziła do powstania 1944 r. i który był placówką wzorcową, wprowadzającą najnowsze formy opieki nad rodziną – zdrowotnej, materialnej i wychowawczej. Tu powstała pierwsza poradnia wychowawcza dla dzieci podlegających opiece Ośrodka. Wprowadzenie i stosowanie nowych form opieki realizowała we współpracy z prof. Heleną Radlińską i kierowanym przez nią Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Prowadziła też nadzór nad praktykami, które słuchacze Studium odbywali w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy.

Po kapitulacji Warszawy Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej powołał Komitety Okręgowe. Najszybciej powstał Komitet przy ul. Nowogrodzkiej 82 (Okręg II), początkowo pod przewodnictwem Manteuffel-Szoega.

Po II wojnie światowej osiadła w Łodzi. Rozpoczęła współpracę z prof. Heleną Radlińską w organizowaniu Polskiego Instytutu Służby Społecznej (1946–1949). Jako jego pracownik naukowy kierowała działem badań społecznych. Pełniła także funkcję sekretarza naukowego. Z tego okresu jej pracy należy wymienić niedrukowane sprawozdanie z wyników badań nad domami matki i dziecka. Prowadziła te badania jako wieloletnia (1924–1939) działaczka Towarzystwa Opieki nad Matką i Dzieckiem „Ratujmy Niemowlęta”. Przewidywana likwidacja Polskiego Instytutu Służby Społecznej spowodowała jej przejście do łódzkiej filii Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej. Była kierownikiem tej placówki w latach 1948–1950.

W 1950 r. została kierownikiem działu społecznego centralnej Wojewódzkiej Poradni Zdrowia Psychicznego.

Od 1956 r. mieszkała znowu w Warszawie. W tym okresie zajęła się przede wszystkim poradnictwem wychowawczym. Pracowała jako psycholog w poradni dla dzieci i młodzieży. Dla Towarzystwa Przyjaciół Dzieci opracowała koncepcję, strukturę organizacyjną i plan pracy poradnictwa wychowawczego. Pod koniec życia zajęła się badaniami na temat opieki społecznej nad dziećmi w różnych krajach. W 1958 r. reprezentowała Towarzystwo Przyjaciół Dzieci na Międzynarodowym Zjeździe Organizacji Opieki nad Dzieckiem w Brukseli.

Przez całe życie pisała w różnych pismach artykuły na temat wychowania i organizacji opieki społecznej oraz wygłaszała pogadanki w Polskim Radio.

Zmarła 8 VII 1968 w Warszawie.

Ważniejsze publikacje: *Piętno wykształcenia*. „Wychowawca” 1931 nr 4. – *Dobroczynność a opieka*. „Opiekun Społeczny” 1936 nr 1. – *Praca społeczna wśród rodzin*. „Opiekun Społeczny” 1946 nr 1. – *O restytucji higieny psychicznej w wychowaniu*. „Nowa Szkoła” 1957 nr 6. – *Poradnie wychowawcze TPD*. „Rodzina i Szkoła” 1959 nr 7/8. – *O pracy miejskich Kół Przyjaciół Dzieci*. „Przyjaciel Dziecka” 1960 nr 6. – *Pierwsze próby pomocy (Poradnie Wychowawcze TPD)*. „Wychowanie” 1960 nr 6. – *Opieka nad dzieckiem i rodziną w Wiedniu*. „Przyjaciel Dziecka” 1960 nr 6. – *Drugoroczność, poradnie wychowawcze, pogotowie lekcyjne*. nr 1, – *Poradnie społeczno-wychowawcze*. „Nowa Szkoła” 1962, nr 9. – *Pomoc społeczna w wychowaniu rodzinnym*. „Nowa Szkoła” 1963 nr 1. – E. Manteufflowa, *Zapiski na temat pracy społecznej w latach poprzedzających II wojnę światową*. W wydaniu zbiorowym *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej*. T. VIII, Warszawa 1964. – *O konsekwentny program wychowawczy*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1965 nr 10. – *Raport przygotowany dla XIII Międzynarodowej Konferencji Pracy Społecznej*. „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 1967 nr 8. – *Dzieci wymagające specjalnej troski*. „Nowa Szkoła” 1968 nr 1. – *Poradnie Społeczno-Zawodowe*. „Nowa Szkoła” 1969 nr 1. – A. Kamiński, *Emilia Manteuffel*. „Nowa Szkoła” 1970 nr 6. – *Praca w II Ośrodku Zdrowia i Opieki Społecznej* – maszynopis w Archiwum Pracownika Społecznego TWWP, sygn. in. 9. – Życiorys własny, tamże. – *Polski Słownik Biograficzny*.

Irena Lepalczyk

PAPUZIŃSKI STANISŁAW (1903–1982)

PEDAGOG SPOŁECZNY, WYCHOWAWCA, ORGANIZATOR POMOCY I OPIEKI SPOŁECZNEJ, BADACZ

Urodził się 7 XI 1903 w Łodzi. Rodzice jego przybyli tam spod Kalisza w końcu XIX wieku, oboje z jednej wsi, aby podjąć pracę w przemyśle włókienniczym. Dzieciństwo, młodość i pierwsze lata jego pracy były związane z Łodzią. Gdy miał dwa lata, stracił całkowicie wzrok w lewym oku i przez całe życie posługiwał się jednym okiem o osłabionej sile widzenia.

W 1910 r. rozpoczął naukę w polskim gimnazjum Józefa Radwańskiego, a w czasie I wojny światowej kontynuował ją w gimnazjum A. Zimowskiego. W czasie nauki zainteresował się harcerstwem, do którego wstąpił w połowie 1914 r. W 1919 r. stanął na czele największej w Łodzi drużyny harcerskiej. Podczas wojny polsko-bolszewickiej wstąpił ochotniczo do Armii gen. Hallera. W 1921 r. zdał maturę i pojechał na studia do Wilna. W latach 1921–1923 studiował pedagogikę i polonistykę, utrzymując się z korepetycji i z pracy nauczycielskiej w szkole wieczorowej dla młodocianych.

W 1922 r. wrócił do Łodzi i podjął pracę w Zakładzie dla Dzieci Moralnie Zaniedbanych przy ul. Nawrót 92. W Zakładzie tym przebywały dzieci polskie i żydowskie z rodzin społecznego marginesu, przeważnie z dzielnicy Bałuty. Początkowo był wychowawcą, następnie powierzono mu kierownictwo placówki. Ponieważ władze miejskie nie reagowały na propozycje koniecznych zmian, zrezygnował z pracy i wrócił do Wilna, by kontynuować studia. Ostatecznie studia przerwał i znów wrócił do Łodzi. W 1924 r. podjął pracę w Miejskim Domu Wychowawczym dla młodzieży kształconej w rzemiośle. Znowu spotkał się z niezrozumieniem władz, ponieważ domagał się kształcenia dzieci proletariackich w szkołach średnich.

W latach 1925–1928 przeszedł do pracy w bibliotekarstwie oświatowym. Wystąpił z harcerstwa w 1926 r.

W 1928 r. ożenił się z Zofią Wędrychowską, nauczycielką i wychowawczynią, absolwentką Państwowych Kursów Nauczycielskich im. Wacława Nałkowskiego.

W latach 1929–1930 Papuziński kierował pracą V Miejskiego Domu Wychowawczego im. Stefana Żeromskiego w Łodzi. W 1930 r. wstąpił na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Jego żona studiowała na Wszechnicy w latach 1936–1938. Podczas studiów podejmował różne prace zarobkowe, by utrzymać powiększającą się rodzinę. Wszechnicę ukończył w 1939 r. z wynikiem celującym na podstawie pracy

Kryteria działalności instytucji społecznych. W okresie 1930–1934 pracował jako nauczyciel, był także związany z zakładami opiekuńczo-wychowawczymi, najpierw w Herbach, a następnie w Związku Osadników Wojskowych, skąd został usunięty za lewicowe poglądy. W 1934 r. wrócił do Warszawy i podjął pracę w Instytucie Spraw Społecznych, wykazując talent organizatorski i znakomite opanowanie metodologii badań społecznych. Wyniki badań znalazły odzwierciedlenie w publikacjach poświęconych budżetom rodzin bezrobotnych Warszawy i Łodzi, sprawom bezrobocia, m.in. w książce Anny Oderfeld *Młodość przedmieścia*.

Z początkiem 1939 r. rozpoczął pracę w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, gdzie kierował IV Ośrodkiem Zdrowia i Opieki Społecznej na Woli, po wybuchu wojny – V Ośrodkiem, a potem Va Ośrodkiem. Aktywnie prowadził działalność opiekuńczą, którą łączył z nielegalną w ruchu oporu. Był dwukrotnie zatrzymywany przez gestapo. Dotkliwie pobity na Pawiaku (odbicie nerek) nie przerwał działalności. Musiał zmienić nazwisko (Stanisław Pawłowski), gdyż był na liście poszukiwanych, a za jego głowę została wyznaczona przez Niemców wysoka nagroda. Był pracownikiem podziemnego Zarządu Miejskiego, współpracując z „legalnie” działającą Radą Główną Opiekuńczą oraz z konspiracyjnie działającym Instytutem Spraw Społecznych.

W czasie okupacji wychowywał: czworo dzieci własnych, dwoje – siostry żony, dwoje – zmarłej koleżanki żony, dwoje – wziętych z domu dziecka i jedno – żydowskie. 21 II 1944 została aresztowana jego żona, a 26 IV rozstrzelana na Pawiaku. Było to związane z jej zajęciami konspiracyjnymi oraz działalnością starszych chłopców w Szarych Szeregach. Po śmierci żony ulokował dzieci pod opieką teściowej i szwagierki w Aninie, skąd przeniósł je do Warszawy w końcu lata 1945 r. Dzieckiem pochodzenia żydowskiego zajęła się gmina żydowska. Dzieci trzeba było nakarmić, ubrać i wychować. Przy takim stanie zdrowia Papuzińskiego (m.in. ciężkie rany z okresu powstania) tylko silna wola i wytrzymałość, a przede wszystkim ogromne poczucie odpowiedzialności, pozwoliły mu przezwyciężyć trudności, wychować i wykształcić gromadę dzieci.

Po odzyskaniu względnej sprawności fizycznej podjął on w marcu 1945 r. pracę zawodową, którą, jak poprzednio, łączył z pracą społeczną i naukowo-popularyzatorską. Z ramienia Ministerstwa Przemysłu był organizatorem akcji socjalnej na Śląsku. Równocześnie zajmował się organizacją opieki nad dzieckiem w ramach Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, był współpracownikiem Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół

Dzieci. W latach 1946–1952 uczestniczył w pracy szkoleniowej Ośrodka Kształcenia Referentów Socjalnych w Łodzi, kierowanego przez Henryka Dintera, a w 1947–1949 wykładał w Katedrze Pedagogiki Społecznej Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Łódzkiego. Od 1949 do 1957 r. pracował w Departamencie Urządzeń Komunalnych i Socjalnych Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. W 1957 r. został wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz uczestniczył w powołaniu Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej. W 1957 r. został powołany do pracy w Ministerstwie Oświaty, podejmując wraz z Ottonem Lipkowskim prace reorganizacyjne w zakresie opieki nad dziećmi. W Ministerstwie działał do 1960 r. W latach 1960–1966 pełnił funkcję etatowego wiceprezesa TPD.

W 1966 r. przeszedł na emeryturę. W latach 1959–1969 był wykładowcą pedagogiki w Studium dla Wychowawców w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej, a do 1974 r. prowadził zajęcia z pedagogiki społecznej i wykłady dla kuratorów sądowych w Studium dla Sędziów i Kuratorów Nietelnych. Nadal pracował społecznie w TPD i TWWP.

Był przede wszystkim działaczem oddanym bez reszty idei służby społecznej. Łączył bezpośrednią pracę wychowawczą z dziećmi w dziedzinie opieki i pracy socjalnej z głęboką refleksją teoretyczną, porządkowaniem i systematyzowaniem swoich doświadczeń, które następnie popularyzował. Zasłużył się zwłaszcza w dziedzinie kształcenia i doskonalenia kadr dla opieki nad dzieckiem i pracy socjalnej. Był utalentowanym wykładowcą. Pozyskiwał słuchaczy dla sprawy swoją żarliwością, dużą wiedzą, głęboko przemyślanymi koncepcjami pedagogicznymi. W poglądach na opiekę i wychowanie oraz w koncepcjach organizacyjnych bliski był wybitnym wychowawcom, z którymi współpracował, zwłaszcza Januszowi Korczakowi, Kazimierzowi Lisieckiemu, Kazimierzowi Jeżewskiemu, Marii Grzegorzewskiej. Wielki wpływ na Papuzińskiego wywarła Helena Radlińska.

Przyczynił się do odrodzenia w Polsce poradnictwa społeczno-wychowawczego, współtworząc poradnie TPD, które stały się inspiracją dla utworzenia sieci poradni wychowawczych w kraju. Zasłużył się także jako orędownik i popularyzator idei praw dziecka. Uczestniczył w 1938 r. w I Kongresie Dziecka, przedstawiając w krytycznym referacie diagnozę sytuacji dziecka. Po przejściu do pracy w Ministerstwie Oświaty zadbał o odnowienie kontaktów z międzynarodowymi organizacjami działającymi na rzecz realizacji idei praw dziecka. Z jego inicjatywy zostały w Polsce opublikowane materiały Światowego Kongresu FICE, który odbył się

w Jugosławii 30 VIII – 4 IX 1954 r. Wydano je w 1959 r. pt. *Opieka nad dzieckiem i rodziną z przedmową Papuzińskiego*.

Ważniejsze prace: *Sprawozdanie z działalności zakładów wychowawczych (Ognisk)*. Warszawa 1933. Związek Osadników. – *Potrzeba analizy działalności opieki społecznej*. „Życie Młodych” 1938 nr 5. – *Zasady i rzeczywistość*. „Życie Młodych” 1938 nr 10. – *Kształtowanie zawodu młodzieży opuszczonej*. „Życie Młodych” 1938 nr 11–12. – *Sytuacja dziecka w Polsce*. Referat wygłoszony na zjeździe pracowników akcji socjalnej w Łodzi, 1946. – *Materiały dla Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dotyczące opieki społecznej w chwili bieżącej*. Katowice, 1 VIII 1945. – *Praca domu dziecka. (Uwagi, tezy, postulaty)*. „Dom Dziecka” 1958 nr 2. – *Poradnie społeczno-wychowawcze TPD i próba oceny ich działalności*. „Studia Pedagogiczne” 1964. – *Zagadnienia i metody tworzenia samorządu mieszkańców*. W wydaniu zbiorowym *Samorząd mieszkańców gospodarzem osiedli*. Warszawa 1965. – *Uwagi o poglądach pedagogicznych Marii Grzegorzewskiej*. W wydaniu zbiorowym *Maria Grzegorzewska. Materiały z sesji naukowej 7 XI 1969*. Wyd. J. Doroszewska, M. Falski, R. Wroczyński. Warszawa 1972.

Ponadto pisał liczne artykuły zamieszczone w czasopismach: „Życie Młodych”, „Opiekun Społeczny”, „Praca i Opieka Społeczna”, „Głos Nauczycielski”, „Dom Dziecka”, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, „Szkola Specjalna”.

M. Gałązka, E. Łozowska, *Stanisław Papuziński – życie, działalność, poglądy. (Próba syntezy)*. Warszawa 1981. – W. Pawłowska, W. Sala, *Stanisław Papuziński 1903–1982*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1983 nr 3. – St. Będkowski, *Stanisław Papuziński – działacz opieki nad dzieckiem 1903–1982*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1983 nr 4. – J. Waracka, L. Więclawska, *Stanisław Papuziński – działacz opieki nad dzieckiem*. Praca magisterska, Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego, 1983.

Albin Kelm

STARCZEWSKI JAN (1904–1981)

PRAWNIK, ORGANIZATOR POMOCY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Urodził się 8 II 1904 w Warszawie. Ukończył gimnazjum im. Adama Mickiewicza i zdał maturę w 1921 r. Wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończywszy studia w 1926 r., w czerwcu tegoż roku roz-

począł pracę zawodową w Warszawskim Urzędzie Wojewódzkim w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej. Tą pierwszą pracą związał się na całe lata z problematyką i organizacją opieki społecznej.

W 1935 r. przeszedł do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, skąd po roku został przeniesiony na stanowisko dyrektora Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. W latach trzydziestych rozpoczęto reorganizację miejskich służb społecznych z inicjatywy poprzedniego dyrektora Wydziału, dra Czesława Wroczyńskiego, toteż polityczna zmiana na stanowisku dyrektora wywołała wiele kontrowersji w środowisku. Jednak kultura osobista i doświadczenie administracyjne umożliwiły mu kontynuację tych reform. W latach 1934–1943 skoordynował działalność służb opieki społecznej z opieką zdrowotną nad rodziną. W każdym okręgu (miasto podzielono na 10–12 okręgów) powstały Ośrodki Zdrowia i Opieki Społecznej, w których zatrudniono opiekunów społecznych. Od 1 X 1936 zaczęto wydawać czasopismo przeznaczone dla pracowników „Opiekun Społeczny”, w którym Starczewski publikował szereg wypowiedzi także po wojnie (1947–1948). Podjęta została akcja przeciwdziałania podrzucaniu niemowląt przez samotne matki. W tym celu przekształcano domy sierot-podrzutków w domy matki i dziecka, tworzone rodziny zastępcze. Wprowadzenie tych wszystkich zmian i ulepszeń możliwe było dzięki wykształceniu przez Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej licznych pracowników, przygotowanych w kraju i za granicą do rozwiązywania problemów opiekuńczych według współczesnego rozumienia potrzeb psychospołecznych.

Umiejętność współdziałania i organizacji pracy, którą posiadał w dużym stopniu, sprzyjała realizacji nowoczesnie rozumianej opieki społecznej, która okazała się tak przydatna w chwili wybuchu wojny, a udział w licznych stowarzyszeniach ułatwił mu działalność w czasie okupacji. Oprócz kierowania Wydziałem brał udział w akcjach konspiracyjnych: kierował komórką wojskową przy Departamencie Pracy i Opieki Delegatury Rządu na Kraj. Był członkiem prezydiów Społecznego Komitetu Samopomocy Społecznej, Polskiego Komitetu Opiekuńczego (agendy Rady Głównej Opiekuńczej). Pomagał w ratowaniu dzieci żydowskich, uczestniczył w organizacji pomocy dzieciom Zamojszczyzny. Za swoją działalność został aresztowany przez gestapo 13 II 1943 i więziony na Pawiaku, a potem wywieziony do obozów w Vennengamme, Drath, Bergen Belsen. Po wyzwoleniu obozu 15 IV 1945 wyjechał do Szwecji na leczenie, skierowany tam przez Szwedzki Czerwony Krzyż. Do kraju powrócił w 1946 r.

Pracował początkowo w Prezydium Rady Ministrów, potem od 8 I 1951 w Państwowej Komisji Etatów, a od sierpnia 1956 r. w Ministerstwie Finansów, gdzie nadal zajmował się problematyką finansowania urządzeń społecznych i kulturalnych. Odsunięty od pracy w zakresie pomocy i opieki, poza pracą w urzędach państwowych uczestniczył w działalności społecznej w redakcji „Opiekuna Społecznego”, w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci, w Społecznym Komitecie Przeciwalkoholowym oraz w Komisji Historycznej Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej w zakresie spraw społecznych i kulturalnych.

Zmarł 30 XII 1981.

Archiwum Pracownika Społecznego TWWP, sygn. in. 78.

Wanda Wyrobkova-Pawłowska

UZIEMBŁO Z KALIŃSKICH MARIA JANINA (1894–1976) PEDAGOG SPOŁECZNY, ORGANIZATORKA POMOCY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Urodziła się 24 VI 1894 w Częstochowie jako córka Władysława, inżyniera kolejowego, i Stanisławy z Rudnickich. Patriotyczne nastawienie domu spowodowało, że uczyła się na tajnych kompletach. W 1909 r. dla leczenia gruźlicy wyjechała na kilkuletnią kurację do Włoch i Austrii. Po wyzdrowieniu zamieszkała w 1911 r. wraz z matką w Zakopanem, gdzie wspólnie prowadziły pensjonat „Modrzejów”. W czasie wojny zorganizowały w swoim domu „szpitalik” dla legionistów, którymi opiekował się dr Henryk Lewicki.

W 1917 r. wyszła za mąż za dziennikarza Adama Uziembłą i przeniosiła się do Warszawy. W 1926 r., w okresie narastającego bezrobocia, podjęła wraz z Marią Janicką i przy pomocy Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom akcję zbierania w domach prywatnych obiadów dla dzieci bezrobotnych. Działalność ta na tyle ją zainteresowała, że dla pogłębienia wiedzy w dziedzinie opieki społecznej wstąpiła na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. W 1927 r. wraz z koleżankami ze studiów: Haliną Frejmanową, Bronisławą Luidor, Niną Mohuczy i Reginą Rudzińską opracowała projekt instytucji wprowadzającej nowe formy opieki. Nawiązując do powstających wówczas koncepcji polityków i pedagogów społecznych, jako założenia projektu jego autorki przyjęły po pierwsze, że nie można pomóc dziecku, nie obejmując opieką całej rodziny,

po drugie zaś, że nędza, wynikająca z długotrwałego bezrobocia czy innych niepowodzeń życiowych, jest pewnego rodzaju stanem psychicznym, którego nie może przełamać otrzymaniem jedynie pomocy materialnej. Zadaniem opieki społecznej powinna być więc pomoc w wyzwoleniu się z tego stanu psychicznego, tak by człowiek sam zaczął działać dla wydobycia się z nędzy. Tezy te zostały sformułowane w artykule *Kilka słów o całości*, zamieszczonym w książce *Walka z nieszczęściem* (Warszawa 1933), wydanej przez Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej.

Koncepcję tę realizowała w prowadzonej w latach 1928–1935 Sekcji Pomocy Matce i Dziecku Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie. Sekcja stała się instytucją wzorcową, w której odbywali praktyki słuchacze Studium Pracy Społeczno-Oświatowej WWP i innych ośrodków kształcących pracowników opieki społecznej. Tam też przeszkolono opiekunów terenowych Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Uziębło współpracowała z drem Czesławem Wroczyńskim w przygotowaniu reformy Wydziału. Założenia i przebieg swojej pracy przedstawiła w szeregu artykułów i w zaginionej, niestety, pracy *Nowe formy opieki społecznej*, napisanej na zamówienie Instytutu Spraw Społecznych. W latach 1936–1937 przygotowywała Kongres Dziecka, zorganizowany przez Stowarzyszenie Uczestników Walki o Szkołę Polską pod kierunkiem Stanisława Dobrowolskiego. W 1938 r. powróciła do OKPS, w którym opracowywała koncepcję i przygotowywała organizację Domu Kobiety – domu noclegowego i ośrodka rehabilitacji kobiet bezdomnych.

W tym też okresie, w ramach inicjatywy Zrzeszenia b. Słuchaczy Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, zajmowała się, wspólnie m.in. z Anną Chmielewską i Robertem Froehlichem, organizowaniem Związku Zawodowego Pracowników Społecznych. Koncepcja Związku wynikała z przekonania, że działalność opiekuńczo-społeczna jest specjalnością zawodową, którą wykonywać winni fachowcy do tego przygotowani, poświęcający jej cały swój czas, nie zaś – jak to się zwykle działo – ludzie przypadkowo dobrani, bez odpowiednich kwalifikacji, lub działacze „dobroczynni”, oddający się tej działalności na marginesie innych zajęć. Do wybuchu wojny Związek nie został zarejestrowany.

W okresie okupacji (1939–1940) zorganizowała i prowadziła spółdzielnię wytwórczą, która zatrudniała ok. 100 osób, dając im zarobek i zaświadczenie z pracy. W końcu 1940 r. wraz z rodziną przeniosła się do Krakowa. Tu pracowała w spółdzielczości, organizując pracę, którą dziś się nazywa „akcją socjalną”, dla pracowników spółdzielni. Jednocześnie brała udział

w pracy podziemnej, przygotowując przeglądy prasy dla Krakowskiej Agencji Radiowej, działającej w ramach Biura Informacji i Propagandy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność–Równość–Niepodległość.

W latach 1945–1947 mieszkała w Dzierżonowie, gdzie pracowała w spółdzielczości spóżywców. W 1947 r. przeniosła się do Janowic i tu kierowała Domem Matki i Dziecka. Po powrocie do Warszawy w 1948 r. przez pewien czas pracowała w Dziale Opracowań Naukowych Wydziału Opieki Zarządu m.st. Warszawy. Wyniki prac publikowała w wydawnictwach Wydziału. Opracowała dla Organizacji Narodów Zjednoczonych kwestionariusz do badań nad kształceniem pracowników społecznych, przygotowywała badania nad sieroctwem wojennym i inne. Na zlecenie Państwowego Urzędu Planowania Przestrzennego opracowała *Uzasadnienia ideologiczne i organizacyjne dla planowania sieci instytucji społecznych*.

W latach 1949–1952 w Instytucie Budownictwa Mieszkaniowego prowadziła badania nad społecznymi problemami budownictwa mieszkaniowego. W 1957 r. brała aktywny udział w przygotowaniu Zjazdu Pedagogów Społecznych i prowadziła jedną z jego sekcji. Należała do grupy organizatorów Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej i weszła do jego Zarządu Głównego. Przygotowywała tam plany kształcenia pracowników opieki społecznej i administracji osiedli mieszkaniowych na poziomie studiów półtytułowych i kursów krótkoterminowych.

W latach siedemdziesiątych podjęła na własną rękę badania nad zagadnieniem relacji pacjent – lekarz. Wyniki przekazała do Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Zmarła 21 II 1976 w Warszawie.

Swoje prace drukowała w wydawnictwach OKPS: *Walka z nieszczęściem, Kartki z życia, Dla przyszłości*. Warszawa 1932–1935, w *Sprawozdaniach OKPS* (1929–1935) oraz w czasopismach: „Człowiek w Polsce” (1932–1935), „Opiekun Społeczny” (1948), „Biuletyn Informacyjny Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej” 1966 nr 1.

Archiwum Pracownika Społecznego TWWP, sygn. sl. 40, wspomnienia rodziny. – W. Wawrzyńska, *Kropla w morzu*. „Praca Socjalna” 1987 nr 3.

Aniela Uziembło

WAWRZYŃSKA WANDA, 1^o v. ADYNOWSKA (1901–1990)

PEDAGOG, WYCHOWAWCA, ORGANIZATORKA OŚWIATY I OPIEKI NAD DZIECKIEM

Urodziła się 30 VI 1901 jako córka działacza Polskiej Partii Socjalistycznej, z zawodu księgowego. Lata dzieciństwa spędziła w Otwocku, potem przeniosła się do Warszawy. W 1920 r. zdała maturę w gimnazjum Marii Tołwińskiej (późniejszym gimnazjum państwowym im. Marii Konopnickiej). Od najmłodszych lat była związana z organizacjami społecznymi, przede wszystkim z kręgu PPS. Jako uczennica należała do drużyny junackiej, która weszła z czasem do Związku Harcerstwa Polskiego, i do Związku Młodzieży Postępowej-Niepodległościowej, związanego z PPS.

Studia ekonomiczne rozpoczęła na Wolnej Wszechnicy Polskiej, jednak musiała je przerwać ze względu na konieczność podjęcia pracy zarobkowej i zły stan zdrowia. Pracowała jako nauczycielka prywatna. W 1926 r. ukończyła kurs ochraniarski, w 1928 – kurs kierowników Ognisk Dziecięcych Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W tymże roku, dzięki uzyskaniu stypendium Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, wstąpiła na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, które ukończyła w 1931 r.

W latach 1926–1929 prowadziła komplety wychowania przedszkolnego i jednocześnie pracowała w Klubie Kobiet Pracujących na Woli, a bezpłatnie prowadziła instruktaz Ognisk Dziecięcych. W latach 1928–1931 była członkiem Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Przedszkoli, przewodniczyła w nim Komisji Kulturalno-Oświatowej i należała do redakcji pisma „Zagadnienia Przedszkolne”. W 1928 r. współorganizowała sekcję kulturalno-oświatową Kobiecego Robotniczego Klubu Sportowego „Start” i została kierowniczką jego świetlicy.

W latach 1928–1939 była członkiem Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. W 1929 r. została członkiem PPS. Od 1930 r., kiedy to zamieszkała w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, pracowała w świetlicy dziecięcej i w szkole Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Działała także jako instruktor kulturalny w Komendzie Hufca Żoliborz Czerwonego Harcerstwa. W latach 1932–1934 pracowała w Sekcji Pomocy Matce i Dziecku Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej jako opiekunka rejestracyjna, a potem terenowa w ośrodku na Woli. W 1934 r. przeszła do Instytutu Spraw Społecznych,

w którym opracowywała materiały z badań nad młodzieżą Ochoty, prowadzonych przez Annę Oderfeld-Kowalczewską. W latach 1935–1938 pracowała w Głównym Urzędzie Statystycznym, skąd zwolniono ją z przyczyn politycznych.

W czasie okupacji działała w pomocy sanitarnej i pomocy dla więźniów. Po wybuchu powstania warszawskiego została wyznaczona przez wicestarostę Żoliborza, Roberta Froehlicha, na opiekunkę matek i dzieci na osiedlu WSM. Współredagowała codzienne pisemka dla dzieci – „Jawnutka” i „Dziennik Dziecięcy”.

Po wojnie, w latach 1945–1946 była instruktorem, a potem zastępcą naczelnika Wydziału Opieki Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. Wstąpiła do PPS. Kierowała pracą artystyczną Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych na Żoliborzu, a następnie była kierownikiem Wydziału Kobiet w Centralnym Komitecie Wykonawczym PPS. W latach 1948–1950 kierowała działem szkolenia kadr w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. W 1950 r. przeszła do samodzielnego referatu akcji socjalnej w tym ministerstwie, a następnie do Ministerstwa Kultury i Sztuki, gdzie była radcą do spraw szkolenia w Departamencie Świetlic i Domów Kultury. W 1956 r. została skierowana do Centralnego Domu Twórczości Ludowej (później Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego). W związku z przeniesieniem poradnictwa ruchu amatorskiego do Towarzystwa Wiedzy Powszechnej pracowała tu w tej samej dziedzinie aż do przejścia na emeryturę w 1962 r.

Od chwili powstania Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej (1958) była czynnym członkiem tej organizacji, a na jesieni 1963 r. zorganizowała i prowadziła Archiwum Pracownika Społecznego TWWP.

Zmarła 19 II 1990.

Pozostawiła po sobie wiele artykułów, przed wojną współpracowała z czasopismami „Życie Dziecka”, „Zagadnienia Przedszkolne” i innymi, po wojnie zaś – „Praca Świetlicowa”, „Człowiek w Pracy i w Osiedlu”, „Polityka Społeczna”, „Praca Socjalna”, „Harcerstwo”. Napisała wiele haseł do *Słownika biograficznego działaczy polskiego ruchu robotniczego*. Jej wspomnienia z różnych okresów życia są przechowywane w Dziale Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Archiwum Pracownika Socjalnego TWWP, sygn. sł. 53.

Aniela Uziembło

ŻEMIS STANISŁAW (1902–1978)

NAUCZYCIEL, ORGANIZATOR POMOCY DZIECIOM I MŁODZIEŻY, INICJATOR FORM WYCHOWANIA, ORGANIZATOR BIBLIOTEK DLA NIEWIDOMYCH, PUBLICYSTA

Urodził się 27 IV 1902 w Kierzu, woj. lubelskie. Matka odumarła go w niemowlęctwie, a ojciec, gdy miał dwa lata. Przeszedł twardą szkołę życia. Naukę szkolną zaczął we wsi Zakrzówek, ale przyszła I wojna światowa, a z nią czteroletnia przerwa w nauce. Potem uczęszczał do gimnazjum w Kraśniku. Żył o własnych siłach. Na mieszkanie i wyżywienie zarabiał, pomagając zamożnym kolegom w nauce. Gimnazjum tętniło życiem społecznym. Niebawem Żemis stał się duszą działalności społecznej uczniów – aktywnie uczestniczył w harcerstwie, w samorządzie uczniowskim, w sądzie koleżeńskim. Zasmakował w pieszym wycieczkowaniu i poznawaniu ojczystego kraju. Po pewnym czasie opuścił gimnazjum w Kraśniku i przeniósł się do Kozienic. Tu ukończył VI klasę gimnazjum, ale musiał przerwać naukę, bowiem gimnazjum w Kozienicach było wówczas niepełne.

Pojechał do Warszawy i podjął naukę na Państwowych Kursach Nauczycielskich im. Wacława Nałkowskiego, których dyrektorem był Władysław Spasowski. Kursy te dały mu dobre przygotowanie do zawodu. Wpłynęły też decydująco na jego światopogląd. W 1928 r. ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski. Rozpoczął pracę nauczycielską, najpierw w Pruszkowie, potem w Łomiankach i w Legionowie. W szkole nie ograniczał się do zajęć obowiązkowych. Organizował wycieczkowe kasy oszczędnościowe, pracownie geograficzno-przyrodnicze, prowadził z uczniami obserwacje meteorologiczne.

Widział trudne warunki życia i pracy nauczycieli, widział niesprawiedliwość ustroju szkolnego, krzywdzącego zwłaszcza dzieci wiejskie. Dlatego związał się z lewicą nauczycielską. Walczył z tym energicznie na terenie Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych. Na skutek tej działalności, po sześciu latach pracy w różnych szkołach, został usunięty ze szkolnictwa państwowego, a także ze Związku Nauczycieli i jako trzydziestoletni nauczyciel – emerytowany.

Objął stanowisko kierownika szkoły świeckiej, zorganizowanej przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci na Żoliborzu, w Warszawie. W tej szkole jego dużym osiągnięciem było założenie ogrodu szkolnego.

W 1934 r. wstąpił na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Tu przygotował pracę dyplomową *Czy i o ile Towa-*

rzystwo Osiedli Robotniczych poprawia warunki mieszkaniowe robotników? Sprawy mieszkaniowe jeszcze długo były przedmiotem jego zainteresowania, co znalazło wyraz w opracowaniu opartym na własnych wywiadach środowiskowych pt. *Z wędrówek po suterenach i facjatach dawnej Warszawy*. Zaangażował się też w działalność Towarzystwa Osiedli Mieszkaniowych.

Od 1935 r. kierował pracą oświatowo-wychowawczą na Kole. Dzięki jego wysiłkom powstała na Kole sieć sklepów spółdzielczych. Był też głównym inicjatorem i organizatorem Spółdzielni Mieszkaniowej na Kole. Nie pozwolono mu jednak tego dzieła dokończyć. W 1939 r. na żądanie Komisarjatu Rządu m.st. Warszawy musiał opuścić pracę i mieszkanie na Kole. Jego poczynania były zbyt lewicowe, zbyt radykalne w opinii ówczesnych władz.

Objął w Radomiu stanowisko naczelnika Wydziału Oświaty w zarządzie miejskim. Tu zastała go wojna, a z nią okupacja niemiecka. Zagrożony aresztowaniem, przeniósł się do Łukowa, a potem do Siedlec. W 1944 r. został wraz z żoną aresztowany przez gestapo. Ofensywa wojsk radzieckich wyzwoliła ich z rąk Niemców.

Został prezydentem miasta Siedlce i dzięki jego sprawności organizacyjnej miasto to jako pierwsze w Polsce zostało odgruzowane i odbudowane w czynie społecznym. Zaczęła powstawać sieć placówek szkolnych. Po paru miesiącach sprawowania funkcji prezydenta miasta Żemis został mianowany naczelnym dyrektorem lasów państwowych. Jest zdumiewające, że ten pedagog na stanowisku dyrektora lasów państwowych potrafił pozyskać sobie szacunek, zaufanie, a nawet przyjaźń „braci leśnej”.

Pod koniec 1945 r. powrócił do Warszawy i podjął pracę w Robotniczym Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. Organizował sieć terenową oddziałów RTPD i inicjował różnorodne placówki opiekuńczo-wychowawcze. Dzięki jego energii powstały w całej Polsce liczne domy dziecka, prewentyoria, świetlice, przedszkola, żłobki, stacje opieki nad matką i dzieckiem. Powstał też duży Ośrodek Wychowawczo-Szkolny im. Janusza Korczaka w Bartoszychach. Był współinicjatorem powołania Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Służył tej organizacji radą i pomocą.

Żemis traktował sprawy dotyczące dziecka kompleksowo. Uważał, że zarówno zdrowie dziecka, jak i wychowanie i kształcenie, rozwój fizyczny, a także rozrywka, ubiór, zabawki itp. powinny znaleźć się w gestii jednej instytucji centralnej, odpowiedzialnej za pełne wychowanie młodego pokolenia. Na tym tle doszło do dramatu. Niezależny w myśleniu i postępowaniu,

uwikłał się w konflikty, które utrudniały mu dalszą pracę. Na skutek targnięcia się na własne życie stracił wzrok. Zaczął się w jego życiu nowy okres.

Wydźwignął się jednak ze stanu depresji i przystosował do całkowicie zmienionej sytuacji. Zainteresował się sprawami niewidomych, ich psychologią, organizacją życia, możliwościami. Poświęcił się sprawom Związku Niewidomych, w którym pełnił funkcję prezesa Oddziału Warszawskiego i członka Zarządu Głównego. Szybko nauczył się czytać metodą Braille'a. Zajął się organizacją bibliotek dla niewidomych.

Okres życia „po ciemku” Żemis wykorzystał bardzo owocnie. Był dobrym publicystą, pisał dużo, wypowiadając się w sprawach spółdzielczości i życia inwalidów, poruszając problemy pedagogiczne. Przez cały czas prowadził aktywną działalność społeczną. Współinicjator założenia Komitetu Korczakowskiego, długie lata uczestniczył w jego pracach. Przede wszystkim jednak jako przewodniczący „Koła Spasowiaków” kierował jego pracami (1927–1977).

Zmarł 1 XII 1978.

Ważniejsze prace: *Warunki mieszkaniowe rodzin robotniczych zamieszkających na Kole w Ośrodku Towarzystwa Osiedli Robotniczych*. Warszawa 1966. Instytut Budownictwa Mieszkaniowego. Praca podaje wyniki badań z lat trzydziestych. – *Człowiek niewidomy. Wskazania dla ociemniałych i osób tracących wzrok*. Warszawa 1973. – *Z wędrówek po suterrenach i facjatch dawnej Warszawy* (rkps w Muzeum Historii m.st. Warszawy).

Zofia Mierzwińska-Szybka

ŻURKOWSKA STANISŁAWA (1899–1968)

ORGANIZATORKA OPIEKI SPOŁECZNEJ, WYCHOWAWCA

Urodziła się 24 XI 1899 w Wólce Mławskiej. Ojciec jej był pracownikiem kolei. Gdy miała kilka lat, rodzina jej przeniosła się do Uralska (Rosja). Tu ukończyła gimnazjum. Rozpoczęła studia chemiczne, które jednak po roku przerwała ze względów materialnych. Podjęła wtedy pracę w zarządzie kolei w Uralsku. W 1921 r. powróciła z rodziną do Polski. W Warszawie znowu rozpoczęła studia, tym razem matematyczne, które przerwała z powodu choroby.

W latach 1922–1931 pracowała na różnych stanowiskach – od nakładczki do rachmistrza – w Państwowych Zakładach Graficznych i w Urzędzie Pożyczek Państwowych Ministerstwa Skarbu.

W latach 1931–1935 pracowała w Sekcji Pomocy Matce i Dziecku Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej, najpierw jako opiekunka w Ośrodku na Woli, później – kierowniczką Ośrodka na Pradze. W tym okresie studiowała na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. W 1935 r. przeszła do pracy w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, gdzie pełniła funkcję referentki do spraw opieki społecznej w VI Ośrodku Zdrowia i Opieki przy ul. Okopowej (Wola), a od 1943 r. była kierowniczką Ośrodka przy ul. Grochowskiej (Praga Płd.). Przez pewien czas pracowała w centrali Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej, w końcu przeszła na funkcję kierowniczką Ośrodka przy ul. Miodowej. W podziemiu związała się z grupą działaczy lewicowych. Organizowała tajne nauczanie, pomoc dla Żydów – umieszczała dzieci w zakładach wychowawczych, udzielała zapomóg ukrywającym się rodzinom.

Po powstaniu warszawskim znalazła się w Krakowie. Była kierowniczką żłobka dziennego. W marcu 1945 r. powróciła do Warszawy i podjęła pracę w Ośrodku Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy przy ul. Jagiellońskiej na Pradze. Po rozdzieleniu Wydziału Zdrowia od Opieki Społecznej została kierowniczką Ośrodka Współdziałania Społecznego. 1 IX 1949 została kierowniczką Referatu Opieki Społecznej Starostwa Grodzkiego Praga Płn.

W latach 1947 i 1949 ukończyła kursy dla naczelników opieki społecznej, zorganizowane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. W latach pięćdziesiątych pracowała w Ministerstwie Kultury i Sztuki i w Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii.

Była człowiekiem oddanym pomocy najsłabszym, wysoko cenionym przez kolegów.

Zmarła 18 X 1968 w Warszawie.

Archiwum Pracownika Społecznego TWWP, sygn. sł. 32, wspomnienia P. Wyszowskiej, dokumenty Ministerstwa Kultury i Sztuki, wspomnienia W. Wawrzyńskiej. – Noty pośmiertne: „Stolica” 1968 nr 46, „Życie Warszawy” 1968 nr 260. – M. Uziembło: *Sekcja Pomocy Matce i Dziecku OKPS*. „Biuletyn Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej” 1966 nr 1.

Aniela Uziembło

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

JOANNA MAREK-BANACH

Anna Mieszkowska, *Historia Ireny Sendlerowej*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2018, ss. 416

„Robiłam to, co nakazywał mi głos sumienia.

Nie mogłabym przeżyć wojny inaczej”

Irena Sendlerowa

Z inicjatywy Rzecznika Praw Dziecka Marka Michalaka Sejm Rzeczypospolitej ogłosił rok 2018 Rokiem Ireny Sendlerowej. Wydarzenie to stało się okazją do wielu niepowtarzalnych inicjatyw poświęconych wspomnieniom o tej niezwykłej, pełnej odwagi, ale też skromności Osobie – „Matce dzieci Holocaustu” i „Aniołowi czasów Zagłady”. Jedną z nich było nowe, rozszerzone i uzupełnione wydanie książki Anny Mieszkowskiej pt. *Historia Ireny Sendlerowej*, które ukazało się nakładem Wydawnictwa Marginesy. Nie tylko napisane znakomitym piórem, lecz także bogate w oparte na dokumentach (m.in. wycinki prasowe, notatki czy listy samej Sendlerowej, archiwalne zdjęcia) fakty historyczne, wzbogacone o przypisy merytoryczne, wybraną bibliografię w układzie chronologicznym czy listę szkół i instytucji noszących imię Sendlerowej w Polsce i zagranicą. Okazję do wznowienia publikacji można uznać za szczególną, jak bowiem podkreśla sama autorka, to na ten wyjątkowy rok przypada także 10. rocznica śmierci Ireny Sendlerowej oraz 75. jej aresztowania w czasie wojny. Choć wydaje się, że zadanie postawione sobie przez Mieszkowską łatwe nie było, ponieważ: „mierzy się z legendą, obala mity, podaje przemilczane fakty – również te przemilczane przez Sendlerową”.

Książkę otwiera zwięzły, acz dobitny w swej wymowie test Marka Michalaka „Cicha, skromna, odważna”, który podkreśla wielkość, niepowtarzalność, ale też skromność głównej bohaterki publikacji oraz jej zasługi, nie tylko dla ratowania żydowskich dzieci z warszawskiego getta, lecz także ratowania człowieczeństwa.

Na kolejnych stonach autorka, osobiście znająca bohaterkę swojej książki, tytułem wstępu przybliżyła jej postać, bazując na wspomnieniach ze

wspólnych spotkań i dostępnych dokumentach, by następnie przejść do rozmowy z córką Ireny Sendlerowej, Janiną Zgrzemską, która z osobistej perspektywy córki wspomina czasy swego dzieciństwa, rodziców, historię rodziny, ratowania żydowskich dzieci. Mówi o legendzie, trwającej od czasu przyjazdu do Polski amerykańskich dziewczynek, które w 1999 roku napisały o Irenie Sendlerowej sztukę pt. *Life in a Jar (Życie w słoiku)* na szkolny konkurs historyczny.

Kolejne rozdziały publikacji są poświęcone życiu i działalności Sendlerowej od czasu jej narodzin w 1910 r. do jej pożegnania na Starych Powązkach w maju 2008 roku. Jak pisze autorka, opierając się na obszernych fragmentach rękopiśmiennych wspomnień samej Sendlerowej, tożsamość Ireny kształtowała się na bazie tradycji domu rodzinnego, rodziny kochającej się i otwartej na potrzebujących, o niejednokrotnie skomplikowanych i dramatycznie przerwanych życiorysach przodków, zaangażowanych w działalność powstańczą, niepodległościową, społecznikowską, w szeregach harcerstwa i burzliwych czasach wojny. Jako siedemnastolatka marzyła o studiach społecznych w Paryżu, jednak okazało się to niemożliwe. W związku z tym po dwuletnim czasie studiowania prawa na Uniwersytecie Warszawskim, co nie spełniło jej oczekiwań, przeniosła się na wydział humanistyczny o specjalności polonistyka.

Był to czas „potwornych burd antysemitycznych”, co nie mogło podobać się młodej Irenie, która pamiętała beztrudne lata dzieciństwa i wspólne zabawy z żydowskimi dziećmi w swoim rodzinnym domu, której we wspomnieniach towarzyszył zmarły młodo podczas epidemii duru ojciec, leczący biedną ludność zarówno polską, jak i żydowską, która pamiętała „piękny czyn” Gminy Żydowskiej w Otwocku, pragnącej pomóc finansowo jej owdowiałej matce. W imię solidarności z szukanowanymi koleżankami i kolegami Żydami, ale też odczuwanej bezsilności w swoim indeksie skreśliła napis „prawa strona aryjska”, co skutkowało zawieszeniem jej w prawach studenta i trudnościami w ukończeniu studiów. Praca zawodowa, którą podjęła w Sekcji Pomocy Matce i Dziecku przy Komitecie Pomocy Społecznej, od początku także była związana z pomaganiem innym, co pochłonęło ją bez reszty, ale nie podobało się ówczesnym rządzącym. Poza tym swoje pierwsze zawodowe kroki stawiała w towarzystwie wybitnej pedagog prof. Ireny Radlińskiej oraz działaczki społecznej Marii Uziembło, co, wydaje się, nie było bez znaczenia.

Od początku okupacji Irena Sendlerowa łączyła oficjalną pracę w Zarządzie Miejskim Warszawy z pracą konspiracyjną na rzecz innych potrze-

bujących, w tym Żydów skazanych na zagładę, także tych najmłodszych w ramach nieformalnej działalności kierowanego przez nią Referatu Opieki nad Dzieckiem. Pomagała dzieciom wydostać się z getta, poszukiwała im schronienia i opieki wśród polskich rodzin lub klasztornych czy cywilnych zakładów opiekuńczych. W ramach szeroko rozumianej pomocy z zespołem współpracowników zajmowała się także dożywianiem biednych, ale też żołnierzy, organizowaniem ich kontaktów z rodzinami, pomocą w pisaniu listów, organizowaniem ucieczek, ratowaniem młodzieży przed wywózkami na roboty do Niemiec. „Kiedy hitlerowcy postanowili wymordować naród żydowski, nie mogłam patrzeć na to obojętnie – podkreślała (...) W dzielnicy żydowskiej miałam wielu bliskich mi ludzi” (s. 83).

Potrzebowała dobrego rozeznania, żeby wiedzieć, kto najbardziej potrzebuje pomocy czy fałszować setki dokumentów. Aby móc dostawać się do getta, zdobyła dla siebie i swoich współpracowniczek legitymacje pracownicze służby sanitarnej zwalczającej chorobę zakaźną. Było to możliwe dzięki współpracy z różnymi ludźmi różnych narodowości, Polakami, Żydami, Niemcami, oraz ich pomocy, co wielokrotnie sama podkreślała w swych wypowiedziach. Jedną z takich osób był Janusz Korczak, we współpracy z którym otaczała opieką żydowskie dzieci. W przytoczonym przez Mieszkowską fragmencie zapisków Sendlerowej na temat ostatniej drogi Starego Doktora czytamy jej pełne emocji słowa: „Szedł przodem tego tragicznego pochodu. Najmłodsze dziecko trzymał na rękę, a drugie maleństwo prowadził za rączkę. (...) Dzieci były ubrane odświętnie. Miały na sobie niebieskie drelichowe mundurki. Cały ten orszak kroczył czwórkami, sprężysto, miarowo, dostojnie na Umschlagplatz – na plac śmierci! Kto miał prawo wydać taki wyrok bez precedensu w historii? (...) A co na to świat? Potężne mocarstwa? Świat milczał! A milczenie czasem znaczy przyzwolenie na to, co się dzieje” (s. 132).

Po Wielkiej Akcji w dzielnicy żydowskiej bardzo aktywnie działała w społecznym Komitecie Pomocy Ludności Żydowskiej im. Konrada Żegoty, kierując Referatem Dziecięcym i zabezpieczając Żydom miejsca pobytu poza gettem. Tak było też w kwietniu 1943 roku, kiedy podjęto kolejną próbę ostatecznej likwidacji getta, gdy walczyła o uratowanie jak największej liczby osób, czekała przy włazach kanałów, organizowała punkty opiekuńcze dla dzieci, które we współpracy z Ireną Schultz wydobywały z płonącego getta. W tym też czasie myślała już o tym, co będzie po wojnie, stąd prowadziła przez kilka lat spis ratowanych dzieci, by mogły być odnalezione przez rodzinę w przyszłości. Ponieważ te wrażliwe dane mogły wpaść

w każdej chwili w niepowołane ręce, choćby podczas aresztowania, były nawet częściowo szyfrowane.

Obawy te nie były bezpodstawne, ponieważ została wydana przez jedną ze swych torturowanych współpracownic i w październiku 1943 roku znalazła się na Pawiaku. Przesłuchiwana i także torturowana przez wiele dni milczała, choć była świadkiem wstrząsających scen i licznych rozstrzelań. Po latach powie: „Wolałam umrzeć, niż zdemaskować naszą działalność. Cóż znaczyło moje życie w porównaniu z życiem tylu innych osób, które mogłam narazić na śmierć?” (s. 180). Mimo to starała się usprawiedliwiać tych, którzy nie podołali tak wielkim cierpieniom i naciskom. Powie później: „Po tym, co przeszłam na Pawiaku, wiem, że nie wolno potępiać tych, którzy nie wytrzymali tortur i zdradzili” (s. 195). Skazana wówczas na rozstrzelanie cudem uniknęła śmierci dzięki staraniom Julina Grobelnego i Marii Palester. Wielokrotnie była w tarapatach i nie raz otarła się o śmierć, ale czasem siła charakteru i męstwo, czasem łut szczęścia, a czasem życzliwość lub wdzięczność innych ratowały ją z opresji.

Po tych wydarzeniach mogła powrócić już tylko do działalności konspiracyjnej, ponieważ oficjalnie podano informację, że została rozstrzelana. To trudny dla niej czas ukrywania się, śmierci jej matki. Jak sama pisze, została wtedy sama, co sprawiło, że z jeszcze większym zaangażowaniem poświęciła się pracy konspiracyjnej, współpracując z Radą Pomocy Żydom czy PPS. Wtedy też ukrywa, zakopując w ziemi, bibułki z nazwiskami uratowanych żydowskich dzieci, najpierw w słoiku, a później z Jadwigą Piotrowską w dwóch butelkach pod jabłonką w ogródku przy ul. Lekarskiej w Warszawie.

Kiedy w stolicy wybuchło powstanie, była na jednej z mokotowskich ulic. Natychmiast włączyła się w prace punktu sanitarnego znajdującego się w najbliższej okolicy, ponieważ wcześniej ukończyła kurs dla pielęgniarek przy Polskim Czerwonym Krzyżu. Kontynuowała ją po przeniesieniu punktu na Okęcie, gdzie w 1945 roku doczekała wolnej Warszawy. Szpital przekształcono w dom dziecka. Przywożono tam osieroczone małe dzieci z Oświęcimia, które doświadczyły traumy i którym pracownicy placówki zapewniali wszelką możliwą pomoc i opiekę. To czas poszukiwania przez Irenę pieniędzy na działalność ośrodka, odnowienia przynajmniej części kontaktów Żegoty, nawiązania kontaktów z nowym rządem.

Niedługo potem Sandlerowa zostaje najpierw zastępcą naczelnika, a miesiąc później naczelnikiem Wydziału Opieki i Zdrowia, by przez kolejne pięć lat działać na rzecz powracających z wygnania w próbującej odbudować się z gruzów Warszawie. Potem podejmuje kolejne prace, łącząc

je z wychowaniem własnych dzieci i szukaniem „możliwości pomocy dla szerszego ogółu”. W swym powojennym życiu doświadczała reperkusji, przykrości i osobistych tragedii, ale też chwil chwały, gdy otrzymywała liczne odznaczenia, w tym najważniejszy dla niej medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, przyznany w 1995 roku przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie. Po perturbacjach wynikających z uwarunkowań politycznych w 1983 roku zasadziła swoje drzewko w Alei Sprawiedliwych w Izraelu, gdzie spotkała się też uratowanymi przez siebie dorosłymi już dziećmi Holocaustu

Pamięć o tych, których odwiedzała w getcie i z niego ratowała, towarzyszyła jej do końca życia, podobnie jak o tych, którzy ofiarnie pomagali innym, narażając własne życie. Niejednokrotnie pojawiają się na kartach książki nazwiska i często dramatyczne historie, czasem cichych, lecz wielkich bohaterów. Ten dramatyzm wyciera też przy opisach ich heroicznym działaniach wobec żydowskiej społeczności znajdującej się w nie mniej dramatycznej sytuacji, w losach tych, którzy zginęli, ale też tych, którzy wojnę przeżyli, często w ukryciu, strachu, w oderwaniu od najbliższych, samotności, wśród obcych ludzi i zmieniających się okoliczności, wyrzekając się swojego języka, swojej religii, mając czasem kilka matek, tożsamości... Czas powojenny przyniósł bowiem kolejne trudne momenty, odbierania dzieci tymczasowym opiekunom, zwracanie ich rodzinom czy umieszczanie w żydowskich sierocińcach, by potem przewieźć je do Izraela.

Dla głównej bohaterki książki akcja pomocy narodowi żydowskiemu nigdy się nie skończyła dzięki osobistym i listownym kontaktom z tymi, którzy przetrwali czy ich potomkami. To ona była często łącznikiem między ich przeszłością a obecnym życiem, ich pamięcią stanowiącą podwaliny tożsamości, ich osobistej historii. Świadczą o tym przytoczone w *Historii Ireny Sendlerowej* wspomnienia części z tych osób.

Taki pokrótce obraz Sendlerowej wyłania się z kart recenzowanej książki. Wyjątkowej, heroicznej bohaterki, tak zaangażowanej w sprawy społeczne i nimi pochłoniętej, że czasem brakowało jej chwili dla najbliższych, własnych dzieci. Kobiety, która miała również swoje tajemnice, a na pewne, niewykluczone, że trudne pytania nigdy nie udzieliła odpowiedzi. Ale to także poruszająca, oparta na faktach, opowieść o historii narodu żydowskiego, pracy społeczno-opiekuńczej oraz działalności konspiracyjnej na ziemiach polskich.

Publikację zamyka syntetyzujący i jednocześnie podsumowujący tekst prof. Barbary Smolińskiej-Theiss, która, konkludując, stwierdza: „Wokół

biografii Ireny Sendlerowej toczą się obecnie różne dyskusje, ujawniają różne racje. Dla jednych jest ona przykładem heroizmu Polaków wobec Żydów, według innych ujawniła polski antysemityzm. Ale tak naprawdę życie i postawa Ireny Sendlerowej ma tysiące odcieni, tysiące interpretacji. W tych interpretacjach tkwi podstawowa siła edukacyjna i wyzwanie Roku Ireny Sendlerowej” (s. 388). Trudno o lepsze podsumowanie zarówno osoby głównej bohaterki, jak i recenzowanej książki. Z pewnością po tej lekturze nie da się pozostać obojętnym.

NOTY O AUTORACH

Joanna Marek-Banach, Akademia Pedagogiki Specjalnej, Wydawnictwo

Marek Michalak, Rzecznik Praw Dziecka

Dr **Halina Postek**, Akademia Pedagogiki Specjalnej, Wydział Stosowanych Nauk Społecznych

Ks. dr **Jerzy Smoleń**, Akademia Ignatianum w Krakowie, Instytut Psychologii

Prof. dr hab. **Barbara Smolińska-Theiss**, Akademia Pedagogiki Specjalnej, Wydział Nauk Pedagogicznych

Dr hab. prof. APS **Jerzy Szmagalski**, Akademia Pedagogiki Specjalnej, Wydział Stosowanych Nauk Społecznych

Prof. dr hab. **Wiesław Theiss**, Akademia Pedagogiki Specjalnej, Wydział Nauk Pedagogicznych

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 2017 „PRACY SOCJALNEJ”

NR 1

OD WYDAWCY

MIĘDZY TEORIĄ A PRAKTYKĄ

- Arkadiusz Żukiewicz, *Triada determinantów bezpieczeństwa pracowników służb społecznych: determinanty systemowe*
- Norbert G. Pikuła, *Wybrane zagadnienia polityki społecznej w kontekście starzejącego się społeczeństwa*
- Ryszard Necel, Marta Zaręba, *Usługi społeczne – między teorią a praktyką działań pomocowych*
- Grzegorz Piekarski, *Teoretyczne podstawy wolontariatu (w polu pracy socjalnej) w koncepcjach działania społecznego*
- Monika Oliwa-Ciesielska, *Edukacja dzieci socjalizowanych w kulturze ubóstwa jako wyzwanie dla pracy socjalnej*
- Jakub Niedbalski, *Wybrane instytucjonalne oraz prawno-administracyjne instrumenty wsparcia osób niepełnosprawnych intelektualnie w Polsce*

BADANIA

- Marta Czechowska-Bieluga, Ewa Domarecka, *Wartości preferowane przez asystentów rodzin a cechy społeczno-demograficzne*
- Justyna Cherchowska, *Mój drugi dom... – jakość życia w domu pomocy społecznej z perspektywy seniorów*
- Marzena Ruskowska, *Kontakty z rodzicami generacyjnymi podopiecznych rodzin zastępczych1*

PRAKTYKA

- Anna Mróz, Barbara Pietryga-Szkarłat, *Studium przypadku w pracy diagnostyczno-terapeutycznej pracownika socjalnego*
- Barbara Chojnacka, *Profilaktyczny potencjał placówek wsparcia dziennego na przykładzie Świetlicy Środowiskowej „Promyczek” w Szczecinie*

INFORMACJE – ZAGRANICA

- Edyta Januszewska, *Uchodźcy/imigranci we Francji – wyzwania, szanse, zagrożenia*

DO DYSKUSJI

- Kazimierz Pospiszyl, *Penalizacyjna pułapka wadliwej polityki społecznej*

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

- Beata Szluz (rec.), *Małgorzata Ciczowska-Giedziun, „Praca socjalno-wychowawcza z rodziną. Od teorii do praktyki”*
- Tomasz Różański (rec.), *Artur Fabiś, Marcin Muszyński, Łukasz Tomczyk, Maria Zrałek, „Starość w Polsce. Aspekty społeczne i edukacyjne”*
- Rafał Płasek (rec.), *„Piotr Binder, Młodzi a bieda. Strategie radzenia sobie w doświadczeniu młodego pokolenia wsi pokotłochowowych i popegeerowskich”*

NR 2**MIĘDZY TEORIAĄ A PRAKTYKĄ**

- Justyna Klamka, *Wsparcie społeczno-pedagogiczne jako element pracy socjalnej z osobą z przewlekłą chorobą i z niepełnosprawnością*
- Elżbieta Panek, *Wola mocy ku przemocy. Społeczne i kulturowe aspekty zjawiska zachowań przemocowych w rodzinie*
- Maria Donevska, *Outreach w pracy socjalnej*
- Anna Szafranek, *Konflikt i przemoc z udziałem seniorów w domach pomocy społecznej – uregulowania prawne i rekomendacje działań naprawczych. Przykład Podlasia*
- Andrzej Mielczarek, *Realizacja świadczeń zdrowotnych w domu pomocy społecznej dla osób w podeszłym wieku*
- Joanna Borowik, Katarzyna Winiecka, *Praca z dziećmi i młodzieżą z niepełnosprawnością intelektualną w środowisku domu pomocy społecznej – trajektoria losów sierot społecznych*
- Jakub Telega, *Wybrane normatywne i praktyczne aspekty przyznawania świadczenia wychowawczego w formie rzeczowej lub świadczenia usług*

BADANIA

- Ewa Flaszyńska, *Postawy pracowników ośrodka pomocy społecznej wyznacznikiem skłonności do innowacyjnych zmian w pracy socjalnej*
- Łukasz Koperski, *Zajęcia praktyczne realizowane na kierunku praca socjalna UAM w opiniach absolwentów roku 2011 i 2015. Refleksja nad kształceniem kadry pomocy społecznej*

DOBRE PRAKTYKI

- Aleksandra Tatko, *Geneza i rozwój współczesnego ruchu hospicyjnego na tle zachodzących przemian demograficzno-społecznych na świecie*

DO DYSKUSJI

- Beata M. Parysiewicz, *Dyscypliny pedagogiki w kształceniu pracowników socjalnych i asystentów rodziny*

- Sylwia Huczuk, Agnieszka Lewicka-Zelent, *Przygotowanie do zawodu przyszłych pracowników socjalnych oraz pedagogów resocjalizacyjnych*

NR 3

SŁUŻBY SPOŁECZNE – TOŻSAMOŚĆ I RÓŻNORODNOŚĆ

REDAKTOR TEMATU TOMASZ KAŻMIERCZAK

- Tomasz Kaźmierczak, *O potrzebie uznania służb społecznych*
- Arkadiusz Żukiewicz, *Geneza profesjonalizacji polskich służb społecznych*
- Tadeusz Kamiński, *Pracownicy socjalni – agenci zmiany czy konserwatorzy systemu?*
- Ewa Grudziwska, *Kompetencje zawodowe kuratorów sądowych*
- Magdalena Arczewska, *Praca socjalna z rodziną – kontekst współpracy służb społecznych w środowisku lokalnym na rzecz dobra dziecka. Perspektywa asystentów rodziny*
- Katarzyna Wasilewska-Ostrowska, *Praca socjalna wykonywana przez pedagoga szkolnego*
- Ewa Flaszyńska, *Aktywizacja partycypacyjna osób bezrobotnych szansą zwiększenia skuteczności działań służb społecznych*
- Elżbieta Bielecka, *Kompleksowa i systemowa praca z rodziną – „Dobre praktyki” Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie DROGA*

MIĘDZY TEORIĄ A PRAKTYKĄ

- Dorota Ejneberg, *W przestrzeni (bez)domności. Procesy tworzenia, odtwarzania domu przez osoby (bez)domne w praktyce zawodowej i badawczej*
- Elżbieta Trafiałek, *Dylematy i wyzwania polityki senioralnej. Opieka geriatryczna – wsparcie – usługi społeczne.*

BADANIA

- Barbara Kowalczyk, Katarzyna Rys, *Analiza skuteczności lokalnego systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie z perspektywy pomocy społecznej w świetle badań*
- Krystyna Piasecka-Olejniczak, *„Każdy ma prawo do godnego życia i szacunku bez przemocy” – przemoc wobec osób starszych*

BLIŻEJ PRAWA

- Kazimierz Cymerys, *Bezpieczeństwo socjalne w systemie aksjologicznym Rady Europy*

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

- Kazimierz Pospiszyl, *Mitologiczna demitologizacja pedofilii. Uwagi na marginesie książki Cosimo Schinai, Pedofilia. Psychoanaliza i świat pedofila*

- Jolanta Łodzińska (rec.), *Bezpieczeństwo pracy pracownika socjalnego. Niech ktoś nas wysłucha*, red. A. Dunajska, M. Boryczko, A. Grodzicka, M. Krause, Warszawa 2016

NR 4

W ROKU IRENY LENDLEROWEJ

- Barbara Smolińska-Theiss, *Irena Sendlerowa – 1910–2008*

POMOC SPOŁECZNA ZA GRANICĄ

- Marek Perliński, Stefan Morén, Björn Blom, *Pojmowanie skandynawskiej organizacji pracy społecznej w sektorze publicznym*

MIĘDZY TEORIĄ A PRAKTYKĄ

- Arkadiusz Żukiewicz, *Triada determinant bezpieczeństwa pracowników służb społecznych: determinanty osobowe*
- Joanna Szymanowska, *Kultura organizacyjna instytucji pomocy społecznej i jej znaczenie w kreowaniu kultury wspomagania w środowisku lokalnym*
- Natalia Ulaniecka, *Wpływ społeczno-kulturowy na podejmowanie decyzji dotyczących opieki nad seniorem*

BADANIA

- Emilia Kramkowska, *Praca socjalna ze starszymi kobietami i mężczyznami – podobieństwa i różnice*
- Marta Czechowska-Bieluga, Anna Mazur, *Partnerstwa lokalne na rzecz silniejszych społeczności. Przykład wolontariatu w Janowie Lubelskim*

DO DYSKUSJI

- Dorota Majka-Rostek, *Orientacja seksualna a praca socjalna – współpraca pracowników socjalnych z osobami homoseksualnymi*
- Agnieszka Gazda, *Nieetyczne zachowania w miejscu pracy na przykładzie mobbingu*

Z HISTORII

- Mikołaj Brenk, *Działalność charytatywna Kościoła w latach 1944–1947. Zarys problematyki*
- Krzysztof Chaczko, *Problematyka funkcjonowania systemu opieki społecznej Drugiej Rzeczypospolitej w publikacjach czasopisma „Opiekun Społeczny” (1936–1939)*

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

- Paweł Bronowski, Recenzja książki: Anna Jarkiewicz, *Rekonstrukcja działań pracowników socjalnych z osobami zaburzonymi psychicznie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017

- Justyna Hołyst, Recenzja książki: Matthew Thomas, *Przypomnij mi, kim jestem*, Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2014

INFORMACJE – KRAJ

- I Pomorskie Forum Samopomocy Osób Z Doświadczeniem Kryzysu Psychicznego – dobre praktyki i przyszłość

NR 5

WPROWADZENIE

- Maria Łuszczynska, *Gerontologiczna praca socjalna – konteksty, definicje, wyzwania*

POMOC SPOŁECZNA WOBEC SENIORÓW

- Grzegorz Gawron, *Senioralna koprodukcja? Analiza wybranych przypadków lokalnych inicjatyw na rzecz seniorów w krajach o niskich i średnich dochodach*
- František Drozd, *Podnoszenie jakości życia seniorów na Słowacji za pomocą środowiskowych usług opiekuńczych w świetle doświadczeń obywatelskiego stowarzyszenia „Familiaris”*
- Justyna Hołyst, *Zintegrowany model opieki na przykładzie wybranych działań opieki społecznej w Anglii*

WSPARCIE PSYCHOSPOŁECZNE I ZDROWIE SENIORÓW

- Aleksandra Kiełtyka, Maryla Leja, Bogumiła Lubińska-Żądło, Bogumiła Kiełtyka, *Ocena jakości życia osób w wieku podeszłym ze schorzeniami przewlekłymi*
- Lidia Huber, *Kompleksowa opieka psychologiczna dla seniorów i ich opiekunów wyzwaniem dla polityki społecznej*
- Marta Godzik, Magdalena Żurowska-Wolak, *Prewencja upadków u osób starszych*

PRZESTRZEŃ ŻYCIA SENIORÓW

- Anna Zawada, *Instytucjonalna opieka seniorów – konieczność czy sposób na dobrą jakość życia?*
- Katarzyna Ziomek-Michalak, *Miasto przyjazne seniorom na przykładzie miasta Lublina*

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

- Maria Łuszczynska (rec.), Barbara Szatur-Jaworska, Piotr Błędowski (red.), *System wparcia osób starszych w środowisku zamieszkania*. Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2016

NR 6

- Agnieszka Naumiuk, *W stulecie wydania „Diagnozy Społecznej” Mary Eleen Richmond – między tradycją a zmianą w myśleniu o standardach pracy socjalnej*

POMOC SPOŁECZNA ZA GRANICĄ

- Aleksandra Iloska, Klimentina Iljevski, *Potrzeba badań sytuacji życiowej osób bezdomnych w Macedonii – prezentacja narzędzia pomiaru*

BADANIA

- Marta Czechowska-Bieluga, Ewa Domarecka, *Asystenci rodzin wobec proponowanych zasad etycznych ich zawodu. Próba rozpoznania problemu*
- Anna Jarkiewicz, *Działania pracowników socjalnych wobec klientów „zaburzonych psychicznie”*
- Arkadiusz Żukiewicz, *Triada determinant bezpieczeństwa pracowników służb społecznych: determinanty środowiskowe*

KSZTAŁCENIE PRACOWNIKÓW SOCJALNYCH

- Ewa Kantowicz, *Rola wolontariatu w kształtowaniu przyszłych kompetencji profesjonalnych w polu pracy socjalnej*

DOBRE PRAKTYKI

- Dorota Ławniczak, Małgorzata Porąbaniec, *Asystentura rodzinna: Założenia systemowe i ich realizacja w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Kielcach*

BLIŻEJ PRAWA

- Kamil Lorek, *Ochrona seniorów zawierających umowy a prawna instytucja wad oświadczenia woli*

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

- Edward Przychodaj, recenzja książki Katarzyny Ziomek-Michalak *Zasoby osobiste a oczekiwania zdrowotne polskich seniorów*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej Warszawa 2016

INFORMACJE DLA AUTORÓW PUBLIKACJI PRZESYŁANYCH DO DRUKU W „PRACY SOCJALNEJ”

1. Objętość nadsyłanych artykułów nie może przekraczać 20 stron znormalizowanego maszynopisu (tj. Times New Roman 12 pkt z 1,5 odstępem w edytorze Word), w przypadku recenzji, sprawozdań z konferencji, głosów w dyskusji, dobrych praktyk – 12 stron.
2. Teksty należy przysyłać drogą mailową (pracasocjalnaredakcja@aps.edu.pl) w pełnej wersji oraz w wersji do recenzji wraz z wypełnionym Oświadczeniem (do pobrania ze strony <http://www.aps.edu.pl/uczelnia/wydawnictwo/czasopisma.aspx>). W tej ostatniej należy usunąć z nagłówka swoje nazwisko i afiliację, z publikacji odwołania do badań własnych (można maskować dane pozwalające zidentyfikować Autora używając symboli XY), z bibliografii pozycje własnego autorstwa.
3. Do artykułu w pełnej wersji należy dołączyć krótką informację o Autorze (tytuł, afiliacja) oraz oświadczenie, że tekst nie był wcześniej opublikowany i nie został złożony w innych wydawnictwach.
4. Tabele, wykresy, ilustracje opatrzone numerami i tytułami oraz adnotacją, w jakim programie (innym niż Word) zostały wykonane i do którego miejsca w tekście się odnoszą, powinny być umieszczone w oddzielnych plikach.
5. Do artykułu naukowego należy dołączyć streszczenie (200–250 wyrazów), odzwierciedlające strukturę artykułu (wstęp, metodę, wyniki, wnioski), oraz słowa kluczowe (3–5) w języku polskim i/lub języku publikacji oraz w języku angielskim. Weryfikację streszczenia w języku angielskim zapewnia Wydawnictwo.
6. Przypisy bibliograficzne oraz bibliografia powinny być sporządzone zgodnie ze standardem APA (6th Edition).
7. Odwołania do źródeł powinny być umieszczone bezpośrednio w tekście i zawierać:
 - a) w przypadku cytowania – nazwisko autora, rok wydania, nr strony, np. (Malinowski, 2016, s. 12).
 - b) w przypadku powoływania się na źródło – nazwisko autora, rok wydania (ew. nr strony), np.

Zdaniem Adama Malinowskiego (2016)...

Zdaniem Malinowskiego (2016, s. 18)...

Zdaniem wielu autorów (Kowalski, 2010; Żak, 2012; Malinowski, 2016)...

[przy pierwszym powołaniu podajemy pełne imię]

8. Bibliografia powinna obejmować uporządkowane alfabetycznie (wg nazwiska autorów) wszystkie źródła, z których pochodzą cytaty i informacje zamieszczone w tekście. Elementy opisu bibliograficznego:

- a) książki – nazwisko, inicjał imienia autora (redaktora), rok wydania, tytuł, miejsce wydania, wydawca, np.

Smolińska-Theiss, B. (2014). *Dzieciństwo jako status społeczny: edukacyjne przywileje dzieci klasy średniej*. Warszawa: Wydawnictwo APS.

- b) rozdziału w książce – nazwisko autora rozdziału, rok wydania, tytuł rozdziału, inicjał imienia i nazwisko autora (redaktora) książki, tytuł książki, miejsce wydania, wydawca, np.

Szmagalski, J. (2007). Metody pracy socjalnej w kontekście funkcji prakseologicznej pedagogiki społecznej. W: E. Marynowicz-Hetka, *Pedagogika społeczna* (t. 1, s. 381–424). Warszawa: WN PWN.

- c) artykułu z czasopisma – nazwisko i inicjał imienia, rok publikacji, tytuł artykułu, *tytuł czasopisma*, nr (t.) czasopisma, s. od–do, np.

Gulczyńska, A. (2011). Stygmaty i schematy. *Nowy Obywatel*, 4(2), 38–39.

- d) pracy niepublikowanej – nazwisko autora, rok, tytuł, określenie rodzaju pracy, siedziba i nazwa instytucji, w której wykonano pracę lub w której jest ona przechowywana, np.

Gnoińska, B. (2006). *Cyberprzestrzeń kreatorem rzeczywistości dziecka*. Praca magisterska. Warszawa: APS.

- e) opis bibliograficzny strony WWW musi zawierać nazwisko autora i tytuł pracy, tryb dostępu, protokół dostępu, a także datę dostępu.

9. Wykaz literatury nie powinien zawierać informacji prywatnych ani prac w przygotowaniu. Odwołanie się do takich źródeł może występować jedynie w przypisach.
10. Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w tekście artykułu, nie zmieniając treści merytorycznej.
11. Teksty niespełniające wymagań Redakcji nie będą kierowane do recenzji.
12. Wszelkie prawa do nadesłanych i opublikowanych tekstów przechodzą na Wydawcę.
13. Autorzy publikacji powinni ujawnić wkład poszczególnych autorów w powstanie publikacji, wkład innych podmiotów oraz źródła jej finansowania („financial disclosure”), przy czym główną odpowiedzialność ponosi autor zgłaszający tekst.
14. Autorzy zobowiązani są również do starannego i rzetelnego podawania źródeł pod ilustracjami, tabelami, wykresami itp.
15. Wszelkie wykryte przejawy nierzetelności naukowej („ghostwriting” – brak ujawnienia wkładu innych osób w powstawanie publikacji, „guest authorship”, gdy udział Autora w powstanie publikacji jest znikomy lub nie miał miejsca, a pomimo to jest Autorem/Współautorem publikacji) będą dokumentowane i nagłaśniane.
16. Artykuły recenzowane są poufnie i anonimowo („podwójna ślepa recenzja”) przez dwóch ekspertów niepozostających w konflikcie interesów z Autorem/Autorami tekstu zgodnie z „Dobrymi praktykami w procedurach recenzyjnych w nauce” (2011) opracowanymi przez MNiSW.
17. Lista recenzentów publikowana jest w czasopiśmie raz w roku.
18. Teksty niespełniające powyższych warunków nie będą rozpatrywane pod kątem publikacji.
19. Warunkiem opublikowania artykułu jest pozytywna opinia recenzentów.
20. Autorzy otrzymują autorski egzemplarz czasopisma.

WARUNKI PRENUMERATY

Koszt całorocznej prenumeraty (6 numerów) „Pracy Socjalnej” w 2017 r. wynosi 180 zł (cena egzemplarza – 30 zł). Zamówienia na prenumeratę krajową i zagraniczną przyjmują:

**I. Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej
im. Marii Grzegorzewskiej – wydawca miesięcznika
ul. Szczęśliwicka 40
02-353 Warszawa
Tel. 22 589 36 45
e-mail: prenumerata@aps.edu.pl**

W zamówieniu (przesłanym listownie lub pocztą elektroniczną – prenumerata@aps.edu.pl) należy podać dokładny adres, nr NIP oraz okres, na jaki dokonywana jest prenumerata. Na tej podstawie zostanie wystawiona faktura VAT. Konto: **Bank BPH SA 03 1060 0076 0000 3210 0017 5993**.

II. RUCH S.A.

Zamówienie na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie:

www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania można kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7.00–17.00. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

**III. Kolporter S.A.
ul. Zagnańska 61
25-528 Kielce
tel. 41 367-84-02
infolinia: 801 205 555**

**IV. Garmond Press
ul. Jagiellońska 88
00-992 Warszawa
tel. 22 836-70-08
e-mail: prenumerata2.gpsa@garmondpress.pl**

W ramach prenumeraty czasopisma przygotowaliśmy dla Państwa **ofertę promocyjną**.

Przy zamówieniu więcej niż jednego z czasopism wydawanych przez Akademię Pedagogiki Specjalnej otrzymają Państwo **20% zniżki** na wszystkie zamówione tytuły.

Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej
Ark. druk. 11,75
Skład i łamanie: Grafini
Druk ukończono w 2018
Druk i oprawa: Fabryka Druku